Nr indeksu 350652 PL ISSN 0137-9089

ROK L
Nr 169 (15234)
Wydanie I,
Nakład: 67.000 egz.

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW
Sobota, niedziela
23, 24 VII 1994
Cena 6000 zł

Prezydent postawił na Zaorskiego

(Inf. wł.) Prezydent Lech Wałęsa po powrocie z Sofii do Warszawy — około godz. 17 — indagowany przez dziennikarzy w sprawie Ryszarda Bendera powiedział, że jego dymisja *„jest przyjęta"*. W dwie godziny później Biuro Prasowe Prezydenta poinformowało, że Lech Wałęsa mianował na przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Janusza Zaorskiego, b. prezesa Radiokomitetu, a aktualnie swojego doradcę ds. mediów. **(ks)**

Klub Quality System

HOLOGRAMEM W KONKURENTÓW

(INF. WŁ.) Sprzęt elektroniczny należy do towarów najczęściej podrabianych i sprzedawanych jako markowy. Przy Instytucie Rynku Elektronicznego powstał przed ponad rokiem Klub QS (Quality System), zrzeszający producentów i importerów elektroniki. Postanowili oni bronić się przed piratami, czyli nieuczciwą konkurencją, a konsumentów przed zakupem sprzętu podrabianego. Klub zrzesza dotąd 15 firm zagranicznych (m. in. Sony Poland, Thomson) i polskich (m. in. Elektronix, Elemis, Curtis, Unimor, Eltra, Diora). Towary tych firm są obecnie w Polsce sprzedawane z oznaczeniem hologramowym.

— *Uznaliśmy, że technika hologramowa jest najtrudniejsza do podrobienia, a zatem najskuteczniej zabezpiecza. Sam hologram nie jest wprawdzie dowodem autentyczności, ale świadczy o rzetelności firmy: że sprzedaje ona towar posiadający atesty, spełniający normy, że dysponuje siecią serwisów* — powiedział „Dziennikowi" Robert Uklański, prezes Klubu QS.

Firmy należące do Klubu QS kupują za granicą hologramy, którymi opatrują wszystkie produkowane, bądź sprzedawane w Polsce telewizory, radia, magnetowidy, magnetofony, kamery. Dotychczasowa akcja promująca działania Klubu okazała się skuteczna: klienci, którzy kupili nie oznakowany (bo wcześniej wyprodukowany) sprzęt Elemisu, zaczęli sprawdzać u producenta autentyczność towaru. Niepokój

(Dokończenie na str. 3)

Spóźniona wizyta

Korespondencja „Dziennika" z Sofii

„Spóźnioną wizytą" — bułgarskie mass media nazwały przyjazd prezydenta Lecha Wałęsy do Sofii. Wizyta ta była odpowiedzią na zaproszenie przebywającego w ubiegłym roku w Warszawie prezydenta Bułgarii Żelju Żelewa.

Stołeczne środki masowego przekazu podkreślają, że Bułgaria od czterech lat oczekiwała na przyjazd pierwszego niekomunistycznego prezydenta w powojennej historii Polski. Na ironię losu zakrawa fakt, że wizyta Wa-

(Dokończenie na str. 2)

Krakowska „radiówka" do likwidacji

Warszawski nóż w plecy!

INF. WŁ.) Orkiestra i Chór Polskiego Radia w Krakowie będzie zlikwidowana — zadecydował Zarząd Polskiego Radia SA. Z dniem 31 grudnia tego roku przestanie istnieć 140-osobowy zespół.

— *To największy skandal w historii Polskiego Radia* — powiedział „Dziennikowi" przebywający w Kopenhadze Tadeusz Wojciechowski, dyrektor naczelny i dyrygent krakowskiej orkiestry.

— *Ta sprawa została bardzo nieuczciwie załatwiona. Dostaliśmy teraz, podczas urlopu, enigmatyczny fax, który zawiadamia nas o decyzji zarządu i nawet nie podaje jej przyczyn. Cały zespół jest w tej chwili na urlopie i przez to nie może się*

(Dokończenie na str. 3)

Wielki skok na kurię!?

— *strona 3*

W projektach konstytucji

ŻYCIE I ŚMIERĆ

Wśród praw człowieka i obywatela, wymienianych w projektach konstytucji, które wpłynęły do Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego i w społecznym projekcie „Solidarności", pierwszym lub jednym z pierwszych, jest prawo do życia. Możliwość kary śmierci za zabójstwo przewiduje projekt SLD.

W projekcie konstytucji, zgłoszonym przez Senat I kadencji, stwierdza się, że *„Rzeczpospolita Polska uznaje przyrodzone prawo każdej istoty ludzkiej do życia od poczęcia i gwarantuje jego ochronę"*. Zaraz potem jego autorzy dodali: *„Nikt nie może być karany śmiercią"*. Podobnie zapisano to w projekcie sygnowanym przez NSZZ „Solidarność": *„Podstawowym prawem osoby ludzkiej, gwarantowanym przez RP, jest prawo do życia. Życie*

(Dokończenie na str. 3)

„Po sowiecku"

Rozmowa „Dziennika" z wicekanclerzem Estonii Räulem Malkiem

— Władze rosyjskie oświadczyły, że nie wycofają swoich wojsk z Estonii. Ilu rosyjskich żołnierzy przebywa jeszcze na terenie Pana kraju?

— Dokładnej liczby nie zna ani strona estońska, ani rosyjska. Przyjmuje się, że w 3 istniejących wciąż bazach wojsko-

(Dokończenie na str. 2)

60 kolegów Pawlaka

(Inf. wł.) Podczas spotkania z aktywem samorządowym PSL w Katowicach premier Waldemar Pawlak opowiedział się za umacnianiem terenowych struktur samorządowych.

Na katowickie spotkanie zaproszono 150 działaczy samorządowych; obecnych było 60. Spotkanie było zamknięte dla prasy, gdyż — jak poinformowali członkowie ochrony premiera: — *Waldemar Pawlak jest na urlopie i do Katowic przyjechał prywatnie, spotkać się z kolegami.*

Premier Pawlak z Katowic miał udać się do Krakowa na kolejne wakacyjne spotkanie z kolegami. Postanowiliśmy jednak „nie tropić" premiera. **(Ks)**

Spór banków

O 6 MILIARDÓW

Zarząd Komisaryczny Banku „Posnania" wystąpił do Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu z wnioskiem przeciwko komornikowi Banku Cukrownictwa „Cukrobank" z Wrocławia ponieważ komornik „Cukrobanku" zajął w „Posnanii" wierzytelności w wysokości 6 mld zł — poinformował dziennikarza PAP przewodniczący Zarządu Komisarycznego „Posnanii", Stefan Cieśla.

„Cukrobank" z Wrocławia jest jednym z około 70 banków w kraju będących wierzycielami „Posnanii". Sporna kwota 6 mld zł została pożyczona z „Cukrobanku" na trzy dni przez członków zarządu „Posnanii" 22 kwietnia br. Tymczasem jeszcze tego samego dnia poznański bank wydał komunikat o utracie płynności finansowej.

— *Czekamy na orzeczenie sądu, ponieważ zajęcie wierzytelności może okazać się groźnym precedensem. Gdyby podobnie uczyniły pozostałe banki, wyłamując się z wzajemnego porozumienia*

(Dokończenie na str. 3)

Mediacje w cieniu bomb

Korespondencja „Dziennika" z Tel Awiwu

W centrum Hebronu wybuchły wczoraj przed południem trzy bomby koło miejsc zamieszkania Izraelczyków. Następnie doszło do zamieszek ulicznych, rozproszonych przez wojsko. Palestyńczycy protestowali też w Jerozolimie wschodniej przeciwko ograniczeniu ich działalności politycznej w tym mieście.

Amerykański sekretarz stanu Warren Christopher powróci na Bliski Wschód za dwa tygodnie. Wczoraj przeprowadził jeszcze rozmowy w Damaszku, skąd następnie — bez słowa komentarza — odleciał w drogę powrotną do Waszyngtonu. Christopher skrócił wprawdzie podróż wahadłową, lecz nie oznacza to fiaska mediacji między Jerozolimą i Damaszkiem. Obecność jego w Waszyngtonie jest konieczna w związku z obradami nad ewentualną interwencją USA na Hai-

(Dokończenie na str. 2)

Cholera szaleje!

W Afryce, Ameryce Południowej i w Moskwie

(INF. WŁ.) W obozie rwandyjskich uchodźców w Goma w Zairze, w którym przebywa ponad milion osób wybuchła epidemia cholery. W ciągu doby doliczono się 800 ofiar śmiertelnych. Wirus cholery powoduje odwodnienie a przez to wyniszczenie organizmu.

Międzynarodowi wolontariusze z organizacji „Lekarze bez granic" twierdzą, że z powodu chronicznego braku wody (należałoby dostarczać 30 milionów litrów dziennie, a cysterny dowożą zaledwie 100 tysięcy litrów, co zaspokaja zaledwie 5 proc. zapotrzebowania), braku lekarstw i żywności (potrzeba 500 ton dziennie a rozprowadza się 100 ton) musi umrzeć co drugi mieszkaniec obozu.

Żołnierze francuskich sił rozjemczych nie nadążają z grzebaniem zwłok zmarłych, co nie pomaga w zwalczaniu zarazy.

(Dokończenie na str. 2)

Gorzowianka w pułapce niemieckiego sutenera

Naiwność bez granic

Prokuratura Wojewódzka w Gorzowie Wielkopolskim oskarżyła 3 mieszkańców tego miasta: Stanisława N., Tomasza B. i Andrzeja P. o uprowadzenie do Niemiec 18-letniej dziewczyny, którą następnie uwięziono w nielegalnym domu publicznym i zmuszono do uprawiania prostytucji. Akt oskarżenia w tej sprawie trafił do Sądu Wojewódzkiego w Gorzowie.

Oskarżeni zaproponowali dziewczynie pracę kelnerki w Niemczech. Tymczasem trafiła ona do nielegalnego domu publicznego, funkcjonującego pod szyldem klubu towarzyskiego „Bella Ambiente" w miejscowości Rhede (Nadrenia Północna — Westfalia). Oskarżeni otrzymali za jej dostarczenie od sutenera Reinera G. kwotę 1—2 tys. marek.

Stanisław N. zajmował się przewozem dziewcząt do Niemiec na zlecenie różnych osób od 1992 r. do maja 1993 r. We wrześniu 1992 r. wynajął go jego kolega Tomasz B. Poszkodowana dziewczyna zeznała, że w czasie przekraczania granicy otrzymała silny cios w głowę, po którym ocknęła się już na terenie Niemiec.

(Dokończenie na str. 3)

Spartaczone śledztwo

„Sprawa Jadźki N."

(INF. WŁ.) O godz. 2.55 wydruk z alkomatu wykazał 2,37 promille alkoholu. Chwilę później policjant rozpoczął przesłuchanie kompletnie pijanej Bogumiły N. Z tej „rozmowy" sporządził jedynie notatkę urzędową. O godz. 6.09 powtórzył badanie. Tym razem alkomat wykazał 1,66 promille, czyli stan „znacznego upojenia". Mimo to, 20 minut później dochodzeniowiec przesłuchiwał już „na protokół" podejrzaną o zabójstwo. Bogusława przyznała się wówczas do zasztyletowania Jadwigi N.

Kilka godzin później w prokuraturze nic już nie pamiętała. Twierdziła, że w komendzie nie była w stanie przeczytać protokołu. Była pijana, ma lukę w pamięci. Wydruk z alkomatu, znajdujący się w aktach śledztwa, zdaje się to potwierdzać.

STGNET Z POMARAŃCZOWYM OCZKIEM

Zaczęli pić wczesnym popołudniem. Do wieczora, wspólnie z Józefem C., Bogumiła opróżniła dwie butelki. Około godz. 22 po-

(Dokończenie na str. 4)

KRAK TAXI
67-67-67
RADIO TAXI
666-999
TAXI bagażowe
pomoc drogowa

W sobotę - 23 lipca - od godz. 17 - na Rynku Głównym w Krakowie
WIELKI FESTYN MYAMA GROUP
* Trójmecz zapaśniczy Włochy - Polska - Myama o puchar przechodni "MYAMY"
* Pokaz górskich rowerów "MYAMA"
* Występ Jana Wojdaka z zespołu "WAWELE"
Myama®
* Pokaz mody
* Występ kapeli młodzieżowej
* Kuchnia wojskowa
GWARANTUJEMY DOBRĄ ZABAWĘ DO WIECZORA! WSTĘP WOLNY - ZAPRASZAMY!

ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT

▲ ZMUMIFIKUJĄ CIAŁO KIM IR SENA. 10 chińskich specjalistów zostało wysłanych do Korei Północnej na prośbę tamtejszych władz, by pomóc w zmumifikowaniu ciała zmarłego prezydenta Kim Ir Sena.

▲ CENA MINIMALNA NA SURÓWKĘ. Po półtorarocznym postępowaniu antydumpingowym Komisja Europejska ostatecznie wprowadziła w tym tygodniu minimalną cenę importowaną na surówkę hematytową z Polski, Brazylii, Rosji i Ukrainy w wysokości 149 ECU za tonę, obiecując ponowne rozpatrzenie sprawy za rok.

▲ KRÓLOWA OPUŚCIŁA SZPITAL. Królowa Danii Małgorzata II opuściła szpital po pomyślnej operacji z powodu nowotworu jajnika — podano ze źródeł szpitalnych.

▲ WYROK NA POLAKÓW. Sąd rejonowy w Malmoe wydał wyrok w głośnej sprawie obrabowania i śmierci znanego szwedzkiego antykwariusza. Ponieważ nie zdołano ustalić bezpośredniej przyczyny śmierci antykwariusza, oskarżeni zostali skazani jedynie za rabunek. Detektyw polskiego pochodzenia otrzymał karę 7 lat pozbawienia wolności, Polka — jednego roku, zaś Szwedzi dostali po półtora roku więzienia.

▲ MNIEJSZE REDUKCJE W FIACIE. Następujący po 2-letniej słabej koniunkturze wzrost sprzedaży samochodów Fiata w Europie, zwłaszcza zaś sukces nowych modeli punto i coupe, pozwolił turyńskiemu koncernowi na zrewidowanie planów redukcji personelu. W zakładach znajdujących się w rejonie Turynu dyrekcja zwolni co najmniej o 2 tysiące mniej pracowników niż początkowo zamierzała.

▲ GENEWA SIEDZIBĄ ŚWIATOWEJ ORGANIZACJI HANDLU. Siedzibą Światowej Organizacji Handlu (SOH) stanie się Genewa — potwierdzono z komitetu budżetowego komisji przygotowawczej SOH, zalecając członkom organizacji zaakceptowanie tej decyzji.

▲ ZMARŁA NAJSTARSZA CHINKA. W Kantonie zmarła 123-letnia Kong Yin, uważana za najstarszą kobietę żyjącą w Chinach.

▲ MŁODOCIANI MORDERCY SKAZANI NA 15 LAT. Dwoje brytyjskich dzieci, które po zadaniu okrutnych tortur zamordowały dwuletniego chłopca, spędzi co najmniej 15 lat w więzieniu — zakomunikowało brytyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych. (PAP)

Redaktor wydania:
KAZIMIERZ STAROWICZ
Redaktor dyżurny:
MAREK DŁUGOPOLSKI
Redaktorzy techniczni:
KAZIMIERZ FRONT
RYSZARD LEBIEST
Kierownik korekty:
ZOFIA MRZEWIŃSKA

Wizyty Perry'ego

Korespondencja „Dziennika" z Zagrzebia

W ramach wizyty obejmującej Rumunię, Bułgarię, Grecję, Chorwację i Włochy, amerykański minister obrony William Perry przybył dziś do Zagrzebia, gdzie spotkał się z premierem Chorwacji, Nikicą Valenticiem, ministrem spraw zagranicznych Matem Granicem, ministrem obrony Gojkiem Susakiem oraz reprezentantami ONZ w stolicy Chorwacji, specjalnym wysłannikiem sekretarza generalnego Yashushi Akashi oraz dowódcą sił pokojowych ONZ, francuskim generałem Bernardem de Laprelles.

Rozmowy amerykańskiego ministra obrony koncentrowały się na aktualnej sytuacji w Bośni-Hercegowinie i na obszarach Chorwacji, okupowanych przez zbuntowanych Serbów. W Zagrzebiu minister William Perry jeszcze raz podkreślił znaczenie umów waszyngtońskich, przewidujących stworzenie federacji Chorwatów i Muzułmanów w Bośni-Hercegowinie i konfederacji obejmującej Chorwację i kontrolowane przez federalny rząd w Sarajewie części Bośni-Hercegowiny.

Amerykański minister obrony William Perry zamierzał po południu polecieć do Sarajewa, ale do tego nie doszło, ponieważ funkcjonariusze ONZ odpowiedzialni za bezpieczeństwo lotów, zamknęli lotnisko w Sarajewie. Jak podała do wiadomości rzeczniczka ONZ w Sarajewie, lotnisko było celem trzech ataków i uszkodzono przy tym trzy samoloty. ONZ nie ma wątpliwości, iż te ataki nie były przypadkowe, oświadczyła rzeczniczka dodając, iż w czwartek zanotowano największą ilość incydentów od czasu przejęcia kontroli nad lotniskiem ONZ w czerwcu 1992 roku.

Ministrowi Perry'emu nie pozostało nic innego, jak spotkać się w rezydencji ambasadora USA z premierem Bośni-Hercegowiny, Harisem Silajdziciem, przebywającym przypadkowo w Zagrzebiu. Mimo iż w oświadczeniach dla dziennikarzy, ani amerykański gość, ani chorwaccy gospodarze nie wspominali o krokach podjętych w związku z odrzuceniem przez Serbów najnowszego planu pokojowego dotyczącego Bośni-Hercegowiny, obserwatorzy w Zagrzebiu są przekonani, iż amerykański minister obrony chciał na miejscu przekonać się, na ile Chorwacja poważnie traktuje opcje militarnego rozwiązania kryzysu w byłej Jugosławii, wspominana coraz częściej nie tylko w Zagrzebiu, Belgradzie i Sarajewie. Również w stolicach mocarstw współpracujących przy opracowaniu najnowszego planu pokojowego można usłyszeć, iż na jesieni może dojść do ponownego rozpętania się wojny w Chorwacji i poważnego zaostrzenia walk w Bośni-Hercegowinie.

W Chorwacji minister Perry nie dał żadnych konkretnych obietnic na wypadek nowej wojny serbsko-chorwackiej. Amerykanie boją się, zdaniem obserwatorów w Zagrzebiu, zaangażowania na Bałkanach *„jak diabeł święconej wody"*. Dotychczasowe fiasko misji pokojowych Unii Europejskiej oraz niemoc sił pokojowych ONZ są dla nich dodatkowym, odstraszającym przykładem.

ZDZISŁAW P. GWÓŹDŹ

Groźby i fakty

Ambasada Izraela w Santiago, stolicy Chile, została pośpiesznie opuszczona, po tym jak nie zidentyfikowany osobnik zagroził przez telefon podłożeniem bomby pod jej budynek.

Policyjna grupa specjalna przeszukała placówkę dyplomatyczną, ale nic nie znalazła. Anonimowy telefon odebrano w chwili, gdy w ambasadzie przebywała delegacja współrządzącej w Chile Partii Demokratycznej, by wyrazić potępienie dla zamachu dokonanego na budynek organizacji żydowskich w Buenos Aires. Szef partii, senator Sergio Bitar, stwierdził, że argentyńskie doświadczenia wskazują na potrzebę utrzymywania sprawnej ochrony policyjnej w Chile.

Izraelska ambasada w Santiago od 2 lat jest stale strzeżona przez policję, a w pobliżu budynku nie wolno zatrzymywać samochodów.

⁜

Około 150 tysięcy Argentyńczyków uczestniczyło w zgromadzeniu zorganizowanym w Buenos Aires na znak protestu przeciwko zamachowi na budynek należący do organizacji żydowskich. W zamachu tym, od eksplozji podłożonej w budynku bomby, zginęło 48 osób a 206 zostało rannych.

W zgromadzeniu wziął udział prezydent Argentyny Carlos Menem wraz z całym rządem. Odczytano depeszę od premiera Izraela Icchaka Rabina, który określił zamach jako *„najgorszy atak przeciwko społeczności żydowskiej od zakończenia drugiej wojny światowej"*.

Ekipy ratownicze nadal przeszukują gruzy w poszukiwaniu dalszych ciał ofiar. 65 osób uznano za zaginione. Z każdą chwilą maleją nadzieje na odnalezienie kogoś żywego.

⁜

Katastrofa samolotu pasażerskiego w Panamie, w której poniosło śmierć 21 osób, w większości Żydów, prawdopodobnie bardziej wiąże się z ciemnymi interesami, niż rasizmem — takie przypuszczenie wyraził panamski prezydent-elekt Ernesto Perez Balladares.

Mediacje w cieniu bomb

(Dokończenie ze str. 1)

ti. Waszyngton zwrócił się do Izraela o wysłanie na Haiti wojska w ramach sił wielonarodowych. Jest to propozycja, mogąca służyć przygotowaniu opinii publicznej do obecności w przyszłości sił pokojowych USA na Wzgórzach Golan.

Podczas wizyty w Gazie Christopher ponowił zapewnienia, że Palestyńczycy otrzymają pomoc zachodnią o ile przygotują się należycie do jej przyjęcia. Chodzi o utworzenie struktur, które będą w stanie sensownie gospodarować zasobami finansowymi. Specjalna ekipa USA pozostanie w Gazie przez kilka dni, by pomóc Palestyńczykom w kontaktach z Bankiem Światowym.

Jaser Arafat ostrzegł przed konsekwencjami kryzysu ekonomicznego, który może zostać wykorzystany przez islamistów. Christopher ograniczył się do stwierdzenia, że OWP powinna stosować się do Układu Gaza—Jerycho. Wczoraj Izrael zdjął częściowo blokadę Strefy Gazy, wprowadzoną w następstwie krwawych rozruchów koło przejścia w Erezie. Budowane są tam dodatkowe zabezpieczenia na wypadek kolejnych zamieszek.

OMER ANATI

„PO SOWIECKU"

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wych na terenie Estonii służy jeszcze około 2500 rosyjskich żołnierzy, a na terenie kraju mieszka ponad 10 tysięcy rosyjskich emerytów wojskowych. Wraz z rodzinami stanowią około 50-tysięczną grupę. Większość rosyjskiego wojska już się wycofała i nieprawdą jest, jakoby Moskwa, odeszła od wcześniej podpisanych zobowiązań. Przedwczoraj rano dostałem nieoficjalne oświadczenie rosyjskich władz, że w ciągu najbliższych kilku dni demontażowi poddane zostaną dwa reaktory atomowe w Paldiski. Wieczorem natomiast, również nieoficjalnie, otrzymałem pismo świadczące o tym, że rosyjskie wojska do 1 sierpnia wycofają się w całości.

Wczoraj, po raz pierwszy do rosyjskich baz wojskowych, które nadal są obszarami zamkniętymi, wpuszczono estońskich dziennikarzy, by przekonali się, że reaktory atomowe są demontowane.

Moim zdaniem najwięcej szumu wokół tego problemu robią właśnie dziennikarze, którzy bardzo poważnie traktują oświadczenia ludzi zajmujących wysokie stanowiska w rosyjskim rządzie. Nikt z nich nie jest w stanie wyobrazić sobie, że jeszcze dzisiaj Rosjanie mówią i działają „po sowiecku". My jesteśmy do tego przyzwyczajeni, więc nie dziwi nas, gdy jeden rosyjski polityk zaprzecza drugiemu. Tylko ludzie z zewnątrz uważają, że sprzeczne głosy, jakie dochodzą z Moskwy pokazują faktyczne stanowisko rosyjskich władz.

— Jak duża jest baza wojskowa w Paldiski i co się tam znajduje?

— Paldiski jest miastem, w którym żyje i pracuje około 7 tysięcy Estończyków. Tylko w zamkniętej części miasta mieszka około tysiąca rosyjskich żołnierzy. Większość z nich to oficerowie i specjaliści od broni atomowej. Strona rosyjska twierdzi, że oficerowie ci pozostaną w miejscu zamieszkania aż do ukończenia prac związanych z rozmontowywaniem elementów atomowych okrętów podwodnych.

Po rozmontowaniu „tajne" elementy techniczne i paliwo jądrowe przewiezione zostaną do Rosji, natomiast kadłub statku — zgodnie z umową — pozostanie w Estonii.

— Czy już wiadomo, jak rozwiązany zostanie problem rosyjskich emerytów wojskowych, dla których Moskwa domaga się zapewnienia mieszkań, emerytur i świadczeń socjalnych?

— Rozmowy na temat rosyjskich emerytów wojskowych są w toku. Trzeba jednak jasno i wyraźnie zaznaczyć, że rosyjscy żołnierze nie dostaną estońskiego obywatelstwa i tym samym nie będą mogli pozostać w Estonii na stałe. Wśród nich są przecież byli pracownicy KGB, ludzie, którzy dopuszczali się represji na narodzie estońskim. Rozpiętość wieku rosyjskich emerytów jest duża i waha się od 36 do 80 lat życia. Wszystkie podania o przyznanie obywatelstwa, czy też o wizę stałego pobytu rosyjskich żołnierzy, rozpatrywane będą indywidualnie. Jeśli któryś z żołnierzy będzie chciał na stałe pozostać w Estonii, musi najpierw wyjechać z tego kraju, w Rosji zrezygnować ze służby wojskowej i w Ambasadzie Estońskiej w Moskwie złożyć odpowiednie podanie o przyznanie mu obywatelstwa lub wizy stałego pobytu w Estonii. Dopiero po takich zabiegach formalnych podania te mogą być rozpatrywane w estońskim Biurze Imigracji przy MSZ. Przecież to absurd, żeby Rosja zwracała się do nas z żądaniami typu: *„10. tysiącom naszych ludzi podoba się Estonia i chcieliby tam mieszkać na wasz koszt"*. Czy Moskwa stawiała takie warunki Polsce, Czechom, Niemcom?

— Ile rosyjskiej broni pozostaje jeszcze w Estonii?

— Kilkadziesiąt czołgów i kilkaset samochodów wojskowych.

— Czy to dużo?

— Kilkadziesiąt czołgów to oczywiście niewiele, ale biorąc pod uwagę, że Armia Estońska nie posiada ani jednego, to bardzo dużo.

— Dziękuję za rozmowę.

ANDRZEJ NOWOSAD

CHOLERA SZALEJE!

(Dokończenie ze str. 1)

Na dalszą pomoc organizacji humanitarnych Kongres USA przeznaczył 40 mln dolarów. Nie wiadomo na ile wystarczą te pieniądze.

Nie jest to jedyny na ziemi obszar, gdzie w ostatnich latach wystąpiła ta choroba.

W **Peru** medyczne władze kraju biją na alarm. Na 23 miliony mieszkańców w roku pojawienia się (1991) epidemii cholery zanotowano 322 tys. zachorowań, a rok później kolejne 212 tys. z czego 3600 ofiar śmiertelnych.

Prawdziwą tragedię przeżywa najbiedniejszy z krajów latynoskich — **Boliwia.** Tam, w analogicznym okresie liczba przypadków cholery skoczyła w postępie geometrycznym z 206 w 1991 roku do 22.260 w następnym (400 zgonów).

W **Argentynie** pierwszych chorych hospitalizowano w 1992 roku, w 93 było ich już 1500.

Epidemia jest bardzo trudna do opanowania. Jej ogniskiem są biedne tereny wiejskie na pograniczu boliwijskiego departamentu Tarija i argentyńskich prowincji Salta i Jujuy, zamieszkanych przez indiańskie plemiona: Aymara, Guecha i Guarani. Obszary, na których występuje epidemia położone są z daleka od centrów pomocy medycznej.

Próby przeciwdziałania dalszemu rozszerzaniu choroby podjął, założony w 1989 roku, Latynoamerykański Wydział Nauk Środowiskowych „Flacam", którego siedzibą jest Buenos Aires. Przy materialnym wsparciu Katalońskiej Fundacji Gazu, „Flacam" podjął walkę z przerażającą nędzą w tym terenie. Wśród jego celów jest podniesienie poziomu higieny Indian, zmienienie ich kształtowanych przez wieki przyzwyczajeń i wykształcenie w nich mechanizmów autoprewencji. Chce to osiągnąć przez współpracę z miejscowymi przywódcami plemion, co jest dużą nowością w podejściu do Indian w krajach Ameryki Łacińskiej. Jednak wciąż nie pokonano wirusa na tym obszarze.

Kolejnym miejscem jego wylęgu stała się Moskwa. W 8-milionowej stolicy **Rosji** odnotowano w ubiegłym tygodniu dwa przypadki zachorowań na cholerę, ale samo pojawienie się wirusa stwarza zagrożenie wybuchu epidemii, z powodu skandalicznych warunków sanitarnych w moskiewskich szpitalach i rozszerzającej się sfery ubóstwa.

PIOTR KOWALCZYK

WŁOCHY

Immunitet immunitetem, a płacić trzeba

W nocie opublikowanej wczoraj włoskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zapowiedziało podjęcie zdecydowanych kroków wobec dyplomatów akredytowanych w Rzymie, którzy zalegają z opłatami czynszów, składek ubezpieczeniowych, mandatów itp.

Ministerstwo wezwało wszystkie placówki w Rzymie, których dyplomaci nie przestrzegają prawa administracyjnego, zawieranych umów oraz nie płacą rachunków do ich zdyscyplinowania oraz wywiązania się ze zobowiązań, przede wszystkim finansowych...

Biuro informacyjne włoskiego MSZ nie chciało ujawnić listy przedstawicielstw krajów do których skierowana jest jego nota. Niemniej, nieoficjalnie wiadomo, iż sprawa dotyczy głównie, choć nie wyłącznie, krajów Trzeciego Świata.

W Ambasadzie RP w Rzymie, zapewniono korespondenta PAP, że „w żadnym stopniu nota nie dotyczy członków i pracowników przedstawicielstw dyplomatycznych i handlowych RP".

WALDEMAR JANIEC (PAP)

Spóźniona wizyta

(Dokończenie ze str. 1)

lęsy ma miejsce w chwili, gdy ster rządu w Bułgarii, po krótkim okresie sprawowania władzy przez partie prawicowe, powrócił w ręce tych samych polityków, którzy dzierżyli go jeszcze w czasach dyktatury Żiwkowa.

Obecne stosunki bułgarsko-polskie nie są „wzorowe" — jak kiedyś. Powodem ich ochłodzenia jest 200 milionów nie istniejących już rubli transferowych, które Bułgarzy są winni Polsce. Takiej waluty już nie ma, ale dług pozostał.

Delegacja polska wyznaczyła koniec stycznia 1995 roku jako ostateczny termin spłaty zadłużenia.

Wielokrotnie podkreślano znaczenie tej wizyty i mimo że nie zostały podpisane żadne wiążące dokumenty, wyjaśniono stanowiska obu państw w kwestii konfliktu bośniackiego i wzajemnych starań dotyczących przyszłego członkostwa, zarówno Polski, jak i Bułgarii w NATO i Unii Europejskiej.

JAN HEROLD

⁜

Wczoraj około godz. 17, powrócił do Warszawy prezydent Lech Wałęsa, po zakończeniu oficjalnych wizyt w Turcji i Bułgarii. W rozmowie z dziennikarzem PAP na lotnisku Okęcie prezydent wyraził zadowolenie z ich rezultatów.

DZIENNIK POLSKI
31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, IIp.

Biura Reklam i Ogłoszeń:
KRAKÓW, ul. Wiślna 2,
tel./ fax: 22-70-89, 21-92-26,
KRAKÓW, ul. Wielopole 1, tel.: 21-45-72,
fax: 22-82-49, czynne w godz. 8-18
oraz terenowe oddziały i ekspozytury redakcji
(za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada).

Redaktor Naczelny:
CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI,
tel.: 22-63-04, fax: 22-82-49,
telex: 32-27-95
Sekretarz Redakcji: tel.: 22-28-98
(od godz. 16 - tel./fax: 11-16-77),
Dział Miejski: tel.: 22-87-25,
Dział Łączności z Czytelnikami:
tel.: 22-95-92,
Dział Sportowy: tel.: 11-91-11
Redakcja Nocna: tel./fax: 11-15-22
centrala: tel.: 22-75-88
(łączy ze wszystkimi działami)

ODDZIAŁY REDAKCJI:
NOWY SĄCZ, ul Narutowicza 6, tel.: (0-18) 42-04-49, fax: 42-04-78
Ekspozytury:
Bielsko-Biała, ul. 3 Maja 7, tel./fax: (0-30) 266-55
Nowy Targ, al. Tysiąclecia 37, tel./fax: (0-187) 630-72
Oświęcim, ul. Prusa 3, tel./fax: (0-381) 308-04
Zakopane, ul. Krupówki 22, tel./fax: (0-165) 150-53, tel.: 135-30
Żywiec, tel./fax: (0-30) 61-48-65
RZESZÓW, ul. Zygmuntowska 10, tel.: (0-17) 395-22, tel./fax: 370-43
Ekspozytury:
Krosno, ul. Piłsudskiego 11, tel./fax: (0-131) 211-37
Przemyśl, Wybrzeże Piłsudskiego 1, tel./fax: (0-10) 477-43
Tarnobrzeg, ul. Wyspiańskiego 12, tel./fax: (0-15) 23-13-72
TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel./fax: (0-14) 21-35-20, 22-31-48,
Ekspozytury:
Bochnia, ul. Kazimierza Wlk. 37, tel./fax: (0-197) 256-22
Dębica, ul. Parkowa 28, tel./fax: (0-146) 87-72
WARSZAWA, ul. Krzywickiego 34, tel./fax: (0-22) 29-13-04

Prenumeratę krajową przyjmują wszystkie Oddziały Terenowe RUCH S.A., zagraniczną RUCH S.A. Oddział Warszawa, ul. Towarowa 28

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe Spółka z o.o. Drukarnia w Krakowie, Al. Pokoju 3

WYDAWCA: Wydawnictwo Jagiellonia S.A.
31-072 Kraków, Wielopole 1, fax: 22-08-78,
Prezes Zarządu: WOJCIECH TACZANOWSKI -
tel.: 22-07-12
Wiceprezesi - tel.: 21-50-47
Biuro Zarządu - tel.: 23-02-82
Główny Księgowy - tel.: 21-12-55
Dział Marketingu i Kolportażu - tel.: 22-75-88 w. 118,
tel./fax: 23-01-48

Biuro Podróży Jagiellonia,
Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax: 22-77-93, tel.: 22-03-45
Biuro Gier i Konkursów,
Kraków, ul. Basztowa 23, tel./fax: 23-01-83, 23-01-89, 23-01-56
Agencja Reklamy i Marketingu "Jagiellonia",
Kraków, ul. Długa 60/3, tel./fax: 33-91-48, 33-00-41

KRAJ ● KRAJ ● KRAJ ● KRAJ ● KRAJ ● KRAJ ● KRAJ ● KRAJ ● KRAJ ● KRAJ ● KRAJ ● KRAJ ● KRAJ ● KRAJ

Zarząd komisaryczny

Bicz na skłóconych radnych

(INF. WŁ.) Po kraju krąży widmo — widmo zarządu komisarycznego. Okazało się bowiem, że wybranie radnych wcale nie gwarantuje spokoju na szczeblu lokalnym. Prawdziwa walka, i to przede wszystkim walka polityczna, rozpoczęła się w momencie wyborów przewodniczących rad oraz ich zarządów.

Kłopoty z wyborem zarządu mają zarówno duże miasta, jak i maleńkie, wiejskie gminy. Najsłynniejszy przykład stanowi oczywiście Warszawa, gdzie połączone siły lewicy, UPR i KPN skutecznie blokują wybór prezydenta, stosując zrywanie kworum poprzez wychodzenie z sali obrad. Metoda staje się coraz bardziej popularna — zastosowano ją m. in. w Łodzi, uniemożliwiając w ten sposób głosowanie na jedynego, zgłoszonego przez UW kandydata. W Bydgoszczy radni z SLD, posiadający 20 mandatów na 55 miejsc w radzie, nie dopuścili do wyboru prezydenta. W Bytomiu nadal rządzi dotychczasowy prezydent, Janusz Paczocha, który jest kandydatem Koalicji dla Bytomia na tę funkcję także i w drugiej kadencji. Kontrkoalicja, w której przewagę mają radni z SLD z sali co prawda nie wychodzi, ale za to do urn wrzuca puste lub przedarte kartki.

W małych gminach problemy z wyborem zarządu w mniejszym stopniu związane są z różnicami politycznymi. Dominują natomiast różnice zdań na tematy personalne, a także spory lokalne. W tarnowskiej gminie Żegocina nie wybrano dotychczas ani przewodniczącego ani wójta, gdyż obie opcje dysponują identyczną ilością głosów. Podłożem sporu jest dążenie jednej ze wsi do utworzenia odrębnej gminy. Także w podkrakowskich Biskupicach równy podział głosów pomiędzy przeciwstawne grupy spowodował pat wyborczy.

Wypróbowaną w Warszawie metodę *„na wychodzenie z sali"* stosują także radni w Alwerni i Wiśniowej. Większość radnych stanowią tam ludzie związani z poprzednim samorządem, ale mniejszość, o której wieść gminna głosi, iż stanowi zaplecze byłych naczelników, opuszcza salę w momencie głosowania. W Alwerni pat do tego stopnia dokuczył wszystkim, że podobno rada ma zamiar złożyć do wojewody wniosek o wprowadzenie zarządu komisarycznego. Oznacza to, że radni nie czują się na siłach zarządzać swoją gminą i jednocześnie, na czas nie określony, zamierzają zrezygnować z przysługującej im władzy. Być może zainspirował ich przykład Zabierzowa, gdzie rządowy komisarz do tego stopnia opanował sytuację w skłóconej gminie, że wdzięczni radni powierzyli mu stanowisko wójta w nowej kadencji.

Niemożność wybrania nowego zarządu gminy nie oznacza jednak automatycznego wprowadzenia zarządu komisarycznego. Zgodnie z ustawą o samorządzie, w takim wypadku przy władzy pozostaje stary zarząd. Taką ewentualność rozważano np. w Krakowie, kiedy to zerwaniu rozmów koalicyjnych „Twojego Miasta" z Prawicą Razem i BBWR ugrupowania te opuściły salę obrad zrywając kworum. Przewidywano wówczas, że dla załatwienia konkretnych problemów będzie się zawierać porozumienia z poszczególnymi ugrupowaniami. W ten sposób władze samorządowe mogą funkcjonować nawet przez całą kadencję. Dopiero w sytuacji, gdy brak zgody w radzie uniemożliwia zarządzanie gminą, premier może — ale nie musi — wprowadzić zarząd komisaryczny. Jak nas poinformowano w Biurze Reformy Administracji Publicznej URM, do tej pory nie wpłynął jeszcze żaden wniosek o zastosowanie tego radykalnego rozwiązania.

Kłopoty z wyborem zarządów wynikają m. in. z faktu, iż do jego powoływania wymagana jest kwalifikowana większość głosów. Ostatnio Aleksander Hall zaproponował, aby do ustawy o samorządzie wprowadzić poprawkę, umożliwiającą wybór wójta, burmistrza czy prezydenta zwykłą większością głosów, tj. 50 proc. plus jeden głos. Zanim jednak do tego dojdzie, będziemy jeszcze przez parę miesięcy świadkami gminnych przepychanek na różną skalę.

BARBARA MATOGA

Wielki skok na kurię!?

(INF. WŁ.) Radiowa „Trójka" podała wczoraj, że z pomieszczeń Kurii Przemyskiej zostało zrabowanych 40 miliardów złotych!? Mimo usilnych starań nie udało się nam ani zaprzeczyć, ani potwierdzić tej informacji. W kurii nikt nie reagował na nasze telefony, a policjanci nabrali wody w usta. (ks)

„Solidarność 80"

Spór bez treści

(INF. WŁ.) W Katowicach, do późnych czwartkowych godzin wieczornych, obradowała Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność 80" wybrana na II zjeździe tego związku (24—25 czerwca). Komisja podjęła decyzję o wejściu w spór zbiorowy z rządem oraz powołała zespół, który, jak czytamy w komunikacie, opracuje treść sporu.

Samo „wejście" wyznaczono na wrzesień. Równolegle z formułowaniem sporu, KK prowadzi działania „neutralizujące" zwolenników Mariana Jurczyka. Jurczyk zaś nie uznaje prawomocności działania „katowickiej" Komisji Krajowej, twierdząc iż nadal jej siedzibą pozostaje Szczecin, a jej przewodniczącym on sam.

Wysiłki „katowiczan" doprowadziły do zablokowania konta „jurczykowskiej" Komisji Krajowej w Banku Pomorskim w Szczecinie. Jednocześnie adwersarze Mariana Jurczyka sugerują, iż do czasu II zjazdu „Solidarności 80", Komisja Krajowa formalnie nie istniała. Na potwierdzenie tej tezy szukają w warszawskim Sądzie Rejestrowym uchwał sprzed II zjazdu. Mają nadzieję, że takowych nie znajdą co oznaczałoby, że mają rację. Na razie jednak sędzia jest na urlopie i z „śledztwem" trzeba będzie poczekać do przyszłego tygodnia. (paw)

Pomylili „plus" z „minusem"

Katastrofalne niedbalstwo

(INF. WŁ.) Specjalna komisja Śląskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych określiła wczoraj przyczynę czwartkowego wypadku kolejowego w Rybniku (woj. katowickie).

Przedwczoraj o godz. 12.40 w pobliżu stacji Rybnik Towarowy zderzyły się czołowo dwa pociągi pasażerskie. Tylko dzięki przytomności maszynistów, którzy w porę zauważyli, że jadą po tym samym torze nie było ofiar śmiertelnych. Mimo to jeden z elektrowozów nadaje się do kasacji, a czterech spośród dwudziestu poszkodowanych nadal przebywa w szpitalu.

Okazało się, iż wypadek spowodowało błędne podłączenie styków w napędzie zwrotnicy. W rezultacie pomyłki „plusa" z „minusem" urządzenia sygnalizacyjne pokazywały wręcz odwrotną sytuację na trasie. Na krótko przed czwartkową kolizją wymieniany był napęd zwrotnicy. Za niedbalstwo brygady remontowej z plonu automatyki Śląskiej DOKP odpowiedzialny jest inspektor nadzoru, Jan Krymer. (paw)

Hologramem w konkurentów

(Dokończenie ze str. 1)

był uzasadniony — telewizory „elemis" bywały wcześniej podrabiane.

Również firmy Sony i Samsung traciły w wyniku działania pirackich montowni. Obecnie Sony Poland zdecydowała się na umieszczenie hologramów nie na sprzęcie lecz na karcie gwarancyjnej.

— *Firmy skupione w Klubie QS stwierdziły, że efekty rocznej działalności są zauważalne: nielegalnych dystrybutorów markowego sprzętu jest coraz mniej, a montownie tzw. podróbek znikają. Zależy nam na tym, aby wyróżniać produkty dobre i pochodzące z wiadomych źródeł. Dostrzegamy potrzebę przygotowania dużej akcji promocyjnej. Natomiast nie czujemy się powołani do ścigania piratów* — mówi R. Uklański.

Klub QS zamierzał również zrzeszać producentów i dystrybutorów czystych kaset wideo, ale stanął temu na przeszkodzie koszt hologramu i trudności z umieszczeniem znaczka na pakowanych firmowo kasetach. Natomiast prawdopodobnie jesienią uda się poszerzyć Klub o firmy sprzedające aparaty telefoniczne. Klub chce też inicjować testy jakościowe towarów produkowanych nie tylko przez firmy należące do Klubu, ale i przez konkurentów. (mei)

Ode mnie

Niekonsekwencja

Profesor Ryszard Bender tuż przed odlotem do Republiki Południowej Afryki powiedział, że nie widzi niczego złego w swej podróży, ponieważ inni członkowie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji także jeździli po świecie.

Uważam ten pogląd za błędny. Wszyscy członkowie KRRiT powinni mieć dożywotni zakaz opuszczania kraju. Niechby oglądali tylko te telewizje, które sami dopuścili na antenę.

TOMASZ DOMALEWSKI

Warszawski nóż w plecy!

(Dokończenie ze str. 1)

bronić. Takie postępowanie zarządu jest czystym tchórzostwem — stwierdził Tadeusz Wojciechowski.

Orkiestra powstała we wrześniu 1947 roku z inicjatywy Jerzego Gerta. Głównym jej zadaniem było dokonywanie nagrań archiwalnych dla potrzeb Polskiego Radia. Dorobek nagraniowy zespołu obejmuje najwybitniejsze dzieła światowej i polskiej literatury muzycznej. Na niezliczonej ilości płyt zostały zarejestrowane liczne premiery i prapremiery światowe dzieł symfonicznych, a wśród nich także wiele kompozycji Krzysztofa Pendereckiego. Dyrektorami orkiestry byli wybitni dyrygenci, m. in. Jerzy Katlewicz, Antoni Wit i Jose Maria Florencia Junior. Podczas licznych zagranicznych tournées zespół wielokrotnie odwiedził Austrię, Szwajcarię, Włochy, Francję, Hiszpanię, Niemcy, Bułgarię, Jugosławię, Anglię i Szwecję.

— *Orkiestra reprezentuje bardzo wysoki poziom. Ma wieloletnią sławę w kraju i za granicą. Niedługo zespół obchodziłby swoje 50-lecie, ale według uchwały zarządu prawdopodobnie nie doczeka tej chwili* — mówi Tadeusz Wojciechowski.

— *Ta decyzja spadła na nas w najmniej oczekiwanym momencie. Teraz, gdy mamy już dyrektora, znakomitego dyrygenta o światowej renomie i planujemy repertuar na najbliższe sezony, dowiadujemy się nagle, że będziemy rozwiązani* — mówi Wojciech Misiaszek, dyrektor administracyjny krakowskiej „radiówki".

Pierwszego kwietnia br., po kilku miesiącach bezkrólewia, orkiestrę objął Tadeusz Wojciechowski. — *Na początku czerwca spotkaliśmy się z prezesem Polskiego Radia SA. Krzysztofem Michalskim. W moich rozmowach z nim zabiegałem, aby orkiestra miała nową siedzibę. Z tych rozmów wynikało, że zespołowi nic nie grozi. Zacząłem więc planować na dwa lata repertuar orkiestry* — mówi Tadeusz Wojciechowski.

Przez cały czerwiec orkiestra mocno pracowała z nowym dyrygentem. 28 czerwca w Krakowie odbył się koncert inaugurujący działalność nowego szefa. Po koncercie, 29 i 30 czerwca, w Warszawie odbyło się kolejne spotkanie zarządu Polskiego Radia z dyrekcją krakowskiego zespołu. Rozmowy, tak jak poprzednie, dotyczyły przede wszystkim nowej siedziby orkiestry. — *W pewnym momencie wiceprezes Stanisław Jędrzejewski zadał pytanie: — Jaki poziom zespół reprezentuje i czy są perspektywy, aby poziom się podniósł. Ostro zareagowałem. Byłem oburzony, że wiceprezes Jędrzejewski, z wykształcenia socjolog, ośmiela się podważać artystyczny poziom orkiestry* — mówi Tadeusz Wojciechowski. Zarząd zgromadzony na tym spotkaniu stwierdził jednak, że nie ma się co nad poziomem artystycznym zastanawiać, bo orkiestra i tak będzie istniała.

Czas pokazał, że stało się inaczej. W dwa tygodnie później zarząd podjął decyzję o rozwiązaniu krakowskiej orkiestry.

— *Zadecydowały o tym względy finansowe. Zespół powinien mieć nową siedzibę i instrumenty, a na to potrzeba 4 mld zł. Ponadto utrzymanie orkiestry kosztuje 20 mld rocznie. To są duże kwoty, nie stać nas na to. Nasza decyzja jest nieodwołalna* — stwierdził Stanisław Jędrzejewski, wiceprezes Polskiego Radia SA.

Polskie Radio ma cztery orkiestry: katowicką, warszawską, poznańską i krakowską. Do 30 grudnia 1993 r. zespoły były finansowane zarówno przez Radio, jak i przez Telewizję. Od pierwszego stycznia tego roku orkiestrami kieruje wyłącznie Polskie Radio.

— *Musieliśmy podjąć tę decyzję. Koszt utrzymania orkiestry jest taki sam jak utrzymanie jednego programu radiowego. Stanęliśmy przed dylematem: zlikwidować krakowski zespół, czy — na przykład — III program radia* — tłumaczy Stanisław Jędrzejewski.

— *Rozumiem, że kłopoty finansowe mają wszyscy, ale dlaczego oszczędności szukać kosztem krakowskiej orkiestry? Moim zdaniem, zespół warszawski, który jest świeżo powołaną orkiestrą, a jego praca ogranicza się prawie wyłącznie do prób, wobec szukania rezerw finansowych przez zarząd, jest pierwszy do zwolnienia — nie krakowska „radiówka", która ma dużą renomę i sławę* — argumentuje Tadeusz Wojciechowski.

Jeszcze w czerwcu nowy dyrektor odbył liczne spotkania z zespołem. Podczas rozmów muzycy zadawali ciągle podstawowe pytanie: Czy nie grozi nam zwolnienie? Tadeusz Wojciechowski ciągle uspokajał, gdyż był do tego przez zarząd upoważniony.

Na 8 sierpnia była wyznaczona próba orkiestry, ale prawdopodobnie zmieni się ona w burzliwe spotkanie.

— *Zaprosiłem na ten dzień warszawski zarząd. Chcę, aby oni powiedzieli orkiestrze o swojej decyzji, bo ja nie będę mógł spojrzeć w oczy muzykom. Przez cały czas, od kiedy objąłem kierownictwo orkiestry, zarząd mydlił nam oczy, a my, ufni w to co do nas mówią, planowaliśmy przyszłość. Teraz został nam wbity nóż w plecy. Będę ostro protestował przeciwko tej decyzji i sposobie jej podjęcia* — powiedział Tadeusz Wojciechowski.

AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ

Życie i śmierć

(Dokończenie ze str. 1)

człowieka podlega szczególnej ochronie od poczęcia do naturalnej śmierci".

Przyjęta przez SLD formuła brzmi: *„Każda istota ludzka ma przyrodzone prawo do życia"*, a *„kara śmierci może być przewidziana przez ustawę tylko za zabójstwo".*

„Każdy człowiek ma prawo do życia" — czytamy w konstytucyjnych rozwiązaniach proponowanych przez PSL oraz przez KPN. Ludowcy wzmacniają to następnym przepisem o zniesieniu kary śmierci.

Jednakową formułę prawa do życia przyjęto w projektach: prezydenta i Unii Wolności. *„Życie ludzkie jest nienaruszalne"* — czytamy w nich, przy czym UW dodaje, że *„nikt nie może być karany śmiercią".*

O 6 MILIARDÓW

(Dokończenie ze str. 1)

o czasowym wstrzymaniu się od dochodzenia swych roszczeń „Posnania" uległaby szybko likwidacji — powiedział Cieśla. — *Los banku zależy od decyzji sądu i zachowania się jego wierzycieli* — dodał przewodniczący Zarządu Komisarycznego.

Lista wierzycieli, głównie banków, kompletowana jest przez Prokuraturę Wojewódzką we Wrocławiu — poinformował PAP prok. Jerzy Bilski z tej prokuratury. Chodzi o ustalenie, gdzie przetransferowano wielomiliardowe kwoty wyłudzane przez „Posnanię". W tej fazie postępowania trudno jeszcze dokładnie podać, jakie kwoty wchodziły w rachubę. (PAP)

Naiwność bez granic

(Dokończenie ze str. 1)

Od września do listopada 1992 r. była bita przez prowadzącego klub sutenera Reinera G., który w ten sposób zmuszał ją do prostytucji. Po ucieczce i powrocie do Polski dziewczyna zawiadomiła policję o swoich „przygodach".

W sformułowaniu aktu oskarżenia pomogły materiały przekazane przez niemieckie organa ścigania, które od dłuższego czasu interesowały się działalnością Reinera G., a także rolą, jaką odgrywał Stanisław N. i inni Polacy. Reiner G. został aresztowany przez władze niemieckie pod zarzutem handlu kobietami, a także handlu narkotykami.

Wszyscy oskarżeni byli uprzednio karani. Andrzej P. odbywa obecnie karę pozbawienia wolności za inne przestępstwo. (PAP)

▲ W HUCIE LUCCHINI WYPŁATA ZALEGŁYCH PŁAC. Po udostępnieniu przez strajkujących pomieszczeń zarządu pracownicy Huty Lucchini — Warszawa odbiorą zaległe wypłaty — poinformował prezes zarządu huty Waldemar Szwab. „Przekazanie pomieszczeń, w obecności przedstawicieli komitetu strajkowego, odbyło się sprawnie i bez uwag z obu stron" — dodał Szwab.

▲ NIEZNANI BUDOWNICZOWIE PRL. W 50. rocznicę opublikowania manifestu PKWN, 22 lipca — do niedawna symbolicznej daty powstania PRL, przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie przedstawiciele partii, związków i stowarzyszeń lewicowych oraz postkomunistycznych złożyli wieńce. Wśród nich nie było nikogo z b. prominentnych przedstawicieli władz PRL, a także kierownictwa SLD.

▲ ODKRYTO ŚREDNIOWIECZNY GRÓD. Średniowieczne grodzisko k. Nowosolnej (droga wylotowa z Łodzi w kierunku Warszawy) odkryli archeolodzy z łódzkiego Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego. Grodzisko było wznoszone pod koniec VI w. n. e., w okresie kształtowania się łęczyckiego terytorium plemiennego. Odkopany już wał obronny i fragment majdanu (dziedzińca) wskazują, że obiekt zaliczał się do słowiańskich ośrodków władzy lokalnej.

▲ POLSKO - ROSYJSKA WSPÓŁPRACA ARCHIWALNA. Odznakę „Za zasługi dla archiwistyki" otrzymał w Warszawie radca do spraw naukowych ambasady RP w Moskwie dr Henryk Kurowski, który w ostatnich czterech latach koordynował w rosyjskiej stolicy współpracę między archiwami obu krajów.

▲ PRZESŁUCHANIA ZATRZYMANYCH. W związku z poszukiwaniami jednego z uczestników czwartkowego napadu rabunkowego na siedzibę PZU w Poznaniu, zatrzymano kilka osób, wobec których prowadzone jest postępowanie mające ustalić ich ewentualne powiązania z napadem — poinformował prok. Grzegorz Mazurkiewicz z Prokuratury Rejonowej Poznań — Stare Miasto.

▲ UKRADLI 2,1 MLD ZŁ. Nieznani sprawcy skradli 2,1 mld zł z Banku Spółdzielczego w Dragaczu (woj. bydgoskie). Do banku włamywacze dostali się w nocy. Po sforsowaniu drzwi wejściowych i drzwi do pomieszczeń kasowych, rozpruli kasę pancerną, z której zabrali pieniądze.

▲ POLICJANCI POŚWIADCZALI NIEPRAWDĘ. Czterech b. funkcjonariuszy policji z woj. wrocławskiego podejrzanych jest o wielokrotne poświadczenie nieprawdy w dokumentach powypadkowych, na podstawie których z miejscowego oddziału PZU wyłudzono ponad 1 mld zł.

▲ KARGER SKAZANY W SZWECJI. Zbiegły przed paroma miesiącami z Polski do Szwecji groźny przestępca, podejrzany m. in. o dokonanie morderstw, Sławomir Karger, został skazany przez sąd rejonowy w Helsingborgu na 4 lata pozbawienia wolności oraz dożywotnie wydalenie ze Szwecji po odbyciu kary.

▲ AUSTRIACY CHCĄ BUDOWAĆ HOTELE. W Poznaniu planowana jest budowa dwóch, spośród 12 w kraju, hoteli typu „Stop and sleep" które mają utworzyć sieć tych obiektów na trasie tranzytowej z Berlina do Moskwy. Ich powstanie będzie finansowane przez austriacką firmę inwestycyjną „ABV" — poinformował zastępca dyr. Wydziału Promocji Miasta Urzędu Miejskiego w Poznaniu Jerzy Krysiak. (PAP)

Krótko

● **ZAPROSZENIE DO SKANSENU.** Dzisiaj, od wczesnych godzin porannych otwarte zostały szeroko wrota w nowosądeckim skansenie. Dla wszystkich, a głównie dla uczestników międzynarodowego festiwalu pn. „Święto Dzieci Gór" Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu przygotowało wiele atrakcji. W zabytkowych zabudowaniach gospodarskich odtworzone zostaną m. in. wypieki podpłomyków (regionalnego pieczywa), kowale będą podkuwali konie, gospodynie z Bobowej tkać będą koronki, a garncarze lepić z gliny garnki i zabawki. **(Wid.)**

● **TARNOPOLANIE W STARYM SĄCZU.** Starosądeckie Ognisko Pracy Pozaszkolnej zaprosiło do siebie na wypoczynek dzieci z Tarnopola na Ukrainie. Grupą 30 osób opiekuje się ks. proboszcz tamtejszej parafii rzymskokatolickiej Alfons Górowski, wcześniej przez wiele lat katecheta w podsądeckich Barcicach. Pobyt młodych tarnopolan finansuje Kuratorium Oświaty, Rada Miasta i Gminy w Starym Sączu, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie". Życzliwość i szczodrość okazało wielu mieszkańców Starego i Nowego Sącza. Prawie trzytygodniowy wypoczynek w Starym Sączu odbywał się pod hasłem: „Spotkanie z kulturą, wiarą i językiem swoich przodków". Dzieci zwiedziły Nowosądeczyznę, były w Krakowie i Częstochowie. **(saw)**

● **AUTA SIĘ ZMYŁY.** Nocą w Nowym Targu włamywacze przecięli skoble, dostali się do myjni samochodów przy ul. Podtatrzańskiej i pomimo, że pilnuje jej stróż z psami, ukradli dwa „fiaty 126p". **(asz)**

● **ZNIKAJĄCE RADIA.** Mnożą się przypadki włamań do aut połączonych z wymontowywaniem radiofonicznego sprzętu. W Szczawnicy złodzieje okradli „opla-senatora" niemieckiego turysty z radia „Elta", w Nowym Targu z zaparkowanego przed blokiem „malucha" wyciągnęli radiomagnetofon „Blaupunkt" i dwa głośniki „Sony". **(asz)**

● **DOLARY W SZAFCE.** W Krościenku przy ul. Zdrojowej, pod nieobecność domowników, ktoś dostał się do domu, używając prawdopodobnie zostawionego klucza. Z wiszącej szafki zginęło 1.400 dolarów USA. **(asz)**

● **WYSKOCZYLI NA JEZDNIĘ.** Szczawniczanin jadący „polonezem" potrącił na ul. Szlachtowskiej dwóch chłopców, którzy zza stojącego autobusu wyskoczyli mu wprost pod koła. Nieostrożni trafili do nowotarskiego szpitala. **(asz)**

● **„ORAWSKIE LATO".** Na barwną folklorystyczną imprezę zaprasza w niedzielę Jabłonka. W programie „Orawskiego Lata" — m. in. myśliwskie popisy, występy regionalnych zespołów, konkurs w robieniu masła i wałra z atrakcjami. **(asz)**

REDAKTOR
WIESŁAWIE CZUBAŁOWEJ
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI
składają
Koleżanki i Koledzy z „Dziennika Polskiego"

W Rzeszowie

Kuluarowe decyzje?

(INF. WŁ.) *Doczekaliśmy się PRL-bis, głosujemy bez skreśleń* — **takie opinie można było usłyszeć w przerwie obrad rzeszowskiej Rady Miejskiej.**

Wczoraj rzeszowscy radni wybrali wiceprezydentów i członków Zarządu Miasta. Prezydent **Mieczysław Janowski** na stanowiska swoich zastępców zaproponował: dotychczasowego wiceprezydenta **Józefa Górnego,** który miałby zająć się problemami gospodarki komunalnej oraz kultury i sportu, **Janusza Smólskiego** (z Porozumienia Samorządowego Centroprawicy), któremu podlegałyby sprawy lokalowe, ochrona środowiska i komunikacji. Trzecim kandydatem był **Jacek Gołubiewicz** (PSC), w zakresie jego kompetencji znalazłyby się zagadnienia służby zdrowia i edukacji. Najwięcej dociekliwych pytań radni kierowali do tego ostatniego, który nie potrafił zrewanżować się rzeczowymi odpowiedziami.

— *Prezydent popełnił błąd proponując człowieka, który nie jest fachowcem* — podsumował radny Andrzej Bonusiak. Na pytanie „DP" dlaczego zaproponowano Jacka Gołubiewicza, prezydent Janowski odpowiedział:

— *Wybór takiego kandydata wynikał z układu koalicyjnego oraz mojego rozeznania. Wybrałem najlepsze możliwe rozwiązanie. Pan Gołubiewicz ma wielkie potencjalne możliwości.*

Mimo pewnych kontrowersji większość radnych poparła kandydatury, posłusznie uchwaliła także zaproponowaną przez prezydenta zmianę w regulaminie organizacyjnym Urzędu Miasta, wprowadzając zapis o utworzeniu stanowiska pełnomocnika prezydenta ds. architektury, urbanistyki i geodezji. Miałby się on zajmować między innymi *„koordynowaniem realizacji zadań miasta w zakresie architektury, nadzoru budowlanego, geodezji i ochrony zabytków"*. Kandydatem prezydenta na to stanowisko będzie dotychczasowy jego zastępca Dionizy Beda. Na pytanie „DP", czy nie jest to tworzenie posad dla kolegów z byłego zarządu, Mieczysław Janowski odparł, że to stanowisko jest konieczne z powodu wielości problemów, nad którymi pracuje Wydział Architektury i Geodezji. Naczelnik tego wydziału Aldona Wysocka w rozmowie telefonicznej stwierdziła, że o propozycji powołania pełnomocnika nikt jej wcześniej nie informował.

Dwoma etatowymi członkami Zarządu Miasta wybrani zostali **Andrzej Sikora** i **Krzysztof Woźniak** (obydwaj z PSC). Przed wyborem dwóch zastępców przewodniczącego Rady Miasta prezydent zaproponował, aby kandydowały *„może osoby z innych, mniej licznie reprezentowanych ugrupowań". — Stanowiska rozdzielono w kuluarach, więc proponuje się coś na otarcie łez* — stwierdziła Maria Korczowska.

— *Ukształtowana została praktyka, że najważniejsze decyzje zapadają poza strukturą rady. Jest to praktyka antydemokratyczna* — napisał w swym oświadczeniu zespół radnych SLD miasta Rzeszowa. **(dm)**

Nocna akcja GOPR

Uwięziony na skale

(INF. WŁ.) Ponad 6 godzin tkwił na skalnej ścianie nieczynnego kamieniołomu między Rabem, a Bystrem koło Baligrodu w Bieszczadach, na wysokości 30—35 metrów nad ziemią, 19-letni student z Częstochowy.

W nocy z 21 na 22 lipca uwięzionego między skałami młodzieńca ściągali ratownicy Bieszczadzkiej Grupy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i ekipa Straży Pożarnej z Leska.

Amator wspinaczek wszedł na stromą ścianę starego kamieniołomu około godziny 18 w miniony czwartek. Po przejściu około 40 metrów uznał, że wyżej wejść nie może, ani też zejść. Uwięziony między uskokami skalnymi nie mógł wykonać żadnego ruchu na 60-metrowej ścianie. Wieczorem 21 lipca koledzy uwięzionego studenta powiadomili Straż Pożarną. Strażacy z wozem ratownictwa technicznego zjawili się w kamieniołomie. Około godziny 22 strażacy poprosili o pomoc ratowników GOPR. Wspólnymi siłami kilka minut po północy ściągnięto lekkomyślnego studenta, który nie doznał żadnych obrażeń. **(bh)**

Historia w Bukowinie

(Inf. wł.) Historia zaglądała także i do Bukowiny Tatrzańskiej, a niekiedy nawet przystawała na chwilę w pięknym pejzażu tej wsi. We wrześniu roku 1904 przebywał w Bukowinie Józef Piłsudski, który tu, w domu Chowańca-Duchaca wygłosił po raz pierwszy sławne zdanie o tym, że *„armia polska powstać musi"*.

Bukowina przygotowuje krótkie, jednodniowe (ale ma być uroczyście, tak żeby ludzie zapamiętali) obchody przypadającej na wrzesień 90. rocznicy tego wydarzenia. Onegdaj powołano komitet, w skład którego weszli bukowiańscy działacze i godni gazdowie z tej wsi.

Historyczny dom stoi nadal (trochę poniżej Krzyżówki, przy skrócie na Bukowinę) i w dalszym ciągu należy do Chowańców-Duchacy. **(an)**

„Sprawa Jadźki N."

(Dokończenie ze str. 1)

szli do znajomej. Jadwiga N. „na dzień dobry" postawiła półlitrówkę, później jeszcze jedną. Potem pili wino. Do uczty przyłączył się Marian K., konkubent Jadwigi. Ile butelek „pękło" — nikt nie pamięta. W pewnym momencie kobiety zaczęły się kłócić. Poszło o złoty sygnet z pomarańczowym oczkiem, który dwa lata wcześniej zginął Józefowi C.

— *Ty ukradłaś i sprzedałaś na gorzałę* — rzuciła Jadźka koleżance prosto w twarz. Ta przewróciła ją na tapczan i zaczęła okładać pięściami z całych sił. Szamotały się przez kilka minut — na oczach mężczyzn. Co wydarzyło się później — nikt już chyba nie ustali, mimo że policjanci zameldowali się na miejscu kilkanaście minut po zdarzeniu. O zabójstwo została oskarżona Bogumiła. Materiał dowodowy jest jednak więcej niż skąpy. W śledztwie roiło się od błędów.

DOWODY RZECZOWE

O godz. 1.50 powiadomieni przez Mariana K. policjanci z radiowozu patrolowego znaleźli w mieszkaniu przy ul. Lubicz 3 zwłoki 40-letniej Jadwigi N. Leżała na tapczanie, w zakrwawionej pościeli rozebrana od pasa w dół. Lekarz pogotowia stwierdził zgon na skutek przecięcia tętnicy szyjnej. Na podłodze, w kałuży krwi leżał kuchenny nóż. Obok, na krześle był drugi, podobny. W kącie stał rząd pustych butelek.

Wezwana z KRP-Centrum ekipa dochodzeniowo-śledcza zabezpieczyła butelki, pościel, ślady traseologiczne na podłodze (odciski butów) i... tylko jeden (!) nóż. W protokole oględzin jest informacja, że zabezpieczony nóż leżał w kałuży krwi, nie ma natomiast słowa na temat możliwości zebrania z niego śladów daktyloskopijnych. Tych badań oczywiście nie ma.

Przez blisko dwa miesiące (!) dowody rzeczowe czekały w komendzie na wydanie przez prokuratora postanowień o powołaniu biegłych i zarządzeniu badań medyczno-sądowych noża, śladów biologicznych (m. in. pokrwawionej garderoby), daktyloskopijnych i traseologicznych. „Akcję" zbierania kart daktyloskopijnych — z którymi można by było porównać zabezpieczone odciski palców — rozpoczęto dopiero po dwóch miesiącach. W rezultacie od kilku osób kart nie pobrano — bo się nie zgodziły! Z materiałów śledztwa wynika także, że „nie dało się" pobrać karty daktyloskopijnej od właścicielki mieszkania (feralnej nocy spała w sąsiednim pomieszczeniu), gdyż leżała chora w domu...

W tej sytuacji wyniki ekspertyz nie mogły dostarczyć przekonujących dowodów. — Zabezpieczony nóż mógł być narzędziem zbrodni, ale identyfikacja indywidualna nie jest możliwa — orzekli biegli. Na podstawie zdjęć wykonanych przez technika kryminalistyki tym bardziej nie mogli zidentyfikować drugiego, nie zabezpieczonego noża. Którym z nich poderżnięto gardło Jadwidze — nie da się dziś ustalić. Bez odpowiedzi pozostaną także inne pytania: dlaczego zwłoki kobiety były obnażone, czy przed zabójstwem nie została zgwałcona? Badań mogących potwierdzić ewentualność gwałtu podczas sekcji zwłok nie wykonano. — *Przeprowadza się je na zlecenie prokuratora. Tym razem takiego zlecenia nie było* — oświadczył w sądzie dr Erazm Baran z Zakładu Medycyny Sądowej w Krakowie.

Nie zidentyfikowany został jeden ze śladów traseologicznych, zabezpieczony na miejscu zbrodni, gdyż... do badań porównawczych przesłano jedynie obuwie Bogumiły N. Jeden ze śladów na pewno nie pochodził z jej obuwia.

ŚWIADKOWIE ODWOŁALI ZEZNANIA

Proces sądowy Bogumiły N. od początku obfituje w niezwykłe wydarzenia. Podczas pierwszej rozprawy oskarżona zemdlała i sąd przerwał rozprawę. Podczas drugiej świadkowie oskarżenia jeden po drugim odwoływali zeznania.

— *Ja nic nie słyszałem, nawet nie wchodziłem do mieszkania* — powiedział policjant Marek P., który w śledztwie zeznał, że był w mieszkaniu i słyszał, jak Bogumiła przyznaje się do zabójstwa. — *Nie czytałem protokołu, w przeciwnym razie nigdy bym go nie podpisał* — tłumaczył świadek-policjant sprzeczności w zeznaniach. Wyszło na to, że dochodzeniowiec sam podyktował sobie treść protokołu.

— *W śledztwie powiedziałem, że oskarżona mówiła, że zabiła, ale ja tego właściwie nie słyszałem. Zasugerowano mi* — wycofał się również sanitariusz Henryk T.

Wątpliwości miał także dowódca patrolu policyjnego, który jako pierwszy znalazł się na miejscu tragedii. Nie pamiętał, czy Marian K., uczestnik bibki, miał zakrwawione ręce, czy też nie. Inny świadek, mieszkaniec feralnej kamienicy, powiedział, że Marian (obecnie świadek), miał poszarpaną koszulę i podrapaną klatkę piersiową. — *Dla mnie to tam była jakaś bójka* — zeznał. Czy te obrażenia mogła spowodować denatka, broniąc się — nie da się już ustalić.

— *Nie badaliśmy co było pod paznokciami zamordowanej, ponieważ nie zleciła tego prokuratura* — oznajmił ponownie w sądzie dr E. Baran.

ŁAMANIE PRZEPISÓW

Już po pierwszej sądowej rozprawie Komenda Wojewódzka Policji w Krakowie zdecydowała się na wszczęcie postępowania wyjaśniającego okoliczności śledztwa w sprawie zabójstwa Jadwigi N. Wyszły na jaw nowe błędy. Tylko uchybieniem dochodzeniowców było przesłuchanie Józefa C. bez uprzedzenia o prawie do odmowy zeznań, mimo iż w rubryce „stosunek do stron" podał, że jest konkubentem Bogumiły. Błędem natomiast okazało się jego przesłuchanie w charakterze świadka z zapoznaniem art. 166 (prawo do odmowy odpowiedzi na poszczególne pytania) w trakcie drugiego przesłuchania, kiedy jego udział w sprawie był w zasadzie jasny. Zaowocowało to eliminacją jego zeznań przed sądem. Podobne błędy popełniono podczas przesłuchań członków rodziny Bogumiły. W efekcie te „dowody" też zostały unieważnione.

Trudno nawet określić mianem „błędu" przesłuchanie tuż po zatrzymaniu kompletnie pijanej Bogumiły N. — najpierw „na notatkę urzędową", a następnie „na protokół". Art. 158 kpk brzmi: „Dowodu z wyjaśnień oskarżonego lub z zeznań świadka nie wolno zastępować treścią pism i zapisków". Art 157 kpk dotyczący swobody wypowiedzi mówi, iż „wyjaśnienia, zeznania lub oświadczenia złożone w warunkach wyłączających możność swobodnej wypowiedzi, nie mogą stanowić dowodu". Obydwa te przepisy zostały złamane. Zastosowanie art. 276 kpk, dającego policji szczególne uprawnienia w wypadkach nie cierpiących zwłoki, było wyraźnym nadużyciem. Przepisy wyraźnie precyzują o jakie okoliczności chodzi: konieczność ujawnienia wspólników przestępstwa, lub innych dowodów, które mogą ulec zniszczeniu. W tej sprawie żadna z tych okoliczności nie występowała. W „czynnościach nie cierpiących zwłoki" uczestniczył prokurator, jednak ani przesłuchania, ani oględzin nie firmował swoim nazwiskiem... W protokole prokuratorskiego przesłuchania Bogumiły znajduje się za to o jeden podpis za dużo. Swój autograf złożył konwojent podejrzanej, który nie został do dokumentu wpisany, jako uczestniczący w przesłuchaniu.

OKOLICZNOŚCI ŁAGODZĄCE

— *To jest kompromitacja policji i prokuratury. Dawno nie widziałem tak spartaczonego śledztwa* — w ten sposób komentowany jest przez obserwatorów przebieg procesu sądowego.

Na ostatniej rozprawie pani prokurator przedstawiła sądowi zestawienie, z którego wynikało, że w okresie 3 tygodni od zabójstwa Jadwigi N. w śródmieściu Krakowa wydarzyły się 4 zabójstwa. Zestawienie miało naświetlać obiektywną sytuację oraz dowodzić, że organa ścigania były w tym okresie przepracowane. Zabrakło natomiast informacji, że żaden z policjantów sekcji zabójstw Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KRP-Centrum w chwili prowadzenia śledztwa nie miał stażu dłuższego niż trzy lata. Odpowiedzialny za prowadzenie sprawy starszy posterunkowy Zbigniew K. pracował w policji tylko 2 lata i miał jedynie przeszkolenie podstawowe. Nadzór prokuratorski nad śledztwem o kluczowym bądź co bądź znaczeniu praktycznie nie istniał.

Ze „sprawy Jadźki N." Komenda Wojewódzka Policji wyciągnęła wnioski: zobowiązano Wydział Kadr i Szkolenia oraz Wydział Dochodzeniowo-Śledczy do opracowania i wdrożenia systemu szkolenia w zakresie sztuki śledczej. Prokuratura — jak dotąd — nie poczuwa się do błędów i twierdzi, że o wewnętrznym dochodzeniu policyjnym nie wie...

Bogumiła N. od ponad roku przebywa w areszcie. Niedawno trafił tam również Józef C., jej konkubent, podejrzany w innej sprawie o napad z nożem w ręku.

EWA KOPCIK

RACHUNEK BIEŻĄCY TWOJEJ FIRMY W NASZYM BANKU
TO POCZĄTEK WSPÓLNEGO SUKCESU!
KREDYT BANK S.A.
ODDZIAŁ W KRAKOWIE
31-058 Kraków, ul. Stradom 8, tel. 23 23 69, 23 23 03

DZIĘKI NAM ZYSKASZ:
● OSZCZĘDNOŚĆ CZASU
● ATRAKCYJNE OPROCENTOWANIE - 10%
● PIERWSZEŃSTWO W UZYSKANIU KREDYTU
● PROFESJONALNE DORADZTWO, SPRAWNĄ I MIŁĄ OBSŁUGĘ

ZAPRASZAMY TAKŻE DO SKORZYSTANIA Z NOWEJ OFERTY:
■ OBSŁUGA TRANSAKCJI W HANDLU ZAGRANICZNYM
■ KARTY PŁATNICZE KREDYT BANK S.A.
VISA BUSINESS CARD
KREDYT BANK S.A.
ŹRÓDŁO TWOJEGO SUKCESU!

notowania WALUTOWE ● notowania WALUTOWE

(DER) Kursy w kantorach prywatnych.

KRAKÓW. Dolar, skup: 22.400, sprzedaż: 22.500—22.550, marka, skup: 14.100, sprzedaż: 14.200, funt, skup: 34.300—34.400, sprzedaż: 34.700—34.800, frank fr., skup: 4.130, sprzedaż: 4.200, frank szw., skup: 16.680—16.700, sprzedaż: 16.880—16.900.

RZESZÓW. Dolar, skup: 22.100—22.150, sprzedaż: 22.300—22.400, marka, skup: 14.150—14.190, sprzedaż: 14.240—14.300, funt, skup: 34.200—34.300, sprzedaż: 34.650—34.800, frank fr., skup: 4.100—4.130, sprzedaż: 4.200—4.220, frank szw., skup: 16.550—16.600, sprzedaż: 16.750—16.800, korona czes., skup: 780—800, sprzedaż: 810—830, korona słow., skup: 690—705, sprzedaż: 720—730, rubel, skup: 9, sprzedaż: 12.

PRZEMYŚL. Dolar, skup: 22.070—22.120, sprzedaż: 22.250—22.360, marka, skup: 14.120—14.170, sprzedaż: 14.200—14.260, frank fr., skup: 4.080—4.130, sprzedaż: 4.180—4.220, kupon ukraiński, skup: 0,45, sprzedaż: 0,55, rubel, skup: 9, sprzedaż: 11.

NOWY SĄCZ. Dolar, skup: 22.400—22.460, sprzedaż: 22.550—22.570, marka, skup: 14.050—14.100, sprzedaż: 14.140—14.180, frank fr., skup: 4.140—4.160, sprzedaż: 4.200—4.230, frank szw., skup: 16.700—16.800, sprzedaż: 16.850—16.900, funt, skup: 34.350—34.400, sprzedaż: 34.450—34.500, szyling, skup: 2.007—2.009, sprzedaż: 2.015—2.020, lir (100), skup: 1.410—1.415, sprzedaż: 1.430—1.435, korona czes., skup: 780—785, sprzedaż: 785—790, korona słow., skup: 700—705, sprzedaż: 709—710.

TARNÓW. Dolar, skup: 22.200—22.260, sprzedaż: 22.350—22.370, marka, skup: 14.130—14.150, sprzedaż: 14.200—14.230, funt, skup: 34.270—34.300, sprzedaż: 34.580—34.600, frank fr., skup: 4.130—4.140, sprzedaż: 4.150—4.180, frank szw., skup: 16.700—16.750, sprzedaż: 16.890—16.900.

Tabela kursów w NBP nr 142/94 obowiązująca od dnia 22.07.1994

			KUPNO	SPRZEDAŻ
Australia	1	AUD	16274	16938
Austria	1	ATS	2013	2095
Belgia	100	BEF	68759	71565
Dania	1	DKK	3607	3755
Finlandia	1	FIM	4273	4447
Francja	1	FRF	4135	4303
Hiszpania	100	ESP	17167	17867
Holandia	1	NLG	12628	13144
Japonia	100	JPY	22493	23411
Kanada	1	CAD	16005	16659
Luxemburg	100	LUF	68759	71565
Norwegia	1	NOK	3245	3377
Portugalia	100	PTE	13788	14350
Niemcy	1	DEM	14164	14742
USA	1	USD	22113	23015
Szwajcaria	1	CHF	16802	17488
Szwecja	1	SEK	2862	2978
W. Brytania	1	GBP	34230	35628
Włochy	100	ITL	1418	1476
ECU	1	XEU	27109	28215

LATO z DZIENNIKIEM

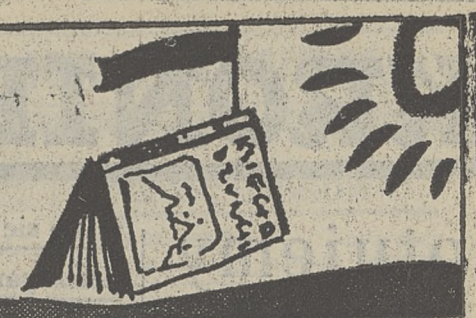

I Mistrzostwa Krakowa w Slalomie Samochodowym

Weź udział w jeździe sprawnościowej, organizowanej przez „Dziennik Polski", Automobilklub Krakowski i Telewizję Polską Kraków. Na najlepszych czekają wysokie nagrody pieniężne i niespodzianki, ufundowane przez firmę „Favos", Toyota Motor Poland, Jan Reczka i syn oraz Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji Warta SA.

Początek imprezy godz. 14.00, stadion „Wisły", ul. Reymonta.

Maraton w Kryspinowie

W niedzielę (24 lipca) na Zalewie Kryspinów odbędzie się maraton pływacki: o godz. 10.00 wyścig na dystansie 1500 m (dwie grupy wiekowe: do 35 lat i powyżej) oraz o godz. 12.00 wyścig główny na dystansie 10.000 m.

W wyścigu pierwszym — dla niezrzeszonych, mogą startować wszystkie osoby pełnoletnie, posiadające kartę pływacką. Natomiast w wyścigu głównym tylko zawodnicy sekcji pływackich oraz osoby z aktualną klasą sportową. Wymagana pełnoletność.

W trakcie maratonu będzie można zobaczyć pokaz walki wręcz w wykonaniu VI Pomorskiej Brygady Szturmowo-Desantowej oraz pokaz ratownictwa wodnego.

Zgłoszenie (na 1,5 godz. przed rozpoczęciem konkurencji) powinno zawierać: imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, dystans, przynależność klubową i aktualne zaświadczenie lekarskie. (ES)

Spacerkiem po krakowskim zoo

Opowieści doktora Skotnickiego

Szympansica Kasia jest damą w sile wieku. Przybyła do Krakowa z Holandii przed osiemnastoma laty jako małe, niedołężne, wymagające opieki szympansiątko. Dorastając w krakowskim zoo spacerowała w dziecięcych ubrankach co budziło powszechne zainteresowanie zwiedzających.

Fot. Jadwiga Rubiś

Kasia była zawsze indywidualistką, do tego jest szympansicą wyjątkowo inteligentną i sprytną. Przed laty przebywała w klatce z szympansem Michałem — typowym osiłkiem. Kasia ostukując pręty klatki znalazła dwa skorodowane i wskazała je Michałowi. Ten mocarnymi łapami wyłamał rurki i szympansy poszły na spacer. Upragniona wolność nie trwała jednak długo. Perswazje znakomitych opiekunek p. Marii Stach i p. Haliny Więcek zdyscyplinowały zwierzęta — szympansy poprowadzone za ręce weszły gazecznie do swych klatek. Michał do tego stopnia przywiązał się do p. Marii, że nie chciał wypuścić jej z klatki. Naturalnie p. Maria poradziła sobie z niesfornym pupilem.

Szympansy należą do najinteligentniejszych zwierząt — potrafią posługiwać się prymitywnymi narzędziami. (j. r.)

Rowerem na Gubałówkę

Zachęcając wszystkich — niezależnie od wieku — do uprawiania turystyki rowerowej, proponujemy trasę dosyć trudną, o długości blisko 20 km, w czasie której pokonać trzeba kilkakrotnie duże różnice wysokości. Trasa jest godna polecenia, gdyż cały wysiłek zrekompensowany zostanie przepięknym widokiem.

Którąkolwiek z ulic dotrzeć należy do Drogi pod Reglami. Dalej leśną drogą dojeżdżamy do wylotu Doliny Małej Łąki. Przejeżdżając przez most na Cichej Wodzie, kierujemy się w dół Krzeptówkami. Następnie skręcamy w lewo i dojeżdżamy skrótem do Kościeliska. Ponownie skręt w lewo i czeka nas stromy podjazd z Wojdyłówki przez osiedle Blachówka na Butorowy Wierch. Po zdobyciu szczytu skręcamy w prawo i docieramy do Gubałówki. Następnie kierujemy się do osiedla Furmanowa i do Zębu. Nie dojeżdżając do wsi skręcamy w prawo w stronę Rafaczówki, a następnie zakosami do Ciągłówki, skąd ścieżka doprowadzi nas do ogrodzenia Sanatorium Nauczycielskiego. Przed nim skręcając w lewo dojeżdżamy do osiedla Króle, następnie przez Harendę do Ustupu. Obok stacji benzynowej wjeżdżamy na „zakopiankę" i kierujemy się w stronę miasta.

Wszystkim, którzy zechcą skorzystać z proponowanej trasy życzymy miłych wrażeń i dobrej kondycji. (wicz)

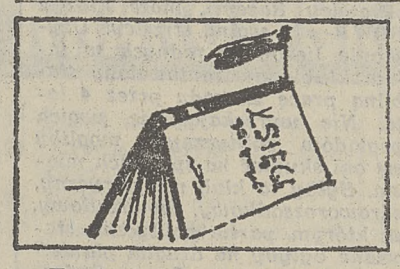

Dwie rzeczywistości

Lidia Żukowska jako poetka debiutowała dość późno — już jako dojrzała i doświadczona kobieta. Ze spóźnionymi debiutami bywa różnie, najczęściej są chwilowym objawieniem, rzadziej oznaczają stały artystyczny rozwój.

Pierwszy tomik Lidii Żukowskiej „Słowa o zmierzchu" objawieniem poetyckim nie był. Może i dobrze, bo oto w drugim swym zbiorku „Uwikłana w snach", Lidia Żukowska przekonuje czytelnika, że poezję traktuje jako niezbywalny element życia. Wiersze Lidii Żukowskiej z drugiego zbioru to poezja, w której nie ma już miejsca (na szczęście) na nieco naiwny, dziewczęcy zachwyt nad życiem i przyrodą.

Kolejny tomik wierszy krakowskiej poetki przekonuje nas o tym, że mamy do czynienia z autorką, która nie zatraciła emocjonalnego kontaktu ze światem, który nas otacza. Czujemy jednak, że są to emocje człowieka, który wiele przeżył, przemyślał, ale nie wyzbył się tak potrzebnych do życia marzeń. Lidia Żukowska wydaje się wierzyć, że rzeczywistość snu jest tak samo realna jak rzeczywistość naszej codzienności. W niej również kwitną, kwiaty, przeciągają się koty, fruwają motyle i śpiewają ptaki. W niej także toczą się wojny, nadchodzi śmierć, oraz mija miłość i kończy się młodość. Poetka zdaje się bardziej cenić „rzeczywistość", która się jej śni niż realność naszego świata. W jednym z wierszy wyznaje:

„teraz maluję pejzaż
moje myśli jak żagle
płyną w zagubione krajobrazy
kolorowo zrobiło się na ścianie
może przetrwają o chwilę
dłużej"
(Pragnienie)

Tak może powiedzieć tylko ktoś, kto próbuje się przeciwstawić przemijaniu.

ANDRZEJ WARZECHA

Lidia Żukowska, Uwikłana w snach, Oficyna Krakowska, Kraków, 1994 r.

PROGNOZA POGODY

Polska jest pod wpływem wyżu. **Krakowskie Biuro Prognoz IMGW** przewiduje, że dziś będzie **słonecznie**, jedynie w ciągu dnia lokalnie zachmurzenie małe. Temperatura maksymalna od 27 do 31 st., minimalna od 12 do 16 st. W Tatrach od 16 st. dniem do 11 w nocy. Wiatr słaby, chwilami umiarkowany, przeważnie wschodni i północny. **Prognoza orientacyjna na niedzielę: nadal słonecznie i upalnie, temperatura dniem powyżej 30 st.!**

Od 24 do 28 bm. przeważnie pogodnie, tylko lokalnie prześciowy wzrost zachmurzenia z możliwością wystąpienia burz. Nadal upalnie — temperatura minimalna od 13 do 18 st., maksymalna od 27 do 33 st. Wiatr słaby, w czasie burz porywisty z kierunków zmiennych.

Ciśnienie atmosferyczne w Krakowie z 22 bm. godz. 15: 744 mm, tj. 992 hPa, **wahania ciśnienia.**

Wczoraj najwyższą **temperaturę 31 st. zanotowano w Słubicach, 28 w Tarnowie i Nowym Sączu, 27 w Krakowie, Rzeszowie i Bielsku, 23 w Zakopanem, 15 na Kasprowym Wierchu.** (k)

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE! Warunki drogowe dobre, widzialność okresowo gorsza w oślepiających promieniach słońca. **Sytuacja biometeorologiczna rano korzystna, w godzinach popołudniowych dla mieszkańców miast niekorzystna** — wystąpią objawy obniżonej sprawności organizmu i spadek koncentracji uwagi.

ZANIECZYSZCZENIE POWIETRZA W KRAKOWIE: z pomiarów przeprowadzonych wczoraj do godz. 12.00 przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska wynika, że zanieczyszczenie powietrza (w mikrogramach na m³) wynosiło:

	dwutlenek siarki	dwutlenek azotu	pył	tlenek węgla
Rynek Główny	11	23	33	1600
Aleja Krasińskiego	44	70	78	2500
Norma średniodobowa	200	150	120	1000

Poradnik wakacyjny

PODRÓŻE

Dla wielu nowych posiadaczy samochodów wakacje są pierwszą okazją do dalszej podróży. Musisz przede wszystkim uzyskać pewność, że nie zawiedzie cię samochód. Jeżeli masz stare auto konieczny będzie przegląd u dobrego, uczciwego mechanika. Bez sprawnego układu kierowniczego, hamulcowego, regulacji gaźnika i układu zapłonowego nie wolno wyruszać na dalszą trasę. Duże zagrożenie niosą też „łyse" opony.

Dokładnie wybieraj trasę, oblicz kilometraż dla ustalenia przybliżonego czasu podróży. Jazda powinna być początkiem wypoczynku. Na kilkuset kilometrach średnia szybkość w granicach 50—60 km/godz. będzie całkiem przyzwoitym wynikiem.

Nie podróżuj po nie przespanej nocy. Po imieninach u najdroższej cioci. Gdy ktoś zajedzie ci drogę — ciągnik z podporządkowanej ulicy — i wpadniesz w irytację, zatrzymaj się na chwilę dla uspokojenia.

Nie dyskutuj w samochodzie, nie kłóć się z żoną i dziećmi — Poproś ich, żeby cię nie pouczali jak masz prowadzić wóz.

Wyprzedzaj z zachowaniem pełnej ostrożności, szczególnie ciągniki siodłowe z naczepami i pociągi drogowe ze znakami TIR. Jadą zwykle dość szybko i są długie.

Używaj na trasie świateł mijania. Nie oszczędzaj akumulatora i żarówek. Włącz światła szczególnie wtedy, gdy słońce masz za plecami. Kierowcom z naprzeciwka świeci wtedy w oczy. Mogą nie dostrzec twojego samochodu.

Nie lekceważ ograniczeń szybkości i pod żadnym pozorem, nawet jeżeli masz szybki wóz nie przyśpieszaj, gdy ktoś cię wyprzedza. Takie wyścigi często źle się kończą. Dla obu stron!

Życzę szerokiej drogi! J.W.

naj... w Krakowie

Piwo z papugami

Po pubach szkockim i angielskim przyszedł, rzecz jasna, czas na pub irlandzki.

„Pub Pod Papugami" przy ulicy św. Jana 18 otworzono dwa lata temu, jednak szyld oznajmiający, że jest to „Irish Pub" pojawił się nieco później. Może dlatego irlandzki wystrój zakłóca zdjęcie Szkota grającego na kobzie.

Do trzech piwnicznych pomieszczeń schodzi się wąskimi, krętymi schodami. W najbardziej ekskluzywnej sali za barem stoi Jarosław. — *Jestem jedynym barmanem, który dostał się tu z ogłoszenia* — mówi z dumą. — *Reszta — wyłącznie przez znajomości. Nie zatrudnia się tu ludzi przypadkowych.*

Od barmana wymagana jest przede wszystkim znajomość języka angielskiego. Przyrządzania drinków, rozlewania piwa oraz radzenia sobie z niesfornymi klientami uczy się na miejscu.

Tradycyjnie najlepiej sprzedaje się Żywiec. Goście z zagranicy dziwią się, że piwa Guiness czy Kilkenny kosztują tu tyle samo co u nich. — *Przyjeżdżając tu spodziewają się niższych cen* — wzrusza ramionami Jarosław. — *A przecież Guiness kosztuje u nas mniej niż w innych pubach.*

„Pub pod Papugami" ma też największy, wedle słów barmana, wybór lanych piw. Oprócz piw irlandzkich i Żywca (jest i porter) są także Tuborg i Okocim. Nie stanowią one jedynej atrakcji. W jednej z sal na chętnych czeka stół bilardowy.

Niedaleko pubu przy ul. Szpitalnej jest „Club Pod Papugami" z ogródkiem czynnym od 12 do 23. Co wieczór można przyjść tu potańczyć. Zarówno napoje, jak ich ceny są tu takie same jak w pubie. Wstęp na dyskotekę jest wolny, oprócz piątku i soboty.

JiP

Wakacje z astrologiem

Rada dla Wag

Wypoczynek dla osób spod tego znaku jest synonimem piękna, harmonii i oderwania się od asfaltowo-betonowych metropolii.

Tajemnicze zamczysko, kolacja przy świecach, mądre dyskusje w ekskluzywnym gronie — to byłby idealny urlop dla Ciebie. Doskonale poczujesz się wszędzie tam, gdzie krajobrazy są piękne a obyczaje delikatne — corrida i walka kogutów nie dla Ciebie.

Trzymaj się z dala od agresywnych, fanatycznych i bezwzględnych ludzi, a także kłótliwych par małżeńskich. Zanim kupisz bilet, sprawdź czy u celu nie brakuje czasem kina i biblioteki.

Wakacje marzeń

WYTNIJ! ZACHOWAJ!

Sobota 23.VII.1994. 277

432 434 435 436

WYTNIJ! ZACHOWAJ!

Powyżej zamieściliśmy kupon z liczbami. Sprawdź czy liczby te znajdują się również na diagramie na odwrocie Twojej karty konkursowej. Jeśli tak — zakreśl je. Gdy zakreślisz wszystkie liczby w wierszach odpowiadających danej kategorii wygranej, wygrałeś wymienioną w tej rubryce nagrodę. Zgłoś się wówczas po jej odbiór, przynosząc kartę i wszystkie wydrukowane dotąd kupony (nie tylko te ze szczęśliwymi liczbami) do Biura Konkursu mieszczącego się na II piętrze w budynku przy ul. Basztowej 23 w Krakowie (czynne w godz. 9 - 18 od poniedziałku do piątku).

Zgodnie z regulaminem musisz uczynić to najpóźniej do godz. 18 następnego dnia (jeżeli nagroda padła w sobotę — do godz. 18 w najbliższy poniedziałek).

Po odbiór nagrody należy zgłaszać się z dowodem osobistym.

Wcześniej można upewnić się o wygranej telefonując pod numer 23-01-56, 23-01-83 i 23-01-89.

UROKI LATA

Czy wiesz, że na świecie istnieje około 250 gatunków komarów z czego w Polsce żyje ponad 50? Atakują nas tylko zapłodnione komarzyce; pijąc naszą krew, magazynują pokarm dla rozwijających się w ich ciele jajeczek. Po kilku dniach „krwawej uczty" gdy jajeczka są dostatecznie odżywione, komarzyca znosi je do wody, aby wylęgło się potomstwo. Wylęg młodych komarów odbywa się nawet do czterech razy w roku. Samce po okresie zapłodnienia giną.

Komar kłując ofiarę, wprowadza do jej ciała krople śliny z jadem zawierającym alergeny, które reagują z przeciwciałami obecnymi w tkankach skóry. Reakcja ta uwalnia histaminę wywołującą u osób wrażliwych obrzęk i zaczerwienienie.

Równie dokuczliwe jak komary są meszki należące do rodziny muchówek. Ślina ich wywołuje stan zapalny w miejscu ukąszenia — dla alergików prawie zawsze stanowi to poważne zagrożenie. Wprowadzone do krwiobiegu toksyny, mogą spowodować nawet gorączkę i obrzęk. W takim przypadku należy bezzwłocznie udać się do lekarza, który zaaplikuje środki odczulające. Skutki ukąszenia przez komary jak i meszki objawiające się najczęściej swędzeniem, najskuteczniej likwiduje Fenastil (w kroplach bądź żelu) oraz powszechnie znane krople do nosa Rhinophenazol.

W przypadku użądlenia nas przez pszczołę lub szerszenia, trzeba spróbować usunąć żądło z rany. Należy również obserwować, czy osoba użądlona nie zareaguje uczuleniem, które może doprowadzić do tzw. wstrząsu anafilaktycznego, objawiającego się trudnościami w oddychaniu, a nawet utratą przytomności. Jeżeli mamy do czynienia z taką reakcją, ofiarę wstrząsu trzeba położyć na plecach z uniesionymi lekko nogami, okryć kocem, rozluźnić ciasną odzież i wezwać lekarza.

Najbardziej ryzykowane jest jednak ukąszenie kleszcza. Pasożytów tych jest na świecie ponad 800 gatunków, z czego 100 przenosi lub powoduje choroby. Najgroźniejsze gatunki żyją w strefie tropikalnej. W Polsce występuje ponad 20 gatunków kleszczy, spośród których dwa: leśny i łąkowy stanowią poważne zagrożenie dla ludzi i zwierząt — przenoszą wirusa Togo (powodującego kleszczowe zapalenie mózgu i opon mózgowych) oraz krętek — bakteria.

Ukąszenie kleszcza jest bezbolesne ponieważ wgryzając się w naszą skórę, wydziela wraz ze śliną środek przeciwbólowy. Nasza krew potrzebna jest kleszczom do rozwoju, który przebiega w czterech stadiach. Po wypiciu odpowiedniej porcji krwi, samica kleszcza zwiększając swą objętość niekiedy nawet kilkadziesiąt razy spada na ziemię i składa do kilku tysięcy jaj, po czym ginie.

Kleszcze są bardzo wytrzymałe na brak pokarmu. Mogą się obejść bez niego nawet rok. Kolejny atak kleszczy czeka nas na przełomie sierpnia i września.

(eska)

KRONIKA KRAKOWSKA

Notujemy

● **SAMOBÓJSTWO** w garażu. W środę cztery osoby targnęły się na swoje życie (w województwie krakowskim). W czwartek znaleziono zwłoki kolejnego samobójcy — 67-letniego mężczyzny. Powiesił się on w garażu przy ulicy Bałuckiego. W piątek natomiast na ul. Kurczaba z okna na VII piętrze budynku mieszkalnego wypadł 45-letni mężczyzna, który poniósł śmierć na miejscu. Nie wiadomo czy było to samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek. (jś)

● **DRUGIE PODNIESIENIE** mostu Grunwaldzkiego. Dziś około godziny 23 zamknięty zostanie ruch na moście Grunwaldzkim — w związku z prowadzonym remontem tego obiektu (już dwa tygodnie temu most podnoszono by go umocnić). Do godziny 4 rano mają potrwać prace, a w tym czasie autobusy nocne 609 i 612 pojadą przez ulicę Zwierzyniecką, ale — jak zapowiada MPK — nie ominą żadnego przystanku. (jś)

● **ZLOT „SOKOŁA"**. O planowanym przebiegu I Światowego Zlotu Odrodzonego „Sokoła", który rozpocznie się 28 sierpnia w Krakowie rozmawiał wczoraj wojewoda Tadeusz Piekarz z przedstawicielami Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" (wojewoda jest członkiem Honorowym Zlotu). Zlot, który potrwa do 3 września, odbywa się dla uczczenia 200-lecia Insurekcji Kościuszkowskiej oraz 100-lecia Ruchu Olimpijskiego. W programie przewidziano przemarsze, mecze, ogniska, marszobiegi. (r)

● **SZWEDZKA KIESZEŃ**. Szwedzki turysta, który jechał tramwajem linii „6", w rejonie ulicy Basztowej zorientował się, iż jest już lżejszy o portfel. Miał w nim dokumenty, a także 500 koron oraz 400 tysięcy złotych. (jś)

● **FAŁSZYWE DOLARY**. W kantorze wymiany walut przy ulicy Kalwaryjskiej zatrzymano 67-letniego mężczyznę. Będzie on musiał wiarygodnie wytłumaczyć skąd miał dwa banknoty 100-dolarowe, które okazały się fałszywe. (jś)

● **JAK CHRONIĆ** zbiornik? Przedstawiciele Agencji Ochrony Środowiska USA, Konsulatu Generalnego USA w Krakowie, Instytutu Melioracji i Użytków Zielonych, Związku Komunalnego Gmin Rabczańskich i Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego — wzięli udział w konferencji w Dobczycach dotyczącej współpracy polsko-amerykańskiej w zakresie ochrony Zbiornika Dobczyckiego. Dyskutowano o programie badawczym na najbliższe 3 lata, a będzie on realizowany przez Uniwersytet Iowa i Instytut Melioracji i Użytków Zielonych, a amerykańska agencja ma służyć pomocą przy pozyskiwaniu międzynarodowych funduszy. Kraków obecnie zaspokaja ponad połowę zapotrzebowania na wodę z tego zbiornika. W ostatnich latach z powodu zbytniego zanieczyszczenia tego akwenu obserwowano „kwitnięcie" wody. (jś)

Klub się nie spisał — mówi prezydent, a przewodniczący sugeruje powołanie ponadpartyjnego klubu

Dyscyplina negatywna

Gdy ogłaszano wyniki wyborów na wiceprezydentów Krakowa większość radnych była z pewnością zaskoczona. Zaproponowany przez prezydenta Józefa Lassotę Krzysztof Görlich otrzymał bowiem tylko 21 głosów, 32 osoby były przeciw, a 2 wstrzymały się od głosu. Ledwo, ledwo przebrnęli pozostali kandydaci — Krzysztof Pakoński (29 za, 26 przeciw) oraz Jacek Banaś (30 za, 24 przeciw, 1 wstrzymujący się) zważywszy na to, że koalicja stworzona przez kluby „Twoje Miasto" i „Samorządny Kraków" liczyła w chwili głosowania 32 osoby. „Twoje Miasto" zaskoczone takim obrotem sprawy zerwało o północy kworum, by nie doszło do dalszych głosowań na członków Zarządu. W głosowaniu wzięło udział 55 radnych, a z naszych orientacyjnych obliczeń wynika, iż 24 było z „Twojego Miasta". Oznacza to, że część klubu z pewnością nie poparła własnego kandydata, czyli Krzysztofa Görlicha.

KRYZYS WEWNĘTRZNY

„Widać, że jest kryzys koalicji, między »T.M.« i »S.K.«, ale również co bardziej mnie zaniepokoiło, wewnątrz samego »Twojego Miasta«. Dyscyplina klubowa nie zafunkcjonowała" — mówi Stanisław Handzlik — przewodniczący Rady Miasta Krakowa. *„W Klubie »T.M.« funkcjonują grupy interesów i jedna z tych grup odmówiła poparcia K. Görlichowi. To jest znakomity fachowiec. Ten wynik głosowania podyktowany został z pewnością nie oceną merytoryczną.*

Grupa radnych z »Samorządnego Krakowa« twierdziła później, iż wszyscy głosowali na Görlicha, co potwierdzał marszałek Stefan Jurczak. Trudno to do końca zweryfikować, ale brzmi to wiarygodnie. »Twoje Miasto« po tej porażce ratowało się zerwaniem kworum. Wybory na członków zarządu mogły mieć nieobliczalny wynik, a to z kolei mogło pogrzebać koalicję".

ZASKOCZENI PRZEZ PREZYDENTA

„Tak to ciężka porażka klubu, UW, prezydenta Lassoty — mówi Zbigniew Fijak — członek „Twojego Miasta". *Była przecież zarządzona dyscyplina przy głosowaniu. Zdajemy sobie sprawę, że część naszych członków wyłamała się z tego. Dlaczego prezydent Lassota wycofał w ostatniej chwili z głosowania kandydaturę Jana Friedberga? To był efekt tego, iż nie uzgodnił składu ZM z Klubem, który został także zaskoczony. Uznano, że do dalszych rozmów koalicyjnych powinien zostać jeszcze jeden wakat i prezydent wycofał Friedberga, choć mógł Pakońskiego czy Görlicha. Prezydium UW zasugerowało wybór między czterema osobami — Tomaszem Szczypińskim, Leszkiem Mikosem, Tomaszem Schönem i K. Görlichem i prezydent wybrał* (z nieoficjalnych informacji wynika, iż pierwszy miał największe poparcie UW — przyp. j.św). *W Klubie »T.M.« pojawiły się »na gorąco« sugestie by w przyszłości w przypadku wprowadzenia dyscypliny przy głosowaniu, w każdej ławie jedna osoba sprawdzała kartki swoich kolegów czy aby jej nie naruszyli.*

TO NIE NASZ PROBLEM

„Ustaliliśmy dyscyplinę negatywną tzn. że niektórych nie popieramy, natomiast co do innych każdy zdecyduje sam" — powiedział nam Andrzej Kowalczyk z Klubu „Prawica Razem". Z nieoficjalnych informacji wynika, iż negatywna decyzja dotyczyła B. Bubuli, która jednak kandydowała na członka Zarządu, a nie wiceprezydenta, co do których ponoć pozostawiono wolną rękę członkom klubu. Andrzej Kowalczyk jest zdania, iż błędem „Twojego Miasta" było — w imię „oszczędności papieru" — głosowanie na jednej karcie na wszystkich. *„Najpierw wystawiłbym właśnie K. Görlicha, który był najmniej pewny. Jeśliby go wycięli to byłby to sygnał. Wszystko to było śmieszne, ale to nie nasz problem"* — mówi A. Kowalczyk.

ZGODNIE Z USTALENIAMI

„Z naszej strony zachowaliśmy zasadę, że głosujemy zgodnie z ustaleniami koalicji — na kandydatów wysuniętych przez prezydenta. Nas było ośmiu i poparliśmy zarówno Görlicha jak i Pakońskiego. Potwierdziłem to w rozmowie z prezydentem Lassotą — mówi Gniewomir Rokosz-Kuczyński z „S.K." *W przypadku Jacka Banasia zaproponowanego przez nasz Klub widać już też było, iż jacyś radykałowie z »T.M.«, którzy chcą porozumienia z SLD, także go nie poparli skoro uzyskał tylko 30 głosów, w tym wszystkie z naszej strony. My także byliśmy zaskoczeni sytuacją biorąc pod uwagę, że z BBWR-u doszły sygnały, że po 3 głosy oddali oni na Banasia i Pakońskiego, a nie byli w koalicji."*

NIE SPISALI SIĘ

„Klub się nie spisał — powiedział nam prezydent Józef Lassota. *Nie zamierzam rezygnować z kandydatury K. Görlicha; uważam, że jest to osoba kompetentna. Nie jest prawdą, że Klub nie wiedział o J. Friedbergu; od samego początku mówiłem o 3 osobach — K. Pakońskim, J. Friedbergu i K. Görlichu. Jednak Klub, choć nie ma nic przeciwko wiceprezydentowi Friedbergowi ma inne koncepcje co do jego osoby. Nikt nie przedstawił zarzutów merytorycznych. Ponieważ groziło jednak, iż nie uzyska poparcia czasowo tę kandydaturę wycofałem. Trzeba jednak powiedzieć, że to nie Klub ma odpowiadać za pracę Zarządu, ale jego przewodniczący, czyli prezydent, który powinien mieć możliwość dobierania współpracowników."*

Jeśli Klub „Twoje Miasto" ustali czego rzeczywiście oczekuje od prezydenta być może jeszcze we wtorek odbędzie się kolejne głosowanie. Jeśli nie — najprawdopodobniej na pełny nowy Zarząd trzeba będzie poczekać aż skończą się wakacje. Z nieoficjalnych informacji wynika, iż część UW uważa, iż zbyt mało jej członków (jeden) byłoby — gdyby zaakceptować propozycje prezydenta Lassoty — w Zarządzie Miasta, a na dodatek być może nie ten. Ponoć jest spora różnica w podejściu do wielu spraw między K. Görlichem, a grającym pierwsze skrzypce w krakowskiej UW Janem Marią Rokitą.

NOWY KLUB?

„Uważam, iż należy rozważyć możliwość stworzenia nowego, ponadpartyjnego klubu, który mógłby stanowić bazę dla prezydenta Lassoty i Zarządu — twierdzi S. Handzlik. *Trzon stanowiłoby »T.M.«, włączyliby się też niektórzy z »S.K.«, część »Prawicy Razem«, może ktoś z BBWR-u i wolni strzelcy. Uzyskanie liczby 40 radnych w takim klubie gwarantowałoby stabilną pracę Zarządu przez 4 lata. Nie wyrzekając się swoich poglądów politycznych mogliby się oni skupiać na sprawach miasta. Byłby to klub merytoryczny, zdroworozsądkowy, samorządowy, w którym partie polityczne stawiane byłyby na drugim planie."*

Janusz Święs

Cud na rowerze

Policjanci niejedno już widzieli, ale z pewnością długo będą pamiętać rowerzystę, którego zatrzymali do kontroli na jednej z ulic w Skawinie. Mężczyzna powiedział, że „jedzie po butelkę", ale jak się okazało parę już miał w sobie. Wydmuchał bowiem... 4,28 prom. alkoholu — co dla innych byłoby już dawką śmiertelną. (J.Św.)

Sposób na niższy czynsz

Dobry interes zrobiła pani, która wygrała przetarg celowy na 15-metrowe pomieszczenie na cmentarzu w Grębałowie, przeznaczone na usługi pogrzebowe bądź działalność biurową o podobnym charakterze. Lokal ten wystawiony został po raz pierwszy na przetarg przed miesiącem. Wygrał wówczas kamieniarz, oferujący 2 miliony za każdy metr kw., jednak po namyśle zrezygnował z podpisania umowy najmu na takich warunkach. Druga w kolejności była właśnie osoba, której się udało wygrać tym razem. Tyle tylko, że wówczas oferowała 1 mln 860 tys. zł, zaś teraz może wydzierżawić potrzebny jej lokal znacznie taniej, bo po 80 tysięcy za metr.

Spośród 129 lokali wystawionych na przetarg nieograniczony, poszło niewiele ponad 10 proc., bo zaledwie 14 placówek. Najwięcej oferentów (ośmiu) ubiegało się o 65-metrowy punkt w os. Centrum C 5. Stawka czynszowa podbijana była od 200 do 600 tys. zł. Zwycięzca licytacji zamierza urządzić tu m. in. wypożyczalnię kaset video. Była to tym razem jedyna licytacja, podczas której stawka przekroczyła 100 tysięcy zł za metr. Wszyscy inni po podpisaniu umowy najmu najczęściej będą płacić za metr nie więcej niż 40 tys. zł. Tyle właśnie wyniosła wylicytowana stawka podczas przetargu na 383-metrowe pomieszczenie w pawilonie przy al. Pokoju 14 (na sklep spożywczy) oraz 10-metrowy kiosk przy ul. Spółdzielców 9, w którym oprócz sprzedaży prasy, kosmetyków itp. prowadzony jest punkt ksero i toto-lotka. **W tym drugim przypadku przetarg wygrał dotychczasowy nabywca, który zaryzykował i poprzez wypowiedzenie umowy najmu spróbował obniżyć sobie dotychczasowy czynsz. Udało się, gdyż nie było mocnych konkurentów, którzy by go przebili, a wylicytowana stawka jest bodajże 10-krotnie niższa od poprzedniej.**

Nowego gospodarza znalazły m. in. trzy garaże: przy ul. Dolnych Młynów 11 — za 15 tysięcy od metra i dwa w os. Handlowym 1a, z czego jeden (nieco mniejszy) osiągnął stawkę 70 tys. zł, zaś sąsiedni — tylko 20 tysięcy za metr.

Wbrew przewidywaniom nie udało się natomiast wynająć baru „Na Stawach", na który nie napłynęła ani jedna oferta. Może to wina sezonu wakacyjnego, a może skomplikowanej sytuacji własnościowej. Zamknięty od wielu miesięcy bar mieści się bowiem w dwóch budynkach, z czego jednym komunalnym w gestii PGM, zaś drugim prywatnym. Ponieważ właściciel tej kamienicy zmarł, a spadkobierców na razie nie widać, PGM oddzieliło swoją część baru ścianką i tylko ją (113 m kw.) wystawiło na przetarg Trudno bowiem dysponować cudzą własnością. (wes)

Pożar w przegubie

Na szczęście skończyło się tylko na strachu. W tramwaju linii 22 zdążającym w kierunku Nowej Huty (na wysokości pętli na Dębiu) zauważono nagle ogień w przegubie pierwszego wagonu. Motorniczy zatrzymał pojazd, próbowano tłumić ogień za pomocą gaśnicy, ale nie udało się. Pożar zgasili dopiero strażacy. Straty wynoszą ok. 3 mln zł, a jak się sądzi przyczyną pożaru mógł być niedopałek papierosa bądź iskra z pantografu. (J.Św)

Dominikanie wyszli z rusztowań

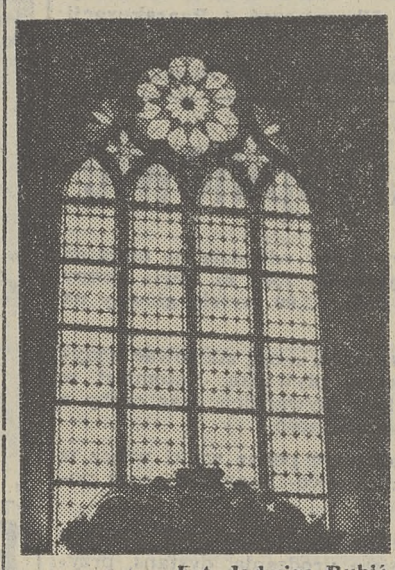

Fot. Jadwiga Rubiś

Zgodnie z obietnicą dotrzymane zostały terminy remontu elewacji kaplic i kościoła klasztoru OO. Dominikanów, od strony ul. Dominikańskiej. Wczoraj w południe zebrała się komisja konserwatorska, w której uczestniczył przeor zgromadzenia o. Mirosław Pilśniak i konserwator zgromadzenia (dyplomowany konserwator, absolwent ASP, legendarny kapelan spod Monte Cassino) o. Adam Studziński. Komisja konserwatorska bardzo wysoko oceniła prace prowadzone przez Zarząd Rewaloryzacji, którymi kierował Krystyn Kozieł z zespołem „Sima Art" pod nadzorem profesorów ASP Ireneusza Płuski i Mariana Paciorka.

Spod siatek osłaniających elewację ukazały się odnowione wspaniałe, kamienne bonie kaplicy Lubomirskich. Świeżą farbą lśni kaplica Matki Boskiej Różańcowej. Wymieniony został kamień, zniszczonych przez wpływy atmosferyczne cokołów. Idąc ul. Dominikańską warto zajrzeć, jaki był poziom ulic średniowiecznego Krakowa (na co pozwala system odwodnień). Na swoje miejsce powróciły zakonserwowane przez Leszka Heinego witraże kaplic, chronione obecnie warstwą szyb i miedzianymi siatkami. Klasztor OO. Dominikanów wykorzystał czas pras konserwatorskich, by odnowić elewację kamienicy przy ul. Dominikańskiej 1 (najbliżej jezdni) i przenieść rusztowania na kamienicę pod numerem 3, która może być odnawiana niezależnie od przywrócenia ruchu tramwajowego.

Tu warto dodać, że prace w klasztorze OO. Dominikanów koordynowane przez Jadwigę Szydłowską prowadzone są ze środków Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa i dotacji SKOZK. Zgromadzenie finansuje odnowę elewacji zabytkowych kamienic, używając do ich renowacji równie znakomitych farb krzemoorganicznych sprowadzanych z Niemiec. (j.r.)

Tajemnicze kody

Jak stwierdzić, że dany kosmetyk dla niemowląt nie jest przeterminowany, skoro nie da się odczytać daty produkcji — zastanawiali się inspektorzy PIH, kontrolujący ostatnio tę branżę handlu. Przykładowo, firma Johnson and Johnson oznacza datę produkcji na swych wyrobach za pomocą kodów kreskowych, przy czym stosuje różne kody w zależności od kraju, w którym dany kosmetyk jest wytwarzany. Odczytanie takiej daty bez czytnika kodów jest niemożliwe zarówno dla sprzedawców, klientów, jak i kontrolerów Państwowej Inspekcji Handlowej.

Zresztą także na krajowych wyrobach nie zawsze można zapoznać się z datą produkcji, nawet jeśli na nich jest, niekiedy bowiem bywa dobrze ukryta. I tak, w przypadku mydełka „Bobas" firmy Henkel data produkcji naniesiona była na wewnętrznej stronie opakowania, a więc jej odczytanie możliwe było dopiero po kupieniu mydła i rozpakowaniu go.

Analizując wyniki kontroli PIH stwierdziła, że nastąpiła znaczna poprawa jakości, czego dowodem niewielka tylko ilość partii towaru zakwestionowanego ze względu na przekroczony termin przydatności do użycia lub niewłaściwe cechy organoleptyczne. Na sprawdzone 184 partie kosmetyków dziecięcych jedynie 5 okazało się przeterminowanych. Wyroby te zostały wycofane z obrotu. Ponadto zakwestionowano partię niemieckiego mydła dla niemowląt „PENATEN" wartości 660 tys. zł, ze względu na kruchą konsystencję, uszkodzenia mechaniczne powierzchni oraz zaniżoną masę netto poszczególnych kawałków w stosunku do deklarowanej wagi. Obecnie trwa postępowanie wyjaśniające przyczyny powstania tych wad jakościowych. W toku badań laboratoryjnych jest jeszcze płyn do kąpieli dla dzieci „Bambi" oraz olejek dla dzieci i niemowląt „Kajtek". Do cech organoleptycznych pozostałych kosmetyków inspektorzy nie wnieśli zastrzeżeń.

Przy okazji pracownicy PIH zainteresowali się również kosmetykami dla dorosłych, badając 7 partii tego towaru. Zakwestionowali cztery partie wartości ok. 2 mln zł ze względu na niewłaściwe oznakowanie, tj. brak daty produkcji, informacji w języku polskim o sposobie użycia, w tym jedną partię szamponu do włosów „Brutal" ze względu na brak atestu PHZ. **W jednej z kontrolowanych jednostek — krakowskiej spółce „Altim" — inspektorzy znaleźli ponadto 5 rodzajów środków farmaceutycznych, których sprzedaż nie jest dozwolona w ogólnodostępnej sieci handlowej. O fakcie tym, zgodnie z obowiązującymi przepisami, powiadomiono prokuraturę.** (wes)

Pies szuka opiekuna na dwa tygodnie — tel. 11-89-78.

Kolej pod asfaltem

Fot. Jadwiga Rubiś

Od wczoraj na ul. Dietla (i okolicznych) trwa pandemonium. Korki uliczne osiągnęły zawrotne rozmiary. Przyczyną jest remont 200-metrowej długości odcinka nawierzchni ul. Podgórskiej, która przejmuje ruch pomiędzy Rondem Kotlarskim a mostem prowadzącym do Pl. Zgody. Spod zdzieranego asfaltu ukazała się kostka brukowa i tory kolejowe, prawdopodobnie łączące kiedyś elektrownię z bocznicą kolejową. Przedstawiciel Miejskiego Zarządu Dróg zapewnił, że układanie nowego asfaltu zakończy się w sobotnią noc. (j.r.)

Powrót orła

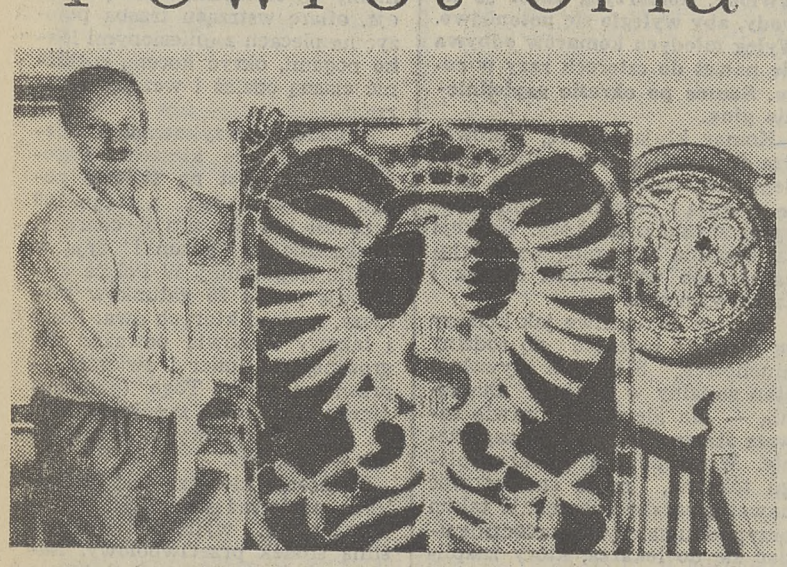

Fot. Jadwiga Rubiś

W pracowni witrażowniczej znanego konserwatora Leszka Heinego dobiegły końca prace nad rekonstrukcją witraży z Orłem Królestwa Polskiego według projektu z 1670 roku. Powróci on do okna fasady kościoła św. Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej stając się, zdaniem monografa kościoła Waldemara Komorowskiego, „zwornikiem programu ideowego fasady i wnętrza". Orzeł Wazów ze snopkiem zdobił elewację kościoła od XVII do dziewiętnastego wieku. Podczas restauracji kościoła przez Zygmunta Hendla między 1895 a 1902 już go nie było. Zastąpiony został nieprecyzyjną rekonstrukcją, zniszczoną wskutek działań wojennych w 1945 roku. Obecny, zgodny z zachowanymi projektami jest zasługą prof. Lecha Kalinowskiego i dr Heleny Małkiewiczówny, którzy dotarli do oryginalnego projektu. Witraż wykonany przez L. Heinego ma 116 cm wysokości, 95 cm szerokości. Jego tworzenie sfinansowane zostało przez Zarząd Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa. (j.r.)

KRONIKA KRAKOWSKA • KRONIKA KRAKOWSKA • KRONIKA KRAKOWSKA

23
LIPCA
SOBOTA
Apolinarego, Bogny

Bliska to rodzina Apolinary dla Apollina

TEATRY

SOBOTA

TEATR IM. SŁOWACKIEGO — 19: „Pod Budą" — koncert, **BÜCKLEINA** — 20: „Watt", **Galeria KRZYSZTOFORY (Szczepańska 2)** — 19: „Wariat i Zakonnica" (Artystyczne Lato).

NIEDZIELA

BÜCKLEINA — 20: „Ptasiek", **Galeria KRZYSZTOFORY** — 19: „Wariat i Zakonnica".

FILHARMONIA

(Opactwo w Tyńcu) godz. 17.15 — Tyniecki Recital Organowy: Marek Stefański — organy, Camerata Cracovia. W programie: Buxtehude, Bach, Franck Martin, Rowley i utwory muzyki dawnej.

KINA

SOBOTA

Centrum Filmowe „Graffiti" Kino WANDA (Dolby stereo SR, niepełnosprawni): „Trzy kolory: Czerwony" (pol.-szwajc.-fr. 15 l.) — 17, „Wyliczanka" (Drowning by Numbers) (ang. 18 l.) — 19, Kino letnie: „Tańczący z wilkami", **POD BARANAMI:** „Księgi Prospera" (Prosper's Books) (hol.-wł.-fr. 18 l.) — 11, 17.30, „Nieoczekiwany rozjemca" (The Ref) (USA 15 l.) — 14, 15.45 „Lista Schindlera" (Schindler's List) (USA 15 l.) — 19.45.

APOLLO: „Co gryzie Gilberta Grape?" (USA 15 l.) — 16, 20.30, „Filadelfia" (USA 15 l.) — 18.15, **KIJÓW:** „Psi detektyw — Ace Ventura" (USA 12 l.) — 15.30, 19, „Naga broń 33 1/3 — Ostateczna zniewaga" — 17.15, 20.45, **MIKRO:** „Trzej muszkieterowie" (USA 12 l.) — 17, „Nikita" (fr. 18 l.) — 19, 21, **PASAŻ:** „Ścigany" (USA 15 l.) — 13.30, „Sliver" (USA 18 l.) — 16, „Tombstone" (USA 15 l.) — 18, „Psy II: Ostatnia krew" (pol. 18 l.) — 20.15, **ŚWIT:** „Milioner w spodenkach" (USA 12 l.) — 16, „Mr. Jones" (USA 15 l.) — 18, „Intersection" (USA 18 l.) — 20, **UCIECHA:** „Jack błyskawica" (USA 15 l.) — 16.30, 20.30, „Angie" (USA 15 l.) — 18.30, **TĘCZA:** „Kalifornia" (USA 15 l.) — 16, „Intersection" (USA 15 l.) — 18, „Fortepian" (N. Zelandia 15 l.) — 19.45, **WARSZAWA:** „Na zabójczej ziemi" (USA 15 l.) — 16.15, „Raport Pelikana" (USA 15 l.) — 18, „Goście, goście" (fr. 15 l.) — 20.30, **WRZOS:** „Back Beat" (ang. 15 l.) — 17, „Tańczący z wilkami" (USA 15 l.) — 19.

NIEDZIELA

WANDA: „Trzy kolory: Czerwony" — 17, „Wyliczanka" — 19. Kino Letnie: „Czas patriotów" — 21. **POD BARANAMI:** „Nieoczekiwany rozjemca" — 15.45, „Księgi Prospera" — 17.30, „Lista Schindlera" — 19.45, **UCIECHA:** „Moja dziewczyna" (USA 12 l.) (przedpremiera) — 16.30, „Angie" — 18.30, „Jack błyskawica" — 20.30 Pozostałe kina jak w sobotę.

WYSTAWY

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY KRÓLEWSKIE: wtorek, środa, czwartek, sobota (9.30—14.30), piątek (9.30—17), niedziela (10—15), poniedziałek — nieczynne, **WAWEL ZAGINIONY:** codziennie (9.30—14.30) niedziela (10—15), wtorek — nieczynne, **SKARBIEC:** codziennie (9.30—14.30), niedziela (10—15), poniedziałek — nieczynne, **MUZEUM NARODOWE — SUKIENNICE:** codziennie (10—18), niedziela (10—15.30) poniedziałek — nieczynne, **KAMIENICA SZOŁAYSKICH:** wtorek (10—18), środa — niedziela (10—15.30), poniedziałek — zamknięte, **MUZEUM ST. WYSPIAŃSKIEGO:** wtorek, środa, piątek, sobota niedziela (10—15.30), czwartek (10—18) poniedziałek — zamknięte. **DOM MATEJKI:** wtorek, środa, czwartek, sobota niedziela (10—15.30), piątek (10—18), poniedziałek — nieczynne, **GMACH GŁÓWNY:** wtorek—sobota (10—18), niedziela (10—15.30), poniedziałek — nieczynne, **MUZEUM XX CZARTORYSKICH:** wtorek—sobota (10—18), niedziela (10—15.30), poniedziałek — nieczynne, **DWOREK JANA MATEJKI W KRZESŁAWICACH, ul. Wańkowicza 25:** sobota, niedziela (10—17), dni powszednie tylko po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu (tel. 44-56-74), **MUZEUM HISTORYCZNE — JUDAISTYCZNE, ul. Szeroka 24:** codziennie (9—15.30), piątek (11—18), **MUZEUM TEATRALNE, ul. Szpitalna 21:** codziennie (9—15.30). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE, ul. Krakowska 46:** poniedziałek (10—18), środa, czwartek, piątek (12—17), sobota, niedziela (10—14), wtorek — nieczynne, **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE, ul. Poselska 3:** poniedziałek (9—14), wtorek, czwartek (13—17), piątek (10—14), niedziela (11—14), sobota prac. (13—17). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (podziemia kościoła św. Wojciecha): wyst. sezon., pt.: „Dzieje Rynku krakowskiego": codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel (10—14), **MUZEUM LOTNICTWA POLSKIEGO, al. Jana Pawła II 39:** wtorek—piątek (9—15), sobota (10—15), niedziela (10—16), poniedziałek—nieczynne, **CENTRUM KULTURY ŻYDOWSKIEJ, ul. Meiselsa 17:** wyst. czas. „Wycinanka żydowska" niedziela—piątek (11—16), **MUZEUM FARMACJI, ul. Floriańska 25:** wtorek (15—19), środa, czwartek, piątek (11—14), 2, 3 i 4 sobota miesiąca (11—14) poniedziałek, 1 i 5 sobota miesiąca — nieczynne, **MUZEUM PRZYRODNICZE, ul. Sebastiana 8:** codziennie (10—14), środa (10—18), poniedziałek — nieczynne, **MUZEUM ARCHIDIECEZJALNE (Kanonicza 19):** wtorek—sobota (10—15), **MUZEUM HISTORII ARMII KRAJOWEJ (Bosacka 13, tel. 16-32-61):** poniedziałek—piątek (10—15), **BASTION POD KOPCEM KOŚCIUSZKI:** Wyst. „Insurekcja i tradycje Kościuszkowskie w Krakowie" codziennie z wyjątkiem poniedziałków (10—16).

WIELICZKA — MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH — ZAMEK ŻUPNY: wyst. Malarstwo Wojciecha Długosza, czynne 10—16 z wyjątkiem wtorków; **EKSPOZYCJA NA III P. KOPALNI SOLI** — wyst. czas.: „Wieliczka — ochrona dziedzictwa światowego" (9—18), **KOPALNIA SOLI** trasa turystyczna (8—18).

SZPITALE

SOBOTA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Prądnicka 35, **CHIRURGII DZIECIĘCEJ** — Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY** — Nowa Huta, **OKULISTYCZNY** — Witkowice, **UROLOGICZNY** — Prądnicka 35, **MYŚLENICE** — Szpitalna 2, **PROSZOWICE** — Kopernika 2. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

NIEDZIELA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Trynitarska 11, **CHIRURGII DZIECIĘCEJ** — Prądnicka 35, **LARYNGOLOGICZNY** — Kopernika 23a, **OKULISTYCZNY** — Witkowice, **UROLOGICZNY** — Nowa Huta, **MYŚLENICE** — Szpitalna 2, **PROSZOWICE** — Kopernika 2. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

POGOTOWIA

Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków zachorowań i przewozy: 22-29-99, **Centrala:** 22-36-00, **Lotnisko Balice:** 11-19-99, **Rynek Podgórski:** 56-59-99, **Nowa Huta:** 44-49-99, **Krowodrza:** Piastowska 32: 33-39-99, **Alarmowy:** 33-39-80, **Białoprądnicka 8,** 34-39-99, **Skawina:** 999, tel. 55-93-80, **Wieliczka:** 78-12-89, 22-33-54, **Alarmowy:** 999, **Myślenice:** 999, **Jerzmanowice:** 334, 48, **Niepołomice:** 198 **Iwanowice:** 99, **Krzeszowice:** 99, Podstacja Pogotowia Ratunkowego Słomniki, tel. 64 lub 67, czynna całą dobę, **Proszowice:** 999, **Zachorowania i przewozy:** 86-21-35.

NAGŁA POMOC LEKARSKA specjalistów, EKG, tel. 66-80-00.

DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów, EKG tel. 55-56-64.

DOMOWE WIZYTY LEKARZY szpitali krakowskich (również odtruwanie, esperal) — „MEDICUS", tel. 47-43-18 (9—22).

„LEKARZ" — wizyty domowe pediatrów, codziennie 8—22, tel. 55-49-59.

APTEKI

Ul. Mogilska 21, tel. 21-04-42, **Bosaków 11,** tel. 11-71-85, **Dietla 69,** tel. 21-84-59, **Centrum C bl. 8,** tel. 44-17-19, **Na Stoku 1,** tel. 44-57-40, **Niska 1,** tel. 37-01-19, **Pachońskiego 8,** tel. 33-89-77, **Balicka 284, Wielicka 79,** tel. 55-93-80, **Borsucza 12,** tel. 66-84-97, **Skawina, ul. Tyniecka 7,** tel. 76-10-22 w. 233.

TELEFONY ZAUFANIA

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 — (16—22).

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 — (14—19).

TELEFON ZAUFANIA dla narkomanów: 56-24-24 (8—16).

TELEFON ZAUFANIA choroby weneryczne: 66-09-51 — (9—17) — (prócz sobót i niedziel).

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB PRZEŻYWAJĄCYCH KRYZYSY OSOBISTE: 56-39-81 — (8—15).

OŚRODEK INTERWENCJI KRYZYSOWEJ — bezpłatna całodobowa pomoc psychologiczna dla osób w kryzysach życiowych — ul. Radziwiłłowska 8b: 21-92-82.

PROBLEMY SOCJALNE CHORYCH PSYCHICZNIE: 56-39-81 — poniedziałek — piątek 15—18.

INFORMACJA (automatyczna) o AIDS: 956.

TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60, czynny w godz. 10—11.

OŚRODEK INFORMACJI DLA INWALIDÓW: tel. 22-28-11, czynny w godz. 15—17.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHORYCH „HOSPICJUM" — ul. Centralna 26, tel. 47-28-03 — czynne 10—14.

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB Z PROBLEMAMI ALKOHOLOWYMI: 56-46-80 — (15—20).

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA — autoserwis elektromechanika 36-79-14, 34-04-70.

CAŁODOBOWA: 21-18-21.

CAŁODOBOWA — blacharstwo: 67-21-02.

CAŁODOBOWA: 36-77-37.

SOS-PZMot. — 24 godziny (VAT), tel. 981.

AIR-TAXI

HELIKOPTERY, SAMOLOTY — KRAKÓW, Rynek Gł. 28, tel. (012), 21-46-41, 21-56-84, (9—17). Tel./fax. całodobowy 11-27-95.

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW

UL. REYMONTA 22, tel. 37-97-82.

USŁUGI POGRZEBOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH spółka z o.o.

Zakłady pogrzebowe

Ul. Rakowicka 41, tel. 11-47-76.

Na cm. Podgórskim, ul. Wapienna 13, tel. 56-55-11.

Obok cm. Prądnik Czerwony, (ul. Reduty 1), tel. 11-35-26.

Na cm. Grębałów, tel. 44-31-61.

Czynne codziennie w godz. 7—16, soboty i święta, ul. Rakowicka 41 w godzinach 8—14.

Dyżur całodobowy (przewozy z mieszkań), tel. 11-45-02, 11-45-04.

CAŁODOBOWY transport zwłok — 56-23-58.

INNE

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA tel. 10-79-43 czynny całą dobę.

ŻANDARMERIA WOJSKOWA: tel. 61-46-61 czynny całą dobę.

TELEFON DYŻURNY STRAŻY MIEJSKIEJ: 56-35-70 (całą dobę).

TELEFONICZNA INFORMACJA KULTURALNA, tel. 21-91-20, od pon. do piątku 10—18.

---

dami TELEWIZJA KABLOWA

SOBOTA

10.00 Przegląd wydarzeń tygodnia
10.30 Wokół naszego teatru
10.50 Zalewanie Czorsztyna — rep.
11.10 Nocna służba — rep.
11.20 Telegazeta
17.30 „Na tropach Bartka" (2) — film przyg.
18.00 Konkurs dla dzieci
18.05 „Quentin i pan Molier" (16) — ser. rys. (USA)
18.30 „Santa Barbara" — ser. sens. (USA)
19.20 Konkurs filmowy
19.25 Lista przebojów „Tylko Rock"
20.00 „Ojciec" — film sens. (Francja)
21.35 Konkurs filmowy
21.40 Notatnik filmowy — „Cinema, Cinema..."
22.10 „Samozapłon" — film SF (USA)
23.45 Co nas czeka?

NIEDZIELA

16.10 Przegląd wydarzeń tygodnia
16.40 Wokół naszego teatru
17.00 Zalewanie Czorsztyna — rep.

KRAKOWSKA ANTENA

17.20 Nocna służba — rep.
17.30 „Krecik i jeżyk" — film anim.
17.35 Konkurs dla dzieci
17.40 „Sandybell" (9) — ser. rys. (USA)
18.30 Dobranocka od sąsiadów
18.40 „Santa Barbara" — ser.
19.30 „Byle do poniedziałku" (53) ser. kom. (Francja)
19.55 Do trzech klipów sztuka
20.10 „Blue Manhattan" — kom. (USA)
21.40 Konkurs filmowy
21.45 Klub taneczny MCM
22.30 Co nas czeka?
17.40 Lista przebojów pisma „Tylko rock"
18.05 „Przygody Dobrego Wojaka Szwejka" — 3 odc. filmu anim.
18.35 „Santa Barbara"
19.20 „Byle do poniedziałku" — odc. 53
19.50 „Pogoda dla bogaczy" — odc. 9
20.40 „Blue Manhattan" — amerykańska komedia
22.10 Muzyka
22.20 „Przed ostatnim gongiem" — film z cyklu „Navarro" (czas 89 min.)

TKA TELEWIZJA KABLOWA AUTOCOM

SOBOTA

14.55 Początek programu
15.00 „Byle do poniedziałku" — serial komediowy, odc. 51
15.25 „Santa Barbara" — serial TV
16.10 Fort Boyard — gra telewizyjna
17.40 „Na tropach Bartka" — polski film przygod., odc. 1
18.35 „Santa Barbara" — serial TV
19.20 „Byle do poniedziałku" — serial komediowy, odc. 52
19.50 „Pogoda dla bogaczy", odc. 8 serialu obyczajowego
20.40 „Ojciec" — francuski film sensacyjny, wyst.: L. Ventura, A. Dickinson
22.15 „Cinema, cinema" — notatnik filmowy
22.45 „Samozapłon" — film SF prod. USA (czas trwania 93 minuty)

NIEDZIELA

13.30 Początek programu
13.35 „Rodzina Potwornickich"
14.05 „Sławni i bogaci" — program dokumentalny
14.55 Trans World Sport — program sportowy
15.50 „Na tropach Bartka" — polski film przygod., odc. 2
16.20 „Quentin i pan Molier" — odc. 16 bajki rys. dla dzieci
16.50 „Sandybell" — film anim. dla dzieci

ATV

TELEWIZJA KABLOWA

SOBOTA

17.30 „Na tropach Bartka" — polski film przygodowy (odc. 2), reż. J. Łęski, wyk.: B. Bilewski, B. Krafftówna, 18.05 „Quentin i pan Molier" — serial rysunkowy, 18.30 „Santa Barbara" — serial USA, 19.25 Lista przebojów magazynu muzycznego „Tylko rock", 20.00 **„Ojciec"** — francuski film sensacyjny, 21.40 „Cinema, Cinema" — program stacji Canal Plus (nowości filmowe), 22.10 **„Samozapłon"** — film fantastyczno-naukowy prod. USA.

NIEDZIELA

17.30 „Krecik i jeżyk" — serial anim. prod. czechosłow., 17.40 „Sandybell" — ser. rys. dla dzieci (odc. 9), 18.30 „Santa Barbara" — serial USA, 19.20 „Byle do poniedziałku" — franc. ser. komediowy, 19.45 Do trzech klipów sztuka, 20.00 **„Blue Manhattan"** — komedia prod. USA, reż. Brian de Palma, w rol. gł. Robert de Niro, 21.35 Klub taneczny MCM.

TV RAI UNO

SOBOTA

6.00 Euro News — magazyn informacyjny, 7.00 **Banda Zecchino** — program dla dzieci (filmy rysunkowe), 9.05 **„Błękitne drzewko"** — program dla najmłodszych, 10.00 **Banda Zecchino** — c.d., 10.55 **„Wietnam — pomarańczowa śmierć"** — film USA (1988 r.), reż. Jeff Bleckner, w rol. gł. Keith Carradine, Karl Malden, 12.25 Prognoza pogody, 12.30 Wiadomości, 12.35 **„Morderstwo to jej hobby"** — serial kryminalny, w rol. gł. Angela Lansbury, 13.25 Lotto, 13.30 Wiadomości, 13.55 Trzy minuty o..., 14.00 **„Les girls"** — film USA (1957 r.), reż. George Cukor, w rol. gł. Gene Kelly, Mitzi Gaynor, 16.00 „Przyjaciel z drewna" — serial, 16.20 Siedem dni w parlamencie, 16.50 Włochy 43, 18.00 Dziennik, 18.15 Lotto, 18.20 Zdrowsi i piękniejsi — o medycynie estetycznej, 19.35 Słowo i życie: Niedzielna Ewangelia, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 **„Szczęśliwy wśród kobiet"** — program rozrywkowy, prow. Paolo Bonalis, 23.00 Dziennik, 23.10 Wydarzenia tygodnia, 0.05 Wiadomości, 0.10 Prognoza pogody, 0.15 **„Siostry — harmonijne szczęście"** — film niemiecki, reż. Margarethe von Trotta, w rol. gł. Jutta Lampe, Jessica Fruh (1979 r.), 1.45 Doc music club, 2.15 Dziennik, 2.20 **Bez prądu** — Mirnada Martino — program muzyczny, 3.40 Dziennik, 3.45 **Piłka nożna:** Puchar Mistrzów (1986 r.) — mecz Barcelona — Juventus, 5.20 Doc music club.

NIEDZIELA

6.00 Euro News, 6.45 **Świat Quark** — filmy przyrodnicze, 7.30 **Banda Zecchino** — program dla dzieci (m. in. filmy rysunkowe), 8.00 **„Błękitne drzewko"** — program dla najmłodszych, 8.30 **Banda Zecchino** — c.d., 10.00 Luwr — program dokumentalny, 10.55 **Msza św.,** 11.55 Słowo i życie — program religijny, 12.15 Zielona linia — magazyn rolniczy, 13.30 Wiadomości, 14.00 Toto TV — gra telewizyjna, 14.15 **„20 tysięcy mil podmorskiej żeglugi"** — film USA (1954 r.), reż. Richard Fleischer, w rol. gł.: **Kirk Douglas** i **James Mason,** 16.20 **„Dom z naszych snów"** — film USA (1948 r.), reż. H. C. Potter, w rol. gł.: **Cary Grant** i **Myrna Loy,** 18.00 Wiadomości, 18.20 Niedziela włoska, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.30 Sport, 20.40 **„Przetrwać na okrutnym morzu"** — film USA (1991 r.), reż. Kevin Dobson, w rol. gł. **Ali Mc Graw** i **Robert Urich,** 22.25 Dziennik, 22.35 Niedziela sportowa, 23.00 XI Wydanie Nagrody „Ścieżka Dźwiękowa". 0.05 Dziennik, 0.15 Wielkie wystawy: Arturo Martini, 24.45 Doc music club, 1.30 **„Wyspa skarbów"** — film włoski (1959 r.), reż. Anton Giulio Majano, w rol. gł.: Arnoldo Foa, Corrado Pani, 2.30 Dziennik, 2.35 **Bez prądu** — program muzyczny z udziałem Albano i Orietty Beretti, 3.45 Dziennik, 3.50 **Piłka nożna:** Puchar UEFA Colonia — Inter (1985 r.), 5.25 Doc music club.

RADIO 70.76 FM MARIACKIE

SOBOTA

Wiadomości Radia Mariackiego: 6.15, 7.00—11.00, 12.05, 13.00—20.00.

6.00 Poranek Mariacki (6.00 Godzinki, 7.45 Kalejdoskop sportowy, 8.45 Powtórzenie 19. odcinka powieści Henryka Sienkiewicza pt. „Quo vadis") — prowadzi E. Przybylska, 9.10 „Powróćmy jak za dawnych lat", czyli stare, ale jare po polsku, 10.10 **Zagadki przyjemne i pożyteczne** — prowadzi Piotr Chronowski, 12.00 Anioł Pański, 12.10 **Stare ale jare** — muzyka lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, 16.15 Transmisja Dziennika Radia Watykańskiego, 16.30 **Magazyn MIKS** (muzyka, informacja, konkursy, sport) 20.15 Odcinek powieści Henryka Sienkiewicza pt. „Quo vadis", odc. 20, 20.30 Różaniec oraz transmisja Apelu Jasnogórskiego z kościoła OO. Paulinów Na Skałce, 22.00 „Wieczór refleksji" — Beata Mencel, 24.00—6.00 **Nocna audycja muzyczna** — prowadzi Marcin Florczyk.

NIEDZIELA

Wiadomości Radia Mariackiego: 8.00—11.00, 12.05, 13.00—21.00.

6.00 Godzinki, 6.15 Powtórzenie 15. odcinka „Dzienniczka" siostry Faustyny Kowalskiej, 7.45 Kalejdoskop sportowy, 9.00 **„Muzyka zwierciadłem duszy"** — audycja Jerzego Stankiewicza, 10.10 Magazyn rodzinny — program prowadzi Ewa Leja Bysina, 12.00 Anioł Pański, 13.10 „Chcę Cię powitać pieśnią radości — program Krzysztofa Filusa i Andrzeja Syguły, 14.05 **Koncert życzeń,** 14.30 Tydzień w kulturze, 16.15 **Transmisja Dziennika Radia Watykańskiego,** 16.30 „Wczoraj i przedwczoraj — drobiazgi historyczne" — audycja Michała Kozioła, 19.45 **Kalejdoskop sportowy,** 20.30 Transmisja audycji Radia Watykańskiego, 20.50 KOMPLETA — niedzielna modlitwa wieczorna, 21.10 **„Ogrody muzyki"** — audycja Ojca Jacka Gałuszki, 24.00—6.00 Nocna audycja muzyczna — prowadzi Robert Konatowicz.

Warto wiedzieć i skorzystać...

● **Spektakl „Wariat i zakonnica" St. I. Witkiewicza** z udziałem i w reżyserii Jana Peszka zobaczyć można dziś i jutro, a także przez następne dwa dni, o godz. 19 w Galerii Krzysztofory, ul. Szczepańska 2.

● **Koncert „Strauss w Galicji"** odbędzie się na Plantach u wylotu ul. Sławkowskiej dziś o godz. 16.

● **„Muzyką poważna — niepoważnie"** — koncert Olgi Szwajgier odbędzie się dziś o godz. 18.30 w Centrum Kultury Żydowskiej, ul. Meiselsa 17.

● **Stare i nowe piosenki zespołu „Pod Budą"** usłyszeć można dziś o godz. 19 w Teatrze im. Słowackiego.

● **„Stary jazz w Krakowie"** — dziś o godz. 19 przy ul. Krupniczej 1.

● **W „Kabaretonie"** w Rynku Głównym w niedzielę o godz. 21 wystąpią laureaci przeglądu „PAKA 94". W razie deszczu kabareton odbędzie się w klubie „Rotunda" przy ul. Oleandry, o godz. 22.

● **Klub „Rotunda", ul. Oleandry 1, zaprasza** dziś o godz. 21.30 na „Twist'o'Disco" — muzyka lat 50—90.

● **W cyklu „Stary Jazz w Starym Krakowie"** w niedzielę o godz. 16 na stadionie Juvenii przy Błoniach odbędzie się „Piknik jazzowy".

● **„Muzyka Straussów"** — poranek muzyczny w amfiteatrze Radia Kraków przy ul. Szlak odbędzie się w niedzielę o godz. 11.

● **Koncerty muzyki żydowskiej** w wykonaniu zespołu klezmerskiego „Kuzmir" i pieśni żydowskich, romansów rosyjskich i żydowskich wykonywanych przez zespół „Zaria" odbywają się codziennie o godz. 20 w kawiarni artystycznej „Ariel", ul. Szeroka 17.

● **„Piwnica pod Baranami".** Rynek Główny 27, zaprasza do udziału w letnich tańcach codziennie od godz. 20 do późnych godzin nocnych.

● **Kopiec Kościuszki zwiedzać można** codzienie w godz. 9—19.30. Wystawa w muzeum pod Kopcem „Kościuszko i tradycje kościuszkowskie w Krakowie" czynna jest, oprócz poniedziałków, w godz. 10—16.

● **Wystawa malarstwa Józefa Natansona** czynna jest w Galerii „Wspólnoty Polskiej", Rynek Główny 14, w sobotę i niedzielę od 11. do 16, zaś w pozostałe dni w godz. 12—18.

Z kroniki wypadków

Na os. Pleszów zapalił się kocioł z lepikiem. Spłonęła smoła i część urządzenia, a straty wynoszą ok. 50 mln zł. ● W Kostrzu zderzył się „polonez" z „mercedesem busem". 2 osoby z „poloneza" zostały lekko ranne. ● W Libertowie „łada samara" potrąciła pieszego, który doznał złamania nogi. ● Strażacy gasili pożar w mieszkaniu w os. Młodości 4, gdzie w wyniku zaprószenia ognia spłonęły... buty. ● W os. Albertyńskim 24 gospodyni zapomniała o pozostawionym na kuchence garnku z mięsem. ● Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 140 pacjentom.

Informator MEDYCZNY

INFORMACJA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11, czynna całą dobę.

DLA PAŃ
usługi medyczne w Czechach.
Tel. (03) - 167-74-49; 193-21-50, Będzin.

WIZYTY DOMOWE

MEDICINA
wizyty domowe lekarzy,chirurg, internista, pediatra, urolog
tel. 11-13-78, całą dobę.

ABC DOMOWEJ POMOCY LEKARSKIEJ
Wizyty: pediatrów, internistów, laryngologów, chirurgów, gastrologów, dermatologów, neurologów, reumatologów, EKG.
Tel: 555-664

"ALFA" - internista, EKG, pediatra. Tel: 47-95-44

DOMOWA DIAGNOSTYKA USG
oraz konsultacje chirurgów także w przypadkach nagłych. Rozpoznanie - leczenie w lipcu tel. 22-81-09

DOMOWE WIZYTY LEKARZY SZPITALI KRAKOWSKICH.
Pełna diagnostyka, również odtruwanie, esperal.
MEDICUS, tel. 47-43-18, godz. 9.00 – 22.00.

DOMOWY PEDIATRA
– tel. 22-43-40

„LEKARZ" – wizyty domowe pediatrów i internistów, EKG, codziennie: 8-22, tel. 55-49-59.

NAGŁA POMOC LEKARSKA
– specjalistów, EKG, tel. 66-80-00.

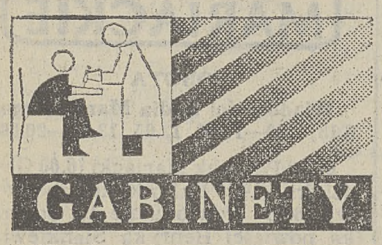

GABINETY

(Niektóre gabinety przyjmują również zgłoszenia na wizyty domowe)

MEDYCZNE CENTRUM USŁUGOWO-HANDLOWE
KONSULTACJE:
ALERGOLOGICZNA
LARYNGOLOGICZNA
PULMONOLOGICZNA
BADANIA:
SŁUCHU
SPIROMETRYCZNE
TESTY SKÓRNE
EKG
OFERUJEMY:
ŚRODKI DLA ALERGIKÓW
APARATY SŁUCHOWE SIEMENS
FACHOWA OBSŁUGA I DORADZTWO
BEZPŁATNE BADANIE SŁUCHU
SPRZEDAŻ RATALNA
REJESTRACJA:
PONIEDZIAŁEK DO PIĄTKU OD 10-18
abc MED KRAKÓW ul. LEA 114
TELEFON 37-63-70
os. PIASTÓW 40
TELEFON 47-05-75

AGENCJA MEDYCZNA
KADDIOMEDIC
Lubicz 25, 21-04-33 w 12-10 od pon. do pt. 15 30-19.00.
ADIUNKCI INSTYTUTU KARDIOLOGII.
pełny zakres badań.

ALERGIA DZIECIĘCA - testy, leczenie
ALERGO-PROFIL - badanie uczuleń we krwi
Komorowskiego 12 (boczna Kościuszki)
tel. 21-23-66, pon., śr. 15 - 17.

AR MEDICA
Kraków, ul. Warszawska 17, tel. 33-18-67.
Czynne od poniedziałku do piątku 8⁰⁰ – 19⁰⁰.
SPECJALIŚCI WSZYSTKICH DZIEDZIN:
- ZABIEGI CHIRURGICZNE U DZIECI
- DOROSŁYCH - przepukliny, biopsje, stulejki, wodniaki jądra, tłuszczaki, kaszaki itp.
- CHIRURGIA PLASTYCZNA - pełny zakres
- MEDYCYNA NATURALNA - akupunktura, akupresura
- ALERGOLOGIA
- GASTROSKOPIA, REKTOSKOPIA,
- SĄDY ŻOŁĄDKOWE
- HORMONY
- EKG KOMPUTEROWE
- USG - pełny zakres
- LECZENIE NIEPŁODNOŚCI
- BADANIA PROFILAKTYCZNE OKRESOWE DLA ZAKŁADÓW PRACY
- HIPERTERMIA - bezoperacyjne bezbolesne leczenie chorób prostaty
- KRIOTERAPIA
- WIZYTY DOMOWE

„ATOPIA" – choroby alergiczne (KATARY), płuc i wewnętrzne, Testy. ODCZULANIE.. Al. Słowackiego 39, 15.30 – 19.30, sobota 9.00 – 11.00, tel. 33-01-75.

AMICOR CENTRUM KARDIOLOGICZNE
ul. Obożna 31, tel.33-59-06, 33-91-73
pn.-pt. 9-19, sob. 9-13
Kardiolodzy, kardiolog dziecięcy, kardiochirurg, chirurg naczyniowy, psycholog.
•Echokardiografia – Doppler + kolor, dorośli i dzieci. •Ekg wysiłkowe na bieżni na ergometrze rowerowym. •24-godzinny zapis ekg met. Holtera. •Badania analityczne •Wizyty domowe.

CENTRUM PSYCHOTERAPII KRAKÓW, ul. Batorego 2
- nerwice, psychozy – dzieci, młodzież, dorośli
- trudności wychowawcze, dysleksja, dysgrafia
- problemy związane ze starzeniem się
- alkohol, nikotyna – hipnoza, seksuolog.

Tel. 33-76-08, pn.-pt. (9-20)

EEG - GRAF
KRAKÓW, ul. Lea 124, tel. 36-31-36
czynne 8⁰⁰ - 18⁰⁰
EEG z opisem, NEUROPEDIATRA, NEUROLOG, PSYCHIATRA, PSYCHOLOG, LOGOPEDA.

GABINET
APARATY SŁUCHOWE
wewnątrzuszne, zauszne, okularowe, pudełkowe
- dobór, serwis, akcesoria
- indywidualne wkładki uszne
- konsultacje laryngologiczne

30-812 K-ów, ul. Bieżanowska 66A
tel./fax (012) 55-05-98
ZADZWOŃ — USTAL TERMIN
Godz. przyjęć: 9-19 (pon.-pt.)

GABINET GINEKOLOGII I POŁOŻNICTWA
ul. Francesco Nullo 10/62
*ENDOKRYNOLOGIA GINEKOLOGICZNA
*GINEKOLOGIA, POŁOŻNICTWO
*NIEPŁODNOŚĆ KOBIECA I MĘSKA
poniedziałek, czwartek 15.00 – 18.00

GABINET REHABILITACJI I MASAŻU LECZNICZEGO
T. Chwastek – fizjoterapeuta
ul. Zaleskiego 5,
pon.-pt. 11⁰⁰-13⁰⁰; 16³⁰-20⁰⁰
tel. 11-52-40, 33-39-55
Także wizyty domowe

inmed
ośrodek medycyny i rehabilitacji
- pełna diganostyka słuchu
- konsultacje laryngologiczne i audioprotetyczne
- dobór aparatów słuchowych zausznych, wewnątrzusznych
- dobór indywidualnych wkładek usznych
- akcesoria, serwis, naprawy

Kraków, Al. 29 Listopada 130
tel. (012) 12 40 81, 12 43 58
czynny w godz. 10.00 - 18.00

USG
Jamy brzusznej, ginekologia - położnictwo, tarczyca gruczoły piersiowe
Ul. Długa 30, tel. 33-02-58 (10-18) oprócz sobót. KRÓTKIE TERMINY

SPECJALISTYCZNE CENTRUM DIAGNOSTYCZNO ZABIEGOWE
MEDICINA
KRAKÓW, al. Pokoju 3
(wejście od ul. Rogozińskiego 12)
tel. 12-24-59, 12-68-20.
Konsultacje wszystkich specjalistów, zabiegi chirurgiczne u dzieci i dorosłych (przepukliny, stulejki, wodniaki jądra wnętrostwa, tłuszczaki, kaszaki itp), usuwanie zębów (narkoza), gastroskopia, kolonoskopia, rektoskopia, USG — pełny zakres, rentgen, testy alergiczne, leczenie zeza, sondy żołądkowe, szczepienia ochronne, hormony (T3, T4, TSH i inne). Nieoperacyjne usuwanie żylaków odbytu, zmian skórnych itp. (mrożenie), badania profilaktyczne (okresowe) dla zakł. pracy.
Amerykański trening odchudzający: tel. 21-50-85.

"Ger - Med"
SPÓŁKA POLSKO-NIEMIECKA
NIEOPERACYJNE LECZENIE HEMOROIDÓW ORAZ INNYCH CHORÓB ODBYTU
Kraków, ul. Pleszowska 23, Biały Prądnik, tel. 33-93-95
REJESTRACJA TELEFONICZNA OD 15.00

GABINET CHIRURGII PLASTYCZNEJ
Kraków, ul. Mazowiecka 108
tel. 33-41-66
czynny 14 - 16.
OPERUJĄ CZŁONKOWIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHIRURGII PLASTYCZNEJ.

GABINET OKULISTYCZNY
Lubicz 25, pok. 14, tel. 21-04-33, wew. 12-09
czynny od pon. do piąt. od 15 do 17.
SOCZEWKI KONTAKTOWE.

GINEKOLOGIA – LASER
Gabinet GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY
Kraków, ul. Długa 30,
czynny 10-18 (bez sobót)
PORADY POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNE, ONKOLOGICZNE,
LECZENIE NADŻEREK LASEREM, KRIOTERAPIA.
USG, cytologia, próby ciążowe.
Rej. od godz. 8.00; 11-15-51, 33-02-58

KARDIODENT
ul. Królewska 56/2,
tel. 23 44 22
PORADNIA KARDIOLOGICZNA
EKG, EKG wysiłkowy, Holter, echokardiografia
PORADNIA STOMATOLOGICZNA
pełny zakres usług

MULTIMEDICA
PRZYCHODNIA LEKARSKA
ul. Kościuszki 24 i ul. Czysta 8.
Wielospecjalistyczne usługi lekarskie, gastroskopia, EKG, EEG.
Rejestracja od 7.00 do 19.00, tel. 22-20-73.

LECZENIE NERWIC
ul. Lenartowicza 14, tel. 33-12-03 (8-16)

OZON LASER MED
ul. Pawia 9, tel. 24-36-15, godz. 10-19.
Ozonoterapia – leczenie schorzeń naczyń kończyn, mózgu, wieńcowych.
Laseroterapia – USG, Holter, Echo-kardio, masaże, EEG, gastroskopia akupunktura.
Konsultacje specjalistów.

RENTGEN
Krzysztof Wyrobek, specj. radiolog
Kraków, Smoleńsk 25a, tel. 22-00-63
Wszystkie badania radiologiczne, USG, bad. RTG. motoryki przew. pokarmowego (żołądka, wlewy, tranzyt. defekografia) Badania dorosłych i dzieci.

POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNA
Sp-nia Pracy w Krakowie,
ul. Madalińskiego 10
uprzejmie informuje, że świadczy usługi medyczne w dotychczasowym zakresie i terminie
Od 1 września 1994 pod dotychczasowym adresem:
Kraków, ul. Madalińskiego 10, tel. 66-66-57
przejmie działalność
POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNE CENTRUM MEDYCZNE

PORADNIA GASTROENTEROLOGICZNA
endosono
Kraków, ul. Lubomirskiego 7 (obok Dw. Wsch. PKP)
rejestracja 9.00-18.00
☎21-63-63.
■gastroskopia■rektoskopia ■sigmoideoskopia■kolonoskopia ■chirurgia ogólna■USG■leczenie, porady ■sonda żołądka i dwunastnicy.
Przygotowanie do zabiegów operacyjnych. Laryngolog, chirurg-ortopeda.

SKOL MED ORDYNATORZY KRAKOWSKICH SZPITALI
11-88-03
pn.-piątek w godz. 11-19.

CENTRUM MEDYCZNE SOPHIA
Rynek Gł. 34, tel. 21-70-21
ul. Gazowa 17, tel. 56-33-66
os. Na Skarpie 17, tel. 44-18-00
PEŁNY ZAKRES USŁUG MEDYCZNYCH

SPECJALISTYCZNY GABINET DIAGNOSTYKI GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZEJ
lek. med. Kazimierz Karolewski
ul. Komorowskiego 8/3, tel./fax 67-07-01
GINEKOLOG-POŁOŻNIK, ONKOLOG
KONSULTACJE CHIRURGICZNE

USG
- jamy brzusznej
- serca

KARDIODENT
ul. Królewska 56/2, tel. 23 44 22

WKOPTYK
WIESŁAW KOCZOROWSKI
Masz problemy z widzeniem!
Zadzwoń 66-53-07, 43-66-66
os. Niepodległości 3
REALIZACJA RECEPT Wydz. Zdrowia.
Dla słabowidzących OKULARY LORNETKOWE.
Potrzebujesz porady okulisty!
Zadzwoń 67-05-80 (HOTEL "FORUM")
Szkła kontaktowe DuraSoft.

USG GABINET LEKARSKI DIAGNOSTYKI ULTRASONOGRAFICZNEJ
Kraków, ul. Szwedzka 27 (Przych. Rej.)
•pełny zakres badań dorosłych i dzieci, •bad. sutków, tarczycy oraz biopsje (BACC), •ginekologia i położnictwo •echokardiografia
rejestracja godz. 8³⁰-19³⁰, tel. 67 69 66
„PRELUKS" - *USG biodер + profilaktyka + zaopatrzenie ortopedyczne*
ORTOPEDIA •*dorośli i dzieci*

GABINET ENDOSKOPII GASTROENTEROLOGICZNEJ.
Dr med. W. Uciński, ul. Szewska 4/5 – gastroskopia, kolonoskopia, leczenie, tel. 21-25-20 (9-18).

„HIPOKRATES"
– USG, urolog, gastrolog (gastroskopia), internista, laryngolog, Pomorska 10/1.
Tel. 33-79-85.

USG
jama brzuszna, ginekologia, położnictwo
HEPATOLOGIA
choroby wątroby i dróg żółciowych
Krakowska 4, tel.33-41-35

PRÓBY CIĄŻOWE
– leczenie nadżerek LASEREM
Ul. Pomorska 5a, tel. 23-38-88.

USG
GABINET GASTROENTEROLOGII,
ul. Żuławskiego 14/7
Schorzenia układu pokarmowego: konsultacje i leczenie. Tel. 33-14-75.

USG Kraków, ul. Dunajewskiego 6
tel. 22-44-41
- *pełny zakres badań dorosłych i dzieci*
- *rejestracja godz. 9.00 - 19.00*

STOMATOLOGIA

AMPROTDENT
Naprawa, wykonywanie protez niełamliwych
tel. 66-15-68

CENTRUM STOMATOLOGII
VADENT
Leczenie, protezowanie, porcelana, kosmetyczne rekonstrukcje złamanych zębów, zabiegi w znieczuleniu.
Nowoczesne leczenie laserem.
Ul. Szlak 53 (15 – 19). Tel. 23-31-92

DeNTAL Club
POLSKO-AMERYKAŃSKA KLINIKA STOMATOLOGICZNA
- profilaktyka i kosmetyka stomatologiczna
- specjalistyczne leczenie zachowawcze
- chirurgia stomatologiczna
- uzupełnienia protetyczne (gwarancja)
- RTG panoramiczny i zębowy

BEZBOLESNOŚCI ZNIECZULENIA NARKOZY
ul. Sienna 14, tel. (12) 21-90-25
pn.-pt. 9-20, sob. 9-14
specjalistyczne gabinety dziecięce, ortodoncja, 21-75-11

DENTA-med
– stomatologia, protetyka, chirurgia – rentgen – ultradźwięki – laser.
Ul. Augustiańska 13, tel. 56-56-44.
Pn.-pt. 10-20; sob. 10-14.

EuroDent
CENTRUM DENTYSTYKI
IMPLANTY, LASER
RENTGEN, NARKOZA
Pl. Biskupi 18,
pn.-pt. 8-20,sob. 10-16
tel. 34-58-93, 34-24-09

GABINET STOMATOLOGICZNY
– niskie ceny, gwarancja na wykonane usługi.
Zabiegi w narkozie.
Al. Słowackiego 17A, tel. 33-50-96, poniedziałek – piątek 10 – 18.

MEDICINA
usuwanie zębów i korzeni zębowych w narkozie, protezy natychmiastowe, leczenie zmian zapalnych laserem
Al. Pokoju 3, 12-68-20, 12-24-59

„STOMATOLOGIA – PROTETYKA"
– protezy z materiałów niełamliwych z gwarancją, pełny zakres usług stomatologiczno-protetycznych.
Ul. Daszyńskiego 11/2, tel. 21-15-85 (10 – 18).

STRADOM 3
Stomatologia, Protetyka
Chirurgia, Narkozy
czynne codziennie + soboty
tel. 33-11-52, 33-65-51

DENT AMERICA Ltd
Polsko-Amerykańska Klinika Stomatologiczna
pl. Szczepański 3, tel. 21-89-48
pon. - pt. 9-20, sob. 9-14, niedziela 9-14
- leczenie zachowawcze specjalistyczne
- leczenie chorób przyzębia
- stomatologiczne zabiegi chirurgiczne w znieczuleniu miejscowym i ogólnym
- wszczepy stomatologiczne
- implanty
- leczenie protetyczne
- zabiegi higieniczne, kosmetyczne, profilaktyczne (zdejmowanie kamienia, wybielanie)
- własny RTG panoramiczny i zębowy
- własny laser operacyjny

BEZBOLESNOŚĆ! WE SPEAK ENGLISH

PROTETYKA
Kraków, ul. Krakowska 6
tel. 22-39-24

„FAMA-DENT"
- stomatologia - protetyka chirurgia - ortodoncja
ZABIEGI W NARKOZIE
tel. 23-39-23
Kraków, al. Grottgera 4

KRAK-DENTAL
polsko-niemieckie laboratorium Techniki Dentystycznej
Usługi dla gabinetów stomatologicznych
Nowoczesne technologie
GABINET STOMATOLOGICZNY
- bezbolesne leczenie i usuwanie zębów
- protezy niełamliwe, korony, mosty
Gwarancja. Niskie ceny.
ul. Rakowicka 1 (róg Lubicz i Rakowickiej)
tel. 21-08-66

"ROMA" - Stomatologia
- Protetyka, ul. Grzegórzecka 17
tel. 22-73-76, czynne 14-19
Stomatologia zachowawcza
• protetyka • chirurgia
• ratalne płatności.

SPECJALISTYCZNY GABINET CHIRURGII STOMATOLOGICZNEJ
Kazimiera i Marek Witkowscy
Kraków, ul. Królowej Jadwigi 247A
tel. 25-33-69
SPECJALIZACJA: USUWANIE ZĘBÓW W ZNIECZULENIU OGÓLNYM

EXPROM – superekspresowa naprawa i wykonywanie protez zębowych, mikroprotez, dostawa zębów do protez.
ul. Kurasia 26, tel. 66-01-18.
Pon.-niedziela 8-20
Wysoka jakość, promocyjne ceny!

EKSPRESOWE WYKONYWANIE PROTEZ (5 dni)
Usuwanie zębów w najnowszym znieczuleniu. Zniżki dla emerytów.
Ul. Beskidzka 20, od pn. do pt. 15 - 20, tel. 48-07-06.

EKSPRESOWE WYKONYWANIE PROTEZ (5 dni)
Os. Piastów 41/9, tel. 48-07-06.

CHIRURG STOMATOLOG Jan Malinka
specjalista-anestezjolog Adam Różycki, lekarz stomatolog Lidia Malinka
– pełne leczenie, narkoza, protezy natychmiastowe – wtorki, piątki 16 – 18, tel. 33-06-81, ul. Długa 60.

GABINET STOMATOLOGICZNY
ul. Józefitów 3/10, tel. 34-43-00.
Bezbolesne leczenie, porcelana, protezy zatrzaskowe, usuwanie kamienia ultradźwiękami, implanty.

„LIBRODENT" – 8.00 – 20.00.
Stomatologia, protetyka, ortodoncja, chirurgia, rentgen na poczekaniu, laser.
ul. Librowszczyzna 3, tel. 21-09-62.

„PROMED" – stomatolodzy specjaliści.
Ul. Na Błonie 3B/34, tel. 37-76-24.
Bezpłatne porady.

PROTEZY ZĘBOWE
w domu pacjenta.
„ADH-dent", tel. 34-48-27

RENTGEN ZĘBÓW

RENTGEN ZĘBÓW
ZDJĘCIA PANORAMICZNE I PUNKTOWE
os. Słoneczne 1,
8³⁰-18³⁰, sob. 8⁰⁰-13⁰⁰. Tel. 25-70-49
WYNIKI NATYCHMIAST

RENTGEN ZĘBÓW
zdjęcia panoramiczne i punktowe
specjalistyczny program pediatryczny
ORAL-DENT. UL. KIELECKA 17
8-20, sob. 8-13, tel. 12-80-17
Najniższe dawki promieniowania. Wyniki natychmiast.

RENTGEN STOMATOLOGICZNY
– zdjęcia: panoramiczne, punktowe, ul. Królewska 6 (od 9.00).

RENTGEN ZĘBÓW
panoramiczny, punktowy
św. Gertrudy 8,
godz. 8-19, sobota 9-14, tel. 21-92-72.
Wyniki natychmiast. Najniższe ceny.

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

LOKALE

32,5 m² Wadowicka — sprzedam 44-03-98. (38202)

POSZUKUJĘ lokalu do wynajęcia około 200—300 m², okolice Woli Justowskiej, Widoku. Tel. 37-30-43 rano. (38201)

SPRZEDAM lub wynajmę halę 250 m². 25-32-88. (38113)

NIERUCHOMOŚCI

DOM do wynajęcia na Woli Justowskiej. (012) 25-18-00 lub 12-58-29. jg-11180

MOTORYZACYJNE

GAZ 69, silnik żuka, nowe opony terenowe, sprzedam. Tel. (012) 21-83-08 wewn. 375 (Skała k. Ojcowa). jg-1

SPRZEDAM silniki: Mercedes 2,4 diesel, Volvo 2,4 diesel, Ford 1,6 diesel. 48-83-22.

RENAULT „espace" 1992 r. 2,1 TD — sprzedam. Tel. (012) 67-60-49. af-11239

SEAT Cordoba 1,4i, 1994 Tel. (012) 47-35-31. af-11217

OŚMIOMIESIĘCZNA Corsa po wypadku, 9.000 DM + cło. 25-32-88. (38112)

SPRZEDAŻ

LADĘ chłodniczą pojemność 500 l, stan bardzo dobry, 7-miesięczna. Jasiołek Edward, Zagacie 9. (38199)

SPRZEDAM cegłę z rozbiórki. 25-32-88. (38114)

BOKSERY — rasowe, telefon 014/71-46-66, 21-54-17. Ta-007420

DZIAŁKA rekreacyjna, 1,5 ha, uzbrojona plus dom — okolice Myślenic — sprzedam. Wiadomość, tel. (0-165) 129-93.

PRACA

KAMIENIARZY zatrudni firma STONES RP. Tel. 37-60-18 wew. 19, 090255217. (38206)

PRACA na stacji benzynowej poza Krakowem. Oferty 38132 Kraków, Wiślna 2. (38132)

PRZYJMĘ pomoce do baru. 76-22-22 wew. 156. (38134)

SALON masażu zatrudni panie. Wysokie zarobki. Tel. 23-34-48. (38128)

ZATRUDNIĘ kamieniarzy, polerników. 11-81-05 wew. 8, 12-42-07 wew. 8. (38146)

ZATRUDNIMY kucharzy z praktyką znających dobrze kuchnię włoską. Spotkanie: 25.07 od godz. 16, ul. Floriańska 16 I p. „Hannibal Travel", 22-55-77, 23-23-19. (38184)

ZORGANIZUJĘ i poprowadzę budowę — remont, uprawnienia Tel 44-54-47. (38119)

PRZYJMĘ szwaczki. Bochnia (0-197) 240-24. t-154/94

SPÓŁKA z o.o., o profilu importowo-handlowym (hurt) zatrudni biegłego księgowego w wymiarze 1/3 etatu. Czas pracy nienormowany. Tel. 34-10-15, 33-94-79 (8—16). at-26/F

USŁUGI

DACHY — malowanie. 55-25-46. (38163)

POSZUKUJĘ wykonawcy budowy domu, (0-192) 307-17. br-39/94/fup

MONTAŻ boazerii, bramy garażowe, okna, drzwi wykonuję. Tel. 43-05-89. C-1906

KOMINKI. Tel. (012) 34-59-46. af-11205

RÓŻNE

JASNOWIDZ. (012) 559-780 — sierpień urlop. (38032)

FANY. 55-81-89. (37940)

INFORMACJA
O HANDLU, PRODUKCJI ORAZ USŁUGACH
BIEŻĄCA INFORMACJA O OGŁOSZENIACH PRASOWYCH
23-02-40
11-75-48
44-49-92
55-43-35
KRAKÓW
TELEFONICZNA AGENCJA INFORMACYJNA
OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU W GODZ. 9—18

PRACOWNIA STOLARSKA
Jan Wąsik
ul. Zwierzyniecka 10
wykonuje roboty stolarskie:
stolarka budowlana nowa (drzwi, okna)
i remonty starej dla szkół, sklepów i mieszkań.
Tel. 22-86-50 godz. 7 - 16.
8399

Najbardziej autentyczna
KUCHNIA MEKSYKAŃSKA
ZAPRASZAMY
otwarte 12-23

LOS CANTINA SOMBREROS
ul. Czarnowiejska 55
Kraków
8382

Jeśli chcesz zamieszkać w komfortowych warunkach, w krótkim terminie ze relatywnie małe pieniądze wpłacone w korzystnych ratach — przyjdź do nas!

Spółdzielnia Mieszkaniowa Osiedla Domów Jednorodzinnych Kraków, ul. Łobzowska 57, tel. 34-12-90, 34-29-29, 34-11-98 to firma z 70-letnimi tradycjami, inwestor większości dużych osiedli domów jednorodzinnych na terenie Krakowa (m.in. Widok-Zarzecze, Dobrego Pasterza, Działkowa, Podlesie i inne).

Oferuje:

1. Domy jednorodzinne przy ul. Siemomysła — doskonała lokalizacja, technologia tradycyjna, pow. użytkowa 143 m², z garażem i działką.
2. Mieszkania przy ul. Raciborskiego (pow. użytkowa 51, 62, 77, 108 m²) centrum Krakowa, dzielnica willowa, małe domy mieszkalne (6 rodzinne) w technologii termomuru z garażami lub stanowiskami parkingowymi.

Solidne wykonawstwo!
Konkurencyjne ceny!
Możliwość założenia hipoteki!
Ulgi podatkowe!

Zapraszamy codziennie od 7 do 15, a w poniedziałki od 7 do 17.
Przyjdź — naprawdę warto! 8381

Szycie i przerabianie
kołder
z pierza — puchu — wełny — anilany
★ czyszczenie pierza
★ szycie poduszek
★ pierzyn
ul. Lubelska 3, ☎ 33-85-74.
ZAPRASZAMY
PONIEDZIAŁEK — PIĄTEK 10-18. M-2012

BEKANNTSCHAFTS (/HEIRATS-) ANZEIGE

Niederländischer Witwer, Geschäftsmann, 46 Jahre alt. Mit 18-Jährige Tochter (wohnt nicht mehr zu hause wegen Studium).

Vrölicher Character, sehr gemütlich. 1.76 m — 95 kg, blaue Augen, dunkelblondes Harr, aber ziemlich kahl. Nicht unbemittelt, mit gutlaufendes Geschäft. Sucht liebevolle polnische Frau (33-45 Jahre), zärtlicher Character, ohne Kinder, die in die Niederlände wohnen möchte, für eine Beziehung.

Fühlen Sie sich angesprochen, schreiben Sie mir bitte! Am liebsten mit Photo aus letzter Zeit und geschrieben in Deutsch oder Englisch. Die letzten 2 Wochen von Juli und die erste Woche von August sind wir in Polen um eventuell Bekanntschaft zu machen. Oferty 8379 Kraków, Wiślna 2. 8379

WŁAŚCICIELE SKLEPÓW !
DIPOL
OFERUJE **50 rodzajów anten samochodowych !**

Ceny fabryczne UNICON-BIAŁOGARD, INBUD, WOLNIEWICZ .
Oferujemy również akcesoria i anteny komunikacyjne.
Hurtownia: DIPOL, 31-587 Kraków, ul. Ciepłownicza 11, tel.(012) 44-29-13, fax(012) 44-57-19

BGŻ
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI
30-960 Kraków, ul. Szlak 65
tel. centrala 33-62-00, fax 33-44-79, 33-44-85,
dyrektor 33-15-10, tlx 32-24-76

ZAPROSZENIE DO ROKOWAŃ
w sprawie sprzedaży wymagalnych wierzytelności bankowych
BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W KRAKOWIE
Działając na podstawie ustawy z dnia 3.02.1993 r. o restrukturyzacji finansowej przedsiębiorstw i banków oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. Nr 18, poz. 82)
zaprasza zainteresowanych
do składania ofert w sprawie podjęcia rokowań mających na celu zawarcie umów kupna—sprzedaży wierzytelności Banku z tytułu umów kredytowych.

Przedmiotem sprzedaży — **w całości lub części** są wymagalne wierzytelności Banku od następujących dłużników:

I. OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W NOWEJ HUCIE, KRAKÓW, ul. MAKUSZYŃSKIEGO 4.
w kwocie: 453.217 mln złotych.
Wierzytelność zabezpieczona jest między innymi w postaci **hipotek ustanowionych na** nieruchomościach będących własnością dłużnika o łącznej powierzchni 16 ha 71 a 25 m², położonych w Krakowie - Bieżanowie — **w części zabudowanych** — w związku z realizacją inwestycji **„ZAKŁAD MLECZARSKI KRAKÓW III".**

Szczegółowe informacje na temat ww wierzytelności udzielane będą w siedzibie O/Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Szlak 65, pok. 306, 307, 308, IIIp, codziennie w godz. 7.30 — 15.30, tel. 33-63-00 w. 268, 269, 270, telefax: 33-44-85.

Rokowania zostaną podjęte z osobami fizycznymi i prawnymi, krajowymi lub zagranicznymi, które w ciągu 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia złożą w siedzibie Oddziału Wojewódzkiego BGŻ w Krakowie ofertę zawierającą:
— imię, nazwisko, nazwę firmy i adres oferenta,
— proponowaną cenę zakupu,
— sposób płatności,
— ogólną informację o prowadzonej dotychczas działalności gospodarczej przewidywanych źródeł finansowych zakupu,
— propozycję zabezpieczenia wykonania umowy sprzedaży w wypadku rozłożenia płatności w czasie.

Bank Gospodarki Żywnościowej Oddział Wojewódzki w Krakowie zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferentów do negocjacji oraz prawo odstąpienia od sprzedaży wierzytelności bez podania przyczyn.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 lipca 1994 roku zginęli tragicznie

ś. † p.

ANETKA KOJS
lat 17

ś. † p.

MIŁOSZ BUBAK
lat 20

Uroczystości żałobne odbędą się 25 lipca 1994 r. na cmentarzu w Borku Fałęckim o godz. 15.00.

Pogrążeni w smutku
RODZICE, RODZEŃSTWO, DZIADKOWIE, RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 lipca 1994 roku zmarł nagle w wieku 39 lat

ś. † p.

CZESŁAW MASŁOWSKI
pracownik Wydziału Wiertniczo-Naftowego AGH.

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 lipca 1994 r. o godz. 15.00 na cmentarzu w Słomnikach.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia i żalu.

Dziekan i pracownicy
Wydziału Wiertniczo-Naftowego AGH

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 lipca 1994 r. zmarł opatrzony św. Sakramentami nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Brat i Dziadziuś, przeżywszy lat 68

ś. † p.

WŁADYSŁAW FRAŚ
były długoletni pracownik Krakowskich Zakładów Sodowych.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie przy Zmarłym w kaplicy cmentarnej w Borku Fałęckim 23 lipca 1994 r. o godz. 13, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. O bolesnym tym obrzędzie zawiadamiają pogrążeni w smutku

ŻONA, SYNOWIE, SIOSTRY, SYNOWE, WNUKI I RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 lipca 1994 r. zmarł

mgr inż. STANISŁAW DŁUGOPOLSKI

były długoletni starszy projektant Biura Projektów „Bipronaft", kierownik Pracowni Budowlanej, nagrodzony wieloma odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Serdeczny Kolega i Przyjaciel.

Pozostanie w naszej pamięci jako prawy Człowiek i zasłużony pracownik.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.

Dyrekcja, Rada Pracownicza, organizacje społeczne Biura Projektów „Bipronaft" w Krakowie oraz koleżanki i koledzy

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 25 lipca 1994 roku o godz. 10.20 na cmentarzu Rakowickim.

W dniu 18 lipca 1994 r. zmarł w Krakowie

STEFAN GÓRA

od chwili założenia Wydawnictwa Literackiego, Jego Redaktor i wybitny filolog zaprzyjaźniony z krakowskim środowiskiem polonistycznym.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja i pracownicy
Instytutu Filologii Polskiej UJ

Dr hab. MARII KLEIN

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci MĘŻA składają

Koleżanki i koledzy
z Katedry Genetyki Hodowli i Nasiennictwa Akademii Rolniczej

ś. † p.

ANTONI ZAPART

Najukochańszy Brat, Szwagier i Wujek, przeżywszy lat 49, zmarł tragicznie dnia 29 czerwca 1994 roku.

Msza święta żałobna przy Zmarłym odprawiona zostanie w poniedziałek dnia 25 lipca 1994 r. o godzinie 12.30 w kaplicy cmentarnej w Grębałowie, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobowca rodzinnego, o czym zawiadamiają, pogrążeni w głębokim smutku

SIOSTRA z MĘŻEM, SIOSTRZEŃCY i RODZINA

Uprzejmą, profesjonalną i kompleksową obsługę, fachowe porady w zakresie organizacji pogrzebów polecają: **ZAKŁADY POGRZEBOWE**
Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych sp. z o.o. w Krakowie,
DYŻUR CAŁODOBOWY, tel. 11-45-02, 11-45-04,
ul. Reduty 1 (Prądnik Czerwony)

Telefony i adresy Zakładów codziennie w Informatorze Krakowskim. Usługi pogrzebowe.

Zakłady Pogrzebowe przyjmują nekrologi do druku w Dzienniku Polskim.

REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA

PRACA

AGENCJA zatrudni panie. (012) 48-83-72. mg-10743

EKSPEDIENTKI-kasjerki. (012) 47-79-89. jg-897/F

FLIZIARZY- brygadę 10 osób zatrudnię od zaraz do pracy w Niemczech. tel. 11-82-78 w środę (27 lipca br). 17.00-21.00. 37929

KOBIETA, 25-40 lat, język niemiecki lub angielski potrzebna do pracy w kuchni w Niemczech od 1.08 do 30.10. Rzeszów tel. 628-052, w godz. 18-22. 94

NIEPOŁOMICE- firma zatrudni bez nałogów: murarzy, ślusarzy, montażystów. Oferty 37413 Krakow Wiślna 2.

PRZYJMĘ do pracy spawacza elektryczno- gazowego do zamontowania 2 pieców miałowych WC-80. Kraków- Azory, ul. Radzikowskiego 92 Antoni Worytkiewicz. 37961

SALON masaży zatrudni panie, wysokie wynagrodzenie. Długa 16, 37-04-28. C-1849

TAPICERA — rencistę zatrudnię. (012) 44-96-60. 518/gB-b

ZATRUDNIĘ absolwentki szkoły handlowej. (012) 47-97-40. af-4/F

ZATRUDNIMY akwizytorów. (0-197) 269-74. t-134/94

ZATRUDNIĘ parkieciarza. 47-69-32. 37782

DUŻA FIRMA HANDLOWA BRANŻY MOTORYZACYJNEJ
ZATRUDNI
SPRZEDAWCÓW
z dobrą znajomością budowy samochodów ciężarowych i osobowych
P.H.U. EUROCOMPLEX
Kraków, ul. Bajeczna 2
zgłoszenia w godz. 10⁰⁰ - 14⁰⁰ g-8323

NAUKA

KURSY samochodowe kat. B- ratyl PZMot, Sobieskiego 7. 33-81-30.. 37511

PRYWATNE Medyczne Studium Zawodowe w Krakowie przyjmuje zapisy na: fizjoterapię, farmację, elektronikę i technikę medyczną, ubezpieczenia społeczne. Tel. (012) 25-14-08. M-2065

Nauka cofania
PROFESJONALNY
PLAC MANEWROWY
NAUKI JAZDY
(parking obok hali KS HUTNIK)
zaprasza codziennie w godz. 8.00 - 20.00
Informacja: **DRIVER**, tel. 44-20-54
Nauka cofania

KUPNO

AA — skup RTV — (012) 21-89-09. jg-704/F

„ANTYK", ul. Smoleńsk 22 kupi obrazy, meble stylowe, srebra, starocie. (0-12) 22-26-32. 36285

KUPIĘ RTV, komputery. 36-86-00. 8608/Mł94

SKLEP- komis fotograficzny, ul. Wiślna 10. 36547

UAZ-a 469 kupię. 22-46-54. MI1169

SPRZEDAŻ

BETONIARKĘ, 150 l. (012) 36-08-68. af-10185

HOLENDERSKIE wypoczynki sprzedam, os. Sportowe 24, (012) 44-96-60. 518/gB

KOMPLET wypoczynkowy — sprzedam. (012) 22-01-10. af-10158

KOSIARKI elektryczne 220 V, dwukołowa, lekkia (4 kg), bezpieczne, także na nierówny teren, 1358 tys. Roczna gwarancja, service. Producent „Emiter", Kraków, Batorego 15a. Tel. 33-88-48. Żyłki do kosiarek. M-2077

KOCIĘTA perskie. (0-12) 37-70-68. 37788

PARKIETY
Tel. 12-40-33 w. 473 B

V.I.P. RYNEK Gł. 28, Tel. 22-55-06
WALIZY-NESESERY-TECZKI
AKTÓWKI-TORBY PODRÓŻNE
GALANTERIA SKÓRZANA
KARTY KREDYTOWE
FAKTURY VAT

KRĘGI, bloczki betonowe. Kraków 66-68-49, wieczorem. mg-10790

MĄCZKA marmurowa „Biała Marianna". Kraków (012) 66-68-49 wieczorem. mg-10790

MIEJSCE- Cmentarz Rakowicki odstąpię. Tel. 36-05-43. 37964

PŁASKOWNIK 30x12, 30x16, ceownik 260. (0-12) 48-20-03. 37976

SKLEP- komis fotograficzny, ul. Wiślna 10. 36548

SPRZEDAM kiosk gastronomiczny przy Dworcu Głównym w Krakowie, tel. 14-95-46. 37718

SPRZEDAM kamerę video Sony CCD-VX1E. Tel. (012) 55-05-05 w. 539. af-10188

SPRZEDAM Dyma 8. Tel. (012) 55-05-05 w. 539. af-10188

SPRZEDAM hurtownię z artykułami spożywczymi oraz wina, piwa na terenie Nowego Targu, z powodu wyjazdu. Tel. 67-346 (dzwonić po godz. 18).

SPRZEDAM Simson, namiot dwuosobowy. Tel. 11-48-98. 37871

SPRZEDAM wagę uchylną- rosyjską 1500.000. 21-14-41 wieczorem. 37901

SPRZEDAM wyciąg budowlany. Tel. 12-42-90 37928

WALCE do przerobu gumy sprzedam. Tel. 36-83-68. 37832

WORKI foliowe. 11-84-78. 35299

MOTORYZACYJNE

AUTOGAZ ratalnie, gotówkowo. (012) 78-24-04. jg-10887

GARAŻ blaszak- rejon Starowiślnej oddam w dzierżawę. 12-11-89, wieczorem. 37909

GOLF, 1989 r., 58 tys. km — sprzedam. Tel. 33-94-13. 37539

HAKI holownicze. 36-19-80, 25-50-58. 35391

KUPIĘ Syrenę lub Trabanta. Tel. (012) 66-87-91. af-10197

KUPIĘ Cinquecento, 899 cm³, rok 1993-1994. Tel. (012) 83-11-85, po godz. 20. af-10191

MAZDA MX6, rocznik 1993 5-biegowa, manualna, silnik pojemność 2000, 16-zaworowa, wspomaganie kierownicy, hamulca, klimatyzacja, elektryczne szyby, luster, radio z kasetą, ustawianie kierownicy, elektrycznie otwierany dach, cena 350.000.000. Tel. 43-21-82. 37977

PZMot AUTOGAZ — montaż. 44-17-60. M-2036

SPRZEDAM Wołgę po kapitalnym remoncie. 12-75-19. 37795

TOYOTĘ Corollę 1,8D, 1991 — sprzedam. 22-77-04. 37665

HYUNDAI
PONY 1,5 LS/4 drzwiowy
kupisz u autoryzowanych dealerów
* **AKCJA Ltd Kraków, ul. Borsucza 7**
tel. 67-27-77, 67-34-67, fax 67-25-75
* **PROMOT Katowice,**
ul. Tysiąclecia 41, tel./fax 150-00-65
* **Bielsko-Biała,**
ul. Krakowska 307, tel. 429-80.
CENY PROMOCYJNE
do końca lipca 1994 r.
* **OSTATNIE 30 sztuk !!!** 8408

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Gminy Mogilany ogłasza

I PUBLICZNY PRZETARG USTNY NA NIŻEJ WYMIENIONE NIERUCHOMOŚCI

1. Działkę nr 96/1 o pow. 0.72 ha we wsi Gaj zabudowaną budynkiem starej szkoły.
   Cena wywoławcza: 986.767.000 zł.
2. Działkę nr 124 o pow. 0.25 ha we wsi Libertów zabudowaną budynkiem starej szkoły.
   Cena wywoławcza: 777.496.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 18 sierpnia 1994 r. o godz. 10.00 w budynku Urzędu Gminy w Mogilanach.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne.

Uczestnicy przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej w Kasie Urzędu Gminy.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy notarialnej.

Zarząd Gminy zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Bliższych informacji udziela Referat Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Gminy w godzinach pracy urzędu. 8362

LOKALE

A. Aby dobrze kupić, sprzedać nieruchomość zaprasza Stronczak, Słowackiego 58. 33-22-67. 36378

DUŻY strych do adaptacji w centrum Krakowa sprzedam. Oferty 37894 Kraków Wiślna 2.

DO wynajęcia sklep, magazyn, ul. Dobrego Pasterza 41/1. jg-4286

DO wynajęcia 160 m² — (012) 36-08-68. AF-10185

KUPIĘ mieszkanie 2, 3-pokojowe do remontu. Tel. (012) 11-31-70. af-10199

KUPIĘ mieszkanie 2-pokojowe, o pow. 50 m², I lub II piętro na osiedlu Oświecenia, z telefonem, w 4-piętrowym budynku. Wiadomość — telefon (012) 44-96-31, po godz. 19. af-10190

KUPIĘ mieszkanie. 12-47-85, wieczorem. 37992

MAGAZYNOWE, 350 m². 66-00-68 wew. 343. 5771

ODSTĄPIĘ udział w spółdzielni- mieszkanie dwupoziomowe, 80 m², ul. Armii Krajowej. 43-68-08. 37939

POKÓJ z kuchnią- Nowa Huta kupię. 48-66-01. 37921

PIĘKNE, własnościowe, spółdzielcze, dwupokojowe, 50 m², Nowy Bieżanów — sprzedam. Tel. (012) 33-00-25, 55-42-71. af-10174

POSZUKUJEMY mieszkań do wynajęcia. Pośrednictwo, 56-49-20. 0692/el

SPRZEDAM dwupokojowe, 50 m² na Placu Centralnym. Tel. 36-28-66, wieczorem. C-1867

SPRZEDAM lokal, 170 m². (012) 47-79-89. jg-897/F

SPRZEDAM udziały — pokój z kuchnią, balkon — hipoteczne przy ul. Dobrego Pasterza. Wiadomość (012) 43-03-57, po 17. af-10164

SZYBY termiczne — Signa. 66-00-68 wew. 343. 5770

WYNAJMĘ mieszkanie. (012) 22-01-10. af-10159

ZAMIENIĘ garsonierę własnościową i parcelę 20 arów, ul. Ks. Józefa na domek. Wyłącznie listy: Kraków, ul. Bajeczna 5/111 37944

Z powodu wyjazdu oddzierżawię sklep z wyposażeniem. (012) 47-97-40. af-4/F

9-19 PON.-PT. H&K RAJTO & KOWALIK 10-15 SOB.
POŚREDNICTWO
SAREGO 19 22 66 36
tel. 22 66 36 8035

NIERUCHOMOŚCI

A. A nieruchomości, Pleśniarowicz, Lea 20B. 33-47-91. 36380

BIURO wycen. (012) 55-86-46. mg-9986

DZIAŁKĘ budowlaną ul. Gardowskiego zamienię na małe mieszkanie. Oferty 37913 Kraków, Wiślna 2.

KUPIMY kamienicę. Pośrednictwo 56-49-20. 0692/el

KUPIĘ działkę budowlaną w Krakowie. Tel. (012) 11-31-70. af-10199

NOWY dom sprzedam, tel. (0-12) 217-06. 37419

PIWNICZNA — sprzedam rozpoczętą budowę domu. Tel. (0-135) 22-45. z-161/94/NS

SPRZEDAM dom z zabudowaniem, parcela 1,36 a. Zwięczyca, ul. Bieszczadzka 29, Rzeszów. 93

Krynica
— willa do sprzedania.
Tel. (0-135) 22-45. z-160/94/NS

SPRZEDAM dom w Książu Wielkim k/Miechowa przy trasie E-7 — stan surowy zamknięty — działka 0,89 arów. 306-48, 316-28. af-10189

SPRZEDAM nowy dom 400 m² dwupoziomowy, działka 48 a, c.o., woda, gaz przy trasie Busko-Tarnów. Tel. (0115) 229-63. 37367

SPRZEDAM nowy dom o powierzchni 180 m² na działce o powierzchni 17 a wraz z budynkiem gospodarczym. Wiadomość: Jordanów, ul. M.Konopnickiej 13, tel. (0-187) 75-121. 37715

SPRZEDAM działki budowlane na Woli Justowskiej. 44-83-46. 37810

SPRZEDAM rozpoczętą budowę domu. 66-00-88, wewn. 447. 37968

SPRZEDAM małe gospodarstwo z zabudowaniami 50 km od Krakowa. Wiadomość Kraków, ul. Weissa 18/28. 37979

USŁUGI

ANTENY. 25-78-43. KK-668

ALARMY. 12-48-10. 24253

CYKLINOWANIE, lakierowanie. 36-22-14. 35681

DACHY- malowanie. (012) 36-25-66. 37568

EMALIOWANIE wanien. (012) 44-28-27. mg-10793

FLIZOWANIE, hydraulika. Tel. (012) 21-89-26, wewn. 23. af-1/F

LAMEL PIONOWE
ŻALUZJE POZIOME
PRODUKCJA-SPRZEDAŻ-MONTAŻ
2 lata gwarancji!!! Dojazd bezpłatny!!!
w cenie VAT!!! 8⁰⁰-18⁰⁰, każda sobota: 9⁰⁰-14⁰⁰
ul. św. Łazarza 13 ☎ 211-576

ELEKTRYCZNE ROBOTY
siła, światło, sieci elektryczne i odgromowe, pomiary ochronne urządzeń i instalacji elektrycznych, rach. VAT
FIRMA DONIMIRSKI tel. 22-46-54

Rury miedziane
Hurt-Detal, Akcesoria
Usługi c.o.
Najtaniej - Kraków
ul. Smoleńsk 35, tel. 78-35-46
8-8561

ŻALUZJE PIONOWE
POTRÓJNY PATENT
KRAKÓW, UL. KURNIKI 4
Tel. 22-22-76, „ALMES" 8251

KRATY. 22-32-32. 37945

MALOWANIE- tapetowanie, gładź gipsowa. Tel. 21-14-53. 37396

MALOWANIE. 23-81-00. 37846

MALOWANIE, tapetowanie, solidnie, tanio. (012) 24-28-47. jg-4219

MALOWANIE- tapetowanie, 12-65-11, po 20.00 37920

ODWIERTY studni głębinowych. (012) 43-14-35. jg-10602

OGRODZENIA, kraty. 23-60-84. a-466V/94

OSTRZENIE. Zaleskiego 10. jg-10618

PRZEPROWADZKI. (012) 43-46-83. mg-9722

TRANSPORT 200.000,- 36-61-63. 32863

TRANSPORT. 12-12-37. 36234

TRANSPORT. 36-48-87. 36910

WYWIOZĘ z wykopu każdą ilość ziemi własnym transportem w zamian za ziemię. Nowy Sącz, tel. 42-51-00 wew. 206. z-Fa/80/94/NS

ZRZESZENIE INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW SANITARNYCH
organizuje w dniach 19 do 23 września 1994 roku
kurs „MONTAŻ I ZGRZEWANIE RUROCIĄGÓW ZPE"
dla monterów zgrzewaczy.
Koszt ok. 3,0 mln zł dla członków PZiTS
oraz 3,5 mln zł dla pozostałych.
Zgłoszenia: PZiTS Kraków, ul. Straszewskiego 28.
Poniedziałek - czwartek, godz. 11.00 — 13.00, tel. 22-47-22 w. 28. 8308

ŻALUZJE pionowe, poziome- gwarancja. 33-04-55. 37336

ŻALUZJE. 55-70-78, 67-24-26. a-292U/a

ŻALUZJE, gwarancja. (012) 36-90-02. jg-10622

BIZNES

POSZUKUJĘ partnera do biznesu. Kontakt Wiedeń fax. 0222/713361621.

POŻYCZKI

AA ATRAKCYJNE pożyczki, skup RTV, złota, srebra, Lombard Grzegórzecka 17. (012) 21-89-09. jg-704/F

A BAST najkorzystniejsze pożyczki, komis, skup, sprzedaż. Kazimierza Wielkiego 117, 36-86-00. 8607/Mł94

KORZYSTNY Lombard Kalwaryjska 18 naprzeciw „Korony". (012) 56-51-50. jg-10336

LOMBARD, Legionów 2 (dawna Cekiery) skup-komis. Tel. 56-40-36. D-5549

RÓŻNE

A, A, A, A, ABC „Szczęścia". 36-17-97. 37185

A, A, Agencja Fany. 55-81-89. 37370

A.A. „Anna". (012) 23-57-38. jg-9569

A.AGENCJA „Laguna". (012) 11-69-37. Zostańmy sami... mg-10743

ABIGAJ — agencja. (012) 67-11-53. mg-9798

AGENCJA „Amanda". 48-22-10. C-1718

AGENCJA „Amor" to lux masaże. Ul. Warszawska 14/3, tel. 23-34-48.

AGENCJA, supermasaże! Grochowska 35. (012) 11-69-37 (11-4). mg-10743

ALEXIS — superkomfortowe masaże, Tabaczna 6 A (9-4) 48-49-31. C-1709

ANASTAZJA.. (012) 48-83-72. mg-10743

BEZPIECZEŃSTWO dziecka, wygoda kierowcy!!! Atestowane fotoliki do każdego samochodu — tapicerki. Specjalistyczny sklep niemowlęcy Świętokrzyska, róg Mazowieckiej. Pieluszki tetrowe 9.250, pampersy 102.000. jg-888/F

BEATA — agencja. (012) 67-11-53. mg-9798

„BOA"- masaże, taniec erotyczny w wykonaniu Mis Liz. Tel. (012) 11-81-98. 37553

BUTTERFLY- agencja i salon masażu, Siemiradzkiego 20A/4, 23-38-25. 37062

„CZARNA PERŁA" agencja. 43-75-79. C-1827

„ESTER" smak zmysłowej beztroski. Floriańska 24/7, (012) 22-19-27, 43-68-40. jg-4244

„EGZOTIC" salon masaży zaprasza, Długa 16. 37-04-28. C-1849

LUX masaże, superdziewczyny. Ul. Warszawska 14/3, tel. 23-34-48. 8606/Mł94

MASAŻE dla pań... Tel. (012) 376-776. af-10155

MASAŻE dla panów + superniespodzianka. 21-22-79. D-5517

MASAŻE pełny relax. 21-71-60, Grodzka 42. 36561

STOMATOLOGIA. Tel. 25-27-65, ul. F. Pększyca- Grudzińskiego 27. 37647

SALONY „Caryca", „Elita" zapraszają na supermasaże przy D.H. Jubilat. (012) 22-65-62. mg-931/F

WYJAZD do USA i pobyt stały dla niezamężnej pani. Koszt 15.000 dol. Torra, Box 47, 34-500 Zakopane. 003661

RAFINERIA JEDLICZE

zaprasza do nowo otwartego

SKLEPU FIRMOWEGO
przy ul. Rejtana w Jedliczu, tel. (0-131) 525-11 w. 437.

Sklep czynny jest w dni powszednie w godzinach 6⁰⁰ - 20⁰⁰.

Oferujemy szeroką gamę

OLEJÓW
- silnikowych
- przekładniowych
- hydraulicznych
- maszynowych

SMARÓW
i innej galanterii naftowej

Sprzedaż w cenach hurtowych.

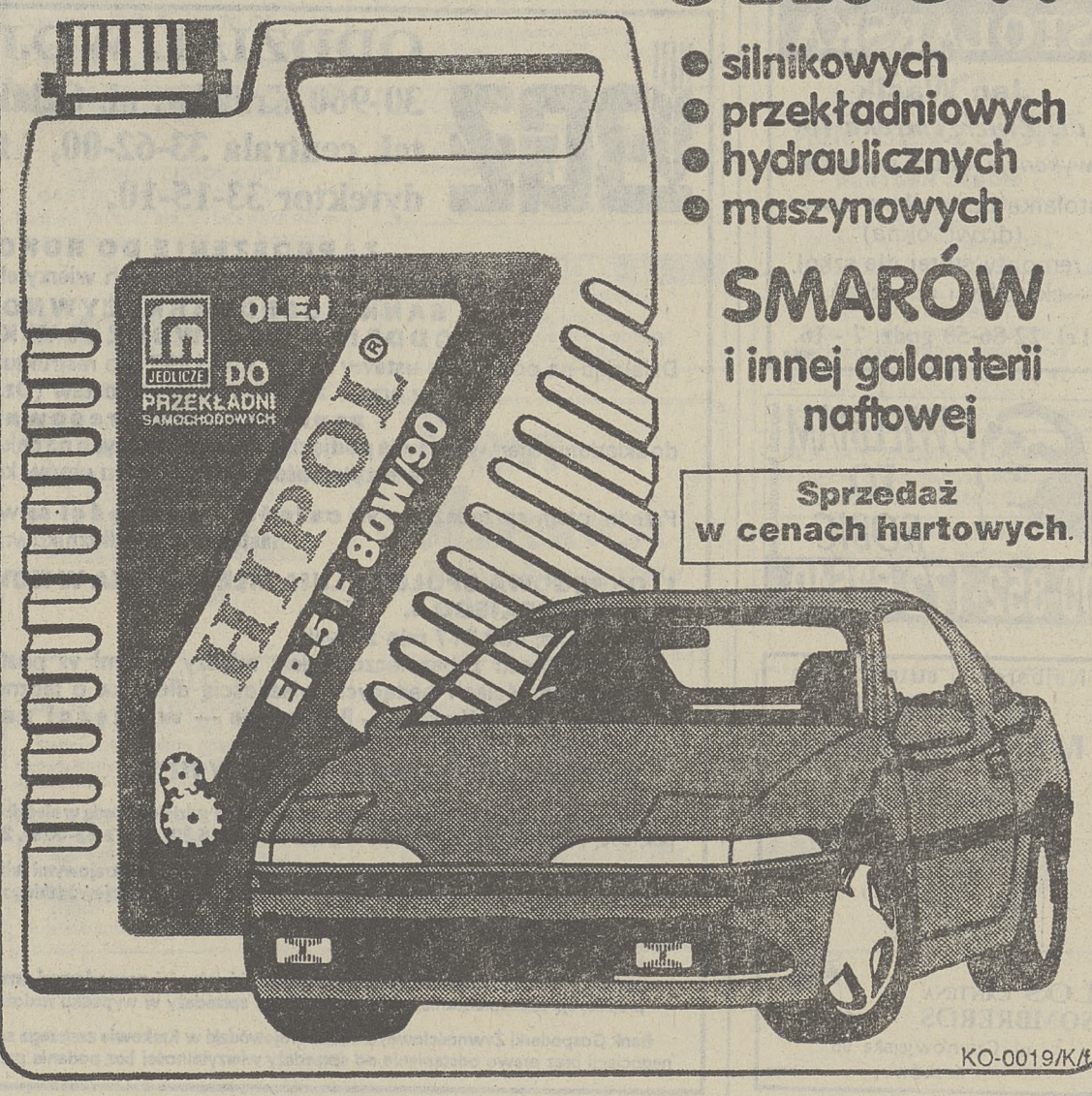

KO-0019/K/f

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Zapaśnicy na Rynku

Jak już zapowiadaliśmy, na krakowskim Rynku odbędzie się dziś mecz w zapasach, w stylu klasycznym. Wystąpią zawodnicy Polski i Włoch, a początek na macie pod Ratuszem o godz. 17.

Polacy awizują bardzo silny skład z Andrzejem Wrońskim, Józefem Traczem i Ryszardem Wolnym na czele. Włosi przedstawią Giuseppe Giuntę, mistrza świata juniorów w kat. 100 kg, który spotka się z Wrońskim oraz innych, utalentowanych zapaśników. Polski zespół poprowadzą trenerzy **Ryszard Świerad i Kazimierz Lipień**. Puchar dla zwycięskiej drużyny oraz nagrody ufundowała firma **„Myama"**. W programie poza meczem też pokaz mody, występ „Waweli" i konkursy dla kibiców. Warto wybrać się na krakowski Rynek! (o)

500 policjantów i (może) premier na Superpucharze

W niedzielę już po raz 7. dojdzie do piłkarskiego Superpucharu Polski. Grają w nim mistrz i zdobywca pucharu kraju. **W tym roku mistrz Legia zmierzy się z finalistą PP — ŁKS,** bo jak wiadomo, sama zdobyła też to trofeum. Mecz odbędzie się w Płocku. Zmobilizowano 500 policjantów. Kibice obu drużyn będą oddzieleni specjalną siatką. Być może mecz oglądnie premier Pawlak.

Legia już raz zdobyła Superpuchar, w 1989 r., wygrywając z Ruchem 3—0. Teraz dla obu drużyn mecz — poza prestiżem — jest okazją wypróbowania nowych składów przed ligą. (o)

Ile wygrałeś?

Duży Lotek: 2 rozw. z 6 traf. — po ok. 3.242.400.000, 561 rozw. z 5 traf. — po ok. 3.300.000, 33.727 rozw. z 4 traf. — po ok. 138.000, 690.655 rozw. z 3 traf. — po 8.000 zł.

Express Lotek: 32 rozw. z 5 traf. — po ok. 60.620.000 zł, 2.794 rozw. z 4 traf. — po ok. 277.000 zł, 101.166 rozw. z 3 traf. — po ok. 11.500 zł.

Żużlowy weekend: Unia w Gdańsku

Australijczyk z odsieczą!

Punkt straty mają do lidera żużlowcy Unii Tarnów, znajdujący się na 3 m. w tabeli. O 2 punkty są za „Jaskółkami" zawodnicy Wybrzeża-Rafinerii. Tłok w czołówce olbrzymi, apetyty na medale w I lidze ma chyba 7 drużyn. Dlatego każdy mecz jest istotny. **Unia wyjeżdża właśnie do Gdańska.** Będzie to mecz drużyn sąsiadujących ze sobą. W I rundzie wygrali uniści 50—38.

— Jeszcze 6 spotkań do końca i wszystko może się zdarzyć — mówi sekretarz sekcji żużlowej Unii **Tomasz Proszowski**. — Chcemy powalczyć w Gdańsku o zwycięstwo. Wzmacnia nas Rickardsson. W składzie „krajowym" są oczywiście bracia Rempałowie, a także uczestniczący ostatnio w wypadku samochodowym Kużdżał i Łazarz. Kierowca, który najechał na „audi", prowadzone przez Kużdżała, miał 2,5 promille alkoholu we krwi. Szczęśliwie naszym zawodnikom nic się nie stało. Natomiast potłuczony jest, startujący w Rzeszowie w ramach drużynowego Pucharu Polski, Cierniak. I to jest jedyna wątpliwość, dotycząca składu na Gdańsk.

W meczu II ligi Wanda-Realbud gości w niedzielę o 17. Start Gniezno. W I rundzie krakowianie doznali wysokiej porażki 28—62. Wynik jest zbyt wysoki, bo goście dzielnie walczyli, a mieli pecha: dwa upadki. Aktualnie Wanda jest 9. w tabeli, a Start czwarty.

Pieniądze za Benedyka

— **Krzysztof Benedyk** może odejść z naszego zespołu — mówi kierownik klubu Wisłoka Dębica **Stanisław Jodłowski** — jest nim zainteresowany ŁKS, a sam piłkarz widzi w tym życiową szansę, grę w pucharach, więc nie stawiamy przeszkód. Rzecz tylko w odpowiedniej wysokości transferze. Wbrew krążącym opiniom, ŁKS już dawno pod ł rozmowę z nami. Przedstawiciele tego klubu propnowali 350 mln zł w ratach, my zaś żądamy nieco więcej i bez rat. Zgodziliśmy się wstępnie, że transfer zamknie się sumą w granicach 350—400 mln zł. ŁKS ostateczną odpowiedź ma dać w tych dniach. Jeśli się wycofa z warunków — Benedyk wraca do Dębicy. (jot)

W drużynie krakowskiej pojawi się z odsieczą Australijczyk Shane Parker. Wspomoże w tym sezonie Wandę po raz pierwszy. Działacze klubu liczą na jego udany występ i zapraszają kibiców „czarnego sportu" na emocje. Pogoda jest piękna, iście żużlowa, gospodarze wzmocnieni Parkerem na pewno stoczą z rywalem zacięty pojedynek. Warto wybrać się na Bulwarową! (o)

Liga w „Dzienniku"

Uwaga, kibice! Za tydzień, w sobotę, startuje I i II liga piłkarska. W naszym poniedziałkowym wydaniu podamy terminarze rozgrywek ekstraklasy oraz obu grup drugoligowych, także — ostatnie meldunki z obozów drużyn małopolskich.

Ugriumow wygrał „czasówkę"

Piotr Ugriumow (Łotwa) z grupy Gewiss wygrał 19. etap Tour de France — jazdę na czas pod górę z Cluses do Morzine (47,5 km). Drugi był Włoch Marco Pantani — strata 1.38, a trzeci Miquel Indurain (Hiszpania — Banesto) ze stratą 3.16. Indurain utrzymał prowadzenie, a na 2 miejsce awansował Ugriumow.

Nie powiodło się wiceliderowi, Richardowi Virenque (Francja). Przed startem do „czasówki" miał ponad półtorej minuty przewagi nad Ugriumowem, ale stracił do zwycięzcy aż 6.04 i spadł na 5. miejsce. Kolarzy czekają jeszcze dwa, łatwe etapy i wszystko wskazuje na to, że **Miguel Indurain po raz czwarty z rzędu zostanie triumfatorem Tour de France.**

BIURO PODRÓŻY LOBUS
POCZTA DWORCOWA, tel. 22-91-68
LONDYN
NIEMCY
LICENCJONOWANE PRZEWOZY
7815

Taffarel roztargniony, Salenko bez paszportu

Mistrzowie ponad złem

Brazylijski sekretarz stanu ds. podatkowych **Osiris Lopes Filho** podał się do dymisji z powodu wywierania na niego nacisku przez koła rządowe. Sprawcami skomplikowanej sytuacji stali się wracający z USA triumfatorzy piłkarskich mistrzostw świata. Ich „zakupy" trzeba było załadować na pięć ciężarówek. W sumie waga bagażu nowo kreowanych piłkarskich mistrzów świata wynosi 17 ton! Ekipa sportowców, korzystając z ogólnej euforii, postanowiła ominąć prawo i nie dopuściła celników do oclenia sprowadzanych przez siebie z USA lodówek, telewizorów, wideo, pralek, kuchenek mikrofalowych itp. Zdaniem Lopesa, nie może być wyjątków w opłacaniu cła, piłkarze są normalnymi obywatelami. Prezydent **Itamar Franco** był innego zdania — obawiając się reakcji rozentuzjazmowanych obywateli.

Piłkarze Brazylii uważają, iż nie są przemytnikami. Skoro dobrze reprezentowali kraj, coś im się za to należy... Normalnie wymaga się w takim przypadku opłaty celnej w wysokości ok. miliona dolarów...

*

Rosjanin **Oleg Salenko,** najskuteczniejszy obok **Christo Stoiczkowa** strzelec mistrzostw, nie będzie mógł dołączyć do kolegów ze swego nowego klubu — Valencii, ponieważ nie ma... paszportu. — Nie otrzymałem dotychczas nowego rosyjskiego paszportu — powiedział Salenko dla moskiewskiej gazety sportowej „Sport Express" — i nie wiem kiedy go otrzymam.

Salenko uchylił się od komentarzy na temat występu reprezentacji Rosji w USA. Natomiast jest pod wrażeniem gry Brazylijczyków. Za najlepszego zawodnika turnieju Salenko uznaje **Roberto Baggio.** Brazylijski duet **Romario — Bebeto** określił jako „cudowną parę napastników", a **Maradonę** uważa za „idealnego pomocnika", który wciąż potrafi kreować grę swej drużyny.

*

Bramkarz Brazylii, **Claudio Taffarel** został przez miejscowych dziennikarzy nazwany bohaterem mistrzostw świata. Na to Taffarel odpowiedział, że prawdziwym bohaterem jest nie on a... taksówkarz **Juan Blanco.**

Okazało się, że po meczu finałowym MŚ: Brazylia — Włochy Taffarel, jadąc w Los Angeles taksówką wraz z żoną i córką, zostawił w samochodzie swą teczkę, w której m. in. był paszport, złoty medal MŚ i 60 tys. dolarów w gotówce. Blanco, który usłyszał w taksówce komunikat przez radio-taxi — natychmiast zwrócił teczkę wraz z zawartością.

Blanco poprosił o autografy. Taffarel spełnił prośbę, dał taksówkarzowi także sweter bramkarski i tysiąc dolarów „znaleźnego".

SPRINTEM

STICH PRZEGRAŁ

(O) W ćwierćfinale turnieju w Stuttgarcie Stich (trzeci w rankingu ATP) niespodziewanie przegrał z Włochem Gaudenzim (na 29. miejscu) 2:6, 2:6. Czesnokow — **Muster 6:3, 4:6, 6:4.**

FRYWOLNE FOTKI

Telewizja **NBC podała,** że zdjęcia ilustrujące miodowy miesiąc osławionej łyżwiarki Tonyi Harding i jej (byłego już) męża Jeffa Gilloly'ego, wykonane domową kamerą, będą opublikowane we wrześniowym magazynie „Penthouse". Zapytany o frywolne fotki rzecznik byłego małżonka powiedział: — Nawet gdybym finalizował taką umowę, nie komentowałbym jej. „Figury" łyżwiarki ma pokazać też telewizja kablowa.

TURNIEJ W MALEZJI

Piłkarski turniej w Kuala Lumpur: Bayern — Dundee 1—1, Flamengo — Leeds 2—1.

CRUYFF CHCE HAGIEGO

Trener Barcelony Johann Cruyff widzi w składzie Rumuna Hagiego. Barcelona chce zaproponować za niego 2,75 mln dolarów, Hagi, gracz Brescii, przejdzie w Barcelonie medyczne testy. W Hiszpanii ma też grać Rumun Dumitrescu.

Zlot „Sokoła" w Krakowie

W dniach 28 sierpnia do 3 września w Krakowie odbędzie się I Światowy Zlot Odrodzonego „Sokoła". Wojewoda krakowski Tadeusz Piekarz, który jest honorowym członkiem zlotu, spotkał się z przedstawicielami Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół".

Zlot uczci 200-lecie Insurekcji Kościuszkowskiej oraz 100-lecie Ruchu Olimpijskiego. Ponadto program przewiduje przemarsze, marszobiegi, mecze, ogniska i inne wydarzenia sportowe i kulturalne.

HOLENDRZY POSZUKUJĄ KOBIET

Mamy kontakt z wieloma Holendrami, którzy z utęsknieniem czekają na Ciebie!
Wszyscy ci mężczyźni, których mamy w naszym rejestrze są inteligentni, dobrze wykształceni, mają dobrą pracę i są przyjaźnie nastawieni do życia.
Są również bardzo przystojni.
Posiadamy ekskluzywne biuro o znakomitej reputacji.
Zarejestrowanie się w naszym biurze jest bezpłatne.
Aby to uczynić wystarczy przesłać swoją fotografię (aktualną, najlepiej w kolorze) razem z krótkim listem, w którym należy podać swoje imię i nazwisko, adres, wiek, hobby i inne informacje o sobie, które według Ciebie mogą mieć znaczenie. Podaj także swój wzrost i wagę.
Wszystkie informacje będą traktowane z najwyższą dyskrecją.
Prześlij swój list pod adresem:
„ALWAYS SUCCEED" tav. Frank Weglnk, L. Rotgansstraat 67, 7552 XP Henglo (ov) HOLLAND.
Oczekujemy na zgłoszenia pań w wieku od 18 do 35 lat.
Nie czekaj, zrób to zaraz !!!
k-1243

RADIO • RADIO • RADIO

PR I

SOBOTA

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 23.00.

5.07 Niezapomniane melodie, 5.20 Rozmaitości rolnicze, 5.50 Gimnastyka, 6.00—8.30 SYGNAŁY DNIA, 8.30 „A horyzont tak daleko" — reportaż Urszuli Żółtowskiej-Tomaszewskiej, 9.05—11.55 LATO Z RADIEM, 12.28 Radio w samochodzie, 13.08—16.00 RADIO RELAKS, 16.05 „i... basta minęła szesnasta" — magazyn redakcji społecznej, 17.00 Dziennik Radia Watykańskiego, 17.15 Nowości nauki i techniki, 17.20 Przeboje Krzysztofa Klenczona, 18.05 „Matysiakowie" 18.35 Przeboje wiecznie młode, 18.55 Przeboje Muzycznej Jedynki, 19.25 Sport, 19.30 Radio dzieciom: „Wodnikowe wzgórze", 20.05 Przeboje inaczej, 20.12 Totolotek, 20.15 Koncert życzeń, 20.45 Andrzej Kalinin „I Bóg o nas zapomniał", 21.08 Przy muzyce o sporcie, 21.30 „Pasja" — reportaż Ireny Piłatowskiej, 22.00 Wydarzenia dnia, 22.25 Słuchajmy razem, 22.50 Rozważania, 23.05 Poezja z ducha muzyki poczęta..., 23.10 Lato z jazzem, 23.55 Pogaduchy do poduchy. PROGRAM NOCNY: 0.02—6.00.

NIEDZIELA

Wiadomości: 0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 8.55, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 23.20.

6.05 Kiermasz pod kogutkiem, 6.55 Abyś dzień święty święcił, 7.05 7 dnia w kraju i na świecie, 7.30 Echa sportowej soboty, 7.35 Poranek w radiowym iluzjonie, 8.05 Magazyn wojskowy, 8.35 Anegdoty i fakty, 9.00 Msza święta, 10.00 Z życia Kościoła katolickiego, 10.20 Polskie country, 10.50 „Smerfolandia w Byszewicach" — reportaż Aleksandry Tycner, 11.03 Zsyp — magazyn satyryczny Marcina Wolskiego, 11.35 Koncert chopinowski z nagrań Haliny Czerny-Stefańskiej, 12.50 Przegląd tygodników, 13.05 Muzyczna Jedynka — piosenki z listów, 14.05 Kolega kierownik żyje, 14.15 Wspomnienia pisane dźwiękiem, 14.30 „W Jezioranach" 15.05 Koncert życzeń, 16.05 „Goebels czy nie Goebels" — reportaż Anny Kaczkowskiej, 16.25 Wiersze dla Ciebie, 16.45 Dziennik Radia Watykańskiego, 17.05 Wist — quiz popularnonaukowy, 18.05 Aktualności sportowe, 18.15 Koncert na bis: Opole '94, 19.15 Wektory, 19.30 Radio dzieciom: Czekoladowa lista przebojów, 20.05 Przy muzyce o sporcie, 20.35 „Uśmiech chleba" — reportaż Ireny Linkiewicz, 20.55 Totolotek, 21.10 Ludzie, epoki, obyczaje, 22.00 Teatr PR: Henryk Bardijewski „Guwernantki", 23.15 Świat — temat tygodnia, 23.30 Słuchajmy razem — zaprasza Maria Szabłowska, 23.55 Północ poetów: Wincenty Różański, PROGRAM NOCNY: 0.02—6.00.

PR III

SOBOTA

Serwis Trójki: od 5.00 co godzinę, ostatni 2.57.

5.00—9.05 ZAPRASZAMY DO TRÓJKI, 5.50 Imiennik, 6.15 Angielski, 6.45 Czy mówisz po polsku, 7.45 Sport, 8.10 O co chodzi? 9.05—14.00 MARKOMANIA — program Marka Niedźwieckiego, 12.35 Marian Brandys „Dzienniki", 14.05 Magazyn bardzo kulturalny, 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville, 15.35 Korek — magazyn rozrywkowy Stefana Friedmanna, 16.00—19.05 ZAPRASZAMY DO TRÓJKI — prowadzi Piotr Kaczkowski, 18.10 Sport, 19.10 „W świecie humoru Ephraima Kishona", 20.05 Ręka boksera, 21.05 Ewa Dąbrowska-Orzelska „Tajemnica mahoniowej szafy" — słuchowisko, 21.40 „Ją dla pana czasu nie mam" — audycja Izabeli Żukowskiej, 22.05 Sport, 22.10 Studio el-muzyki, 22.55 Angielski, 23.05—3.00 TRÓJKA POD KSIĘŻYCEM, 23.05 Prowadzi Leszek Adamczyk, 0.05 „Godzina duchów" — audycja Andrzeja Wiktora Piotrowskiego, 1.05 Prowadzi Tomasz Beksiński.

NIEDZIELA

Serwis Trójki: od 6.00 co godzinę, ostatni 1.57.

6.00—10.05 ZAPRASZAMY DO TRÓJKI, 7.45 Zagadkowa niedziela, 8.30 Krajobrazy serdeczne: Witold Szolginia, 9.15 Sport, 10.05 Parafonia, 11.05 Muzyka z przystawkami, 12.05 Ranking filmowy, 12.15 Muzyka z przystawkami, 13.05 Ranking towarzyski, 13.15 Pod dachami Paryża, 13.45 Prywatnie u Wandy Warskiej i Andrzeja Kurylewicza, 14.05 Powtórka z tygodnia, 14.30 Niech gra muzyka, 15.05 Studio Otwarte, 16.05 W telewizji bez wizji — magazyn literacko-satyryczny, 17.05 Sport, 17.07 Dzieła, interpretacje, nagrania, 18.05 Ludzie Kościoła, 18.20 Z bluesowej kolekcji Marii Jurkowskiej, 18.45 Droga na Wawel, 19.05 „Brzmienie świata i harmonie sfer" — audycja Piotra Orawskiego, 20.05 Magazyn rzeczy zagubionych, 20.40 Z muzycznego archiwum programu III, 21.05 Pamiętnik potoczny, 21.35 Piosenka to mały teatr, 22.05 Sport, 22.10 Recital Olega Kagana, 22.50 Mały Teatr Poetycki: „Moja ojczyzna", 23.05 Około północy, 0.05 Powtórka z naszego podwórka, 0.15—2.00 TRÓJKA POD KSIĘŻYCEM — prowadzi Piotr Kaczkowski.

RADIO Zet

SOBOTA

Wiadomości co godzinę: 17.00—6.00; Wiadomości co pół godziny: 6.00—17.00; Wiadomości sportowe: 6.40, 7.05, 7.32, 8.05, 9.05, 11.05, 14.05, 17.05, 19.05, 22.10.

5.00 Świt z Radiem Zet, 7.00 Poranek z Radiem Zet, 9.00 Słodkie przedpołudnie z Radiem Zet, 10.00 Lista starych przebojów, 11.00 Magazyn motoryzacyjny, 12.00 Do trzech razy sztuka, 13.00 Wiadomości MTV, 14.00 Scrabble, 15.00 Encyklopedia Radia Zet, 16.00 Grupa Szczepana, 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie, 18.00 Zielony telefon Radia Zet, 19.00 Sportowe studio Radia Zet, 20.00 Gra w okręty, 21.00 UK Chart Attack, 22.00 Party Mix, 23.30—5.00 Noc z Radiem Zet.

NIEDZIELA

Wiadomości co godzinę: 17.00—6.00; Wiadomości co pół godziny: 6.00—17.00; Wiadomości sportowe: 8.05, 11.05, 14.05, 17.05, 21.00, 22.10.

5.00 Świt z Radiem Zet, 7.00 Poranek z Radiem Zet, 9.00 Śniadanie z Radiem Zet, 10.00 TOP 40, 12.00 Rodzina Radia Zet, 14.00 Zielony telefon Radia Zet, 15.00 Od Zetki do gazetki, 16.00 Czój mózg, 17.30 Dynastia, 19.00 Wróżka, 20.00 Sportowe studio Radia Zet, 21.00 Wieczór teatralny, 22.00 Muzyczna radio-gazeta, 23.00—5.00 Noc z Radiem Zet.

POLSKIE RADIO KRAKÓW

NA ANTENIE — 66.75 FM

SOBOTA

Całodobowy dyżur telefoniczny — Kraków: 33-11-15; Wiadomości co godzinę przez całą dobę; Wiadomości lokalne: 12.05, 16.05, 19.05, 21.05; Wiadomości sportowe: 8.05, 20.05; Wiadomości kulturalne: 7.30, 14.05; Auto-serwis: 7.05, 9.05, 15.05, 18.05; Wiadomości gospodarcze: 8.30.

0.05—5.00 Nocny Szlak Radia Kraków — prowadzi: J. Burdek, 5.00 Co niesie dzień — prowadzi: P. Sławeta, 9.10 „Radio Lato" — czyli wakacje z Radiem Kraków — relacje reporterów, rozmowy z gośćmi, konkursy, atrakcje, 10.30 „Powieść na wakacje" — E. Niziurski: „Niewiarygodne przygody Marka Piegusa" — czyta J. Radziwiłowicz, 12.10 Kram — prowadzą: A. Kaczmarczyk i A. Kukuczka (muzyka, atrakcje, konkursy), 15.10 Magazyn młodych — w opr. T. Müllera i A. Rumianka, 16.00 Monitor małopolski, 16.30 „Piosenki znad Sekwany" — aud. D. Urbanik, 17.05 Radio Sport, 19.15 „Wspólna Europa — wiedeńska melange" — magazyn austriacki w opr. J. Bajdy, 19.30 Musicale, musicale — program M. Tomalika, 20.10 Lista Przebojów Radia Kraków — prowadzi: A. Kukuczka, 22.00 BBC, 23.05—6.00 Nocny Szlak Radia Kraków — prowadzi: A. Starzec.

NIEDZIELA

Wiadomości co godzinę przez całą dobę; Wiadomości lokalne: 7.05, 12.05, 16.05, 19.05; Wiadomości sportowe: 8.05; Auto-serwis: 15.05, 18.05.

0.05—6.00 Nocny Szlak Radia Kraków — prowadzi: A. Starzec, 6.05 „Przebudzenie z muzyką" — aud. A. Starca, 7.05 „Niedzielny budzik" — magazyn w opr. M. Malinowskiej, w tym: 8.45 „Pan Gałązka" — opowiadanie Joanny Oparek-Gabryś — czyta A. Kozak, 9.05 „Jak to w rodzinie" — magazyn familijny — program A. Kaczmarczyka i M. Barana, 10.05 Muzyczne starocie — audycja A. Krupy, 11.05 „Karty nie mówią" —reportaż A. Dziurdzi i B. Furdzik, o wróżce, która swój zawód traktuje jak zabawę, 11.30 Krakowsko-galicyjskie jaja po wiedeńsku — program A. Kaczmarczyka i J. Płazy, 12.15 „A, Ę" — magazyn kulturalny w opr. J. Nowickiej, 13.05 „Radio Lato" — czyli wakacje z Radiem Kraków, 14.05 Krakowski Teatr Radiowy — Konstanty Krumłowski: „Białe fartuszki" — wodewil w adaptacji i reżyserii Władysława Krzemińskiego. Oprac. muzyczne piosenek: A. Kluczniok, wyst.: Janina Zielińska, Kazimierz Meres, Zofia Niwińska, Kazimierz Witkiewicz, Maria Ciesielska i inni. Historia nieszczęśliwej miłości służącej, do syna chlebodawczyni, który łudzi dziewczynę obietnicą małżeństwa, 15.10 „Muzyczna poobiednia sjesta" — audycja A. Starca, 15.30 Magazyn literacki „Ziemia albo — albo" — spotkanie z Renatą Putzlacher — audycja E. Ziembli. Renata Putzlacher jest poetką, publicystką, kierownikiem literackim Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, 16.10 Rozmowy niekontrolowane — program L. Kubas — „Media publiczne — radio i telewizja", 17.05 Muzyka muzyków — program A. Krupy. Gość programu Alosza Awdiejew, 18.10 „Herezje literackie" — romantyczna narkoza; narkotyki, alkohol, kobiety i obłęd. — audycja M. Smęder i M. Barana. W audycji udział bierze dr Wł. Szturc, 18.50 Usypianki z „Groteski", 19.10 Kalendarium rockowe — w opr. P. Czyża.

RMF FM

Na antenie 70.06 FM tel. 67-00-20

Dzienniki: od 0.45 co godzinę przez całą dobę; Dzienniki regionalne: sob.: 6.25, 8.25, 9.25, 11.25, 12.25, 14.25, 15.25; Dziennik w języku angielskim: sob.: 10.05; Serwis walutowy: sob.: 10.05; Serwis giełdowy: 12.05, 14.05; Motoserwis regionalny: sob.: 7.25, 16.25, niedz.: 9.25, 23.25.

SOBOTA

0.50 Rany Mogę Fruwać, 4.50 Rześcy, Młodzi, Fantastyczni (konkurs: „Poranny toster"), 8.50 Rebusy, Mamona, Fanty (konkurs: „Za dużo, za mało"), 12.50 Relacje, Migawki, Flesze (program reporterów), 16.50 Europejska Lista Przebojów, 20.50 „R-Rz".

NIEDZIELA

0.50 Modern Mix, 7.50 „Szkółka Niedzielna" (konkurs rodzinny), 11.50 „Wioska Astralna", 15.50 „Monkey Business" (program w języku angielskim), 16.50 „Koncert Tygodnia", 17.50 Z archiwum BBC, 20.50 Różne Muzyczne Fajności.

DZIENNIK Telewidza

TVP 1

SOBOTA

6.55 Agrolinia

7.35 Z Polski

7.45 Wszystko o działce i ogrodzie

8.10 „Dobrana para" (2) — serial prod. angielsko-amerykańskiej

9.00 Wiadomości

9.10 „Ziarno" — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców

9.35 Program dla dzieci: Eurogra '94, Rejs oraz film z serii „Eerie Indiana, czyli Dziwne Miasteczko"

11.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau" — „Moje pierwsze 75 lat" — film dok. prod. francuskiej

11.45 Czas powstania — lubelski dramat, reportaż

12.00 Wiadomości

12.10 Probaltica — reportaż

12.40 Taki jest świat — magazyn reporterów

13.00 Muzyka barokowa na Zamku Królewskim w Warszawie

13.30 W okolice Stwórcy — program redakcji katolickiej

14.00 Walt Disney przedstawia — „Dzielny agent Kaczor"

15.15 Teatr Telewizji Józef Hen „Bliźniak" reż. Mikołaj Haremski, wyk. Władysław Kowalski, Henryk Bista, Krzysztof Tyniec, Anna Romantowska, Henryk Machalica, Bogdan Baer, Ryszard Pietruski, Leszek Teleszyński, Joanna Kurowska

16.25 Miniatury: Bronisław Troński — „Tędy przeszła śmierć"

16.35 Sensacje XX wieku — Śmierć Marszałka (2)

17.00 Teleexpress

17.20 „Grand Prix" — Mistrzostwa Zawodowych Par Tanecznych

18.10 „Dobrana para" (2) „Konie to konie, mój miły panie!!" — serial prod. angielsko-amerykańskiej

19.00 Małe wiadomości DD

19.10 Wieczorynka — „Wyspa Niedźwiedzi"

19.30 Wiadomości

20.10 „Samuraj i kowboje" — film przyg. prod. franc.-wł.-hiszp. (1971 r.), reż. Terence Young, wyk. Toshiro Mifune, Alain Delon (111 min.)

22.10 „Gabinet — Elektryczne gitary" (4) — koncert Kuby Sienkiewicza

22.55 Wiadomości

23.05 Sportowa sobota

23.30 „Cztery oblicza strachu" (Nightmares) — film fab. prod. USA (1983 r.) reż. Joseph Sargent, wyk. Christina Raines, Timothy James, William Sanderson, Emilio Estavez (101 min.)

1.10 „Odrzucony" (The Outcast) — dreszczowiec USA, reż. Roman Buchock, wyk. John Tench, Peter Read, Paul Amate (95 min.)

2.45 Nocny odlot — program rozrywkowy

3.40 Zakończenie programu

Plotki ★ Fakty

Oglądany w piątkowym dramacie sensacyjnym „Do punktu zero" Martin Sheen za dewizę życiową uznaje wierność rodzinie, sobie i ideałom. Część rodziny — syna Emilia — mogliśmy obejrzeć w tym samym filmie.

NIEDZIELA

7.00 Rolnictwo na świecie

7.15 Proszę o odpowiedź

7.35 Tydzień

8.55 Program dnia

9.00 „Ania z Zielonego Wzgórza — Dalsze dzieje" (2) — serial prod. kanadyjskiej reż. Kevin Sulivan, wyk. Megan Follows, Colleen Dewhurst, Richard Farnsworth

10.25 Szkoła przetrwania

11.00 „Anioł — opowieść o flamenco" (4) „Rodzina Montoya" — serial dok. prod. hiszpańskiej

12.00 Koncert życzeń

12.35 Teleferie

13.10 Antena

13.40 W Starym Kinie: „Tajny agent" — film fab. prod. USA (74 min.) reż. Alfred Hitchcock, wyk. Sylvia Sidney, Oscar Homolka, John Loder

14.55 Studio sport: Superpuchar w piłce nożnej: Legia Warszawa — ŁKS Łódź (w Płocku)

15.50 „Pieprz i wanilia" — Europa znana i nieznana — Kawiak w Prowansji

16.30 Sto pytań do... (Ewa Wachowicz)

17.00 Teleexpress

17.30 „Dynastia Colbych" (30) — serial USA

18.30 Śmiechu warte (4)

19.00 Wieczorynka Walt Disney przedstawia: — „Gumisie"

19.30 Wiadomości

20.10 „Sinatra" (3) — serial prod. USA

21.05 Sportowa niedziela

21.30 7 dni świat

22.10 Kabaret Olgi Lipińskiej

23.05 „Szpital Britannia" — film prod. angielskiej (1982 r.), reż. Lindsay Anderson, wyk. Malcolm McDowell, Joan Plowright, Leonard Rossiter (111 min.)

0.55 W kwartecie z Rossinim — wyk. Kaja Danczowska — skrzypce, Piotr Kajdasz — skrzypce, Tomasz Strahl — wiolonczela, Andrzej Mysiński

1.25 Łazuka i co

2.00 Zakończenie programu

TV 2

SOBOTA

7.30 Panorama

7.35 „Znów w Polsce" — reportaż

7.45 „Nowości medycyny" „Za dużo antybiotyków" — reportaż

8.00 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci

9.00 Tacy sami — program w języku migowym

9.20 Nauka języka migowego

9.25 Powitanie

9.35 Klasztory polskie

10.05 Przystanek Dwójki w Trzebnicy

10.40 Dziura w koszu — program Jerzego Owsiaka

11.00 Nadzwyczajny koncert „Muzyka Jednoczy Europę" — retransmisja koncertu, który odbył się 6.04. w Katowicach, wyk. Bawarska Krajowa Orkiestra Młodzieżowa pd. Wernera Andreasa Alberta, Polska Młodzieżowa Orkiestra Symfoniczna pd. Andrzeja Affeltowicza

12.00 Akademia Filmu Polskiego: „Jak rozpętałem II wojnę światową" (1) „Ucieczka" — komedia z 1969 roku, reż. Tadeusz Chmielewski, wyk. Marian Kociniak, Wirgiliusz Gryń, Stanisław Milski, Ludwik Benoit

13.30 Listy z Europy

14.00 Ingres Sawy — reportaż

14.25 Studio sport — koszykówka zawodowa NBA

15.20 Studio Dwójki

15.25 Zwierzęta świata „Dzika Ameryka" — „Wspaniałe łosie" — serial dok. prod. USA (z teletekstem dla niesłyszących)

15.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego

16.00 Potęga futbolu

16.50 Prognoza pogody politycznej

17.05 „Pełna chata" — serial komediowy prod. USA

17.30 Okiem „Zgryzu" — ukryta kamera (2) — Trzeźwość

18.00 Panorama

18.03 Kronika

18.30 Gra — teleturniej

19.00 Szkoła kłamców — Pola Raksa

19.30 Pętla czasu

20.00 „Igraszki lipcowe, czyli próba akademii z okazji 22 lipca 1967" — widowisko kabaretowe

21.00 Panorama

21.25 Słowo na niedzielę

21.30 Era wodnika

22.05 Pewnego razu na Dzikim Zachodzie „Człowiek z Alamo" — western prod. USA (1953 r.), reż. Budd Boetticher, wyk. Glenn Ford, Julia Adams, Victor Jory, Hugh O'Brian (77 min.)

24.00 Panorama

0.05 Rock noc

1.35 Zakończenie programu

NIEDZIELA

7.30 Echa tygodnia (dla niesłyszących)

8.00 „Sandokan" — serial anim. prod. hiszpańskiej

8.25 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)

8.30 Film dla niesłyszących „Sinatra" (3) — serial prod. USA

9.15 Powitanie — Giovanni Pierluigi da Palestrina „Offertorium na 9. niedzielę po zesłaniu Ducha Świętego"

9.30 Kronika

10.30 Wzrockowa lista przebojów

11.00 „Zapomniana zatoka" (4) — serial prod. angielskiej dla dzieci

11.50 „Les Girls" — komedia muzyczna prod. USA (1957 r.), reż. George Cukor, wyk. Gene Kelly, Mitzi Gaynor, Kay Kendall (109 min.)

13.40 Muzyka jest jak narkotyk

14.05 Animals — program Ewy Banaszkiewicz

14.30 Podróże w czasie i przestrzeni — „Bezkresna podróż" (5) — serial dok. prod. amerykańskiej

15.30 Przystanek Dwójki w Rawiczu

16.00 Wysypisko (4) — program satyryczny

16.15 Powitanie

16.25 „M.A.S.H." (15) — serial USA

16.50 Erwin Respondek i piłkarze

17.20 Wydarzenie tygodnia

17.50 Camerata 2 przedstawia... — Muzyka w Łodzi

18.25 Gra — teleturniej

19.00 Jose Feliciano — koncert w Sopocie

20.00 A kuku, panie kruku

20.05 Godzina szczerości — Szymon Kobyliński

21.00 Panorama

21.25 „Berlin 1938" — widowisko art.

22.15 „Lady Boss" (3) — serial USA

23.05 Retrospekcja — koncert live Stanisława Sojki

24.00 Panorama

0.05 Departament sztuki (2)

0.35 Michał Urbaniak, New York 1992

1.05 Zakończenie programu

TV Rzeszów

SOBOTA

15.50 „Nasza antena" — informacje o programie

15.55 Program dnia

16.00 „Winners" — serial

16.50 Bajka

17.00 Teleexpress

17.15 Powitanie

17.30 „Sztuczna inteligencja" — program publicystyczny

17.50 Dokąd pójdziemy dziś wieczorem...

18.03 Kronika

18.20 Magazyn katolicki

18.30 10.000 Maniacs — koncert

19.00 „Cruzoe" — film przygodowy prod. USA/Wlk. Brytania wyst. Aidan Quinni Ade Sapara

20.30 „MTV mojego kota"

21.00 Panorama

21.25 Kronika

21.35 Krakowski serwis sportowy

21.40 Studio Filmów Animowanych

22.00 „Partnerzy" — serial ang.

22.50 Mały jazz: David Friedmann

23.20 „Nasza antena" — informacje o programie

23.25 Program na niedzielę

23.30 Paul Simon — koncert

0.15 Zakończenie programu

NIEDZIELA

14.10 Program dnia

14.15 Muzyka z MTV

14.50 PAKA '94 — Kabaret TRRTT z ŻŻŻ...

15.00 „Kłamczucha" — film prod. polskiej (wg pow. Małgorzaty Musierowicz)

16.45 Program dla dzieci — Bolek i Lolek

17.00 Teleexpress

17.15 Powitanie — program dnia

17.25 Radio Gu Gu — gość Marek Bałata

17.55 Strofa Krzysztofa

18.00 Kronika

18.20 Politycy á la carte

18.50 Rozmowy o modzie

19.00 „Nudziarz" — dramat prod. francuskiej, wyst. Lino Ventura, Jacques Brel

20.20 Cinema — magazyn filmowy TV Canal Plus

20.45 Studenci śpiewają

21.00 Panorama

21.25 Kronika

21.35 Goście lubiani dwaj...

22.00 „Partnerzy" — serial ang.

22.50 Sport

23.20 „Nasza antena" — informacje o programie

23.25 Program na poniedziałek

23.30 „Sztuka kochania" — komedia erotyczna prod. polskiej, wyst. Joanna Trzepiecińska, Piotr Machalica

1.10 Zakończenie programu

TV POLSAT

SOBOTA

15.15 Takie buty — kom. USA 1930, reż. Clyde Bruckman, wyk. Harold Loyd, 16.30 Szpital miejski, 17.30 Edward i pani Simpson (2) — ang. dramat obycz. 18.30 Gilette World Sport Special, 19.00 Informacje, 19.20 Jęz. ang., 19.30 Nie tylko koncert, **20.00 Szpital miejski,** 20.58 Informacje, 21.00 Koncert rockowy, 22.30 Biznes-informacje, 22.50 Jęz. ang., 23.00 Żużel, 0.00 Nie tylko koncert — powt.

NIEDZIELA

13.45 Grand Prix Formuły 1 — Pacyfic, 14.50 Hz Man, 15.20 Daktari, 16.20 Plener filmowy '94, **16.30 Szpital miejski,** 17.30 Kuba Szyliński zaprasza, 18.00 Mag. motoryzacyjny, 18.30 Jesteśmy, 19.00 Informacje, 19.20 Filmy anim., 19.30 Nie tylko koncert, **20.00 Miłość i pieniądze (2) — serial,** 21.00 83 godziny grozy — film sensacyjny. USA, 1990, 23.00 Mag. filmowy, 23.35 Miłość i pieniądze — powt., 0.35 Nie tylko koncert — powt.

TV Katowice

SOBOTA

12.00, 16.00, 18.05, 22.00 Aktualności, 8.00 TV Polonia, 9.40 W cztery świata strony, 10.00 Przyroda północy, 10.30 Wielka Brytania od kuchni, **11.00 2 plus 1 i więcej — magazyn rodzinny,** 11.30 Klub polityczny, 12.05 Gazeta domowa, 12.20 MTV, 12.30 100 proc. live, 13.30 Gol, 13.45 Kronika, 14.00 Sport, 15.00 Muzyka i gospodarka, 16.15 Bajka, 16.45 Trucker Country, **17.30 Dookoła świata — teleturniej,** 18.45 Aktualności kult., **18.30 Sekrety sukcesu,** 19.00 MTV, 19.15 Festiwal Muzyki Sakralnej w Częstochowie, 19.40 Okolice muzyki, **20.00 Billy Bishop idzie na wojnę — film ang., wyk. E. Petersen,** 21.45 Malarskie portrety, 22.10 Hossa — teleturniej, 22.40 Sport, 23.40 Najt Szoł, 0.10 TV Polonia.

NIEDZIELA

12.00, 16.00, 18.05, 22.00 Aktualności, 8.00 TV Polonia, 8.45 Sport przy śniadaniu, 9.45 Różowa dama, 12.05 Anegdotki kulturalne, 12.15 Osobliwości, 12.30 Komandosi — ang. serial dok., **13.00 Przygody na Kytherze** — serial, 13.30 Parnas, 14.00 Muzyczne rekomendacje, 14.15 Delfinarium, 14.30 Mag. filmowy, 15.00 Europa Pokoju — koncert, 16.15 Bajka, 16.40 Ryzykant — serial, **17.10 Być kobietą,** 17.45 Kronika, 18.15 Przegląd wydarzeń tygodnia, 18.30 Sport, 19.00 Gaude Fest, **19.30 Wybory Miss Śląska i Zagłębia, 20.00 Pan North — kom. USA,** 21.40 Mag. satyryczny, 22.10 Sport, 23.00 **Nikt nie woła — film polski, 1960, reż. K. Kutz, wyk. H. Boukołowski, B. Krafftówna, H. Mikołajska.**

TV KRATER

SOBOTA

5.30 „Riptide" serial, 6.25 „Maria" serial, 7.15 **„Aerobic z Barbarą Buchowicz",** 7.55 Program dnia, 8.00 Wiadomości TV Krater, 8.15 „Baśnie i Waśnie" odc. 9, 8.25 „Wędrówki Pyzy" odc. 9, 8.45 „Syrenka Mako" film animowany, 9.05 „Magiczne igraszki" film animowany, 9.30 „McGyver" serial, 10.30 „Prawo do narodzin" serial, 11.30 Magazyn muzyczny (powt. z wtorku), 12.20 „Cierpieć z miłości" serial, 12.50 „Riptide" serial, 13.40 „Globtroter" program turystyczny, **14.10 „Sobotni wieczór na ranczo" program rozrywkowy (muzyka country),** 15.10 „Kobiety z portretów Leonarda da Vinci cz. 1", 15.40 „Komentarze tygodnia" program publicystyczny, 16.10 Program dnia, 16.15 „Baśnie i Waśnie" odc. 10, 16.25 „Wędrówki Pyzy" odc. 10, 16.25 „Syrenka Mako" film animowany, 17.05 Magiczne igraszki, 17.30 Wiadomości TV Krater, 17.45 „Rozmowa z..." — program publicystyczny, 18.00 Program dnia, 18.05 „McGyver" serial, 19.05 „Prawo do narodzin" serial, 20.05 „McGyver" serial, 22.00 Wiadomości TV Krater, 22.15 „Źródło" słowo na niedzielę, 22.20 **„Starsza pani znika" film sensacyjny,** 0.35 „Bez negatywu" program o kinie i teatrze, 1.05 „Dziewczyna w różowej sukience" komedia prod. USA, 1986 Wiadomości TV Krater. Program dnia na dzień następny. Zakończenie programu.

NIEDZIELA

5.40 „Riptide" serial, 6.30 „Maria" serial, 7.55 Program dnia, 8.00 Wiadomości TV Krater, 8.15 „Źródło" słowo na niedzielę, 8.20 „Baśnie i Waśnie" odc. 10, 8.30 „Wędrówki Pyzy" odc. 10, 8.50 „Syrenka Mako" film animowany, 9.10 „Magiczne igraszki" film animowany, 9.35 „Manuela" serial, 10.30 „Lista przebojów muzyki country" program rozrywkowy, 11.30 Koncert życzeń, **12.00 „Hey Now" magazyn muzyczny,** 12.30 „Moje dzieci, moje życie" serial, 14.00 „Telewizja w pokoju" program publicystyczny A.T. Kijowskiego, 14.30 „Kronika wydarzeń tygodnia", **15.00 „Przez świat" magazyn turystyczny,** 15.30 „Spotkania Nowaka" magazyn kulturalny, 16.00 Wiadomości TV Krater, 16.15 „Baseballista" film animowany, 16.45 „Uff" magazyn muzyczny, **18.05 „Jaja na boczku... czyli żarty na bok" program rozrywkowy,** 19.05 „Sprawiedliwi" serial, **20.00 „Niezwykła przygoda" film przygodowy GB, 1936,** 21.25 Wiadomości TV Krater, 21.45 „Magnum" serial, 22.40 Kronika sportowa, 23.10 „Auto Market" magazyn motoryzacyjny, 23.40 „Amityville Horror" horror prod. USA. Wiadomości TV Krater. Program dnia na dzień następny. Zakończenie programu.

TVPOLONIA

SOBOTA

TELEWIZJA KATOWICE NA ANTENIE „TV POLONIA"

8.00 Powitanie, program dnia

8.05 „Zaproszenie do Katowic" — reportaż o regionie obejmującym województwa: katowickie, bielskie, częstochowskie i opolskie,

8.20 „Kolorowe podwórko" — program rozrywkowy dla dzieci

8.50 Hity satelity

9.10 Ziarno

9.35 Brawo. Bis! (powt.)

12.00 Wiadomości

12.10 Program dnia

12.20 Komedia na lato: Gabriela Zapolska „Ich czworo", reż. Tomasz Zygadło, wyst. Wojciech Pszoniak, Anna Seniuk, Anna Dymna, Jerzy Stuhr, Lidia Korsakówna

13.40 Film dokumentalny

14.00 „Sobota w Bytkowie" cz. 1 — widowisko rozrywkowe z udziałem śląskich rodzin Pytloków i Żymłów, reż. Waldemar Patlewicz

14.30 „Śląski Parnas" — reportaż o Józefie Marii Bocheńskim, wybitnym filozofie zamieszkałym w Szwajcarii

15.00 „Zmiennicy" (1) — serial komediowy TVP, reż. Stanisław Bareja

15.55 Powitanie, program dnia

16.00 Program rozrywkowy z udziałem Marii Koterbskiej

16.30 Gość Polihymni — program Teresy de Laveaux

17.15 „Sobota w Bytkowie" cz. 2 — widowisko rozrywkowe

17.45 „Dookoła świata" — teleturniej z udziałem Briana Scotta

18.15 Magazyn ekologiczny

18.35 Studio kontakt — magazyn polonijny

19.20 Dobranocka

19.30 Wiadomości

20.00 „Królowa Bona" (4) — serial TVP

21.00 Panorama

21.25 Gość TV Polonia

21.40 „Nasza słodka Alicja" — film fab. USA, 1977 r., reż. Alfred Sole

23.15 „Oj, ni ma jak Lwów" — program rozrywkowy

23.50 Magazyn sportowy

0.20 „Nienawidzę" — widowisko teatralne wg tekstu Marka Koterskiego w reż. telewizyjnej Leszka Ptaszyńskiego

1.00 „Wspomnienie barbórkowe" — program rozrywkowy

1.25 „To lubię" — spotkanie z Andrzejem Drawiczem

2.25 „Barbara i Jan" (4) — serial TVP

2.50 Zakończenie programu

NIEDZIELA

8.00 Powitanie, program dnia

8.05 „Nasza słodka Alicja" — film fab., 1977 r., reż. Alfred Sole (powt.)

9.45 Programy katolickie

10.15 Świat z pierwszej ręki

11.00 „WOW" (1/13) — serial dla młodzieży, reż. Jerzy Łukaszewicz

11.30 Cztery czwarte (powt.)

12.15 Słoneczne studio — program dla dzieci

12.45 Maleszka na wakacje: „Mam — nic" (4-ost.) pt. „Negatyw", reż. Andrzej Maleszka

13.15 Film animowany

13.30 „Zmiennicy" (1) — serial komediowy, reż. Stanisław Bareja

14.30 Wszystko jest biografią: „Jalu Kurek" — film dokumentalny

15.25 Filmy o Polsce: Przyprowadziła nas tu lutnia — film Marii Erdman

16.00 Program dnia

16.05 Kino familijne: „Wakacje" (4) — serial dla młodzieży

17.00 Teleexpress

17.15 Spojrzenie na Polskę

17.30 Telekino wspomnień: „Janosik" (10) — serial TVP

19.00 Z całego serca życzę Ci... — koncert życzeń

19.20 Dobranocka

19.30 Wiadomości

20.10 „Uniwersytet Telewizji Łatwej, Lekkiej i Przyjemnej" — program kabaretowy

21.00 Panorama

21.25 Gość TV Polonia

21.40 „Halo Szpicbródka" — film komediowy, 1978 r., reż. Janusz Rzeszewski

23.10 „Wielki powrót Lady Pank" — program rozrywkowy

23.55 Program na poniedziałek

24.00 Sportowa niedziela

1.00 Jazz

1.30 Zakończenie programu

TV Bratysława I

SOBOTA

8.00 Wiadomości, 8.30 Bajka, 9.30 New Kids on the Block, 9.55 Filmy dla dzieci, 10.20 Fenomenalny świat — film USA, 11.10 Auto-moto-rewia, 14.35 Lumen 2000, 15.05 Hity z MTV, 16.00 Rekordy Guinnessa, 16.20 Po roku 2000, 17.10 Teatr TV: „Janko Burka w domu", 18.05 MacGyver, 19.00 Dobranoc, 19.10 Salon piękności, 19.30 Dziennik, 20.05 Bill Cosby Show, 20.30 Magazyn mody, 20.50 Dempsey i Makepeace (5), 21.45 Sport, 22.00 Teatr TV: „Na jedno kopyto" 22.50 Komedia d'amour — film francuski.

NIEDZIELA

8.40 Programy dla dzieci, 9.50 Świat w obrazach, 10.25 Recepta nie tylko na niedzielę, 11.05 Ludzie i świat, 13.10 Muzyka na instrumentach ludowych, 14.35 Poznajcie Johna Doe — film USA, 16.45 Dobra nowina 17.15 New Kids on the Block (11), 17.40 Filmy dla dzieci, 18.05 Baywatch, 19.00 Dobranoc, 19.10 Trenciański gród, 19.30 Dziennik, 20.05 Poznajcie się, 20.45 Bieda bogatych (5), 21.35 Słowo dla ducha, 21.40 Sport, 21.55 Czary — film USA, 23.45 Dzieła mistrzów: Giacomo Balla.

Plotki ★ Fakty ★ Plotki ★ Fakty ★ Plotki

Jak donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych — Andrzej Wajda rozpoczął przygotowania do nowego filmu fabularnego. Będzie to film o Katyniu. Obecnie wszystko (ze scenariuszem włącznie) pozostaje w fazie planów, ale wybitny reżyser w przyszłym roku zamierza rozpocząć realizację. Wypada tylko życzyć powtórzenia sukcesu „Kanału" i „Człowieka z żelaza".

weekend z DZIENNIKIEM

Już? — pyta pyzaty chłopiec. Stojący obok kamery, ubrany na czarno, mężczyzna potakuje głową. Chłopiec nabiera powietrza i wyrzuca z siebie:

„Co tu dużo mówić — wszystkich lubię wkoło
Bo trudno nie lubić nikogo wokoło".

Wyciąga szeroko ręce i kłania się głęboko, a jego miejsce przed kamerą zajmuje szczupła dziewczynka o oczach koloru ciemnego orzecha. *„Żeby żyć w przyjaźni — trzeba wyobraźni"* — mówi uśmiechając się szeroko *Orzechówna*, po czym zapowiada: *„To taki będzie przymiotniczek-słowniczek, słowniczek-przymiotniczek"*. Wykonuje ukłon, a jej miejsce zajmuje drobniutka, niższa o głowę od swych rówieśników blondyneczka — *Malizna*.

„Maciupci
Przymiotnik ten może oznaczać coś bezbronnego, delikatnego
Coś co trzeba brać bardzo ostrożnie
Jest to zdrobnienie słowa mały
Coś bardzo małego, trudno dojrzliwego
Jest to bez żadnych szczegółów
O regularnych kształtach
Można to zobaczyć dopiero pod mikroskopkiem.
Maciupcich jest wiele rzeczy na świecie
Maciupci może być na przykład milimetr
Albo ktoś lub coś niewielkiego wzrostu
Na przykładzik: szczeniaczek, pajączek czy mróweczka.
No, albo maślaczek, ślimaczek, robaczek
Czy jakiś koniuszek".

Ubrany na czarno, przestępujący z nogi na nogę, mężczyzna składa ręce w tryumfalnym geście i na migi przypomina *Maliźnie* o ukłonie. Wyciąga ręce i gestem ucisza siedzące na planie dzieci. Czar pryska. Kończy się nagrywanie programu. Operatorzy uśmiechają się do dzieci, które głośnym śmiechem wypełniają studio krakowskiej telewizji na Krzemionkach. Spięta twarz reżysera w czerni rozluźnia się.

Mistrz-błazen

Krzysztof Łabiniec — jest od września ubiegłego roku nauczycielem języka polskiego w 151 szkole podstawowej w Krakowie. — *Nasz pan ma czarne spodnie, marynarkę, buty, czapkę, ma nawet czarnego „malucha"* — mówią dzieci o swoim panu od polskiego. — *On jest inny od zwykłych nauczycieli. Prowadzi lekcje w zabawny sposób. Uczy nas ortografii na przemian z zabawą. Kiedy po raz pierwszy spotkaliśmy się z nim w auli, to podszedł od razu do nas i powiedział, że woli być z nami niż z nauczycielami.*

— *Rola belfra to mieszanina mistrza, lekarza, błazna, aktora* — opowiada o swoim zawodzie Krzysztof. — *Dzieci są małymi ludźmi. Nie można ich lekceważyć, trzeba odpowiadać na ich pytania. Nie ma tematów tabu. Z dziećmi można rozmawiać o wszystkim pod warunkiem, że ani nauczyciel ani dzieci nie naruszają zasady mówiącej że najważniejszy jest: TAKT, KULTURA, DOWCIP, TOLERANCJA.*

Dzieci dzieciom

Oprócz taktu, kultury, dowcipu i tolerancji pan od polskiego pragnął obudzić w swoich dzieciach wyobraźnię. Wciągał uczniów do zabawy w „Zespole Recytującym". Wszystkie teksty wierszy, poematów i sztuk pisały dzieci, po czym ich koledzy z klasy przedstawiali to na scenie... Kiedy nadarzyła się sposobność, pan od polskiego postanowił zaryzykować i zaprezentować małych aktorów przed kamerą. Pół roku temu po raz pierwszy uczniowie Krzysztofa wystąpili w studiu krakowskiej telewizji w autorskim programie „Strofa Krzysztofa". Przejęta *Orzechówna* zapowiedziała „Słowniczek-przymiotniczek". Kiedy *Malizna* wyrecytowała przymiotnik „maciupci" — Krzysztof wiedział, że udało się. Po pierwszym programie, do krakowskiej telewizji nadeszły dziesiątki listów, zarówno od dorosłych jak i dzieci, domagających się następnych odcinków.

Orzechówna, Malizna, Perła, Koszykarz, Zwodnica, Klocek Lego, Flecistka, Sroczysko i wiele innych dzieci po występach w programie otrzymało swoje przydomki. Mali aktorzy noszą je z dumą. Krzysztof nazywa ich tak nawet w obecności innych nauczycieli i rodziców.

Po emisji pierwszych odcinków programu Krzysztof Łabiniec zaprosił uczniów innych krakowskich szkół do współredagowania „Strofy Krzysztofa". Dzieci mogły pisać o wszystkim, mogły również zachować pełną anonimowość. Kryterium wyboru tekstów były: takt, kultura, dowcip, tolerancja i wielka, fascynująca grą skojarzeń, dziecięca wyobraźnia. Uczniowie pisali i piszą dla swoich kolegów-aktorów o wszystkim. Dziecięca wyobraźnia nie boi się dotknąć żadnego tematu. Pan od polskiego sugeruje jedynie tematy i wybiera teksty, które na scenie zaczynają żyć własnym życiem.

„Miłość może być chyba przyjemna
Tylko trzeba potrafić to rozkręcić w prawo, nie w lewo
Trzeba umieć sobie z tym poradzić
Najpierw trzeba znaleźć dziewczynę
I dowiedzieć się o niej wszystkiego, ale wszystkiego
Potem to wszystko przemyśleć
I potem zaskakiwać ją ciągle czymś mądrym i fajnym
Ale najlepiej zwykłymi prezentami
Niektórzy nawet wariują dla drugiej osoby
Ale to na szczęście tylko pojedyncze przypadki" — napisał na temat przymiotnika pewien „zakochany" piątoklasista.

„Zakazane zabawy"

Olśnienie przyszło, kiedy na ekranach kin pojawił się „Tajemniczy ogród" w reżyserii Agnieszki Holland. Pan od polskiego postanowił poprosić dzieci, aby otworzyły przed widzami furtki swoich ukrytych tajemniczych ogrodów. Mieli napisać o zakazanych zabawach oraz skrytych pragnieniach i o rzeczach, o których normalnie nikomu nie powiedzieliby. W ten sposób powstały teksty opisujące lęki, frustracje i marzenia dzieci — będące często oskarżeniem wymierzonym przeciw okrucieństwu, brakowi wyobraźni i nieczułości nauczycieli, rodziców i innych dorosłych.

STOWARZYSZENIE MAŁYCH POETÓW

„Czasem nie chciałabym istnieć na tym świecie
Po prostu czasem żałuję, że się urodziłam
Wiem, że to niewdzięczne tak myśleć
Przecież urodziłam się zdrowa
Nie jestem na nic chora
Dlatego czasem żałuję, że jestem na świecie
Ponieważ powoduję i sprawiam wiele kłopotów moim rodzicom
Którzy często mi mówią, że jestem niewdzięczna
Oni na tym cierpią
Wiem o tym, że to przeze mnie
I ja też na tym cierpię
Wiem, że wszystkie dzieci robią jakieś kłopoty
Tylko ja przewyższyłam wszystkich
Bo nie ma takiego dnia
Żeby rodzice na mnie nie krzyczeli"
— mówiła przed kamerą przejmującym głosem „Niewdzięcznica" recytując tekst swojej rówieśnicy z jednej z krakowskich szkół.

„Moje pragnienie jest takie, że przede wszystkim
Bym pragnął, aby w szkole wszyscy nauczyciele
Do nas się zwracali jak do siebie się zwracają
A nie gorzej czy inaczej
Żeby nauczyciel czasem pomyślał
Tak jak my myślimy
Że nie zawsze tylko myślimy o kłamaniu
Czy żeby uciec ze szkoły albo z lekcji (...)
Ciągle straszenie nas jedynkami
Nie uczy nic, tylko strachu przed szkołą
Jedna pani tak strasznie krzyczy
Jakby ciągle, a nie tylko jeden dzień, była w złym humorze
I przez to że ona tak krzyczy
To wiem, że niektórzy uczniowie bardzo się boją
Przez to mają złe oceny
O tym co powiedziałem
Chyba nie powinienem mówić nauczycielom
Ale myślę, że to chyba oni są odpowiedzialni za to
Czy lubimy, czy też nie lubimy przychodzić do szkoły
No bo kto?" — pytali przed kamerą w imieniu swych kolegów dwaj czwartoklasiści.

„Chciałabym zrobić wiele rzeczy i spraw
Chciałabym aby powiedziano mi o wielu rzeczach tak na pewno
Na przykład chciałabym się dowiedzieć jak naprawdę powstał świat
Ja zbyt nie wierzę w to, że Bóg stworzył świat
Ale wierzę, że Bóg jest miłością
Moi rodzice wiedzą, że ja mam takie przekonania
Natomiast bałabym się o tym powiedzieć katechetce" — zwierzała się *Malizna* słowami swojej koleżanki.

Przed kamerą

— *Niektórzy z nich zachowują się jak prawdziwi aktorzy, wcielają się w grane w scenkach postacie* — mówi Krzysztof. — *Zdarzają się również pomyłki. Czasem kręcimy po dziesięć razy jedną scenę. Przecież dzieci nie są zawodowcami. Chodzą do szkoły, bawią się na podwórku, mają własne bogate życie. W zasadzie nie ma prób. W poniedziałek otrzymują tekst, a w środę go umieją. Są naprawdę wspaniałe.*

Czasem jednak pan od polskiego nie wytrzymuje i wymachując rękami mówi do swoich dzieci: — *Sam bym wystąpił, ale nie mogę, nie mam takiej ładnej twarzy. Bez was jestem niczym. Spróbujcie jeszcze raz.* Dzieci są w studio znacznie spokojniejsze. — *Nasz pan to się bardziej denerwuje od nas. Cały czas wymachuje rękami i wygląda jak wielki czarny ptak* — mówią dzieci. — *Lubimy przyjeżdżać do telewizji. To jest dużo lepsze niż teatrzyk czy akademia w szkole. Nie ma ocen i można mówić od siebie tak jak się czuje. Niektóre teksty są bardzo fajne.*

Dzieciom nie zawsze jednak podobają się teksty, które otrzymują. Z reguły nie odmawiają ich przedstawiania (mimo iż mogą odmówić) bo jak twierdzą — lubią swojego pana. Najtrudniejszą rzeczą jest utrzymanie dyscypliny na planie. Kiedy przed kamerą występuje jedno dziecko, to pozostałe siedzą na podłodze poza zasięgiem kamery. — *Czasem nie mogą wytrzymać i zaczynają się śmiać. Jedzą cukierki szeleszcząc papierkami. Nie chcę jednak, aby wchodziły pojedynczo do studia jak do gabinetu dentystycznego. Wiem, że kiedy są razem czują się znacznie lepiej — po prostu bije od nich ciepło* — mówi Krzysztof.

Strofa aktorów

W Wielkanocnym programie wystąpili znani krakowscy aktorzy. Przedstawiali teksty prezentowane wcześniej przez dzieci. Wystąpili zupełnie bezinteresownie. Nie zabrakło nikogo z Wielkich. — *Kiedy Anna Dymna, Jerzy Trela i wiele znakomitości przyjęło propozycję wystąpienia w programie, nie posiadałem się z radości* — mówi Krzysztof. — *Później Jan Peszek powiedział: — To niebywały program. Bada przestrzenie człowieka od strony dziecka tak odważnie jak nikt z dorosłych nie jest w stanie zbadać.* Autor programu zażenowany komplementami tłumaczy: — *Występ miał być jednorazowym żartem i formą promocji programu o dzieciach. Nie liczyłem na to, że zgodzi się tylu aktorów. Jestem im bardzo wdzięczny. Ale najważniejsze są dzieci."*

Dwie urocze melodyjki na początku i na końcu programu zostały ułożone i zagrane przez samego Zbigniewa Preisnera co też nie jest przecież bez znaczenia...

Rodzice i dzieci

Mój syn ma wadę wymowy, jednak od kiedy zaczął występować w programie i przekonał się, że to nie przeszkadza panu od polskiego, przestał się zacinać. Jest innym dzieckiem — mówi mama Maćka. — *To niesamowite, że dzieci potrafią pisać o tak bardzo intymnych odczuciach. Wielu znajomych po prostu nie wierzy, że to one piszą. Ten program jest jak psychoterapia — powinni go oglądać zwłaszcza rodzice i nauczyciele.*

Wiele tekstów może stanowić bardzo pouczającą lekturę dla dorosłych. — *Ja sam często widzę siebie, gdy oglądam dzieci w tym programie. Martwi mnie tylko jedno. Od przyszłego roku mojego syna przenoszą do innej szkoły* — zwierza się ojciec jednego z małych artystów.

Strofa Krzysztofa

Sukces czasami budzi zazdrość. *Nie zauważyłem, żeby stosunek nauczycieli w szkole wobec mnie się zmienił* — mówi Krzysztof. — *Myślę natomiast, że udało mi się nawiązać przyjaźń z uczniami.* Nie uważa się za idealnego nauczyciela. — *Ciągle się uczę, przede wszystkim młodości i pogody ducha.*

Zapytany, dlaczego stworzył program, odpowiada: — *Myślę, że robię to i dla siebie, i dla dzieci. Czasem podczas pracy na planie odczuwam wielkie wzruszenie, to są naprawdę piękne chwile...*

JAROSŁAW KOSTRZEWA

POTYCZKI (NIE TYLKO) RODZINNE

Przez prasę, i to nie tylko polską, przetoczyła się fala komentarzy w związku z odejściem z naszego padołu szczęść i nieszczęść, Kim Ir Sena czyli Wielkiego Wodza, Światła Nigdy Nie Gasnącego, Mądrości Wszechogarniającej, zresztą przydomki te można by mnożyć, bo przywódca Koreańczyków miał ich wyjątkowo wiele. Ton tych komentarzy jest zaskakująco zgodny. To znaczy wyraża się w nich obawy o przyszłość negocjacji między państwami koreańskimi, przestrzega się przed możliwością konfliktu nuklearnego, powątpiewa w naturalną śmierć Wodza, a także z lekką ironią opisuje się rozpacz komunistycznych Koreańczyków, którzy — jak to pokazywano w obszernych (jak nigdy!) relacjach telewizyjnych — płaczą, wyrywają sobie włosy z głowy, a z bólu i nieszczęścia ledwie mogą ustać na nogach. Mało kto traktuje, tę tak demonstracyjną boleść poważnie. I o ile ludzie z Zachodu mają prawo nie wiedzieć, jak to jest gdy odchodzi Bóg, o tyle my, którzy jeszcze niedawno byliśmy po tej stronie żelaznej kurtyny, nie mamy specjalnego prawa drwić z Koreańczyków. Co prawda ja tego nie pamiętam, ale fakt ten był już wielokrotnie i wiarygodnie opisywany, więc zapytam teraz, a któż inny jak nie my, Polacy, płakaliśmy na ulicach na wieść o śmierci Ojca Narodów, Wielkiego Językoznawcy Josifa Wissarionowicza Stalina? A kto jak nie my, wtedy czuliśmy w sercu wielki ból i trwogę, a przyszłość jawiła nam się w barwach czarniejszych od smoły? Kto wreszcie jeszcze przez długie, długie lata, dawał się omamiać i wykorzystywać? Czyżby nie my, waleczni i bohaterscy Polacy? Ale te pytania stawiam niejako na marginesie, bo tak naprawdę denerwuje mnie coś innego, znacznie bardziej ogólnego. O-

Widzę w tych rozważaniach tak wiele nieścisłości i i błędnych ocen, że nie wiem, czy potrafię w tak szczupłych ramach do wszystkich się nością nie może tego o sobie powiedzieć oni Europa, ani bogata Ameryka, ani Południowa Korea, która należy do najbogatszych krajów świata, tak zwanych „małych tygrysów", ale czy automatycznie oznaczać to ma szczęście jej obywateli? Wątpię. Choć byłem w Korei Północnej, to nie odważyłbym się nazwać ich szczęśliwymi, ale jak najdalszy jestem od stawiania tezy odwrotnej. Nie wiem też, którzy Koreańczycy są szczęśliwsi. Ci z południa, czy ci z północy.

GRZEGORZ

tóż w stosunku Europejczyków do innych nacji, zwłaszcza takich, które nie wybrały naszego stylu życia, pobrzmiewa zawsze nutka wyższości i pobłażania. Biedne dzikusy żyją w zacofaniu i nie wiedzą, na czym polega demokracja. Ano zapewnie nie wiedzą, co nie znaczy wcale, że zupełnie obcym pojęciem jest dla nich szczęście. Nikt przecież nie powiedział, że ma receptę na szczęście, nikt nawet jeżeli to rzekł, nie był w stanie tego udowodnić. A już z pewustosunkować. Zacznijmy od porównania tych form, w jakich północni Koreańczycy wyrażają swą rozpacz po stracie Wodza z reakcjami Polaków na śmierć Stalina. Po pierwsze samo zestawienie jest nieco kulawe, bo gdzież Kim Ir Senowi do Josifa Wissarionowicza! Nie ten format ani w rozmiarach nieprawości, ani w zakresie wpływu na polityczny i militarny kształt świata. Pamiętać też należy, iż Kim Ir Sena wielbił tylko naród koreański w jego północnej połowie (a i to zapewne nie cały) Stalin natomiast czarował wielu zachodnich polityków, intelektualistów, artystów i inne elity. Zanim zaczęła się zimna wojna nie tylko prezydent Roosevelt, ale znaczna część obywateli USA była pod urokiem Uncle Joe — jak nazywano tam Generalissimusa.

Po drugie, jeśli nawet w Polsce płakano na wieść o zgonie Stalina, to nie tak znów masowo i ostentacyjnie, a już mowy być nie mogło o publicznym wyrywaniu sobie włosów i tłuczeniu głową o cokół pomnika (którego zresztą w Warszawie Stalinowi nie postawiono z taką pompą jak np. w Pradze). Gdyby ktoś posunął się aż tak daleko na pewno wzbudziłby zainteresowanie u „smutnych panów", którzy podejrzewaliby — i chyba nie bez racji — że skoro tak demonstracyjnie rozpacza, to zapewne ma coś na sumieniu. Zresztą jest to reguła, że dyktatorów poddani żegnają manifestacyjnie. Kiedy umierał gen. Franco pod jego pałacem zebrały się tysiące Hiszpanów skandując: „Żegnaj Caudillo!", a wówczas Franco miał zapytać adiutanta: „Sprawdź dokąd oni wszyscy wyjeżdżają?".

Co do nutki wyższości i pobłażania jaką przejawiają Europejczycy wobec mieszkańców Trzeciego Świata, to warto pamiętać, że i tamte nacje potrafią na białych spoglądać z ironią a nawet z pogardą, zwłaszcza ludy wschodnie mają nas za barbarzyńców pozbawionych ogłady i kultury. Taki stosunek do odmiennych obyczajów i tradycji jest charakterystyczny dla człowieka w ogóle — obcy znaczy tyle samo, co gorszy. Na koniec jeszcze dwa słowa o szczęściu. Oczywiście nie zapewnia go nikomu, ani ustrój społeczno-ekonomiczny w jakim żyje, ani poziom dochodu narodowego, ani żaden inny czynnik zewnętrzny. Złudę szczęścia miewają różni ludzie w różnych sytuacjach i z rozmaitych powodów, ale jest to naprawdę złudny — a przy tym krótkotrwały — błysk. Prawdziwe szczęście łączy się z głęboką mądrością i z niej tylko może wynikać. Dlatego też praktycznie rzecz biorąc nie ma na świecie ludzi szczęśliwych, bo mędrcy rodzą się jeszcze rzadziej niż np. dwugłowe cielęta. Nieprzypadkowo więc wszystkie religie obiecują szczęśliwość dopiero po śmierci, a większość ideologii — w bardzo dalekiej perspektywie historycznej...

BRUNO

Grażyna Starzak

Polak zwany kapitalistą

Socjologowie dowodzą, że społeczeństwo III RP wciąż jeszcze cechuje mentalność egalitarna. Ta zaś manifestuje się w ten sposób, iż bogatym zazdrości się wszystkiego — rezydencji, luksusowych samochodów, młodych żon, a nawet udanych dzieci. Nic więc dziwnego, że biznesmeni, którzy zajmują czołowe lokaty w rankingach najbogatszych, niechętnie mówią o swoim stylu życia.

Ten styl to coraz rzadziej wyszydzane przez satyryków białe skarpetki (chyba, że do tenisa), wielkie sygnety z rubinami i hałaśliwe zachowanie. Coraz częściej — elegancja, skromność w obejściu i zniżony głos — nawet podczas gorących dyskusji.

Polscy kapitaliści uczą się nosić smoking, wiązać krawat w taki sposób, aby wyszedł „podwójny Windsor", poznają zasady organizowania przyjęć, uczą się dobrych manier, które w najbardziej klarownej formie wykłada w swoich książkach utytułowany polski dyplomata ambasador Edward Pietkiewicz.

Jeden z członków ekskluzywnego Klubu Kapitału Polskiego przyznał się, że do niedawna nie potrafił odróżnić cocktailu od aperitifu. Inny czołowy biznesmen, bardzo często zapraszany na rozmaite spotkania towarzyskie, wyznał, że długo trwało, zanim ktoś biegły w języku francuskim wytłumaczył mu, że napis R.S.V.P., widniejący na dole blankietu zaproszenia, oznacza, że adresat powinien potwierdzić swój udział lub odmówić.

ZEGAREK NA 500 LAT

Wzorem do naśladowania, jeśli chodzi o styl życia dla początkującego polskiego kapitalisty są panowie: Zbigniew Niemczycki, Sobiesław Zasada, January Gościmski, Piotr Buchner, Mieczysław Wilczek — z żonami i partnerkami. To oni decydują o tym, co się nosi „na biznesowych salonach", czym się jeździ, co się czyta, kogo sponsoruje, a kogo tylko popiera.

Wymienieni wyżej, niezależnie od tego czy mają na sobie garnitur od Hugo Bossa czy Armaniego, nigdy nie pozwolą sobie, aby kołnierz marynarki odstawał, a ramiona zwisały. Nigdy też żaden z nich nie wyjdzie z domu w spodniach, które zamiatają ziemię, a tym bardziej nie włoży końcówki krawata w spodnie.

Co do krawata — tego ważnego detalu męskiego stroju — ostatnio w biznesie „nosi się" krawaty Hermesa-Carre, wiązane z pewną niestarannością, tak, aby było widać, że robił to sam właściciel, bo prawdziwy mężczyzna wiąże krawaty sam.

Elegancki biznesmen baczy, aby koszula (np. od Gucciego — takie nosi Piotr Buchner) wystawała na 2 cm z rękawa marynarki. Spinki do mankietów powróciły do łask, ale elegancki mężczyzna nosi je tylko wówczas, jeśli są zrobione przez dobrego jubilera.

Bywalcy biznesowych przyjęć zauważą, że najbardziej eleganccy panowie noszą skarpetki zawsze ciemniejsze niż garnitur. Do fraka i smokinga zawsze czarne i nigdy nie odsłaniające gołej łydki.

Ważnym uzupełnieniem stroju biznesmena jest... zegarek. Patek i Tissot ustąpiły ostatnio miejsca „Grande Complication", zegarkowi który posiada wiele dodatkowych funkcji z kalendarzem na następne... 500 lat.

KAPITALIZM W POWIETRZU

Gdyby postępy w budowie kapitalizmu w Polsce oceniać po markach samochodów, można by sądzić, że okres siermiężny mamy poza sobą. Obcokrajowcy dziwią się, że w raportach organizacji międzynarodowych wymienia się Polskę jako kraj, gdzie kilka milionów ludzi żyje w ubóstwie, tymczasem na polskich drogach więcej mercedesów, volkswagenów i audi niż w Wielkiej Brytanii.

Polscy biznesmeni preferują właśnie te marki, dając prym mercedesowi. Dla bardziej wybrednych spośród przedstawicieli polskiego biznesu sprowadza się rolls royce, bentleye, ferrari i jaguary. Jaguara z siedzeniami z białej skóry zafundował piosenkarce Maryli Rodowicz mąż-biznesmen Dłużewski.

Kapitalizm w Polsce widoczny jest nawet w... powietrzu. Co prawda, daleko nam jeszcze do innych krajów, choćby do wspomnianej już Wielkiej Brytanii, gdzie podczas mistrzostw Formuły 1 przy torze Silverstone parkują prywatne helikoptery i awionetki, ale i w Polsce, przy nowo powstałych terenach do gry w polo, buduje się niewielkie lądowiska.

Lista samolotów turystycznych zarejestrowanych na prywatne osoby wydłuża się i pewnie niedługo dojdzie do setki. Są na niej m. in. nazwiska Zbigniewa Niemczyckiego, Adama Smorawińskiego, Henryka Stokłosy, Wiktora Kubiaka („Metro").

Polski biznes lata Kolibrami, Gawronami, Wilgą, Mewą, Cesną.

FAJECZKA I KIJ DO GOLFA

Polski kapitalista, aby nie różnić się od kapitalisty zachodniego, nie powinien palić papierosów (co najwyżej pykać fajeczkę) i musi dbać o swoje ciało. Tak, aby gdy uda się mu wyskoczyć na kilka dni na jedną z wysp Polinezji, mógł się pochwalić jaką taką muskulaturą, a nie zwałami tłuszczu.

Polski kapitalista grywa więc zaciekle w tenisa, zwłaszcza Zbigniew Niemczycki, który został number one polskiego biznesu dzięki pomocy swojego partnera sparingowego z USA, jeździ na nartach, raz w tygodniu poci się w saunie i ćwiczy w siłowni.

Ci najbardziej zamożni lub najbardziej snobistyczni uczą się gry w golfa. Nie jest to oczywiście sport dla ubogich. Wykupienie karty uczestnictwa w klubie golfowym pod Jabłonną nie opodal Warszawy kosztuje ponad sześć tysięcy dolarów. Tyle trzeba zapłacić na wstępie. Równie kosztowne są odpowiedni sprzęt, stroje. Ale bogatych ludzi w naszym kraju nie brakuje, już powstają następne pola golfowe.

W golfa grywają u nas nie tylko biznesmeni. Do elitarnego klubu w Jabłonnej należy m. in. mecenas Edward Wende i kilku warszawskich aktorów.

W ROLI DOBREGO WUJKA

Geniusze polskiego biznesu dobrze wiedzą, że aby utrzymać się na liście wielkich, muszą nie tylko umieć zarabiać pieniądze, ale i odpowiednio je wydawać. Każdy z nich stara się zatem wesprzeć finansowo jakiś dom dziecka, założyć dla żony fundację charytatywną, być dobrym wujkiem dla mało wymagającego klubu sportowego.

Marek Profus — pierwszy na liście 100 najbogatszych „Wprost" — sponsorował karierę tenisisty Wojciecha Kowalskiego. Andrzej Pawelec (2 na liście) ma udziały w klubie piłkarskim Widzew SA. Witold Zaraska (Exbud SA) powołał własny team kolarski.

Kilku innych polskich kapitalistów kupiło gazety sportowe. Zbigniew Niemczycki jest właścicielem „Przeglądu Sportowego", Wojciech Fibak „Sportu" (i innych dochodowych tytułów). Andrzej Pawelec od niedawna wydaje „Pana".

Niektórzy próbują wejść również do biznesu filmowego. Fibak zainwestował pół mln dolarów USA w produkcję filmu „Psy 2".

NA SALONACH

Życie biznesmena wcale nie należy do najłatwiejszych. Nie dość, że pracuje przez okrągłą dobę, to jeszcze musi tę dobę rozciągnąć jak gumę, żeby zmieścić w niej choć cząstkę spotkań towarzyskich, na które jest zapraszany. Oczywiście większość przyjęć i „przyjątek" odbywa się w stolicy lub na Wybrzeżu. W Poznaniu, Krakowie czy też w Łodzi, biznesowe spotkania są o wiele skromniejsze i bardziej kameralne.

Rauty, coctaile, bankiety odbywają się zazwyczaj w salach Hotelu Marriott, w Hotelu „Sobieski" i Grand, lub w restauracji Belvedere i słynnym, choć mało wykwintnym, Klubie Księgarza.

Jeszcze rok temu na przyjęciach serwowano dania raczej egzotyczne: zieloną sałatę z homarem, amoretki z armagniakiem, zupę aksamitną. Teraz w dobrym tonie jest podać gościom jedzenie prząśne. Furorę robią śląskie krupnioki, smalec przesmażony z jabłkami, pęta dobrze podwędzone wiejskiej kiełbasy, ciemny chleb ze słonecznikiem. Tylko trunki pozostały w tym samym zestawie. Najbardziej ulubionym alkoholem biznesowej elity była i jest whisky, popularny (ale nie u nas) Johnny Walker czyli „Jaś Wędrowniczek".

BIZNESU NOWY IMAGE

Polski kapitalista musi dbać o swój szeroko pojęty image. W związku z tym mieszka najczęściej w uroczym zakątku nie opodal wielkich aglomeracji (kilka odgrodzonych od świata rezydencji powstało w podwarszawskim Aninie m. in. posiadłość Zbigniewa Niemczyckiego). Zatrudnia kilkunastu agentów ochrony (jak mówią sami agenci, na ten cel polski biznes wciąż jeszcze skąpi pieniędzy), posyła dzieci do elitarnych szkół za granicą lub zagranicznych w Polsce.

Jeśli chodzi o dzieci elity biznesu, to już od najwcześniejszego dzieciństwa wyrastają one w poczuciu, że mamy wspólną Europę, a i do USA nam niedaleko. Żona polskiego kapitalisty jedzie bowiem rodzić do Stanów Zjednoczonych (pani Niemczycka), do kliniki w Hamburgu (Iwona Buchner) lub w ostateczności do łódzkiego ginekologa prof. Kieszkiewicz, przy pomocy której przychodzą na świat m. in. dzieci aktorów.

Do tej pory ważnym elementem stylu życia polskiego biznesu był sposób spędzania wakacji... Na ten temat — obok.

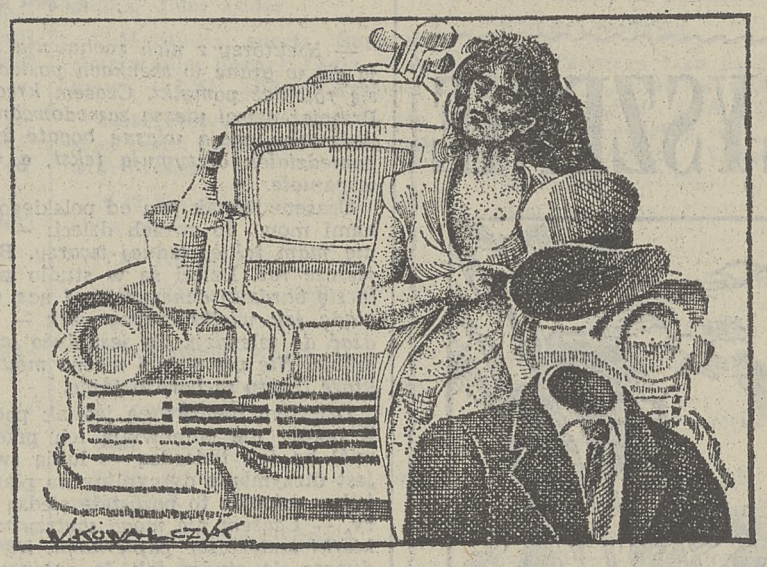

Instytut Turystyki ocenia, że w tym roku tylko co piąta rodzina wybiera się na wakacje. Wśród tych, którzy pozostają w domu, większość nie zamierza wypoczywać. Domowe budżety nie wytrzymują już pozycji „wydatki na malarza i tapeciarza". Za remont mieszkania biorą się więc mniej lub bardziej uzdolnieni technicznie mężowie.

Za prawdziwych szczęśliwców uważa się tych mieszczuchów, którzy mają dacze wybudowaną jeszcze w czasach PRL lub rodzinę w wsi. Popularne a nawet modne niegdyś wczasy pod gruszą także powoli odchodzą w niepamięć. Grusz coraz mniej, a pieniądze z zakładowego funduszu socjalnego, które wykorzystywano na dofinansowanie pracowniczego wypoczynku, przeznaczane są obecnie na przykład na zapłacenie... rachunków w elektrowni. Aby, gdy pracownicy wrócą z urlopu, można było uniknąć przestojów.

Klasa średnia

Na letnie urlopy nie jeżdżą też ludzie bogaci, prowadzący własny biznes. Jeszcze dwa lata temu najbogatsi podczas lata urywali się na krótkie, tygodniowe wycieczki na Cypr albo jachtem po Morzu Śródziemnym. Modne były też zimowe wypady na Hawaje, gdzie w grudniu i styczniu można było spotkać znamienite biznesowo-artystyczne towarzystwo. Jeździli tam chętnie m. in. Wojciech Fibak, państwo Niemczyccy, a także aktorzy z Hollywoodu, np. Jack Nicholson.

Ci, którzy chcieli zaszpanować, kupowali na własność... kawałek włoskiej Kalabrii. Apartament w najpiękniejszych rejonach Włoch i Hiszpanii w systemie tzw. timesharingu (własne mieszkanie przez 99 lat, ale tylko... na 2 tygodnie raz do roku), kosztuje w sezonie 11 tysięcy dolarów.

W tym roku wielu bogatych biznesmenów na pytanie, gdzie spędzą tegoroczne wakacje odpowiada — „nie mam czasu o tym myśleć". Jeśli już ktoś z tej grupy gdzieś się wybiera, to w ramach tzw. ekoturystyki. Np. na wycieczki piesze do Nepalu, Kenii, Tanzanii, po to aby zająć się fotografowaniem przyrody w tych krajach, na połowy ryb w jeziorach Kostaryki albo na spływ tratwą po rzekach Portoryko. W ostateczności, wybiera się na Korsykę, gdzie ekoturyści prowadzą obserwacje botaniczne.

Również politycy dostosowali się do siermiężnych czasów transformacji ustrojowej. Premier Pawlak będzie prawdopodobnie wypoczywać, pomagając rodzinie przy żniwach. Jego śliczna, choć coraz bardziej okrągła, asystentka prasowa Ewa Wachowicz, nie ma sprecyzowanych planów wyjazdowych.

Nawet pan prezydent Wałęsa jeszcze nie wie, czy wyjedzie wraz z rodziną i ministrem Wachowskim. Na początku lipca polski prezydent przygotowywał się intensywnie do przyjazdu Billa Clintona.

Marszałek Sejmu Józef Oleksy ma zamiar podczas wakacji zrzucić parenaście kilogramów. Podobnie planuje Jarosław Kaczyński, który już zarezerwował sobie miejsce w znanej klinice leczenia nadwagi u dr Będzińskiej w Łodzi.

na wakacjach

Posłowie prawicy — jak sami mówią o sobie „prawdziwi patrioci" — wakacje spędzą w kraju. Niegdyś jeździli do Kazimierza nad Wisłą, ale gwiazda Kazimierza zaczęła powoli zachodzić. Co prawda miasteczko z roku na rok pięknieje, ale za to piękno trzeba coraz więcej płacić. Doszło do tego, że od wczasów w Kazimierzu zdecydowanie tańsze są (nie licząc podróży) wczasy w Chorwacji lub w okolicach włoskiego Triestu.

Warszawskie tzw. „towarzystwo" wybiera się w tym roku na letnisko do Puław lub do Nałęczowa. Zwłaszcza to ostatnie miasteczko przeżyje w tym roku najazd gości. Będzie wśród nich wielu snobów, którzy lubią powtarzać, że tylko tutaj czują niegdysiejszą obecność wielkich Polaków. W Nałęczowie często wypoczywali m. in. Sienkiewicz, Prus i Żeromski. Pomimo tych patriotycznych deklaracji, biura podróży oferujące tygodniowe pobyty nad południowymi morzami nie narzekają na brak klientów. Miejsca na włoskich campingach lub w apartamentach, w sezonie letnim są już wykupione.

Przedstawiciele kurczącej się z roku na rok — jak twierdzą socjologowie — klasy średniej, do której można zaliczyć drobny biznes, rzemieślników, kupców i w coraz skromniejszej liczbie polską inteligencję, jadą np. do włoskiej miejscowości Bibione, gdzie wypoczywają najbiedniejsi obywatele tego państwa i... Polacy. Wykupują apartament pięcioosobowy, „upychając" w nim swoją rodzinę i przyjaciół, przygotowują posiłki z prowiantu przywiezionego z kraju a skromne zasoby lirów wydają jedynie na owoce i tanie jak woda wina typu „spumante". Za darmo jest słońce i brudna, zatłoczona plaża.

(GS)

Andrzej Kozioł

LETNICY

Gdzieś na początku wakacji zawsze była poczciwa furka i koń poczciwy, aksamitnonosy, melancholijnie pożywiający się owsem z zawieszonego na szyi worka. Jeszcze wtedy autobusy nie dojeżdżały do byle wioszczyny, a tuż za śródleśnymi stacyjkami kolejowymi zaczynały się drogi piaszczyste lub gliniaste, rozjeżdżone, pełne wykrotów. Drogi nie na samochodowe resory, zresztą samochód był wtedy rzadkością. Kiedy wśród rozdzwonionych ciszą pól rozległ się warkot silnika, co bardziej przezorni chłopi woleli opuścić chałupy. Na wszelki wypadek. Samochodem przeważnie jeździła władza, a z władzą, wiadomo, lepiej nie mieć do czynienia.

A więc furka — półkoszki, jakiś worek pachnący sianem, poskrzypujące osie, zapach końskiego potu i niespieszne pogwarki. Czasami w masie przydrożnej zieleni zaczerwieniły się maliny, granatem błysnęły czernice zwane także ostrężynami — przedsmak wakacyjnych przyjemności. Przede wszystkim jednak cieszyła sama jazda, archaiczny sposób podróżowania. Tak przecież podróżowano od stuleci.

Jeszcze w połowie ubiegłego wieku do *„kąpieli polskich" „trzeba było (...) jechać z bryką ładowną i spiżarnią, z pościelą i służbą"*. Dlatego tak niewielu jeździło. Kroniki wspominają, że w 1859 roku w Krynicy do końca sierpnia bawiło zaledwie 651 osób, w Żegiestowie, w sierpniu następnego roku — tylko 40. Od wyjazdu odstraszała nie tylko podróż, także warunki panujące na miejscu, w uzdrowiskach. Przypomnijmy sobie Zakopane ze znakomitej groteskowej powieści Andrzeja Struga — błoto, błoto i jeszcze raz błoto. Oprócz tego prymitywne warunki, potworne ceny. Ten literacki obraz w pełni potwierdza kronikarski zapis: — *„Kronikarz »Czasu« przytacza przykłady, jak ktoś, jadąc do kąpiel, ugrzązł w błocie, jak w uzdrawiającym źródle pływały żydowskie łapcie, jak na furażowanie trzeba było wysyłać ludzi w dalekie strony, a o talerz jajecznicy było trudniej, niż gdzie indziej o pasztet sztrasburski"*.

Nic więc dziwnego, że do niezbyt odległych uzdrowisk — do Krzeszowic i Swoszowic — wolano dojeżdżać codziennie, nic nie tracąc z wielkomiejskich wygód. Do Krzeszowic podróżowało się pociągiem, w sezonie kursował nawet tak zwany *„pociąg spacerowy"*. Jadąc do Swoszowic, trzeba było jednak liczyć na poczciwą furkę. Codziennie więc stała w Rynku, przed kościołem Mariackim, jednokonna furmanka, zaś w niedzielę i święta — cztery razy dziennie! — kursowały omnibusy Cypcera.

A ponieważ ówczesny Kraków był malutki i okolony zielonymi przedmieściami, wielu uważało, że można zażywać wywczasów, nie ruszając się z miejsca. I kiedy wątłej Izie Czechównie lekarz zalecił pobyt na świeżym powietrzu, całe dnie spędzała na łące św. Sebastiana. Chorowitej panience towarzyszyli kawalerowie, grano w serso i wolanta, nawet zjadano — zapewne z apetytem, wywołanym świeżym powietrzem — przyniesione z domu obiady. Gdzie znajdowała się łąka św. Sebastiana? W samym centrum dzisiejszego Krakowa, w okolicach ulicy św. Sebastiana i huczącej tramwajowym ruchem ulicy św. Gertrudy...

Przez blisko stulecie nic się w zasadzie nie zmieniło. Nawet — we wczesnym dzieciństwie — zdążyłem bawić się w serso, grę uprawianą przez pannę Czechównę, a dzisiaj zupełnie już zapomnianą. Na wakacje ciągle podróżowało się z ogromnym bagażem, chociaż już nie bryką i bez służby. Ludzie dźwigali do pociągu wielkie toboły — pościel, garnki, nawet blaszane wanienki do kąpania dzieci, nawet słoje — żeby zamarynować rydzyki, zawekować jagody. A słoje systemu „Wecka" — to były słoje! Duże, grubościenne, z gumowymi uszczelkami, ze sprężynami przytrzymującymi wieko.

Jeszcze wtedy nie jeżdżono — przynajmniej nie jeżdżono powszechnie — do domów wczasowych. Więcej — zorganizowane formy wypoczynku początkowo traktowane były z podejrzliwością, jak wszystkie nowinki wprowadzane przez nową władzę. Wkrótce jednak lud pracujący miast (lud pracujący wsi był w tym zakresie zdecydowanie dyskryminowany), przekonał się do takiego sposobu spędzania urlopów.

W pewnym momencie narodził się wczasowicz — określenie brzydkie, bez wdzięku, kanciaste, podobnie jak wszyscy inni icze. Kolejkowicz, czyli ten, który stoi w kolejkach, gapowicz — ten, który jeździ na gapę. Wcześniej był tylko letnik. W słowie tym kryło się i lato, i lekkość, a więc oba elementy decydujące o udanych wakacjach. Pamiętacie piosenkę o letnikach śpiewaną przez braci Turbinów w „Białej Gwardii" Bułhakowa? Dookoła rewolucyjny zamęt, kędzierzawy od śniegu grudzień, w pokoju żarem promieniuje słynny piec, a Nikolka nuci do wtóru gitarze:

Czołem, letniczki,
Czołem, letnicy,
Mamy pokoje, do wynajęcia...

Bo prawdziwie udane wakacje wspominało się długo. Nikt wtedy nie mówił jeszcze o „wczasach pod gruszą", o Matysiakach odwiedzających Jabłońskich. Termin „agroturystyka" miał się narodzić za wiele, wiele lat. Jednak — tak jak Molierowski mieszczanin nieświadomie mówił prozą — nieświadomie uprawiano wówczas agroturystykę.

Mieszczuch, w którego pamięci błąkały się jakieś strzępy hydroterapeutycznych zaleceń księdza Kneippa — z rozkoszą chodził boso po zroszonej trawie. Z rozkoszą żłopał mleko prosto od krowy lub kwaśne mleko, ryzykując rozstrój żołądka, niezbyt przyjemny w tych okolicznościach, bowiem wygódka przeważnie była odległa i cuchnąca. Jednym słowem — napawał się uroczym prymitywizmem, niechętnie jednocześnie rezygnując z codziennych cywilizacyjnych przyjemności.

Na tym polega właśnie paradoks wszystkich wakacyjnych powrotów do natury. Przez cały rok tęsknimy do świeżego powietrza. Marzymy o źródlanej wodzie, dzikim lesie, a kiedy już możemy mieć to wszystko — w leśne ostępy ciągniemy za sobą cały cywilizacyjny bagaż. Samochód, przyczepę kempingową, telewizor, radio, środek przeciwko komarom, kawę, wodę mineralną w plastykowych butelkach, śmietanę w proszku. Tylko nieliczni, skrajnie ortodoksyjni turyści, z maniakalnym uporem starają się żyć zgodnie z naturą. Zresztą także dzisiejsza wieś to już nie ta sprzed kilkudziesięciu lat. Nikt już nie wyburzy nowych, podobnych do siebie jak pudełka zapałek, domów. Nikt nie zmieni dla turystów sposobu życia, tak jak to uczynili wieśniacy z groteskowej powieści Redlińskiego. Jeszcze trochę i trzeba będzie zrezygnować z niegdysiejszego codziennego obowiązku — i codziennej przyjemności! — każdego letnika. Z picia mleka prosto od krowy. W dalekim świecie bywałem na farmach, gdzie w oborach stały setki krów, każda krowa potężna jak byk, tryskająca mlekiem z nabrzmiałych wymion. A do śniadania podawali mleczko z kartonowych pudełek. Pasteryzowane, homogenizowane, dosmaczane, przerabiane na tysiące sposobów, absolutnie czyste i podobno zdrowe. Nawet miejscowe koty nie kręciły się wokół obór — co było w porze udoju podstawowym zajęciem naszych Mruczków — ale drzemiąc przed telewizorem, zerkały w stronę lodówki, w oczekiwaniu, że pan wyjmie z jej czeluści znajomy karton...

Aleksandra Nowak

Dwa razy pod narkozą

— Grzesia lekarze wypuścili ze szpitala jako zdrowego! Gdyby nie to, że wzięłam sprawę we własne ręce i poszłam prywatnie do innego doktora, który skierował go na operację, zostałby kaleką. O, proszę spojrzeć — matka Grzesia, Ewa Bednarek pokazuje zdjęcia ręki syna. Zrobiła je zaraz po wyjściu dziecka ze szpitala. Widać na nich, że 9-letni Grześ ma łukowato wygiętą lewą rączkę, a palec wskazujący nienaturalnie zadarty do góry.

— Wnieśliśmy sprawę do prokuratury nie dlatego, że zależy nam na odszkodowaniu. Uważamy po prostu, że nie można lekarzom puścić płazem niedbalstwa, choćby z tego względu, że — być może — nadal w podobny sposób „leczą" inne dzieci! — denerwuje się ojciec Grzesia, Piotr Bednarek.

Sprawy przeciwko lekarzom prokuratorzy rozpatrują często, ale podchodzą do nich z wielką ostrożnością.

— Pacjentami, bądź ich najbliższymi, którzy są głęboko przekonani, że doznali krzywdy, powodują przecież bardzo silne emocje — mówi Marek Miarczyński z Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie. *— Dlatego zawsze zasięgamy opinii biegłych sądowych i tylko taka opinia jest dla nas wiarygodnym dokumentem procesowym.*

Marek Miarczyński przyznaje, że w przypadku Grzesia Bednarka biegli ze Śląskiej Akademii Medycznej nie mieli wątpliwości: wskutek niewykonania dokładnego zdjęcia rentgenowskiego u dziecka nie rozpoznano zwichnięcia palca, które uległo przez to utrwaleniu. Wypuszczone ze szpitala jako rekonwalescent, w rzeczywistości wymagało leczenia operacyjnego.

Gips

3 czerwca ubiegłego roku pod 9-letnim Grzesiem pechowo złamała się gałąź czereśni. Upadł na twarz. Poczuł ostry ból w lewej ręce.

— Natychmiast pojechałam z synem na pogotowie na Łazarza — opowiada Ewa Bednarek. *— Lekarz prześwietlił rękę, stwierdził złamanie i odesłał nas do dyżurującego szpitala. Tam w nocy złożono rękę, założono gips.*

Ojciec chłopca następnego dnia rozmawiał z lekarzem, który przeprowadzał zabieg. Uspokoił go, że wszystko jest w porządku.

4 czerwca, w niedzielę, podczas odwiedzin Grześ żalił się rodzicom na dokuczliwy ból ręki i brak czucia w palcu wskazującym.

— Była to niedziela, na oddziale nie było żadnego lekarza — opowiada Piotr Bednarek. *— Dlatego nazajutrz pojechałem powiedzieć doktorowi o tym, że się coś niedobrego dzieje. Pani ordynator uspokajała, że jeżeli koniecznie mi zależy, poleci wykonać dodatkowe prześwietlenie.*

Zdjęcie

— Zdjęcie było niewyraźne. Pani doktor obejrzała je i oznajmiła, że to tylko stłuczenie. Grzesiu jednak ciągle narzekał, cierpiał.

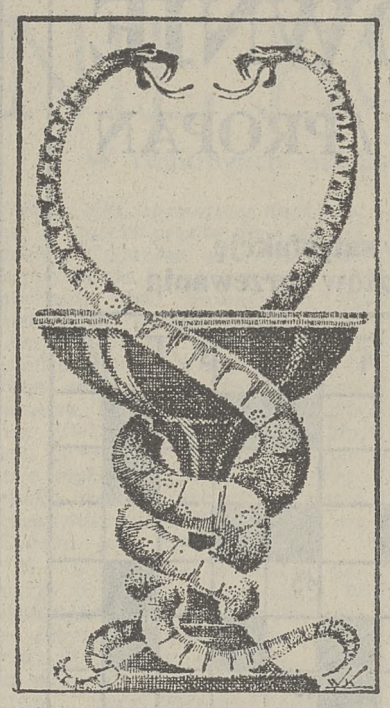

8 czerwca został wypisany ze szpitala. Miesiąc później, po wykonaniu zdjęć rentgenowskich, które obejrzał lekarz, gips zdjęto. Założono temblak i...

Operacja

— Jeszcze tego samego dnia chciałam trochę poruszać rączką bo taka była zesztywniała. Zdjęłam temblak i przeraziłam się: ręka krzywa! Palec wskazujący nieruchomy i dziwnie zadarty do góry, staw zupełnie zgrubiały!

— Udaliśmy się prywatnie do ortopedy, docenta Jana Burki — mówi Ewa Bednarek. *— Za głowę się złapał i powiedział, że Grzesio leczony był źle. Dał nam list polecający do kierownika Kliniki Ortopedii Akademii Medycznej w Gdańsku, gdzie sam pracował przez długie lata.*

W opinii lekarskiej, sporządzonej przez doc. Jana Burkę na prośbę państwa Bednarków, czytamy, że stwierdził on u Grzesia zrośnięcie kości promieniowej lewej ręki pod kątem ok. 30 stopni oraz utrwalone i wadliwe zwichnięcie palca wskazującego wymagające bezwzględnego leczenia operacyjnego.

— W Gdańsku prof. Józef Szczekot uznał, że ręki Grzesiowi prostować nie warto, bo z upływem czasu sama się wyprostuje. Zoperowano palec wskazujący.

Prawo

— Z opinii doc. Burki wynika, że stan, w jakim dziecko się znajdowało po wyjściu ze szpitala, wymaga leczenia operacyjnego. Już to dało mi do myślenia. Jednak doc. Burka jest naszym krakowskim biegłym sądowym i dlatego na jego zdaniu w lokalnych sprawach bazować nie możemy — mówi prok. Marek Miarczyński. *— Zwróciłem się więc o opinię do biegłych Zakładu Medycyny Sądowej Śląskiej Akademii Medycznej.*

Specjaliści z Katowic orzekli, że w związku z nierozpoznaniem zwichnięcia palca leczenie trudno uznać za w pełni prawidłowe. Podjęto je z opóźnieniem. Gdyby zostało rozpoznane w ciągu dwóch tygodni można je było jeszcze leczyć nieoperacyjnie. Na skutek spóźnionego leczenia jeszcze dzisiaj (17.02.1994) stwierdza się ograniczenie ruchomości oraz bolesność przy ruchach w tymże stawie palca wskazującego.

Ustalili też, że wykonane w szpitalu zdjęcie kontrolne pozwalało co najmniej wstępnie rozpoznać uszkodzenie stawu palca wskazującego lewej ręki, a przy uwzględnieniu zdjęcia wyjściowego z pogotowia nakazywało dalszą diagnostykę, jak i wykonanie tzw. zdjęcia celowanego rtg.

Odpowiedzialność za nierozpoznanie zwichnięcia — w opinii specjalistów Zakładu Medycyny Sądowej — ponosi lekarz oddziałowy, a także ordynator, który jest zobowiązany do kontrolowania pracy asystentów.

Prok. Marek Miarczyński postawił ordynatorowi oddziału chirurgii dzieci zarzut niedopełnienia obowiązków. Natomiast lekarzowi oddziałowemu postawiono zarzut popełnienia błędu w badaniach pacjenta.

— Jest to przestępstwo z art. 156 kk, o nieumyślne uszkodzenie ciała, za co grozi kara pozbawienia wolności do lat 2. Mogę też wnosić o zakaz wykonywania zawodu na okres od roku do 10 lat — stwierdził prok. Miarczyński.

Do 1 lipca nie można było skontaktować się z podejrzanymi: lekarz przebywał na zwolnieniu lekarskim, a pani doktor nie miała dla nas czasu ani zawodowego, ani prywatnego.

— Żal mi tylko dziecka, bo niepotrzebnie się wycierpiało i drugi raz było pod narkozą — wyznaje Piotr Bednarek.

Dojrzewanie

Rodzina dwa plus dwa. Ojciec, matka, dwóch synów. Ojciec, po miesiącach pobierania zasiłku dla bezrobotnych, dostał wreszcie pracę. Raczej namiastkę pracy. Resztki starych znajomości pozwoliły mu na codzienne odsiadywanie kilku godzin. On udaje, że pracuje, pracodawca udaje, że mu płaci. Kiedy po południu przychodzi do domu, jest tak wyczerpany — przede wszystkim psychicznie — jakby rozładował wagon węgla. Kładzie się na wersalce i odpoczywa.

Matka dostaje niewielką rentę. Młodszy syn chodzi jeszcze do szkoły podstawowej, starszy ukończył pierwszą klasę liceum. I właśnie on, starszy syn, sprawił niespodziankę, która zburzyła w rodzinie naturalny porządek rzeczy.

Kiedy okazało się, że młodszego syna nie można wysłać na wakacje, bo po prostu rozpaczliwie brakuje pieniędzy, starszy poszperał w szufladzie swojego biurka i wyciągnął zwitek banknotów.

Zaczęło się piekło.

Skąd pieniądze i dlaczego ich tak dużo?

Czy aby, broń Boże, nie narkotyki?

Czy aby — o tym nie tylko strach powiedzieć, ale nawet pomyśleć! — nie padł ofiarą zwyrodnialca, płacącego młodym chłopcom za specyficzne usługi?

Prawda okazała się o wiele bardziej prosta. Starszy syn zawiązał ze szkolnym kolegą spółkę handlową. Codziennie kupowali w hurtowni banany, cukierki, soki owocowe w kartonowych opakowaniach. W ruchliwym punkcie miasta rozkładali stolik kempingowy — na stoliku towar.

Handel szedł nawet nieźle. Raz wprawdzie dwóch, chyba podpitych, rówieśników zrabowało towary, przewracając przy okazji stolik, ale przeważnie ludzie byli życzliwi. Nawet policjant, który najpierw chciał ich przegonić, później machnął ręką i powiedział: „Dorabiajcie, chłopaki".

Nawet po tych wyjaśnieniach w domu trwało piekło.

Dlaczego handluje, a nie uczy się?

Starszy syn na to — przytomnie i nieco bezczelnie — odpowiada, żeby obejrzeli sobie świadectwo; tylko dwóch w klasie miało lepsze.

Przyszedł też czas na zasadnicze pytanie: Co z ciebie wyrośnie.

Starszy syn — znów bardzo przytomnie i nawet trochę bezczelnie — oświadczył, że będzie handlowcem. Skończy szkołę, skończy studia, ale przez cały czas będzie handlował. Ma już gotowy plan: stragan, sklep, hurtownia, dom towarowy, sieć domów towarowych.

Ojciec zerwał się z wersalki i oświadczył, że starszy syn jest bezczelny.

Że on, ojciec, jest po to, aby zarabiać i utrzymywać rodzinę, a dzieci powinny się uczyć, uczyć i jeszcze raz uczyć.

Starszy syn znów wyjechał ze swoim świadectwem, które było prawie najlepsze w całej klasie.

Na to ojciec — już tonem „jak dorosły z dorosłym" — powiedział, że się zawiódł.

Bo dojrzałość!

Dojrzałość rzecz najważniejsza!

Pryncypialna.

Kłótnia ucichła wraz z kolacją, bardzo skromną zresztą, bo rodzina cienko przędzie.

Młodszy syn pojechał na wakacje za pieniądze brata.

Starszy codziennie rozkłada swój stolik, handluje bananami i soczkami w kartonach. Ojciec codziennie chodzi do biura, siada przy biurku, pije herbatę i czyta gazetę. Kiedy już wypije i przeczyta, nudzi się, a po przyjściu do domu znów jest zmęczony — przede wszystkim psychicznie — jakby rozładował cały wagon węgla.

Ostatnio starszy syn bardzo nieśmiało powiedział, że ojcu przydałby się nowy garnitur, a on — ze sprzedaży bananów i soczków — znów zebrał całkiem niezłą sumkę. Samochodu za nią się nie kupi, nawet roweru, ale garnitur, owszem, można.

Ojciec nie odpowiedział, ale kolegom z pracy opowiada, że dzisiejsza młodzież nie jest dojrzała i brak jej poczucia odpowiedzialności.

Z tą tezą wszyscy się zgadzają.

JAN ŻUKOWSKI

Elżbieta Borek

Przed ostatnim dzwonkiem

Z doświadczenia wiem, że nie są to małżeństwa udane. Bo też nie mogą być. Jeśli na ślubnym kobiercu staje para dzieciaków bez zawodu, mieszkania i jakichkolwiek środków materialnych, którym już za chwilę urodzi się dziecko, to łatwo odgadnąć, jaki będzie finał tego związku — mówi Jerzy Kurzawa, psycholog. *— Nawet gdyby rzeczywiście się kochali, trudności życiowe ich pokonają.*

Grażyna

Właściwie wszystko w jej życiu odbyło się za szybko. *Nie miałam okazji, żeby się nauczyć podejmowania decyzji, bo życie zastawiło na mnie sidła i zanim zdążyłam rozkwitnąć, zasuszyło mnie w postaci pączka* — pisze w swoim pamiętniku.

Początek końca miał miejsce w czasie pierwszych wakacji, gdy już mogła przypiąć do rękawa czerwoną tarczę. Skończyła podstawówkę i zdała do liceum w Miasteczku. W nagrodę mama zgodziła się, żeby pojechała wraz z grupą przyjaciół pod namioty. Co prawda ojciec protestował, ale on zawsze był zasadniczy. Jest o wiele starszy od mamy — o całe 14 lat. Grażyna przyszła na świat, gdy mama nie ukończyła jeszcze 16. roku życia...

Kłopoty zaczęły się wkrótce po powrocie z obozu. Bardzo źle się czuła. Miała zawroty głowy, ciągle skarżyła się na żołądek. Robiła USG, zdecydowała się nawet na gastroskopię. Nic. Mama zażartowała kiedyś, że ma objawy, jak kobieta w ciąży. *Nie śmiej się* — powiedział ojciec z pokoju — *tylko idź z nią do lekarza.*

— To była Sodoma i Gomora. Nawet nie chce mi się tego wspominać. Ja miałam 14 lat, jeszcze dobrze nie zaczęłam nauki w liceum, a już wkrótce miałam zostać matką — wspomina Grażyna.

W pierwszej chwili mama zdecydowała, że weźmie tę ciążę na siebie. Argumentowała, że wychowanie dziecka i tak spadnie na nią, więc wszystko jedno, czy będzie występować jako matka, czy jako babka. I pewnie tak by się stało, gdyby nie Kazik.

Którejś niedzieli przyjechał się oświadczyć. Był niewiele starszy, miał zaledwie 17 lat, ale już od roku pracował w warsztacie samochodowym ojca. Nie miał głowy do nauki, za to smykałkę do robienia pieniędzy. Powiedział, że Grażynę kocha i czuje się za wszystko odpowiedzialny. Rozmowa o ślubie była zabawna. Rodzice uzgadniali szczegóły, a młodzi poszli pojeździć na wrotkach.

Ze ślubem nie było najmniejszych kłopotów. Rodzice obu stron zgodzili się na ten związek, dziecko wyraźnie — z miesiąca na miesiąc wyraźniej — było w drodze, młodzi się kochali, a Kazik dodatkowo miał pracę. Same plusy. Jedyny minus, że nie wzięli ślubu kościelnego. Wymarzona biała sukienka z welonem musiała poczekać w szafie do czasu chrztu, bo na razie Grażyna się w niej nie mieściła.

Problemy zaczęły się jeszcze przed urodzeniem Kasi. Kazik pił i bił swoją małoletnią żonę, a ona szlochała jak dziecko karcone przez mamę. Nie rozumiała nic z tego, co się jej przytrafiło. Ciążę przechodziła źle. Prawdę mówiąc, ciągle nie mogła się przystosować do swojego stanu. Doskwierał jej brzuch, ale przede wszystkim fakt, że nie mieściła się w dżinsach. Gnębiła ją myśl, że koleżanki się z niej śmieją za plecami. Poza tym, do czego przed nikim się nie przyznawała, cały czas usiłowała sobie przypomnieć, jak to się stało, że zaszła w ciążę. *Nie miałam pierwszego razu tak samo, jak nie miałam białej ślubnej sukienki. Wszystko mnie ominęło, nawet rozkosze chodzenia na randki. Bo kiedy moje koleżanki umawiały się z chłopakami, chodziły na prywatki i całowały się po kątach, ja niańczyłam wrzeszczący tobołek i jedyne uczucie, jakie pamiętam z tamtego czasu to złość, że nie mogę się urwać z domu* — pisze w pamiętniku.

Decyzja o rozwodzie nastąpiła, zanim Grażyna osiągnęła pełnoletność. Dla niej to było wybawienie. Gdy wyleczyła siniaki i blizny, zapisała się do liceum wieczorowego. Ma nadzieję zrobić studia ekonomiczne, ale dopiero wtedy, gdy wyprowadzi się z Miasteczka, gdzie wszyscy ją znają, a były mąż, kiedy się upije, woła za nią, że jest kurwą.

*

Procent małoletnich małżeństw jest niewielki. W sądach nie prowadzi się odrębnych statystyk, każdą sprawę traktuje się indywidualnie. Wiadomo jednak, że najczęstszą przyczyną zawierania małżeństw przed osiągnięciem pełnoletności bywa ciąża. Niezbędne jest wówczas zezwolenie rodziców. Ale samo zezwolenie nie załatwia sprawy. Sąd mimo to może nie wydać zgody. Inna sprawa, że rzadko się to zdarza.

Bez wątpienia najwięcej małżeństw, w których przynajmniej jedna strona nie osiągnęła jeszcze pełnoletności zawieranych jest w Nowej Hucie — 30 procent.

Magda i Krzysztof

Mieszkali w tym samym Domu Dziecka. Krzysiek od urodzenia, Magda od 10. roku życia. Gdy okazało się, że ona jest w ciąży, Krzysiek wszystkiego się wyparł. Mimo to nie ominęły go restrykcje. W końcu dziewczyna miała dopiero 17 lat, a on uchodził za miejscowego Don Juana. Dyrekcji wystarczył kłopot z jedną ciężarną wychowanką. Woleli uniknąć kolejnych nieprzewidzianych historii. Został przeniesiony do innej placówki.

Magda nie zmieniła trybu życia gdy okazało się, że będzie matką. Piła i paliła jak dawniej, biegała na imprezy i wyczynowo pływała. Dopiero gdy Krzysztof zaproponował jej ślub, nagle przycichła i całkiem się zmieniła.

Ślub odbył się w ostatnich miesiącach ciąży Magdy. Magda właśnie osiągnęła pełnoletność i niepotrzebna jej była zgoda opiekunów z Domu Dziecka. Ale Krzysztof, jej rówieśnik, musiał taką zgodę otrzymać, ponieważ dla mężczyzny okres pełnoletności liczy się od 21. roku życia. Opiekun Krzysztofa zgodził się, bo co

miał robić? Także i dla sądu „dziecko w drodze" było argumentem o wiele bardziej przekonywającym niż, powiedzmy, coś tak banalnego i ulotnego, jak miłość.

Ślub odbył się bez przeszkód, a „dzieci" wyprowadziły się na wieś, bo tylko tam udało się im wynająć kawałek walącej się chałupy. To było w 1988 r. Urodził się Krzyś-junior. Młodym było ciężko, bo ona, po szkole specjalnej, nigdzie nie mogła znaleźć pracy i żyli tylko z tego, co on przyniósł do domu. Warunki mieszkaniowe mieli tragiczne. W zimie wilgotne ściany zamarzały, więc brali dziecko między siebie, by grzać je własnym ciepłem.

Może właśnie te trudne warunki spowodowały, że ich małżeństwo przetrwało? Nie wiadomo. Przecież według wszelkich danych i badań psychologów wychowankowie domów dziecka nie mają wzorców życia rodzinnego, a więc nie potrafią żyć w społeczeństwie, szczególnie tak małym, jak małżeństwo! Magda z Krzyśkiem nadal są razem. Obecnie Magda oczekuje drugiego dziecka. Finansowo mają się dużo lepiej, bo Krzysztof dostał intratną posadę, ale warunki mieszkaniowe ciągle te same...

*

— Od 1 stycznia br. miałam już ok. 60 podań o przyspieszenie daty ślubu — mówi Wanda Szczęśniak-Muzyk, kierowniczka USC w Nowej Hucie. *— A to znaczy, że dziewczyna jest w wysokiej ciąży i chce zdążyć przed rozwiązaniem. Niemal zawsze dotyczy to zupełnych dzieciaków. Dziewczyny mają 15, 16 lat, chłopcy nie więcej niż 18. Najpierw idą do kościoła, póki brzuch jeszcze mały, potem do nas. Po dwóch latach połowa z nich wraca po rozwód. Nowa Huta, to specyficzna dzielnica. Tu małoletnich małżeństw jest najwięcej. Przyszli małżonkowie często podają ten sam adres. A więc mieszkają w tym samym bloku, czasem w tej samej klatce. Nie wynoszą z domu żadnych tradycji. Rodzice czasem opowiadają, że pilnowali, dziewczyna była w domu zawsze o 20. Jakby nie wiedzieli, że dziecko może powstać i przed południem. 90 proc. takich dzieciaków, którzy mają być odpowiedzialnymi małżonkami i rodzicami, zamieszkuje u własnych rodziców. Choćby byli aniołami, mało którym uda się to wszystko przetrwać. Ale ślub musi być. W Nowej Hucie „panna z dzieckiem" to plama na honorze...*

Agata

Wbrew sądowym statystykom Agata nie wychodziła za mąż z powodu ciąży, choć gdy stawała na ślubnym kobiercu, nie miała jeszcze ukończonych 16. lat. Za to narzeczony był grubo starszy. Powiedzmy sobie od razu: w wieku jej ojca, był jego kolegą z pracy. Prawdę mówiąc — podwładnym, gdyż ojciec Agaty, dziewczyny bardzo przystojnej, pełnił funkcję dyrektora przedsiębiorstwa. Od dawna chciał wyrzucić z pracy Jacka, obecnie swego zięcia. I z pewnością by go wyrzucił, gdyby nie Agata. — *Z czego będziemy żyć, jak myślisz? Mścisz się na nim, bo ci mnie odebrał* — mówiła, a ojcu ściskało się serce. Znał Jacka i wiedział, że większego darmozjada próżno szukać. Ale wszystko, co powiedział, obracało się przeciwko niemu. Nie mógł przypuszczać, że sam Jacek przywróci mu córkę.

W sądzie sprawę ślubu załatwiono całkiem formalnie, bez większego zainteresowania. Prawdę mówiąc, nikt nie był ciekaw zdania ojca na ten temat. Wystarczyła jego zgoda. Całe przemówienie, które sobie przygotował, musiał wygłosić wieczorem do lustra. Ale cóż, sąd ma przecież wiele różnych spraw! Dlaczego miałby szczególnie interesować się jego 15-letnią córką, która postanowiła wyjść za mąż?

Tak myślał wtedy. Teraz uważa, że sądy są złe, bo gdy przyszło do rozwodu, o wiele mocniej trzeba się było tłumaczyć z przyczyn, niż wtedy, gdy chcieli się pobrać — stary facet z dziewczynką. Sądu nie przekonywała argumentacja o różnicy charakterów. Sędzina zdecydowanie wolałaby jakiś mocny atut, np. nóż w plecach — wtedy werdykt o rozwodzie byłby w pełni umotywowany, a jej sumienie czyste.

Do rozwodu doszło z głupiej z pozoru przyczyny. Jakieś pół roku po ślubie Jacek wrócił pijany. Na co dzień nie pił, więc może Agata niepotrzebnie robiła mu wyrzuty? W każdym razie, gdy w swoich pretensjach doszła do tego, że on jej nie kocha i ona wcale go nie obchodzi, Jacek odpowiedział: — *A czego ty byś chciała? Myślisz, że ten ślub to z miłości? Owszem, kocham, ale nie ciebie mała. Myślałem, że jesteś mądrzejsza. Przecież każdy wie, że chodziło o mój awans* — i usnął.

Wyprowadziła się tej samej nocy. Poza rozczarowaniem nie wyniosła nic z tego małżeństwa. Dziękuje Bogu, że nie wyniosła także dziecka, bo dziś byłaby zupełnie uwiązana.

*

— Młodzi ludzie często mylą pojęcie miłości z przyjemnością — mówi Jerzy Kurzawa. *— Sądzę, że jeśli jest im ze sobą dobrze w łóżku, to z pewnością będą wspaniałym małżeństwem. Nic dziwnego, że ich związek jest w stanie rozbić przysłowiowa awantura o wynoszenie śmieci. Seks przestaje wystarczać i to, co uważali za miłość przeradza się w nienawiść. Idą po rozwód.*

SŁOWNICZEK współczesnej POLSZCZYZNY

ANALOGIA — chociaż mamy w Polsce dziesiątki partii kanapowych, tapicerzy nie narzekają na przeciążenie zajęciami zawodowymi. Można więc wyciągnąć wniosek, że kanapy używane przez polityków (głównie z własnej nominacji) nie nadają się już do renowacji. Podobnie jak ci, którzy na nich zasiadają.

PODEJRZENIE — niektórzy przewidują, że szef Urzędu Rady Ministrów Michał Strąk wystąpi wkrótce z inicjatywą pożyczki zbożowej. Tym samym utwierdziłyby się pogłoski, że Strąk podąża szlakiem Nikodema D.

PRZEOCZENIE — Stany Zjednoczone zadecydowały ostatnio o tym, że będą swe nadwyżki broni przekazywać m. in. Polsce. Jednak nie zgłoszono przy okazji deklaracji, że Amerykanie nie będą przeszkadzać w umieszczaniu polskiej broni na innych rynkach, co przecież stale ma miejsce.

PRZESADA — przesadne są chyba wiadomości, że w „Kole fortuny" bardzo długo oczekuje się na samochód. O ile nam wiadomo Wojciech Pijanowski ma natychmiast taki samochód o jakim tylko zamarzy.

WYBIELANIE — minister Drzycimski apeluje od pewnego czasu o nazywanie nowej rezydencji Lecha Wałęsy Pałacem Prezydenckim, a nie Namiestnikowskim. Proponujemy ministrowi pójść jeszcze dalej. Trzeba oczyścić „Dziady" i usunąć z nich postać Nowosilcowa.

ZŁUDZENIE — już po raz kolejny, przy głosowaniu ustawy mieszkaniowej, Senat zachował się inaczej niż Sejm, choć obie te izby zdominowane są przez dwie te same partie polityczne. Zachodzi obawa, że niektórzy senatorowie myślą sobie tak: jestem se nad.

Opracował: **T. Dom**

Wędrówki Smakosza

„Przez żołądek do serca" — mówi wysoki i mocno zbudowany litewski kelner Smakoszowi, który jeszcze raz odwiedził restaurację „VIL-TERA" z oryginalną kuchnią litewską. Śledzik w sosie rodzynkowo-śliwkowym za 16 tys. zł i surówka z surowej marchwi z czosnkiem w majonezie za 8 tys. zł, wbrew pozornie sprzecznym składnikom, smakują wyśmienicie. Aż chciałoby się zamówić do nich sławną litewską nalewkę, która, niestety, jeszcze przez kilka miesięcy, ze względu na wysokie cła wwozowe, nie będzie dostępna w restauracji na ul. św. Krzyża 1.

Na swoje nieszczęście zamiast nalewek Litwini promują podłego gatunku rosyjskie i bułgarskie wina do wołowiny w sosie pieczarkowym z ziemniakami z patelni (54 tys. zł), schabu po litewsku obtaczanego w jajku (57 tys. zł) czy kołdunów w sosie à la beschamel (30 tys. zł) i blinów żmudzkich (32 tys. zł), które podniebienny raj spychają do ostatnich czeluści piekieł. Zdajmy się więc jedynie na posiłek, a na poobiednie wino przejdźmy lepiej do innej restauracji. Po nim powróćmy jednak natychmiast do „VIL-TERA" na jeden z oferowanych tam deserów. Wypijmy gotowaną na wrzątku kawę za 9 tys. zł i zjedzmy tradycyjnego sękacza za 23 tys. zł pieczonego według starej litewskiej receptury.

W porównaniu do innych krakowskich restauracji, „VIL-TERA" wyróżnia się nie tylko niskimi cenami za smaczne i estetycznie podane dania, ale też tym, że praktycznie nie ma w niej klientów. Być może dlatego, że litewscy kelnerzy obsługują w większości po... rosyjsku.

SMAKOSZ

MALOWANE MILIONY

Znów ponoć mamy perturbacje na rynku i ponoć znów coś niedobrego się dzieje, bo — z jednej strony, totalny zastój — jeśli wierzyć marchandom — a z drugiej nowe antykwariaty i galerie powstają. I jakoś żyją, co by świadczyło o raczej dobrej kondycji tegoż, zamierającego jakoby targowiska. Chyba że działa na nim sławne prawo Moryca, starozakonnego kupca, który dokładał codziennie do swego bankrutującego sklepiku jakąś tam kwotę. — To z czego ty żyjesz? — spytał go ktoś. — Ano, widzisz, w szabes i w niedzielę sklep jest zamknięty; wtedy ja nie dokładam i właśnie z tego żyję — odparł Moryc.

Nasz rynek jest więc najzupełniej normalny, podobnie jak normalne są narzekania, bo należą one do kupieckiego rytuału lub nawet dobrych obyczajów tej kasty. Zaś to, co oni nazywają lub raczej — nazwaliby normalnością, czyli szalony popyt przy ogromnej podaży — byłoby kompletnym zaburzeniem jego funkcjonowania.

Dzieła sztuki więc krążą jak należy. Czasem postoją sobie lub powiszą w sklepie czas dłuższy, lecz w końcu pójdą, bo inflacja doprowadza każdy obiekt do jego właściwej ceny, czyli tej, jaką nabywca jest skłonny zapłacić, skąd drugi wniosek, że rynek jest normalny, tylko ceny na nim bywają anormalne, ale to już całkiem inna historia.

Również mody na to lub owo są prawidłowe. W ostatnich latach wyraźnie spadło zainteresowanie „nurtem światła" w malarstwie, czyli impresjonizmem i jego pochodnymi w postaci różnorodnych postimpresjonizmów, w tym również tego, który — być może ze snobizmu — zwiemy „krakowskim". Z drugiej strony nagle rozbłysła i równie szybko zgasła koniunktura na „Nowych dzikich", czyli jakby się wytworzyła pustka.

Lecz również pozorna, gdyż coraz wyraźniej wkracza w nią międzywojenna i późniejsza awangarda, której ceny zaczynają przekraczać nawet niegdysiejsze rekordy postimpresjonistów.

Piszę to zaś z okazji pojawienia się w antykwariacie przy ul. św. Jana 2 „Portretu kobiety" Meli Muter za 120 mln i pejzażu Romana Kramsztyka za 70 mln. Dość jeszcze u nas mało znana Muter była w Cercle de Artistes Polonais à Paris, kółku, założonym przez Augusta Zamoyskiego w 1928 roku. przy czym należy dodać, że członkinią (wycinkiem?) tegoż kółka była — sięgająca miliona dolarów za jeden akt kobiecy — Tamara Łempicka z obowiązkowym „de", oczywiście w podpisie. Kramsztyk natomiast pejzaże malował rzadko, bo tylko podczas wakacji spędzanych na południu Francji lub w Hiszpanii, talent swój postaci ludzkiej poświęcając. Ponadto, z ciekawszych obiektów, wczesny, bo figuralny rysunek legendarnej już za życia Jaremianki za 9 mln i jedno z licznych studiów pani B. pędzla Malczewskiego w pięknych ramach „z epoki", oba w antykwariacie Kozłowskiego przy linii A—B, skąd dla odmiany wniosek, że po szaleństwach „Art B" nawet Malczewski ustabilizował się na rozsądnym poziomie. No i gdzie te perturbacje, gdzie?

JERZY T. PAŹDZIUŁŁ

KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 208)

Dziś dwie nagrody po 500 tysięcy złotych

funduje

firma „BASTPOL" w Nowym Sączu

BASTPOL

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 18, tel./fax (018) 42-11-46

KOTŁOWNIE

GAZ / OLEJ / PROPAN

Gwarantujemy satysfakcję
i 30% redukcję kosztów ogrzewania

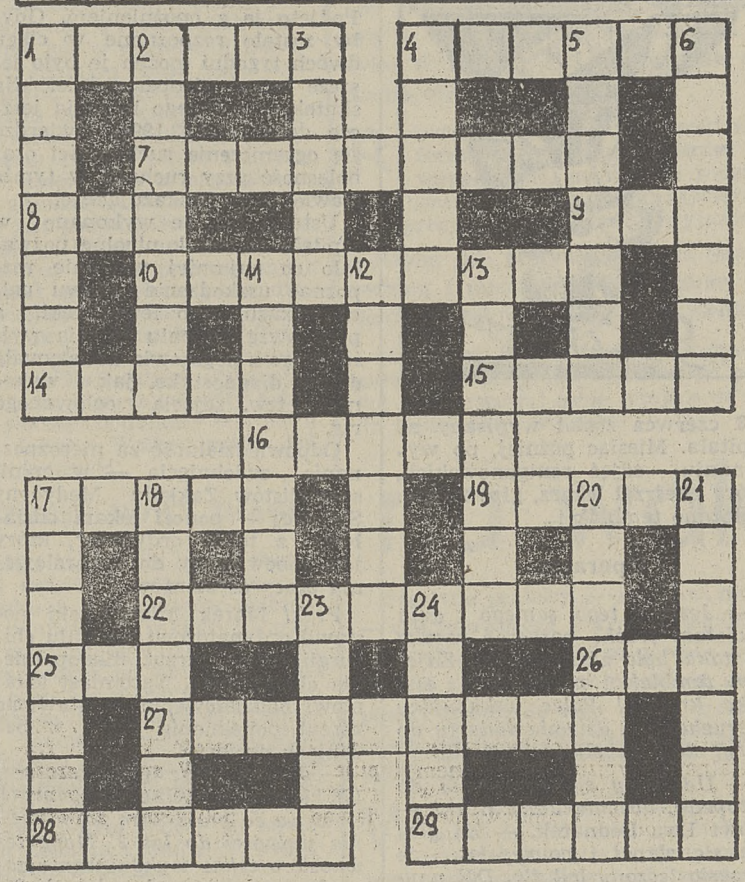

KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 208

POZIOMO: 1. nieodzowny do druku Dziennika, 4. czym babcia gramofon nakręcała, 7. iluzje, 8. pluskwy też zabrał na arkę, 9. bieg wydarzeń, 10. gubi grubasa, 14. ogół wojska, 15. zabezpieczona domofonem, 16. nic nie dają, 17. gadanie na Grójec, 19. 2:2, 22. mistrz stiuków, 25. tworzy piosenkę, 26. badminton, 27. trzon filharmonii, 28. księżycowa miara, 29. posiedzenie.

PIONOWO: 1. samograj, 2. Dunajca w Pieninach, 3. z ciekawszymi audycjami niż w tv, 4. zmartwienie pradziadka gdy był uczniem, 5. żona twego najbliższego w rodzinie, 6. bezprawne zajęcie jakiegoś terytorium, 11. geometryczny klasyk, 12. wskaźnik określający wielkość, 13. kuchenne siedzisko, 17. ma pszczoły i miód, 18. głucha pokrzywa, 20. czarodziejka, siostra króla Artura, 21. jarzynowa z domieszanym śledziem, 23. przy niej domy, 24. pierwiastek, metal srebrzystobiały używany do stopów.

Rozwiązanie krzyżówki nr 208 prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartkach pocztowych) do następnej soboty, tj. 30 lipca br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji „Dziennik Polski", ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków — załączając kupon konkursowy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 206

Poziomo: 1. drukarz, 4. ośrodek, 7. bojerowiec, 9. baca, 11. kawa, 12. elekcja, 14. Afrykanin, 16. imbir, 17. raban, 18. efekciarz, 20. ochrona, 22. szef, 24. mapa, 25. kulturysta, 26. petycje, 27. Ameryka.

Pionowo: 1. drobina, 2. Kuba, 3. ziele, 4. okopcenie, 5. Olek, 6 kreator, 8. Casablanca, 10. cherubinek, 12. eskonto, 13. awiacja, 15. niechluje, 17. rozstęp, 19. zapaska, 21. ohyda, 23. fumy, 24. Maur.

Nagrody po 500 tysięcy złotych wylosowali: IRENA ROŚKIEWICZ — Kraków, WŁADYSŁAW OSTROWSKI — Rabka. Pieniądze prześlemy pocztą.

HOROSKOP

BARAN (21. III — 20. IV) Bogdan Pęk: Osłabiony, rozproszony, zdezorientowany, popełniasz ewidentne błędy. Zbyt często wpadasz w złość, wyżywasz się na otoczeniu... Jeśli tak dalej pójdzie — efekty nie każą na siebie czekać. Chroń karierę!

BYK (21. IV — 21. V) Kazimierz Dejmek: Rozbity, depresyjny, rozgoryczony do ludzi i świata — zbyt często uciekasz w zapomnienie przy biesiadnym stole. Zamiast sączyć drinki i popadać w melancholię — działaj — właśnie nadarza się okazja! Na dużą forsę.

BLIŹNIĘTA (22. V — 21. VI) Leszek Moczulski: Kłopoty emocjonalne — nerwy nadmiernie napięte. Kłopoty zdrowotne — za dużo tego wszystkiego. Kłopoty towarzyskie, rodzinne... Polecam pracę fizyczną — a potem... jeden głębszy.

RAK (22. VI — 22. VII) Leszek Miller: Inteligencja — w normie. Zdolności twórcze — w normie. Poza tym mnóstwo niesprzyjających zbiegów okoliczności. Musisz być tęgim dyplomatą, żeby jakoś zaradzić napiętej sytuacji. Rozładować emocje.

LEW (23. VII — 22. VIII) Antoni Macierewicz: Znów na prostej, na topie, na fali — płyniesz z wiatrem w żaglach. Tym razem nie grożą Ci żadne rafy — możesz śmiało zmierzać do portu.

PANNA (23. VIII — 22. IX) Waldemar Pawlak: Niecierpliwy, podekscytowany, zdesperowany, skołowany... NIE POPEŁNIAJ BŁĘDÓW!!!

WAGA (23. IX — 22. X) Lech Wałęsa: Jeszcze kilka dni, jeszcze troszeczkę cierpliwości, jeszcze... Kryzys mija. Znów ruszasz do ataku. Uderz!

SKORPION (23. X — 21. XI) Aleksander Kwaśniewski: Cierpliwość i wrodzona inteligencja pomogą Ci przetrwać nadchodzący tydzień. A że do łatwych nie będzie on należał — ocenisz sam. (Uwaga na kobiety).

STRZELEC (22. XI — 21. XII) Aleksander Małachowski: Niecierpliwy, zmęczony, zdesperowany, przeżywasz naprawdę dramatyczne chwile. Wszystko układa się nie tak: w domu, w pracy, w życiu uczuciowym... Wyjedź.

KOZIOROŻEC (22. XII — 20. I) Mieczysław Gil: Sfrustrowany, osłabiony zbyt intensywną walką, rozbity wewnętrznie — z trudem wracasz do rzeczywistości. Więcej spokoju, dystansu, humoru. Wszystko uładzi się, uprości...

WODNIK (21. I — 20. II) Tadeusz Zieliński: Gdyby nie brak cierpliwości i skłonność do chwytania 10 srok za ogon równocześnie osiągałbyś dużo większe postępy. Czas na bilans kwartalny, ustalenie nowej listy zadań, priorytetów. Czas na refleksję!

RYBY (21. II — 20. III) Bronisław Geremek: Cała naprzód — ale ze spokojem, taktownie, dyplomatycznie, ostrożnie... Wyjdziesz jeszcze na swoje!

ASTROLOGUS

Kiedyś gotycką salę w kamienicy Hetmańskiej, zajmowała jedyna w Krakowie Desa, a w niej, oparte o ściany, stały w długich szeregach wizerunki wąsatych sarmatów. Podziurawione, zniszczone, biedne, lecz strojne w herby i stosowne monogramy, biegnące wokół tarcz i kartuszy. Zwożono je z rozparcelowanych dworów kopami, więc cenę miały niską, bywało, że i 50 zł za łuszczące się płótno.

Panie z Desy upychały je więc komu popadło. Nie ominęły zatem sekretarza Komitetu, tow. P. Ów zrazu obruszył się, lecz zmiękł, gdy Panie wydobyły z kąta portret Ichmościpana podobnego do towarzysza sekretarza jak dwie krople wody. W ich, raczej subiektywnych oczach, należy dodać.

Sekretarz połknął haczyk, lecz zrzędził nadal, twierdząc, że postać uwieczniona na konterfekcie ma tęczówki błękitne, podczas gdy on ma piwne, a może na odwrót. Nieważne.

Panie również na ten szkopuł miały swoje sposoby. Zapewniły, że mogą oddać obraz do renowacji, podczas której kolor oczu zostanie zmieniony.

Sekretarz przystał łaskawie. Lecz wówczas jedna z Pań posunęła się o krok za daleko, pytając: to może i herb zamalować? Nie, odburknął sekretarz. Herb może zostać.

I dobrze się stało, bo dziś były sekretarz pewnie by go kazał odsłonić, by dowieść swojego niepokalanego wallenrodyzmu w okrutnych czasach komuny.

Pochodzeniowy snobizm jest najbardziej spektakularny i najzabawniejszy zarazem, lecz inne snobizmy niewiele od niego odbiegają i niezbyt się od siebie różnią.

Z tej też przyczyny swój snobizm (a któż jest go zupełnie pozbawiony?) lepiej ukryć głęboko, obojętne, czy tyczy wykształcenia, odbytych podróży, kolekcji dzieł sztuki, niezwykłych okazji — gdyż zdarzają się również snobi opowiadający niesłychane historie o swych fantastycznie korzystnych zakupach, a nawet specjaliści od chorób, którzy każdą zasłyszaną przypadłość muszą natychmiast przebić swoją własną, nieporównywalnie groźniejszą i rzadszą dolegliwością. Są snobi majątkowi, obnoszący się świeżo zdobytymi pieniędzmi, a te już od dwóch wieków rażą wydelikacone powonienia ludzi o „starych pieniądzach", lub choćby świetnej finansowej przeszłości. Nie bez przyczyny arbiter elegancji i bon tonu, sir Anthony Eden, przywitany przez swego sekretarza słowami „O, Pan Premier ma nowe ubranie" wrócił natychmiast, by je zmienić na mniej rzucające się w oczy. Bo w tym miejscu leży pies pogrzebany: snobizm polega na ostentacyjnym pchaniu przed oczy bliźnich czegokolwiek istniejącego w rzeczywistości lub fantazji, gdyż to właśnie afiszowanie się jest istotą tej żałosnej przypadłości. Z tej zaś racji żałosnej, iż każdy snobizm jest symptomem bolesnego kompleksu niższości, który szuka dla siebie kompensacji. Identycznej w wypadku wieszania portretu Aleksandra II przedstawianego jako pradziadka z uszczerbkiem dla dobrej opinii prababki, jak w opowieściach o swych dwucyfrowych wynikach w Ars Amandi. Braku powodów do snobizmu tego ostatniego i innych rodzajów życząc, kreślę się z szacunkiem

BRAT CHAMA

Czy jesteś na luzie — latem?

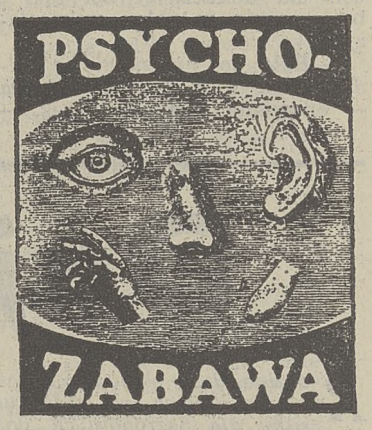

1. Kiedy się budzę słucham świergotu ptaków, spoglądam w okno i od razu wpadam w optymistyczny nastrój. **TAK (?) NIE**
2. Spóźniam się do pracy regularnie i nie mam w związku z tym poczucia winy — kanikuła. **TAK (?) NIE**
3. Prowadzę ożywione dyskusje z kolegami... Wywalić mnie nie wywalą. **TAK (?) NIE**
4. Na ulicy rozglądam się za dziewczętami i... flirtuję. **TAK (?) NIE**
5. Wreszcie mam czas na spotkania w gronie przyjaciół. **TAK (?) NIE**
6. Wieczory spędzam włócząc się po knajpkach albo... **TAK (?) NIE**
7. Dawno nie czułem się tak młody i szczęśliwy. **TAK (?) NIE**
8. Być może zacznę wszystko od początku? **TAK (?) NIE**
9. Jestem absolutnie wolny **TAK (?) NIE**
10. I co najważniejsze — ani przez chwilę się nie nudzę. **TAK (?) NIE**

OBLICZANIE WYNIKÓW

Za każdą odpowiedź **TAK** na pytania od 1 do 10 otrzymujesz po 10 punktów. Za odpowiedzi negatywne punktów nie otrzymujesz. Za każde **NIE WIEM (?)** masz 5 punktów. Podsumuj je.

WYNIKI

100—55 pkt.: Wyluzowany, radosny, przeżywasz drugą młodość. Włóczysz się, wracasz do ulubionych hobby... to wspaniale. Uważaj jednak, żebyś w którymś momencie nie przesadził. Pokusy są ogromne.

50—30 pkt.: Optymistycznie nastawiony do ludzi i świata, wesoły, czerpiesz przyjemności z życia. Tak trzymaj — nie tylko latem.

25—0 pkt.: Niestety, nie umiesz wypoczywać. Albo jesteś zaprogramowany jak komputer. Obudź się, wokół Ciebie mnóstwo możliwości. Rozrywki, zabawy, bądź na luzie...

(AŚ)

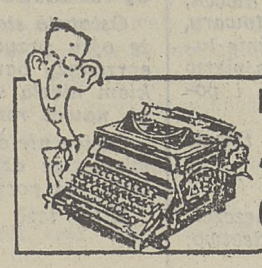

Redaktor odpowiedzialny
JAKUB CIEĆKIEWICZ

DZIENNIK PANI

Numer czterdziesty trzeci

Puste naczynia robią najwięcej hałasu — Szekspir

23 lipca 1994

Krzysztofa Bik-Jurkow

NIE BÓJ SIĘ CYGANÓW

W rankingach niechęci w stosunku do obcych Cyganie we wszystkich krajach Europy przodują...

Ojciec Święty przyjął go na specjalnej audiencji, z królową Zofią popijał kawę, z Indirą Gandhi przechadzał się alejami egzotycznych ogrodów, a z Czesławem Miłoszem bawił niedawno w Sejnach, rozprawiając o najnowszej swej książce „Nie bój się Cygana".

Adam Bartosz zainteresował się Romami w czasie studiów na Wydziale Etnografii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Odbywając praktykę na Spiszu, ze zdziwieniem stwierdził, że mieszka tu grupa zupełnie wyizolowana, nie zauważona nawet przez etnografów. Tę pierwszą wizytę pamięta do dziś. Zanotował ze szczegółami: *„Wchodząc po raz pierwszy do osady cygańskiej czuję się jak straceniec. Zewsząd patrzą ciekawe oczy dzieci i dorosłych. Po co tu przychodzisz? Czego chcesz? Ja — nic, chciałem spytać o kowala! Po co? To nic ciekawego! I rozmowy na boku w nieznanym języku. Jak tu wejść do maleńkiego cygańskiego domu, usiąść z kwestionariuszem i pytać. Jak zrobić zdjęcie? Wokół niechęć, wrogość wręcz, zdawkowe odpowiedzi, często nieprawdziwe. Poczucie obcości, bezradności, zagrożenia."*

Jedna z zasad romanipen, podstawowego kodeksu moralnego Romów, nakazuje izolację od otoczenia z głębokim przekonaniem o wyższości własnej kultury nad tą, jaką prezentuje gadzio (nie-Cygan). W niektórych, bardziej tradycyjnych grupach obowiązuje wręcz zakaz utrzymywania kontaktów wychodzących poza niezbędne minimum. Zabronione jest mówienie o obyczajowości, zdradzenie własnego języka, a nawet imion członków swojej grupy. Cyganie ze Spisza wyznają mniej ortodoksyjne zasady wobec obcych. Po wielu perypetiach zdobył ich zaufanie. *„Okazywałem przyjaźń, bywałem pomocny, przyjęli mnie za swego, wrosłem w to środowisko i dziś mogę się uważać za bardzo bliskiego członka wielu rodzin, które poznałem."*

Potrzeba było wiele lat, by mógł zanotować: *„Kiedy już w prawie każdej osadzie cygańskiej dzieciaki poznawały mnie z daleka, zdarzało się, że matki żartując ze mnie straszyły niesforne dzieci: »uważaj, bo cię ten gadzio porwie!«. Uświadomiłem sobie wówczas, jak mało wiemy o sobie wzajemnie, że kierują nami podobne lub te same uprzedzenia, lęki, stereotypy negatywne. Z czasem przekonałem się, że wiedza Cyganów na temat funkcjonowania świata gadziów jest niemała, choć ograniczona do niektórych, pragmatycznie wyselekcjonowanych sfer. Natomiast wiedza gadziów o świecie cygańskim zawsze była i jest — ograniczona. Dbają o to sami Cyganie. Wieki doświadczeń nauczyły, ich, że wiedzę o Cyganach gadzio wykorzysta wyłącznie przeciwko nim. Ale jak mówią słowa cygańskiej piosenki: »Nie bój się Cygana, jako czarnego psa«".*

Nie bój się — to znaczy poznaj, przestań nienawidzić. W rankingach niechęci w stosunku do obcych Cyganie we wszystkich krajach Europy przodują. Skąd ta wrogość? Nestor cyganoznawstwa — Jerzy Ficowski tłumaczy ją utrzymywaniem w powszechnej świadomości utartych i fałszywych wyobrażeń o Cyganach. Od wieków pokutują trzy wersje owych wyobrażeń: **„demoniczna", „przestępcza"** i **„operetkowa"**. „Demoniczna" — wyrosła z lęku przed „siłą nieczystą" — widzi w Cyganach plemię czarnoksiężników wyposażonych w nadprzyrodzone moce i budzących zabobonny lęk. „Przestępcza" — traktująca społeczność cygańską jako zespół zorganizowanych grup zawodowych kryminalistów. „Operetkowa" — ckliwo-sentymentalna, przypisująca Cyganom cechy romantycznych wędrowców żyjących muzyką i umiłowaniem natury. Zazwyczaj mamy do czynienia z mieszanką wszystkich wymienionych wyobrażeń, połączonych w różnych proporcjach, ale z reguły nacechowaną całkowitą nieznajomością prawdziwego oblicza tego ludu.

Rozprawienie się z tymi wszystkimi mitami i stworzenie w miarę pełnego wizerunku Romów zajęło Adamowi Bartoszowi wiele lat, a sam przedmiot badań zapewni mu — jak twierdzi — byt do końca życia. *„Wrosłem w to środowisko i dziś mogę się uważać za bardzo bliskiego członka wielu rodzin, które poznałem. Ogromną satysfakcję sprawia mi przyjazd do Czarnej Góry, gdzie jedna stara Cyganka. witając się ze mną zawsze podkreśla, że jestem jej szóstym synem. Traktuję ją z nie mniejszym szacunkiem, niż własną matkę."*

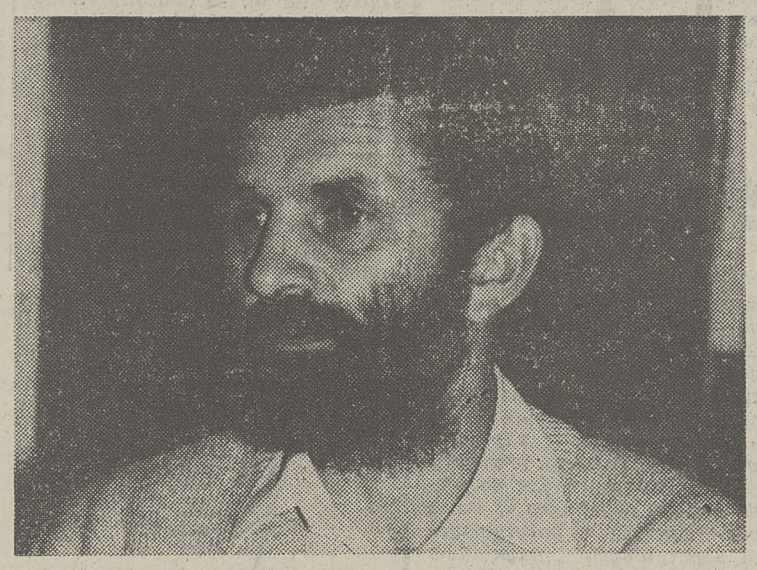

Poznał setki ludzi, nie tylko Cyganów, ale i tych, których fascynuje ten naród, którzy śledzą jego sytuację polityczną, społeczną, obyczajowość, których frapuje język itd. W sposób szczególny interesuje go zrodzony niedawno ruch polityczny, zmierzający do organizowania się grup w pewną strukturę, którą można nazwać narodem. Miejsce Cyganów wśród narodów Europy próbuje określić grupa ekspertów międzynarodowej organizacji o nazwie Romani Unia, która od 1993 r. ma przedstawicielstwo przy ONZ (status obserwatora i miejsce w Zgromadzeniu Ogólnym), uznawana jest przez rządy państw, organizacje polityczne i religijne (Watykan) i ma szanse stanowić w przyszłości rodzaj swoistego parlamentu dla ogółu Cyganów na świecie. Cztery lata temu tarnowski etnograf, cyganolog Adam Bartosz — został włączony do struktur RU. Niedawno był gościem I Kongresu Romów Europy w Sewilli.

Od czasu do czasu pojawiają się fantastyczne pomysły na stworzenie Romanistanu. Już przed wojną, król koronowany w 1937 r. na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie Janusz Kwiek, zapowiadał wizytę u Mussoliniego, u którego miał zamiar wyjednać skrawek Abisynii na utworzenie cygańskiego państwa. Były i inne propozycje, równie nierealne. Nie tak dawno głoszono ideę budowy Romanistanu w regionie Królewca. Teoretycy polityczni z zapałem dzielili tę „skórę na niedźwiedziu", sądząc naiwnie, że Rosja opuści rejon pozostawiając go do dowolnego zagospodarowania.

Kwestie Romów rozstrzygane są w różnych stronach świata. W Londynie, w 1971 r. opracowano wzór cygańskiej flagi, składającej się z poziomych pasów: niebieskiego, symbolizującego niebo i zielonego, oznaczającego ziemię — pośrodku jest stylizowane czerwone koło od wozu, które kojarzyć ma się nie tylko z wędrówką Cyganów, ale także z kołem występującym na fladze i godle Indii, symbolizującym wieczny ruch i słońce. W Genewie, w kwietniu 1978 r. ogłoszono, iż Cyganie są narodem pochodzenia indyjskiego, ale dopiero w 1983 r. w Chandigarh odbyło się spotkanie Cyganów z Indirą Gandhi. Pani premier powiedziała wówczas: *„Odczuwam bliskie pokrewieństwo z narodem Romów"*. Bartosz twierdzi, że spotkanie, na które pani premier poświęciła cały dzień, było wzruszającym przeżyciem, potwierdzeniem duchowej jedności narodów Indii z rozproszonymi po świecie, jakże różnymi ugrupowaniami Cyganów.

W maju 1981 r. w Getyndze Cyganie zażądali wypłacenia odszkodowań za poniesione cierpienia w okresie nazizmu. Przez wiele lat temat cygańskiego Holocaustu nie był znany szerokiej opinii. Wiadomo, że wyginęły całe tabory, całe wioski, ale do świadomości publicznej nie docierał ogrom ich cierpień. Cyganie zostali zakwalifikowani do tych narodów, którym prawo nazistowskie nie zezwalało żyć. Dla celów eksperymentalnych, studiów rasowych i etnologicznych zamierzano wydzielić pewną ich grupę, która stanowić miała biologiczny rezerwat, być ciekawostką rasową, dokumentem genetycznym, kiedy już innych Cyganów na świecie nie będzie. Budząca się świadomość własnej historii sprawiła, że Cyganie chcą zachowania w zbiorowej pamięci zbiorowej martyrologii.

„Międzynarodowe spotkania Romów są niezwykle trudne do prowadzenia — twierdzi A. Bartosz. — *Cyganie mówią różnymi językami, używają m. in. angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego. Perypetie z tłumaczeniem tekstów skłaniają do opracowania uniwersalnego, intercygańskiego języka, z zasobem słów, które byłyby zrozumiałe dla wszystkich. Nie sposób kultywować własną kulturę bez solidnych podstaw edukacyjnych. W Hiszpanii i wielu innych krajach jest bardzo wysoki procent analfabetów wśród Romów. Mieszkający we Francji Marcel Cortiade przedstawił projekt uniwersalnego elementarza do alfabetyzacji dzieci cygańskich w językach ojczystych oraz zaprezentował swoją koncepcję standaryzacji pisowni. Projekt zaakceptowano."*

Adam Bartosz zna cygański. Współpracuje z fachowcami, dostarcza im informacji, pomaga w edycji książek itd. *„Utrzymuję kontakt z ok. 50 różnymi centrami typu redakcje czasopism cygańskich, czy cyganologicznych, stowarzyszenia, ośrodki misyjne, kulturalne itd., mam liczne kontakty z etnografami, socjologami, historykami, ludźmi zajmującymi się sztuką, muzyką, politykami a nawet przedstawicielami władzy.*

*

Adam Bartosz od 13 lat jest dyrektorem Muzeum Okręgowego w Tarnowie. Uważa, że jest to miejsce jego duchowej egzystencji, chociaż — dodaje — nie wszystko mnie pasjonuje. Przykład? Zarządzanie ludźmi.

— W tej chwili ślęczę nad podwyżkami. Nie mogę ich przyznać na zasadzie — „tyle ci się należy, więc bierz i żegnaj". Chcę to zrobić sprawiedliwie. Odczucia sprawiedliwości bywają różne, zawsze ktoś się czuje pokrzywdzony. Koryguję, poprawiam, tłumaczę. To absorbuje, ale nie przynosi satysfakcji, podobnie jak i uganianie się za pieniędzmi na utrzymanie placówek. Muzeum Okręgowe wraz z oddziałami w Ratuszu, Muzeum Etnograficznym przy ul. Krakowskiej (gdzie istnieje niepowtarzalna wystawa kultury cygańskiej wraz z plenerową ekspozycją taboru — wozów z namiotem), zbiorami na zamku w Dębnie, dworze w Dołędze — to ogromna substancja materialna wymagająca równie ogromnych nakładów.

Nie lubi eksponować własnej osoby i wzbrania się przed odsłanianiem prywatności. Przyznaje tylko, że w domu nie milknie telefon, i że wciąż są w nim nowi goście. Że córka, Magda, uczennica IV klasy I LO w Tarnowie odciąża go, przejmując rolę tłumacza.

Jestem za... a nawet przeciw

Urlop? Ależ tak, jadę za dwa tygodnie. A jaki urlop? Oczywiście świetny. Jednak urlop może być świetny tylko wtedy, kiedy nie musimy na każdym kroku oszczędzać i skąpić sobie wszystkiego. Kiedy nie muszę mówić dziecku: „albo lody, albo jajko — niespodzianka, wybieraj". Kiedy mogę usiąść przy stoliku w restauracji i zamówić to, na co mam ochotę, a nie to, co jest tanie.

Marzenie ściętej głowy — powiecie. Otóż nieprawda. Jeśli odpowiednio wcześniej pomyśleć o urlopie, można mieć taki, jaki się lubi. Nie oznacza to wcale, że przez cały rok trzeba zaciskać pasa i każdy grosz odkładać na wakacje. Chyba że macie na myśli jakiś specjalny rodzaj szpanu wakacyjnego, gdy chcecie się pokazać innym ze swoim bogactwem. Są tacy, którym to imponuje. Cały rok odejmują sobie i rodzinie od ust, by przez okres urlopu móc zaszaleć. Nie popieram, ale rozumiem. Ja do nich nie należę, choć moim zdaniem na urlopie nie można oszczędzać. Trzeba się dobrze bawić, co nie znaczy, że natychmiast pierwszego wieczoru należy przepuścić wszystkie pieniądze.

Są tacy, którzy z 50. dolarami w kieszeni wyruszają na podbój świata. Biorą plecaki i jadą autostopem. Może to i jest zabawne, ale jak się mu), to i tak pozostaniemy z błogim poczuciem, że gdybyśmy chcieli, to byśmy mieli. Mówię wam, to poczucie jest cenniejsze od samego wydawania pieniędzy.

MAKSIMUM KOMFORTU

Maksimum komfortu, minimum stresów. Co nam daje takie poczucie? Oczywiście pełna kasa i możliwość realizacji letnich zachcianek. Cały rok pracujemy i nie mamy ani czasu, ani chęci, ani tym bardziej wolnych pieniędzy, by wysiadywać po knajpach i plotkować z koleżankami. Jeśli już idziemy, to do kawiarni i najchętniej na herbatę bez cukru. Podczas urlopu mamy czas, powinniśmy mieć ochotę, a koniecznie musimy mieć pieniądze. Wtedy, jeśli nawet nie pójdziemy do kawiarni i nie wydamy tych naszych zaskórniaków na kawę z koniakiem (już słyszę, jak niektórzy oszczędni wyliczają, ileż by to taniej wyniosło, gdyby kupić butelkę i wypić w domu tak zastanowić — co może być zabawnego w proszeniu się ludzi o łaskę, w liczeniu na cudzą pomoc i dobre serce? W ciągłym jedzeniu konserw taskanych z Polski, w brudzie i braku komfortu? Nie wiem doprawdy. Sama też chętnie objechałabym świat dookoła, i być może zrobię to, kiedy zacznę w moim kraju godziwie zarabiać. Na razie, po odłożeniu przez jakieś 3, 4 miesiące paru groszy z pensji, stać mnie na luksusowe wakacje w Polsce i z takich korzystam. Mogą być świetne, pod warunkiem, że nie musisz cały czas oszczędzać. W innym wypadku lepiej zostać w domu.

BEATA

„Oczywiście, że nie pójdziemy do teatru. Nie pamiętasz, że oszczędzamy na wakacje?" „Nie ma mowy o nowych spodniach, przecież mamy jechać..." — do Pernambuko, Honolulu, Mikołajek — miejsce nie jest najważniejsze. Ważne jest, by wakacyjne dwa, trzy tygodnie były absolutnie odmienne od szarzyzny codziennego życia. By tak się stało, trzeba zapewnić odpowiednie fundusze.

Metoda „grosz do grosza a będzie kokosza" — w tym przypadku w postaci „fantastycznych" wakacji jest dość często spotykana. Rodzina nie dojada, nie ubierze się, do teatru, do kina nie pójdzie, wystrój mieszkania może przypominać obiekt z epoki baroku skrzynkowego. Grunt, żeby w lecie zaszaleć. Czy aby na pewno?

Nie ma problemu, jeśli ten sposób finansowania wakacji akceptuje cała rodzina. Gorzej, gdy musi ulec szantażowi — bo tego inaczej nazwać nie można — jednego z familiantów.

Efekt tego jest zwykle taki, że zanim rodzina na wakacje wyjedzie, wszyscy mają ich już dość. Nie jest bowiem w takich wypadkach ważne, by wypoczynek był udany, by z

WAKACJE NA BAHAMACH? A C H!!!

wakacji wrócić zrelaksowanym i wypoczętym. Najważniejsze na takich wyjazdach jest, by się „pokazać". A i też w specyficzny sposób.

Najczęściej wygląda to tak, że w obcym towarzystwie rodzina pozornie opływa we wszelkie dobra. Jak tylko „widownia" (oczywiście musi być godna takiego przedstawienia) zniknie z horyzontu, wszystko wraca do normy. Zazwyczaj ci, którzy najbardziej namawiali do oszczędności, we własnym gronie nie potrafią się cieszyć finansowym luzem. I z gorzkim wyrzutem w oczach patrzą na tę część rodziny, która domaga się choćby częściowej rekompensaty. Za niesienie wyrzeczeń.

Zwykle już po pierwszych dniach „wypoczynku" rodzina marzy o powrocie do domu. Ani nikogo nie cieszą rzekome „luksusy". Ani nie bawią „spektakle" na pokaz. Wakacje powoli przeradzają się w koszmar z horroru wzięty. I nie może go osłodzić nawet myśl, że po powrocie będzie się można pochwalić znajomym.

Bo choć mogę zrozumieć, że wakacyjny odpoczynek ma też dać trochę luzu od codziennych kłopotów finansowych — to przecież trudno nazwać odpoczynkiem kąśliwe wypominanie, ile kto wydał z pracowicie zaoszczędzonych groszy. Nie jest to chyba najlepszy sposób na relaks. Może zabrzmi to banalnie — najlepiej odpoczywa się w miłej atmosferze. A tej nie kupi się za żadne pieniądze. Uśmiechu, życzliwości, dobrego towarzystwa kupić się nie da, a przeliczanie wszystkiego na brzęczący grosz może obrzydzić nawet wymarzony pobyt na Bahamach.

Z myślą, że spędzą Państwo urlopy miło i serdecznie, życzę Wam udanych wakacji i wcale niekoniecznie w Honolulu.

MONIKA

POWRÓT DO ŻYCIA

O swojej chorobie i powrocie do życia napisała książkę Zofia Kucówna. Była załamana. Dziś psychologowie polecają jej książkę pacjentom onkologii, tyle w niej nadziei i dobrych energii...

Po tym zabiegu kobieta może wrócić do normalnego życia. I może to być życie bardzo pełne, we wszystkich jego przejawach. Ochotniczki-wolontariuszki, które pojawiają się przy łóżku chorej kobiety są żywym przykładem tego, jak może być po operacji.

Kobieta, która chce zostać ochotniczką, musi spełnić kilka warunków. Musi być co najmniej dwa lata po własnej operacji, bowiem — jak obliczono na świecie — powrót do normalnego życia trwa właśnie tyle. Musi być pogodzona z sobą, zrównoważona emocjonalnie. Nie może emanować przecież lękiem czy niepokojem.

Szkolenie ochotniczek odbywa się na zasadzie dobrowolności. Chętne panie uczy się pewnych praktycznych umiejętności. Nawiązywania kontaktów, rozmawiania z chorymi, a przede wszystkim — słuchania. Nauka odbywa się w bardzo nowoczesnym systemie, z zastosowaniem np. psychodramy. Zdaniem psychologów do łóżek chorych nie powinny być dopuszczane kobiety przed szkoleniem. Psychika człowieka chorego jest bardzo wrażliwa i nieumiejętne zadziałanie może wyrządzić ogromne szkody.

Ochotniczki idą do pacjentek tylko na ich wyraźne życzenie. W szpitalach, które godzą się na ich działalność zostawiają swój adres i telefon. W Krakowie przeszkolonych jest 6 ochotniczek, czynnie działają jedynie 4

*

Ruch samopomocowy na świecie istnieje od bardzo dawna i dzisiaj nikogo już nie dziwi. Ludzie w ciężkich chwilach zrzeszają się, by pomóc sobie nawzajem, by się wesprzeć, by usłyszeć od innych, będących w podobnej sytuacji potwierdzenie swoich wysiłków.

Ale nie zawsze tak było. Dowiedzy, że nikt nie pomoże osobie uzależnionej tak dobrze, jak ktoś, kto sam był uzależniony trzeba było dochodzić długie lata. Tak samo jak do stwierdzenia, że człowieka chorego i cierpiącego nikt tak dobrze nie zrozumie, jak ktoś, kto sam pokonał chorobę.

Pierwszy ruch samopomocy kobiet po amputacji piersi powstał w Stanach Zjednoczonych w 1952 r. Założyła go dr Teresa Lasser, która sama przeżyła taki zabieg. W Stanach Zjednoczonych ruch ten przebijał się 17 lat. Dopiero pod koniec lat 60. współpraca ze służbą zdrowia zaczęła się jakoś układać. W tej chwili w USA istnieją tysiące podobnych klubów.

Krakowskie Towarzystwo „Amazonki" powstało zaledwie trzy lata temu — w maju 1991 r. Kobiety zrzeszyły się przede wszystkim po to, by udzielać sobie wzajemnie wsparcia psychicznego. Zabieg usunięcia piersi jest operacją mało inwazyjną jeżeli chodzi o ciało, za to tak bardzo inwazyjną w sferze psychiki, że kobieta jeszcze długi czas po nim nie może wrócić do pełnej sprawności psychofizycznej.

Wiele czynników składa się na to, jak kobieta przystosuje się do życia po operacji. Obraz samego siebie, jaki nosimy w podświadomości, jest sprawą bardzo ważną. Istotne jest także, jakim wartościom pacjentki hołdują w życiu. Jeśli dominujące znaczenie ma wygląd zewnętrzny, to bardzo długo i ciężko kobieta będzie się aklimatyzowała do nowej sytuacji. Jeśli jednak potrafi uznać rację, która w zamian za uszkodzenie ciała oferuje jej życie, o wiele łatwiej się przystosuje.

Mężczyźni częściej akceptują sytuację, nie tworzą wokół niej dramatu. Amputacja piersi ich partnerki nie jest dla nich końcem świata. To kobiety tworzą problem, utrudniając samym sobie powrót do życia i sprawności. Często bardziej niż operacji boją się reakcji swojego partnera. Nie są pewne, czy bez jednej piersi będą dla niego nadal atrakcyjne.

Oczywiście zdarzają się sytuacje, w których mąż opuszcza żonę po mastektomii.

— *Cóż to jednak musiał być za związek, na jakich fundamentach się opierał, jeśli mężczyzna potrafił w takiej chwili zostawić swoją partnerkę* — mówi mgr Teresa Turuk-Nowak, od wielu lat psycholog w krakowskim Centrum Onkologii przy ul. Garncarskiej. — *Operacja tylko przyspieszyła bieg rzeczy. Taki partner i tak, prędzej czy później by ją zostawił. Lepiej, że stało się to prędzej.*

W takiej chwili, gdy kobieta w wyniku operacji zostaje pozbawiona piersi i na dodatek opuszcza ją partner, nie można jej jednak powiedzieć, że dobrze się stało. Mgr Teresa Turuk wie z doświadczenia, że większość kobiet wychodzi z takich potyczek z losem obronną ręką. Ba, wychodzą silniejsze, umocnione w swoich postanowieniach na życie. Ale na to potrzeba czasu.

— *Trudno wymagać od pacjentki, szczególnie gdy ciągle jeszcze jest osłabiona po zabiegu, by szukała dobrych stron w swojej chorobie* — mówi psycholog — *Ona ma prawo do rozpaczy, do buntu. Ważne, by w miarę upływu czasu umiała zmienić te negatywne uczucia w pozytywne działanie.*

*

Operacją usunięcia piersi w tym samym stopniu ingeruje w stan zdrowia fizycznego co i psychicznego kobiety. Usunięcie piersi zawsze wiąże się z usunięciem także węzłów chłonnych. Zmieniają się więc warunki anatomo-fizjologiczne. Ogromnie ważny jest powrót do normalnego życia, do sprawności fizycznej. Chodzi o to, by kobieta odzyskała pełną sprawność ręki po stronie operowanej. Jednak lekarze nigdy nie mówią tylko o sprawności fizycznej, bo jest ona wprost proporcjonalna do sprawności psychicznej.

Kluby Amazonek zorganizowały się w tym właśnie celu. Spotykają się w nich kobiety, które mają za sobą amputację piersi. Kluby nie mają stałej liczby członkiń, bowiem zdarza się tak, że panie przychodzą na jedno, dwa, trzy spotkania po to tylko, by uporać się z jakimś własnym problemem. Potem już nie są zainteresowane działalnością w Klubie. Jest jednak stały trzon, pań, które na stałe związały się z Amazonkami. Są wśród nich lekarki, aktorki, dziennikarki, są i panie bez wykształcenia lub zawodu. Nikt jednak lepiej niż one nie potrafi pomóc innym kobietom, dotkniętym amputacją piersi. One przez to już przeszły, one wiedzą, co czują kobiety po operacji, bo same czuły dokładnie to samo. Ale teraz mogą już służyć, jako pozytywny przykład. Wyszły ze szpitala i — choć na początku wydawało się to niemożliwe — wróciły do normalnego życia. Czasem zmieniły zawód, czasem zaczęły się dokształcać. Odkryły w sobie nowe możliwości samorealizacji.

— *Jeśli uporają się z problemem braku fizycznego, to znaczy, że już powoli „wychodzą na prostą"* — mówi psycholog. *W sumie o wiele więcej jest pozytywnych niż negatywnych przykładów związanych z życiem po operacji.*

Pani doktor opowiada o dziewczynie, której odjęto pierś w wieku 18 lat. Zdawało się, że z tego nie wyjdzie, była załamana i psychicznie zgnębiona. Sądziła, że nie ma przed nią przyszłości. Tymczasem skończyła studia, objeździła pół świata, a dziś jest szczęśliwą żoną i matką dwóch synów.

O swojej chorobie i powrocie do życia napisała książkę Zofia Kucówna. Ona także przeszła amputację piersi. I ją mąż porzucił. Dziś psychologowie często polecają paniom po operacji książkę Kucówny — jest w niej tyle nadziei i tyle dobrych energii. W dzisiejszych czasach, gdy każda kobieta, także w Polsce, bez trudu może ukryć taki brak przed światem zewnętrznym, często nawet nie zdajemy sobie sprawy, że ktoś obok nas być może właśnie jest po mastektomii. Wiele aktorek bardzo znanych i bardzo czynnych zawodowo przeszło amputację piersi. Nie domyślilibyśmy się tego, patrząc na nie. Są zadowolone, czynne, żyją!

*

Podajemy adres Krakowskiego Towarzystwa „Amazonki": Kraków, ul. Garncarska 11, tel. 22-99-00. W każdy poniedziałek w godzinach od 16.30 do 18 można także dzwonić pod numer 22-76-13. Jest to telefon zaufania Amazonek. Jeśli ktoś chciałby pomóc finansowo, podajemy również numer konta Towarzystwa: BPH IV/O Kraków 323415-719957--132.

ELŻBIETA BOREK

Obliczanie ryzyka zachorowania na raka sutka:

czynnik	kategoria	punkty
twój wiek	poniżej 30-u lat	10
	30 - 40 lat	30
	41 - 50 lat	75
	51 - 60 lat	100
	ponad 60 lat	125
historia zachorowań w rodzinie	nikt nie chorował	0
	1 ciotka albo babka	50
	matka lub siostra	100
	matka i siostra	150
	matka i 2 siostry	200
twoja historia chorobowa	nigdy nie chorowałam na raka sutka	0
	chorowałam na raka sutka	300
historia porodów	pierwsze dziecko przed 30-ym rokiem życia	0
	po 30-ym roku życia	25
	bezdzietna	50
historia miesiączkowania	1- a miesiączka 15 lat lub później	15
	12 - 14 lat	25
	11 lat lub wcześniej	50
typ sylwetki	szczupły	15
	średni	25
	otyły	50

Jeśli uzyskałaś poniżej 200 punktów, jesteś w grupie małego ryzyka. Jeśli od 201 do 300 punktów, należysz do grupy średniego ryzyka. 301 do 400 punktów oznacza ryzyko wyższe. Ponad 400 punktów osadza cię w grupie wysokiego ryzyka.

Choroba uleczalna

Przyczyną, która powstrzymuje kobiety przed zgłoszeniem się do lekarza jest strach przed chorobą. Tymczasem nie każdy guzek to rak.

Biust jest nieodłącznym atrybutem kobiecości. Cieszymy się gdy piersi są piękne, pełne i zdrowe.

Po to, by zdrowie i dobre samopoczucie zachować przez całe życie, należy o piersi dbać i regularnie kontrolować. Bowiem jednym z najczęstszych schorzeń, które spotykają kobiety jest rak sutka. Co roku 800 tys. pań na świecie zapada na tę chorobę. Na 100 tys. statystycznych Polek, 35 każdego roku zachoruje na raka.

Nie jest to choroba, której można zapobiec. Nie możemy więc sobie powiedzieć, że na pewno jej unikniemy. Oczywiście, higieniczny tryb życia, abstynencja, dieta niskotłuszczowa dają większe szanse na to, że rak nas nie dotknie. Ale pewności nigdy nie ma.

Trzeba wiedzieć, że są grupy kobiet, które mają „większe szanse" na to, że choroba stanie się także ich udziałem. Większe ryzyko zachorowania na raka występuje u pań, których najbliższe krewne (matka, córka, siostra) chorowały. Największe niebezpieczeństwo grozi tym, których matki miały obustronnego raka sutka przed menopauzą: u 50 proc. tych kobiet może wystąpić rak sutka.

Kobiety bezdzietne i te, które rodzą pierwsze dziecko po 35 roku życia również powinny mieć świadomość, że znajdują się w grupie tzw. podwyższonego ryzyka. Wysokie ryzyko dotyczy też pań, które nie prowadzą regularnego współżycia seksualnego, a także bezpłodnych. Także wczesne wystąpienie pierwszej miesiączki i późne zaprzestanie miesiączkowania zwiększają niebezpieczeństwo.

Nawet jeżeli dojdziemy do wniosku, że nie znajdujemy się w grupie podwyższonego ryzyka, to każda z nas powinna mieć świadomość, że niezależnie od okoliczności i ewentualnych obciążeń podstawowym warunkiem wyleczenia się z tej choroby — a w większości przypadków **przy dzisiejszej wiedzy medycznej, rak sutka jest chorobą uleczalną** — jest wczesne wykrycie zmian powstałych w piersiach.

Podstawową metodą, którą każda kobieta może samodzielnie zbadać swoje piersi, jest badanie przez dotyk. Samodzielne oględziny nie są trudne i powinny być dokonywane co miesiąc, najlepiej w pierwszych trzech dniach po zakończeniu miesiączki. Kobiety w okresie przekwitania mogą wykonywać badania w pierwszym dniu miesiąca kalendarzowego. Każda zmiana kształtu i rozmiaru sutka, zmiana w położeniu jednej z brodawek sutkowych lub wciągnięcie brodawki powinna być dla nas ostrzeżeniem. Niepokój też powinno wzbudzić zmarszczenie powierzchni skóry, nietypowe zaczerwienienie sutka lub brodawki sutkowej, uwydatnienie się żył w obrębie jednej z piersi, obecność wydzieliny wypływającej z brodawki, stwierdzenie guzka w jakiejkolwiek części sutka. Zawsze jest to sygnałem, że musimy natychmiast zgłosić się do lekarza. Trzeba przy tym pamiętać, iż niepokojące nas symptomy niekoniecznie muszą świadczyć o tym, że jesteśmy chore na raka. Ale żadnego z nich nie wolno zlekceważyć. Nie można też odkładać wizyty u specjalisty. Tylko lekarz stwierdzi, czy i jakie zmiany chorobowe występują w obrębie naszych piersi. Tylko on i jego szybka decyzja może uratować pierś a czasami życie.

Można badać piersi namydlonymi palcami w trakcie kąpieli lub podczas brania prysznica. Inna metoda polega na tym, że leżąc na łóżku z jedną ręką pod głową należy się nieco obrócić tak, aby ustawić brodawkę sutka w środkowej części piersi — taka pozycja ułatwia badanie. Należy używać palców jednej dłoni aby wyczuć wszystkie części przeciwległej piersi, aż po pachy. I oczywiście trzeba badać obie piersi.

Piersi należy badać systematycznie; koncentrycznie lub promieniowo. Szukać guzka, guzkowatości, miejsc zgrubienia, których brak w tej samej części drugiej piersi, lub które nie zostały wykryte przy poprzednich oględzinach. Jeżeli nie jesteśmy pewne swoich umiejętności, możemy poprosić o pomoc przy wykonaniu pierwszego samodzielnego badania piersi lekarza internistę lub ginekologa. Mają oni obowiązek badać piersi i nauczyć kobiety, jak to robić samodzielnie.

Jeżeli objawy, które nas zaniepokoiły zostaną potwierdzone przez lekarza, do niego należy decyzja, jakie powinno się wykonać dalsze badania diagnostyczne: może to być USG, mammografia, możemy też zostać skierowane do badania histopatologicznego lub cytologicznego.

Częstą przyczyną, która powstrzymuje kobiety przed zgłoszeniem się do lekarza, gdy samodzielnie wykryją u siebie guzek na piersi, jest strach przed dalszym leczeniem, strach przed chorobą. Tymczasem nie każdy guzek — to rak. U młodych kobiet często zdarza się, że wykryty guzek nie jest nowotworem złośliwym, lecz forma gruczolako-włókniaka, nowotworu, który nie jest złośliwy, ale który należy usunąć. U kobiet w okresie menopauzy mogą się wytworzyć torbiele, które na ogół się usuwa, choć nie są one, przynajmniej w początkowym stadium, groźne dla życia. Bezwzględnie trzeba pamiętać, że takich zmian nie można lekceważyć, gdyż początkowo niegroźna torbiel może zezłośliwieć.

Kiedy jednak po diagnozowaniu okaże się, że histopatologicznie stwierdzony został rak sutka, należy się liczyć z koniecznością operacji.

— *Pomimo postępu medycyny, wciąż podstawową metodą leczenia raka sutka jest całkowite usunięcie gruczołu sutka wraz z węzłami chłonnymi pachowymi* — mówi dr **Jerzy Mituś,** specjalista chirurg i onkolog z krakowskiego Centrum Onkologii.

— *By oszczędzić kobietom stresu związanego z całkowitym odjęciem piersi, od dwóch lat w Centrum Onkologii operuje się raka sutka w sposób, który pozwala uratować pierś. Leczenie polega na usunięciu z piersi guza i pachowych węzłów chłonnych, a skojarzone jest z pooperacyjną radioterapią. Metodę tę stosuje się we wczesnym stadium zaawansowania klinicznego, gdy guz nie jest większy niż 3 cm.*

Chemioterapii poddawane są chore przed menopauzą, u których wystąpiły przerzuty do węzłów chłonnych. Kobiety po menopauzie poddawane są leczeniu hormonalnemu, a równocześnie rutynowo stosuje się radioterapię.

Za wyleczone uznaje się kobiety, u których przez 10 lat po operacji nie nastąpił nawrót choroby. Jest oczywiste, że im wcześniej został wykryty i zoperowany rak — tym większe szanse na całkowite wyleczenie. Ok. 80 proc. kobiet, które wcześnie wykryły chorobę i poddały się leczeniu ma szanse na długie i szczęśliwe życie.

Centrum Onkologii w Krakowie od ubiegłego roku prowadzi program badań gruczołu sutkowego, który jest realizowany wspólnie z Albany Medical College z USA. Niestety, ograniczone możliwości sprawiają, że programem tym zostały objęte na terenie Krakowa tylko kobiety w wieku od 50 do 59 lat. Centrum Onkologii wysyła do tych kobiet zaproszenia na bezpłatne badania mammograficzne, które mogą wykazać rozwój choroby już w jej bardzo wczesnym stadium. **Do dziś przebadano ok. 1300 kobiet z Krakowa — dzięki badaniom 8 z nich dowiedziało się, że są chore i mogło podjąć natychmiastowe leczenie.**

Należy pamiętać, że każda kobieta, która ukończyła 40 rok życia powinna się poddać badaniu mammograficznemu. Po 50. — takie badanie należy przeprowadzać rokrocznie.

ANNA SZYMAŃSKA

Należy badać systematycznie całą pierś, koncentrycznie, lub promieniowo. Szukać guzka, guzkowatości, miejsc zgrubienia, których brak w tej samej części drugiej piersi, lub których nie stwierdziłaś przy poprzednich oględzinach Swych piersi.

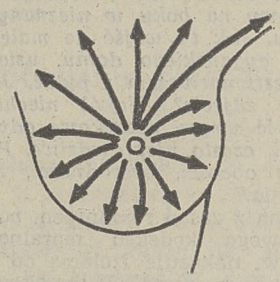

Jeśli stwierdzisz zmianę – powiedz o tym lekarzowi.

Należy badać piersi co miesiąc

(nie częściej – gdyż można wtedy przeoczyć niewielkie zmiany).

CO DWIE GŁOWY TO NIE JEDNA

Maryla wyrok usłyszała na stole operacyjnym. Wyłuskanie guzka odbywa się w znieczuleniu miejscowym, toteż żadna narkoza nie złagodziła jej przerażenia, gdy usłyszała słowa lekarza: — „Oj, bardzo nieładnie to wygląda!" Doświadczony chirurg szpitala onkologicznego nie miał najmniejszych wątpliwości. — „Proszę pani, to z całą pewnością jest rak sutka. Wyniki badań są czystą formalnością. Proszę przygotować się do operacji."

Do szpitala miała przyjść za dwa tygodnie. Przez ten czas stała się rozdygotanym strzępkiem człowieka. Nie mogła spać, jeść, stale dręczyły ją mdłości i zawroty głowy. — To chyba dobrze, że operacja będzie już niedługo — pomyślała pewnego dnia. — Choroba rozwija się coraz szybciej.

Trzeba było jakoś zorganizować dom na czas jej nieobecności. Dzieci powędrują do babci, mąż poradzi sobie sam. Miała do niego żal, że wciąż nie wierzył w jej chorobę, że namawia ją do konsultacji z innym lekarzem — Nie może ścierpieć wizji żony bez jednej piersi — myślała podczas bezsennych nocy. A on nudził, nudził, aż wreszcie niemal na siłę zaciągnął ją do przyklinicznej przychodni.

— Ja bym się wstrzymał z operacją do czasu otrzymania wyników — zadecydował lekarz. Bez entuzjazmu poszła więc do „swojego" szpitala i pod pretekstem spraw rodzinnych poprosiła o przesunięcie terminu. — Lepiej już mieć to za sobą — powtarzała bez wiary, że czas przyniesie jakieś zmiany.

W ten dzień, kiedy miały być gotowe jej wyniki, kolejka kobiet pod gabinetem była wyjątkowo długa. Maryla, tak jak i pozostałe pacjentki miała przy sobie torbę z niezbędnymi w szpitalu drobiazgami. Większość towarzyszek niedoli po wyjściu z gabinetu szła za pielęgniarką na oddział. Kiedy padło jej nazwisko, ruszyła w kierunku schodów, prowadzących do wnętrza szpitala.

— No i wszystko w najlepszym porządku — oznajmił wesoło ten sam lekarz, który miesiąc wcześniej „nie miał żadnych wątpliwości".

Elżbieta swój guzek obserwowała przez sześć miesięcy, ale dopiero przerażona mina internisty sprawiła, że poszukała rady onkologa. Badanie było krótkie i proste, niepotrzebne okazało się nawet USG. — Musimy go wyłuskać, zbadać, a wtedy okaże się, czy usunięcie piersi jest konieczne — usłyszała. Zaskoczyło ją tempo, w jakim ustalono termin zabiegu. Z gabinetu wyszła z plikiem skierowań na badania, które należało przeprowadzić. — Nie zdążę przez te pięć dni — martwiła się, pamiętając o kolejkach do rentgena i pracowni EKG. Ale wszystko poszło nadspodziewanie szybko. Rejestratorki i pielęgniarki w przychodni na widok pieczątki z onkologii kiwały współczująco głowami i wpuszczały ją poza kolejnością.

Na dwa dni przed terminem zabiegu zadzwoniła koleżanka. Proponowała spotkanie — może w środę? — Będę wtedy w szpitalu — powiedziała spokojnie Elżbieta. — Zabieram cię jutro do mojego znajomego lekarza — ton koleżanki był tak kategoryczny, że dla świętego spokoju obiecała, że przyjdzie.

W gabinecie znajomego onkologa zrobiono jej najpierw USG, a później mammografię. — Owszem jest tu guzek, ale na razie nie wygląda to groźnie — powiedział lekarz. — Przez pół roku będzie pani co miesiąc przychodzić na kontrolę, a jeśli zajdą jakieś zmiany proszę zjawić się natychmiast.

Od czterech lat chodzi na kontrole. — Nie mam pretensji do pierwszego lekarza — mówi — dzięki niemu mam teraz poczucie bezpieczeństwa i pewność, że na razie nic mi nie grozi. Ale czy tak skończyłoby się to wszystko, gdybym nie sprawdziła jego diagnozy u kogo innego?

BARBARA MATOGA

Zasmakuj w tym

Środek lata: wszystkie ze wstrętem myślimy o staniu przy garach w upalny dzień. Dla pań, które jednak chcą przygotować małe co-nieco moja propozycja, potrawa niewątpliwie przynależy do kuchni greckiej, ale smakuje i u nas. Jest lekka, łatwa i przyjemna.

Cukinia nadziewana

Bierzemy cukinie w ilości co najmniej po jednej na osobę. Myjemy, odcinamy końce od strony łodygi i wrzucamy (nie obierając) do garnka z wrzątkiem. Gotujemy przez 7—10 min., wyjmujemy, osączamy. Gdy trochę przestygną — przecinamy każdą wzdłuż na dwie części. Ze środka wydłubujemy łyżeczką pestki. W rondelku roztapiamy masło, na które wrzucamy posiekaną cebulę (jedna, niezbyt duża). Gdy cebula dochodzi na małym ogniu do szklistości — siekamy środki cukini na masę, dodajemy je do zeszklonej cebuli, mieszamy, dusimy przez chwilę. Do podduszonej masy podstawowej dodajemy miękisz wydłubany z 1—2 kromek białego chleba, 2 rozbite w garnuszku jajka, ok. 5 dkg tartego sera (b. dobry jest solan, może być cheddar), posiekaną natkę pietruszki (1 kopiata łyżka). Wszystko to mieszamy i krótko zagotowujemy.

Masą tą wypełniamy połówki cukini, układamy je w dobrze wysmarowanym masłem naczyniu do zapiekania, zalewamy sosem beszamelowym i posypujemy tartym serem. Pieczemy w rozgrzanym do 190—200 st. piekarniku przez ok. 30 min. — aż zapieczе się tak, jak lubimy.

Cukinię można też faszerować mięsem — surową wołowiną wymieszaną z ryżem, posiekaną cebulą, natką pietruszki, solą i pieprzem do smaku. Zalewamy w naczyniu do zapiekania sokiem pomidorowym lekko rozprowadzonym wodą, na każdej kładziemy kawałek masła. Dusimy w średnio gorącym piekarniku pod przykryciem ok. 50 min. i przez następne 40 min. bez przykrycia.

Smacznego! **JOLKA**

Znajdź swój styl

W modzie wszystko już było. Jednak co jakiś czas moda typuje wybrany fragment sylwetki zasługujący na większą uwagę. Tego lata na taką właśnie uwagę zasługuje dekolt i talia. Według przekazów historycznych, od przeszło 5000 lat moda lansuje dekolt na przemian z kreacjami zabudowanymi.

Obecnie moda czerpie wiele inspiracji z przeszłości i adaptuje je do współczesnych możliwości. Tak też jest z dekoltami. Inspirację czerpie się z epoki antycznej i renesansu. Propozycji dekoltów jest sporo: od głębokich trójkątów, szerokich prostokątów, dekoltów empirycznych, po dekolty łódkowate, karo, owalne, asymetryczne czy pokazujące plecy.

Najbardziej odsłaniają nasze górne partie ciała staniki i gorsety. Zresztą i ten pomysł to nic nowego i tutaj moda bez ograniczeń sięga do bardzo dalekiej przeszłości, a i my od paru sezonów zdążyłyśmy się już do tego widoku przyzwyczaić. Ale dla osób nie oswojonych przypomnę, że chodzi tutaj o jak najbardziej wierzchnie okrycia wyjściowe, a

DEKOLT

nie bieliznę. Tak więc wyjrzał i stanik i gorset spod koszulek i bluzek, i wystaje swobodnie i niezależnie spod marynarek. Funkcjonuje też samodzielnie. Fasony są raczej klasyczne, mogą być bardziej proste, sportowe, albo kobiece w stylu bieliźniarskim. Zabawa polega na doborze materiałów i zdobnictwie, a także na wkomponowaniu w całość ubioru. Są to bardzo modne i atrakcyjne propozycje, zwłaszcza na wieczór.

Kolejna nostalgiczna propozycja dotyczy talii i jej okolic. Ale ten wątek jest adresowany do osób naprawdę talię posiadających i raczej młodych.

Aby pokazać zgrabną, gołą część „okolic pępka" nosi się właśnie staniki zamiast bluzek i różnego rodzaju gorsety, bieliźniarskie trykoty, obcisłe pod biustem koszulki, mogą być z lycrą bardziej dopasowane. Można nawiązać do modnego tematu warstwowego i nosić dwie krótkie koszulki równocześnie, z tym, że jedna może być na szelkach, nałożona na bardziej zabudowaną. Spodnie, szorty, spódnice mają też wtedy obniżoną talię. Są to też wspomnienia z odległych czasów, sięgających jeszcze do starożytnego Egiptu. Ale niektórzy na pewno pamiętają jeszcze lata 70 i sławne „biodrówki" — spodnie dzwony noszone na biodrach, ale i szorty, krótkie i długie spódnice i do tego staniki i malutkie bolerka.

Ale przypominam — jest to propozycja adresowana tylko do posiadaczek ładnych i zgrabnych ciał.

SABA

RANKING SKLEPÓW

Lato nam dopisuje. Na pewno wielu z nas lubi fotografować. Ja sam chętnie wracam do moich „lusterek z przeszłości, zaklętej w fotografiach" — jak kiedyś przeczytałem w pięknym wierszu. Z perspektywy czasu wszystkie wspomnienia wydają się miłe, jeśli są uwiecznione na pięknej fotografii. Odwiedziłem kilka krakowskich punktów, które sprzedają akcesoria fotograficzne i świadczą usługi w tym zakresie. Ceny filmów i usług nie są wcale niskie i taki powakacyjny wydatek stanowi czasem całkiem pokaźną sumkę w domowym budżecie. Cóż — przyjemności kosztują. Nie można żyć samymi wspomnieniami zakodowanymi w pamięci, bo ta lubi nam płatać figle. Poza tym oglądanie zdjęć po urlopie, w gronie przyjaciół i znajomych — ze sobą w roli głównej — to prawie jak dobry film w telewizji. Całkiem przyjemna impreza. Miłych wrażeń i wspomnień życzy więc

TADEUSZ

FILMY	Stoisko Jubilat punkt foto	Studio express ul. Floriańska 39	Kodak express Rynek Gł. 40	Foto Oleksy Karmelicka 15	AGFA, Star Print ul. Sienna 1
KODAK					
36 Elite	—	—	—	—	129.000
	150.000	—	143.000	—	140.000
24 Gold II	95.000	—	—	93.000	107.100
	182.000	—	—	100.000	116.000
24 Gold	105.000	100.000	92.000	—	—
	—	—	101.000	—	—
36 Gold	117.000	120.000	113.000	110.000	—
	128.000	—	124.000	122.000	—
KONICA XG 200					
36	85.000	100.000	—	83.000	112.000
24	80.000	—	—	76.000	86.000
	—	—	—	—	99.000
color 36	—	—	—	66.000	—
pakowany w Polsce	63.000	70.000	—	75.000	80.000
FUJI COLOR					
24	95.000	100.000	—	89.000	98.000
36	99.000	105.000	—	108.000	122.000
	—	130.000	—	—	—
odbitki					
9x13	3.700	4.000	—	3.600	4.000
10x15	4.200	4.500	5.900	4.200	5.000
13x18	30.000	8.500	—	8.500	9.000
15x20	4.500	—	11.000	9.500	12.000

Piękna na co dzień

Twarz wygląda młodo i świeżo, a cera jest gładka i jędrna dopóki skóra jest w odpowiedni i dostateczny sposób nawilżona. Nawilżanie powinno odbywać się i zewnętrznie i wewnętrznie (poprzez picie dużej ilości płynów, np. wody mineralnej, soków owocowych).

Wystarczy aby tylko zewnętrzna warstwa skóry miała za mało wilgoci, a już zarysowują się małe zmarszczki. Brak wilgoci objawia się także utratą elastyczności i jędrności skóry. Zauważyć to można np. po tym, że skóra po spaniu jest „pognieciona" i długo nie może dojść do formy. Nadmiar słońca, kawa, nikotyna, przebywanie w dusznych pomieszczeniach, stres — są to czynniki mające również niekorzystny wpływ na stan naszej cery. Odbija się to w sposób istotny na wyglądzie, przyspiesza powstawanie zmarszczek i proces starzenia się skóry.

W ostatnim odcinku zachęcałam Panie do korzystania z dobroczynnego działania kwasów owocowych. Dzisiaj temat będziemy kontynuować. Niejednokrotnie wspominałam jak wielkie znaczenie ma nawilżanie cery wodą mineralną (zraszanie rozpylaczem). Również znakomite efekty — zwłaszcza latem, kiedy jest tak duży wybór owoców (a niektóre z Pań są w szale robienia przetworów i tym samym mogą od razu te soki i owoce wykorzystywać dla urody nie tracąc czasu) — daje nawilżanie

SKÓRA TEŻ CHCE PIĆ

twarzy sokami owocowymi. Tamponikiem z waty nawilżonym sokiem oklepujemy i nawilżamy skórę twarzy kilka razy dziennie. Jeżeli wystąpi lekkie pieczenie, można sok rozcieńczyć z wodą mineralną.

Niektóre soki, jak np. sok z pomarańczy, winogron, porzeczek, powodują efekty wybielające cerę i plamy pigmentacyjne. Inne, szczególnie sok z marchwi, dają efekt opalenizny. Rezultat może być mocniejszy jeżeli kurację ro-

bimy 2 razy dziennie, wspomagając ją piciem soku z marchwi i zażywając kapsułki tranu.

Rezultat odmładzający ma również nacieranie twarzy sokiem z natki pietruszki. Można też stosować maseczkę — natka pietruszki + twarożek. Bardzo polecam maseczkę regenerującą, dającą ładny koloryt — jabłko utarte z marchewką albo banan z marchewką, czy serek twarogowy z marchewką. Pod oczy wklepujemy krem odżywczy.

Im więcej i częściej będziemy nawilżać skórę, tym lepsze będą rezultaty.

S.

JAK TO ROBI KALIBABKA (IV)

ŻYCIE TO WIECZNY KARNAWAŁ

Czy jest ktoś lepiej znający kobiety ode mnie? Seksuolodzy uciekają w teorię. Pani Wisłocka każe się małżonkom bić poduszkami, żeby pożycie było atrakcyjniejsze Ale każdy, kto choć raz widział panią Wisłocką, nie uwierzy, że jej teorie mogą kogokolwiek pobudzić do miłości. To wszystko trzeba przeżyć, drodzy doktorzy i docenci od seksu ale bez sensu! Dopiero później bić pianę. Cóż wy możecie wiedzieć o młodych dziewczętach One na wasz widok dostają torsji! Tylko ja wiem jak dzikie i niezwykłe są fantazje seksualne kobiet. Tylko ja wiem, co zrobić, żeby kobieta oddała się do końca...

Widzę uda dziewczęce, w małej
przykrótkiej sukience,
podchodzę
do niej, łapię za ramię — jak
się masz
kochanie?
Ach te seksowne gówniary,
co noc
połykają swoje i moje
wymiary...

Życie to nieustanny karnawał. Przynajmniej dla mnie ten karnawał trwał wiecznie. Żyję chwilą. A ta chwila zależy w dużej mierze od tego, jaką mam aktualnie partnerkę. Zwierzyłem się co sprawdza, że gustuję wyłącznie w młodych dziewczynach, ale nawet tym bardziej doświadczonym nie umiałem się oprzeć.

Najczęściej odbywa się to tak. Idę sobie sopockim molo w środku lata. Widzę wspaniałe, smukłe, opalone nogi i włosy po pas. Dziewczyna uśmiecha się do mnie, ale uśmiechem obdarza mnie też krocząca obok mamusia. Zapraszam obie na lody. One w zamian fundują mi kolację w najdroższej sopockiej knajpie. Po kolacji czytam im swoje wiersze. Potem biorę ołówek i na serwetce piszę czterowiersz na cześć mamusi. Następnego dnia wyjeżdżamy we trójkę na Mazury, gdzie znajomi mamusi mają wspaniały jacht. Przyznam się, że podczas tej przygody miałem spore kłopoty, aby jednej nocy przytulić córeczkę i zadowolić mamusię. Z tego romansu zostały mi trzy nowiutkie garnitury i smoking. Przydał się, gdy zatrudniono mnie jako konferansjera-selekcjonera podczas wyborów Miss Wybrzeża.

Ona ma jedną dobrą cechę
U niej nie ma miejsce
na konwersacje
Łolkmen na uszach i książka
przy nosie
Kobiety powinny eksponować
swoje włosy
i nogi. Wiedza, intelekt, to zbyt
wysokie
dla nich progi.

Co dziewczyny widzą we mnie? Myślę, że imponuje im moje towarzystwo. Lubią się kochać z aktorem, reżyserem, księciem. Dziewczynom, które kręciły się na mojej orbicie, wykonałem setki zdjęć w zaimprowizowanych studiach, w pokojach hotelowych, w plenerze.

Zdjęcia były próbne — tak przynajmniej mówiłem na początku naszej znajomości. Dlatego te dziewczyny dawały z siebie wszystko, wznosiły się na wyżyny aktorskich umiejętności, aby wykazać się przydatnością do filmu o którym im opowiadałem. Rozpalały się, promieniały, gdy obiecywałem dalsze sesje zdjęciowe na Haiti czy Florydzie. W ten sposób powstawały wspaniałe zdjęcia, które podczas procesu mój oskarżyciel nazywał pornograficznymi. A przecież to nie przestępstwo za które dostaje się osiemnaście lat. A właśnie tyle zażądał dla mnie prokurator.

Każda kobieta posiada wrodzoną umiejętność rozbierania się, seksownego zdejmowania odzieży. Ale są takie kobiety, które tę umiejętność doprowadziły do perfekcji!

Tylko te mogły dostać się do mojego haremu. Te, które odrzuciłem, były rozgoryczone, ale cóż ja poradzę na to, że nie mam ani zdrowia ani czasu na zajmowanie się zakompleksionymi panienkami, które nie potrafią wyzbyć się poczucia wstydu. To właśnie te odrzucone świadczyły w sądzie przeciwko mnie.

Czy ty wiesz moja mała,
że to był smutny żart
że zostawiłem cię tak
jak się wstaje od kart.
Gdybyś kochała mnie mniej
może było by ci lżej
ale to i tak nadaremnie,
bo już taki masz „fart"
że cię tak zostawiłem,
jak się wstaje od kart.

Zawsze byłem przystojny, dystyngowany, budzący zaufanie, noszący modne ubranie. Ktoś gdzieś napisał o mnie „dandys". Temu pismakowi nie podobała się chusteczka na mojej szyi, biały pas z ćwiekami i złoty łańcuch. Ale kobiety uwielbiały mój imaż. Kobietom pozwalałam wybierać tylko kolor koszuli. Mój ulubiony to czerwony. Pewnie dlatego, że to barwa miłości. Gdy byłem „za granicą" (czyli w więzieniu) dziewczyny przysyłały mi czerwone majteczki, haleczki, podwiązki.

cdn.

Ps. Zachowano oryginalną pisownię Kalibabki.

Niesforne plotki

Z wyczajowo odpowiedzialnością za produkcję i rozpowszechnianie plotek obarcza się kobiety. Tymczasem, jak wynika nawet z pobieżnych obserwacji, z lubością słuchane, powtarzane, wymieniane bywają również przez mężczyzn.

Stanowią nieodłączny element towarzyskich spotkań, zwykłych codziennych rozmów. Interesujące, jeśli na temat innych. Niemile irytujące, gdy dotyczą nas samych...

Czym właściwie jest plotka?

— *To pewien rodzaj informacji, z tym że bardzo szczególnej: powstaje w miejsce stanu niedoinformowania lub kiedy źródła są niepewne* — mówi socjolog WOJCIECH ADAMEK z Instytutu Socjologii UJ.

Plotki są więc jakby towarem zastępczym, pewną hipotezą na dany temat. Plotka przestaje być plotką w dwu przypadkach: gdy okazuje się prawdą lub gdy jest zbyt przerysowana. Ich krzywdzący charakter? Wynika z sensacyjności. Z natury formułowane są w taki sposób, żeby poruszać i nie pozostawiać odbiorcy obojętnym. Muszą więc zawierać jakiś pikantny element bulwersujący. Co, w połączeniu z elementem niewiedzy, daje znane wszystkim efekty.

— *Wedle mojej wiedzy nie ma żadnej różnicy w plotkowaniu między kobietami a mężczyznami* — stwierdza stanowczo Wojciech Adamek. — *Obie płcie oddają się temu zajęciu w równym stopniu i natężeniu. Okazuje się jednak, że w plotkach męskich i damskich występuje różnica tematyczna. To wynika z odmienności cech dominujących obu płci. I tak kobiety mają większą tendencję do plotkowania o sprawach damskich: ubrania, wychowanie dzieci, ploteczki ze świata gwiazd i oczywiście obmowa innych kobiet. Za to mężczyźni plotkują głównie o paniach, o całej sferze kontaktów damsko-męskich (choć nie tylko o seksie), potem o pracy i — zjawisko ostatniego czasu — o tym, jak się kto ubiera lub jaki ma styl pracy. Mężczyźni chętnie wdają się też w plotki polityczne, również w aspekcie prywatnego życia polityków. Znakiem czasu są zintensyfikowane plotki o posmaku ekonomiczno-gospodarczym (tu, jak wiadomo, nietrudno o nowe dawki sensacji). Charakterystyczne natomiast jest, że nie ma przecieku plotek z obozu męskiego do żeńskiego. No, chyba że zadziała sprytna agentura wywiadu — w czym celują oczywiście — panie. Ponoć kobieta może dowiedzieć się od mężczyzny wszystkiego. Naturalnie, gdy będzie tego chciała.*

W zasadzie plotki funkcjonują w dwu odmianach: lekkie, które zamierają z ustaniem konwersacji i te inne, pozostające na długo w świadomości. Wszyscy boimy się najniebezpieczniejszego finału działania plotki — intrygi. Bo intryga to już cały zbiór zachowań, które umyślnie zaplanowane, doprowadzają do zmiany (niekorzystnej) postaw otoczenia wobec obmawianej osoby.

Pewne jest, że nie ma sposobu, by unikać plotek na swój temat. Nawet przy absolutnie jawnym życiu publicznym. Bo w końcu i owa jawność stanie się... tematem obmowy. Nie dajmy się zwieść złudzeniom, że plotkuje się tylko o niektórych. Nic bardziej mylnego. Plotkuje się o wszystkich! Po prostu: o jednych w jednym towarzystwie, a o innych w innym. Różna jest tylko intensywność.

Co może unicestwić plotkę? W pewnym sensie ona sama, w sytuacji, gdy nowa zastąpi starą. Lub — rzadziej — gdy zadziała silny dementujący ośrodek opiniotwórczy.

Sama jednak plotka będzie istniała tak długo, jak długo istnieć będzie wymiana informacji.

Na pocieszenie: bycie tematem plotek świadczy ponoć o zdrowiu społecznym i psychicznym.

KATARZYNA ŚLIWA

Redaktor odpowiedzialny
ELŻBIETA BOREK

KOP POLSKI

AS SERWISOWY

● Zakończyły się mistrzostwa świata w piłce nożnej. Kto chciał jednego wieczoru obejrzeć w Krakowie koncert Boba Dylana i finał mistrzostw świata na telebimie — rozczarował się: burza i deszcz skróciły koncert i uniemożliwiły transmisję.

● Rozpoczęły się ruchy w polskim futbolu ligowym. Prezes ŁKS „obnażył" bramkarza swojego klubu Andrzeja Woźniaka ujawniając jego zarobki (przeszło 40 milionów). Bramkarz nie pozostał dłużny i ujawnił zarobki prezesa (32 miliony miesięcznie), a nawet księgowych (rwali po 17 baniek). ŁKS ciągle rzęzi na pograniczu bankructwa.

● Twardo stoi natomiast na nogach, mimo przymusowego relegowania do drugiej ligi, klub francuski Olympique Marsylia. Nie dość, że Pan Tapie utrzymał stołek prezesa, to jeszcze pozyskał dla Olympique nowego sponsora — firmę „Reebok", która zamierza wesprzeć futbolistów Marsylii sumą 20 milionów franków (co najmniej). Trudno wygrać z posiadającym plecy tu i tam Panem Tapie.

● Łatwiej zbić faceta, zwłaszcza jeśli się jest bokserem. Atut wieloletnich treningów wykorzystał mistrz pięści z Hetmana Białystok Grzegorz Apoń, który nie potrafił pogodzić się z faktem, iż pewna dama, przebywająca na disco w towarzystwie swego męża, nie chciała z nim zatańczyć. Bokser pobił męża, zahaczając też leciutko damę.

● Z następcami w sporcie różnie bywa. Przykładowo następcy piłkarza Kamerunu Rogera Milli precyzyjnie liczą pieniądze, mniej przejmując się wynikami meczów. Inaczej u naszych motorowodniaków. Nieustępliwy, choć starzejący się mistrz Marszałek doczekał się następcy. Tadeusz Hareza, rolnik z Bydgoskiego, został mistrzem Europy w klasie 0—700.

● Pan Trapattoni, nowy trener Bayernu Monachium zaaplikował swoim piłkarzom treningi mające na celu upiększyć ich sposób poruszania się po boisku. Dotychczasowy styl galopowania po murawie Trapattoni nazwał „wdziękiem szafy".

● W ramach liberalizacji życia mieszkańcy Iranu po raz pierwszy od nadejścia ery ajatollahów mogli oglądać transmisję z mistrzostw świata w piłce nożnej. Mecze podziwiali jednak z poślizgiem, ze względu na konieczność usuwania przez tamtejszych cenzorów gorszących scen.

● W ramach nawiązywania przyjacielskich stosunków na szczeblu sportowym przyjechali do Polski na tournée żużlowcy z Johannesburga (RPA). Z polskimi drugoligowcami wygrywali niemal wyłącznie w wyścigach, w których naszym przytrafiał się defekt. Na rewanż do RPA na motorynkach?

● Nadeszło kolejne doniesienie w sprawie bezustannie rozsławiającej w Stanach łyżwiarstwo figurowe pięknej Karrigan i Brzydkiej Harding. Oto sąd skazał męża Brzydkiej na 2 lata ciupy i 100 tysięcy dolarów grzywny za organizację napadu na Piękną.

● W tym samym czasie nie mniej rozsławiający futbol amerykański Przystojny futbolista OJ Simpson zmierza w kierunku wytyczonym przez męża Brzydkiej i boksera Tysona — do więzienia. Ponieważ w mieszkaniu Przystojnego znaleziono ślady krwi zamordowanej żony i jej przyjaciela, Przystojnemu grozi poprawienie rekordu męża Brzydkiej i boksera Tysona. W siedzeniu za kratkami na czas.

kopacz

Brazylia przed Włochami dopiero w rzutach karnych.

My już są Amerykany?

Chwilę po zakończeniu meczu Włochy — Bułgaria na murawę stadionu w New Jersey wjechały maszyny i zdjęły trawę. Następnego dnia w mieście odbył się przetarg. Trawę przehandlowano. Amerykanie — naród marnotrawców — niczego nie marnują. Wszystko jest ileś tam warte, w tysiącach dolarów.

Polscy piłkarze od lat obiecują gryźć trawę. Trenerzy zapewniają przed kolejnymi farsami *„będziemy gryźć..."*. I może dlatego nie spełniają swoich obietnic, że po cichutku, tuż po ostatnim gwizdku sędziego (np. „Polska — San Marino") nie obgryziona traweczka... Za większ cenę...

(ToSt)

BOJOWCY

„Wypowiedź Józefa Stalina na XVI Zjeździe Partii (1930), że w Związku Radzieckim są już stworzone niezbędne warunki, dające możliwości „wychowania nowego pokolenia pracujących, zdrowych i pełnych radości życia obywateli, zdolnych podnieść państwo radzieckie na jeszcze wyższy poziom i obronić je przed zakusami wrogów" — stała się bojowym hasłem do walki o masowość kultury fizycznej i sportu.

Z inicjatywy Komsomołu zostaje opracowana i wprowadzona w życie w 1931 r. Państwowa Odznaka Sportowa — GTO („Gotów do pracy i obrony ZSRR"). Na odznakę tę składały się poszczególne normy i kompleks ten jest odtąd podstawą radzieckiego systemu wychowania fizycznego.

Odznaka GTO stała się pełnym wyrazem kierunku społeczno-politycznego radzieckiej kultury fizycznej i podstawą jej treści."

(„Sport w ZSRR" — wyd. 1950)

Na zgrupowaniu: ćwiczenia dopingowe.

Z Fidelem łatwiej

Ostatnia długa broda rewolucji — Fidel Castro — kibicował podczas mistrzostw świata w piłce nożnej drużynie Brazylii. Brazylia, jak wiadomo, zdobyła tytuł mistrzowski. Kiedyś drużynie Zagłębia Sosnowiec kibicował Edward Gierek. Upadł Edward, upadło Zagłębie. Zważywszy niezłomność Fidela w bohaterskim odrzucaniu imperialistycznych kłód spod stóp socjalistycznej Kuby Brazylia jeszcze co najmniej za cztery lata ma szansę powtórzyć sukces.

(paw)

Koktajl mistrzowski

Rozmowa z Januszem Ekspertowskim, autorem trzech książek o tematyce piłkarskiej: „Życie i piłka", „Piłka i życie", „Życie wokół piłki".

— Typował Pan przed mistrzostwami, że Złotą Nike zdobędzie któraś z szesnastu wymienionych przez Pana drużyn. Publikowaliśmy nawet ich listę. Gratulujemy, była wśród nich Brazylia.

— Jestem długoletnim obserwatorem mistrzostw i posiadam dużą wiedzę.

— W walce o tytuł nie brał Pan pod uwagę Maroka i... Tunezji. Skąd taka odwaga w formułowaniu poglądów?

— Doświadczenie. O prognozowaniu wyników pisałem w swoich trzech książkach. Faworyzowane Maroko, według mnie i mojego syna od początku mistrzostw stało na straconej pozycji. Natomiast Tunezja, jak się spodziewałem, na mistrzostwach nie wystąpiła.

— Jeszcze raz gratulujemy piłkarskiego nosa.

Bokiem fachowca

„Rzeczywiście te mistrzostwa są bardzo dobre i pada w nich dużo bramek. Oglądam mecze wraz z żoną Marysią i czteroletnim synem Kazikiem. Podczas spotkania Włochy — Nigeria Marysia upiekła wspaniałe placki ziemniaczane. Zjedliśmy je ze smakiem. Rzeczywiście te mistrzostwa są bardzo dobre i pada w nich dużo bramek".

Moje cztery grosze (Radzę — Ja)

Bogactwo moich przemyśleń i potrzeba szerokiego skomentowania boiskowych wydarzeń World Cup '94 wymagają dużo więcej miejsca niż redakcja Kopa zdecydowała mi się dzisiaj udostępnić, wobec tego pozwolę sobie nie wyrażać żadnej opinii.

*

Widziane z Kozłówka: Z Arkadiuszem Pomyłkowskim, arbitrem międzyosiedlowym gaworzymy o błędach i wypaczeniach.

— Widział Pan nie jeden mecz...

— Yhy.

— Przejdźmy do meritum naszej dyskusji, czy zgadza się Pan z opinią, iż żaden z arbitrów mistrzostw świata w Stanach nie zasłużył na wikt i opierunek?

— Uhu.

— Jeszcze gdyby Pan mógł ocenić dwie bolskowe sytuacje. Pierwsza z 47 minuty meczu Meksyk — Irlandia. Czy był spalony? I drugą z 59 minuty spotkania Niemcy — Hiszpania. Czy Klinsmann dotknął piłki ręką?

— Mecze piłki nożnej dostarczają wielu emocji, niestety w USA futbol cieszy się niewielką popularnością. Miejmy nadzieję, że po wielkim spektaklu jakim niewątpliwie były rozgrywki o Puchar Świata publiczność oswoi się z nową dyscypliną i jak dziecko przytuli się do piersi matki.

*

Edward Statystykowski — wyszukane:

Najwięcej zagrań piętą: Baggio — 98.
Najmniej splunięć: Hong Myung-Bo — 6.
Najmniej włosów: Leczkow w ostatnim meczu Bułgarii — 1011.
Najwięcej ubytków: Knup — 7 (i dwa braki).

*

Giełda czytelników: typujemy. Zakłady na 23 lipca. Kto będzie mistrzem świata?

1. Brazylia — 100 proc.
2. Włochy — 61 proc.
3. Szwecja — pół litra
4. Bułgaria — Stoiczkow będzie królem (strzelców).

*

Telefon dyżurny:

Bogusław Żurek z Harsznicy — **rozłączyło.**
Czesław Żurek zza Kielc — słabo słychać.
Wacław Żurek z Mogilan — nadawał Morsem.
Żurek Żurek z Biłgoraja — (...) ocenzurowano.

(TOST)

Piłkarzu: graj brzydko!

Piękno archaiczne

W rubryce „Okiem fachowca" mistrzostwa świata w USA dla „Sportu" oceniał szef Wydziału Szkolenia PZPN Ryszard Kulesza. Powiedział między innymi:

„...zespoły zaczynały obronę własnej bramki późno, dopiero na trzydziestym metrze. Robi się wtedy sporo miejsca w środku pola, jest idealna okazja do szybkiej kontry, drużyny mogą atakować bardzo szeroko. Jest to ładne, piłka na tym skorzystała, tyle że jest to ewolucja, która cofnęła piłkę. Tak już kiedyś grano, dlatego myślę, że po mistrzostwach zespoły głównie europejskie wrócą do tego co grały wcześniej".

No więc tak: ładnie grali, tylko że rozwój piłki polega na tym żeby grali coraz brzydziej. Na szczęście szef Wydziału Szkolenia PZPN już o tym wie i będzie pewnie wytrwale lansował obrzydzanie kibicom futbolu.

(paw)

„Kop Polski" gratuluje Bułgarii.

Piękno według mnie to piękne włosy

Istnieje jeszcze kraj, w którym podobają się Polscy piłkarze! Chodzi o Turcję, gdzie osiadł były piłkarz Ruchu Chorzów Roman Dąbrowski, przymierzany najpierw do Bundesligi (zbyt wątłe umiejętności), a następnie do Górnika Zabrze (zbyt wielkie pieniądze). Dąbrowskiego powitało 5 kamer telewizyjnych, spora grupa Turków sądzących zapewne, że Chorzów to dzielnica Rio i bliżej nie określona liczba Turczynek zapewne rozsmakowanych w specjalności futbolistów z byłych demoludów — włosach przedłużanych z tyłu.

mi

89 PROCENT

Dwa tygodnie temu pisaliśmy w „Kopie", że prezydent Argentyny Carlos Menem wraz z kibicami argentyńskimi gotowi byliby pewnie wybaczyć Boskiemu Diego jego efedrynkę, gdyby Dieguito strzelił dla reprezentacji choćby jednego gola. Pomyłka!!! Diego nie musi strzelać żadnego gola i łykać efedrynkę do woli. Jak wykazał przeprowadzony w Argentynie sondaż, mimo dopingowego wyskoku Diego Armando pozostaje ulubieńcem 89 procent Argentyńczyków. A prezydent Carlos Menem? Cóż, jeśli 89 procent Argentyńczyków...

mi

Dojadę po mistrzostwach

Czternastego bieżącego miesiąca, kadra Henryka Apostela zebrała się w Konstancinie szlifować formę. Cel: opanować umiejętność wyrzucania piłki z autu oraz zagrań lewą nogą na prawą stronę. Bramkarze mieli trenować wykop za szesnastkę. Na obóz przyjechało niestety tylko 17 piłkarzy. Nie dojechali między innymi znani i zasłużeni dla klubów zagranicznych, a także krajowe gwiazdy zabrzańskiego Górnika. Woleli patrzeć w telewizor niż na kolegów? **(T)**

Samobójczy

Już do końca mistrzostw świata w piłce nożnej w klasyfikacji strzelców, w rubryce „gol samobójczy" można było przeczytać wyłącznie nazwisko Escobar. Okrutna dosłowność.

(mi)

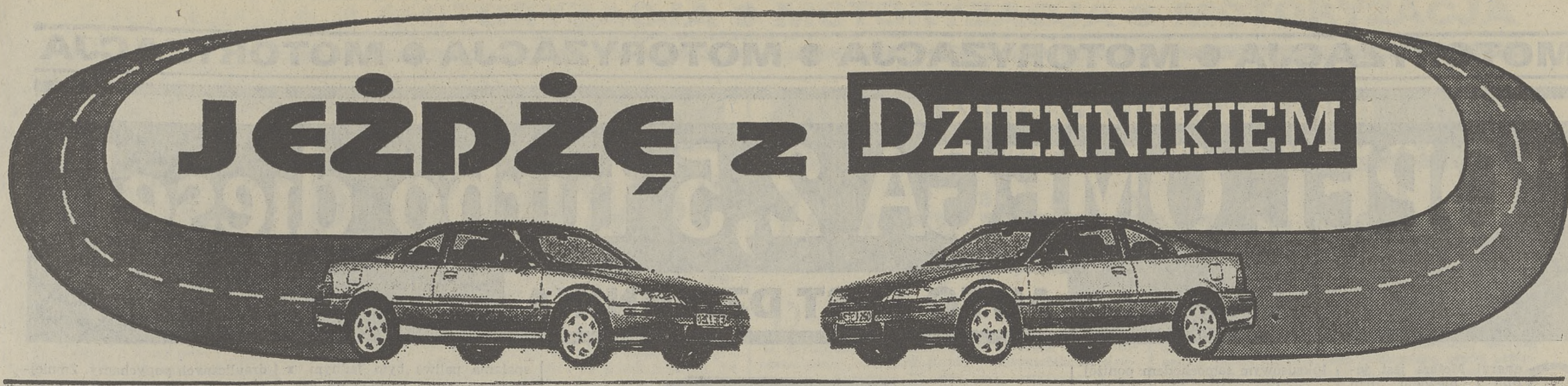

Numer 181 23 lipca 1994

● Ford bez ulg
● Skoda może montować
● Lublin bez Peugeota

Z ministrem przemysłu i handlu **MARKIEM POLEM** rozmawia Jacek Jurecki

— Poza nielicznymi wyjątkami wielkie światowe koncerny samochodowe jakoś nie garną się do inwestowania w naszym kraju. Czym pan minister to tłumaczy?

— Po prostu panuje głęboka recesja w światowym przemyśle motoryzacyjnym. Jest to więc taka pora, w której podręczniki ekonomii uczą, że nie należy inwestować a minimalizować straty. Nie jest to więc dobry okres dla zwiększenia zaangażowania inwestycyjnego, również w Polsce, chociaż ja odbieram to co dzieje się w naszym kraju dość optymistycznie.

— Optymizm ten wynika z ogromnych inwestycji w Polsce Fiata i zapowiedzi montowanina na Żeraniu „opla"?

— Nie tylko. Już dziś w naszym kraju funkcjonują trzy wielkie koncerny w sposób moim zdaniem trwały. To co zrobił Fiat, to co zrobił Volkswagen i Opel to są operacje finansowe na tak dużą skalę, że raczej nie należy podejrzewać chęci wycofania się tych firm z Polski. Oczekujemy jeszcze kilku zdecydowanych ruchów Peugeota i innych inwestorów, którzy chcieliby wejść na nasz rynek. Moim zdaniem w motoryzacji polskiej jest miejsce dla kilku koncernów. Trzy już są. Nie jest więc najgorzej.

— Od pewnego czasu na polski rynek stara się wejść z dużą inwestycją inny wielki koncern samochodowy, mianowicie Ford. Miał on ochotę budować u nas montownię. Co w tym kierunku się dzieje?

— Ford w pierwotnych swoich założeniach budował w Płońsku fabrykę tapicerki samochodowej. Idea była bardzo ciekawa ze względu na to, iż tapicerka ta miała zasilać zakłady produkujące siedzenia do Forda i wielu innych fabryk na świecie. Skala eksportu z tego zakładu była na tyle duża, że upoważniło to rząd do podpisania porozumienia z Fordem i udzielenia mu ulg inwestycyjnych.

— Strategia Forda jednak po pewnym czasie zmieniła się.

— Tak, i to dość radykalnie. Po wykupieniu terenu i zbudowaniu obiektu Ford zdecydował się nie uruchamiać produkcji tapicerki, a rozpocząć w Płońsku montaż samochodów. Do dzisiaj trwają bardzo intensywne zabiegi przedstawicieli tego koncernu o przeniesieniu ulgi w podatku dochodowym deklarowanej przez rząd Polski z tytułu produkcji eksportowej na montaż samochodów na terenie naszego kraju.

— Czy ulgi takie Ford otrzyma?

— Nie ukrywam, że jestem przeciwnikiem takiego podejścia do sprawy. Nie ma żadnych przesłanek, które wskazywałyby że montownia Forda będzie powiązana z polską motoryzacją i że będzie trwała. W praktyce może to wyglądać tak, że zbudowana w szczerym polu montownia przestanie funkcjonować w momencie kiedy tylko znikną cła ograniczające przywóz samochodów. Ponadto koncepcja Forda nie rozwiązuje problemów żadnej polskiej fabryki.

— A więc Ford nie może montować w Polsce?

— Ale może. Polskie prawo przewiduje określone ulgi celne w przypadku kiedy auto powstaje w Polsce. Nawet kiedy montowane jest powiedzmy z 7 elementów, co z całą pewnością nie rozwiązuje ani problemów zatrudnieniowych, ani postępu technicznego. Jednak nawet wówczas tego typu producent, który dostarcza elementy do Polski i montuje je — a w zasadzie sprowadza pojazd w częściach — zwolniony jest z cła. Otrzymuje więc preferencje. Dla tego typu przedsięwzięcia jakie planuje Ford preferencja taka jest w zupełności wystarczająca.

— Spore kontrowersje wzbudziła także decyzja fabryki z Mlada Boleslavi montowania w naszym kraju „skód". Jakie jest stanowisko pana ministra w tej sprawie?

— Identyczne jak w przypadku Forda. Nie widzimy potrzeby dodatkowych porozumień pomiędzy Skodą a rządem, wspierających proces uruchomienia takiej produkcji w Polsce. Wspomniane ulgi celne, przy spełnieniu określonych warunków dotyczyć będą także Skody, która może montować swoje auta w każdym miejscu w Polsce. Ze względu na unię z Volkswagenem nastąpi to oczywiście w Poznaniu.

— Na początku naszej rozmowy powiedział pan, że czeka na bardziej zdecydowane ruchy Peugeota. Co miał pan na myśli?

— Przyznam, że jesteśmy trochę rozczarowani dotychczasową polityką Peugeota w Polsce. Swoje stanowisko przekazałem ostatnio przedstawicielom francuskiego rządu w czasie wizyty premiera Balladur w Warszawie. W naszym odczuciu Peugeot wykorzystuje tylko możliwości w zakresie wakacji celnych, natomiast niewiele do tej pory wskazuje na to aby chciał poważnie zaangażować się w Lublinie. Może oznaczać to ni mniej ni więcej a tyle, że w momencie kiedy znikną bariery celne — a to nie jest już tak odległe — Peugeot wycofa się z Lublina. My natomiast pozostaniemy z fabryką, która ma nie do końca wykrystalizowaną koncepcję własnego rozwoju z tego prostego powodu, że wiążąc się z francuskim koncernem zrezygnowała z powiązań z innymi partnerami. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie Peugeot podejmie jakąś konkretną decyzję. Jeżeli tak się nie stanie będziemy zmuszeni poszukać nowego partnera dla fabryki w Lublinie.

— Dziękuję za rozmowę.

18 tysięcy kilometrów aluminiowym "AUDI"

Kilka tygodni temu prezentowaliśmy nowe, aluminiowe „audi A 8". Pojazd ten wzbudził sensację w ubiegłym roku kiedy był pokazywany — jeszcze jako prototyp na salonach samochodowych. Na początku tego roku luksusowe „A 8" zaprezentowano już oficjalnie w Genewie, a od maja znalazło się w sprzedaży.

Aby sprawdzić jak pierwsze aluminiowe auto świata sprawuje się podczas intensywnej eksploatacji zorganizowano gigantyczny test. „Audi A 8" wystartowało z miejsca narodzin, czyli z zakładu w niemieckim Neckersulm w podróż dookoła Europy. Pierwszym punktem podróży było najbardziej wysunięte na północ miasto Europy Hammerfest, potem Tarifa, najbardziej oddalony na południe punkt Europy i na koniec powrót na północ czyli do Audi Centrum Ingolstadt.

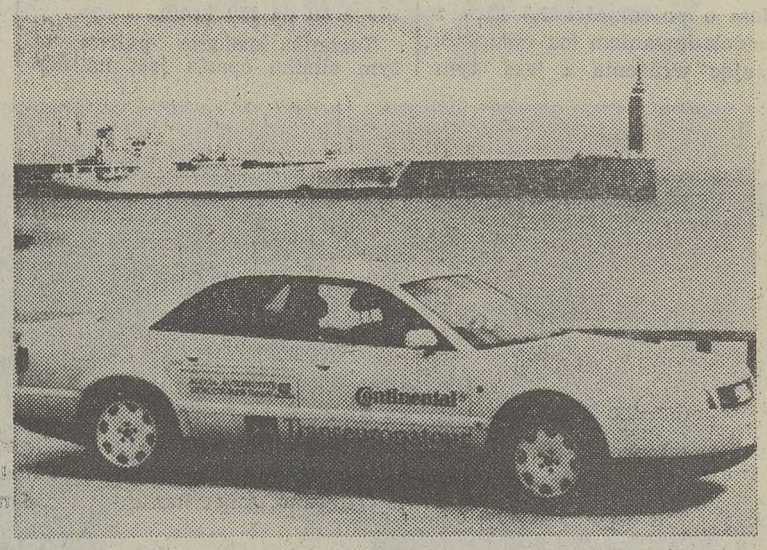

Podczas pokonywania tej trasy przez 14 krajów Europy „A 8" osiągnęło dystans 18.111 km ani razu nie wymagając naprawy. Aluminiowe „audi" znakomicie spisywało się na lodzie pokrywającym jeszcze w końcu kwietnia drogi Finlandii, czy też na pełnych zakrętów drogach alpejskich i upalnych trasach Hiszpanii.

Głównymi zaletami nowego „A 8" — zdaniem kierowców biorących udział w teście — to doskonała sztywność pojazdu, bezpieczeństwo i lekkość aluminiowej karoserii oraz niskie zużycie paliwa ogromnego, 8-cylindrowego silnika. Przy przeciętnej prędkości 118 km/h na drogach podmiejskich i autostradach zużycie paliwa wynosiło tylko 11,8 l na 100 km. (C)

Familijna "MAZDA"

Japoński koncern samochodowy Mazda zaprezentował ostatnio nowe modele popularnego na rynkach kraju Kwitnącej Wiśni samochodu „familia", poza granicami Japonii znanego jako model „323". Wprawdzie pojazdy te jeszcze przez jakiś czas nie będą dostępne w Europie, ale są na tyle interesujące, że warto je pokrótce przedstawić na naszych łamach.

„Familia", którą Mazda chce sprzedawać w ilości 8 tysięcy sztuk miesięcznie produkowana jest w dwóch wersjach nadwoziowych: jako czterodrzwiowy sedan i trzydrzwiowy hatchback. Do wyboru jest także kilkanaście wersji wyposażenia i tylko jeden rodzaj silnika do danego modelu.

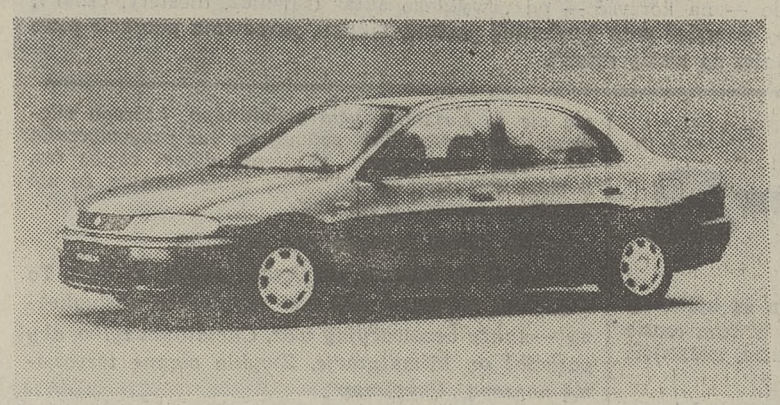

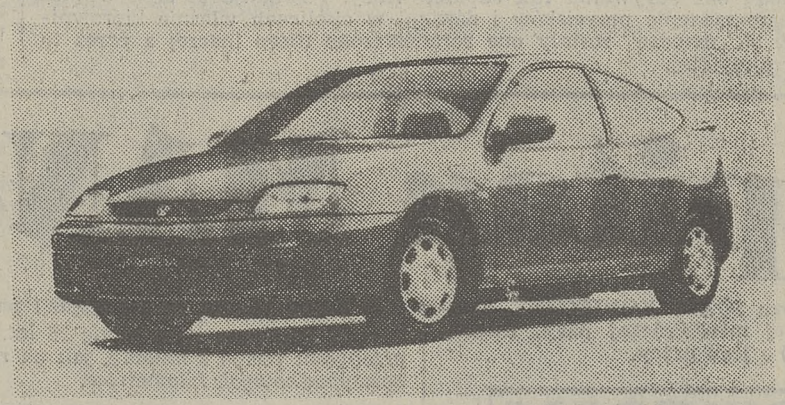

„Mazda familia sedan" wyposażona jest w silnik DOHC o pojemności 1500 ccm i mocy 97 kM przy 5500 obr./min. „Familia" o sportowej sylwetce, czyli hatchback otrzymała także silnik DOHC, tyle że o pojemności 1800 ccm i mocy 135 kM przy 7000 obr./min.

Oba samochody pokazane zostaną prawdopodobnie po raz pierwszy podczas październikowego salonu samochodowego w Paryżu.

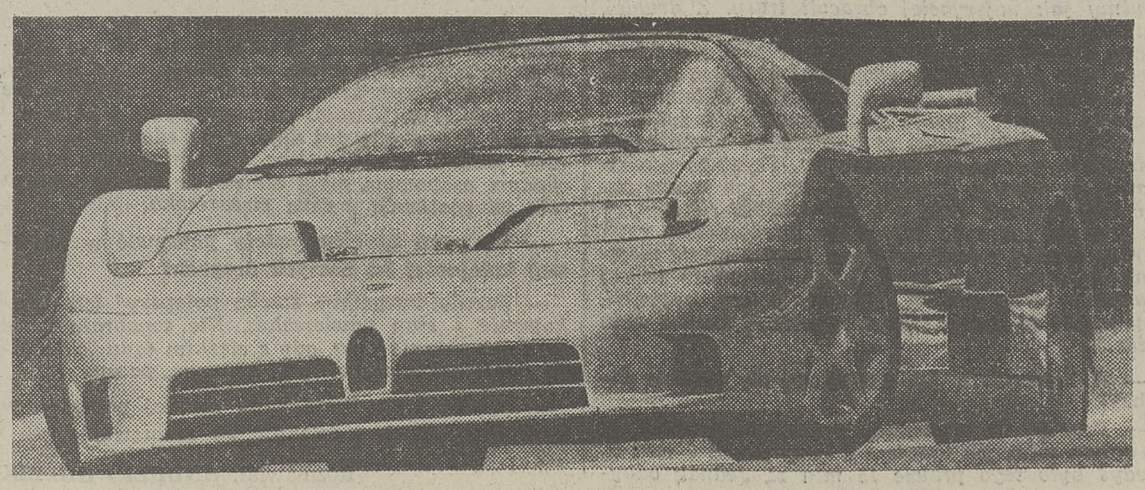

Zgadnij jaki to samochód?

W krajach wysoko rozwiniętych coraz większym zainteresowaniem cieszą się wytwarzane w krótkich seriach samochody sportowe. Produkują je — nierzadko ręcznie, z pominięciem taśmy montażowej niewielkie fabryczki, które na zbyt nie mogą narzekać.

Dzisiaj prezentujemy Czytelnikom „Jeżdżę z Dziennikiem" typowo sportowy pojazd firmy... No właśnie jakiej firmy? Wśród prawidłowych odpowiedzi nadesłanych do naszej redakcji rozlosujemy nagrody-niespodzianki. Nasz adres: redakcja „Dziennika Polskiego", ul. Wielopole 1,

Viamot Ltd.
FIAT DEALER
FIAT
FIAT BEZ VAT-u
FIAT BEZ WPŁAT
Fiat: Croma, Tempra, Tipo, Punto, Uno, Cinquecento, 126, Ducato, Uno Van.
Tipo - ceny okazyjne
126 - ceny sprzed podwyżki
Autotak - Fiat 126, Cinquecento, Uno CKD
Kupującym samochód proponujemy nowe formy rozliczeń:
- bez VAT-u za przedpłatę na 126,125
- bez wpłaty - na kredyt
- wykup dotychczas używanego samochodu marki Fiat
- przyjęcie innych samochodów w komis
Roczne oprocentowanie kredytów:
- od 5% (losowane)
- od 20% (natychmiastowe) udzielane na 6 - 72 miesięcy
Klienci naszej firmy mogą odbywać jazdy próbne samochodami marki FIAT.
Pełny serwis.
Oryginalne części zamienne.
tylko serwis
KRAKÓW ul.Zakopiańska 288 tel. 67-62-26, 67-22-53
KRAKÓW ul.Żmujdzka 8 tel.11-27-53
KRAKÓW ul. Barbary 9 tel. 55-13-65
Viamot Viamot Viamot Viamot

MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA

"OPEL OMEGA 2,5 turbo diesel"

AUTO TEST DZIENNIKA

General Motors jest jedną z niewielu firm samochodowych, które wprowadzając nowy model na europejskie rynki traktuje Polskę na równi z innymi krajami. Kiedy GM prezentował nową „corsę" równocześnie pojawiała się ona we Francji, Belgii, Szwajcarii i w... Polsce. Identycznie ma się rzecz z kolejną nowością Opla, czyli „omegą", której premierowa prezentacja odbyła się podczas salonu samochodowego w Genewie. Kilka tygodni później największy model Opla pojawił się w sprzedaży u polskich dealerów General Motors Poland. Równocześnie służby prasowe GMP zaczęły udostępniać ten samochód dziennikarzom zajmującym się motoryzacją do mniej lub więcej poważnych testów. W taki to sposób najnowszy produkt Opla trafił do krakowskich żurnalistów, między innymi także do „Jeżdżę z Dziennikiem".

Przez kilka dni mieliśmy okazję poznać walory „omegi" z silnikiem o pojemności 2,5 litra z turbodoładowaniem (na rysunku). Opisując wrażenia z jazd tym luksusowym samochodem poniżej — w tym miejscu skoncentrujemy się na opisie jednostki napędowej zastosowanej w testowanym przez nas aucie. Jest ona na tyle interesująca, że warto przyjrzeć się jej uważniej.

Sześciocylindrowy 2,5-litrowy, turbodoładowany silnik wysokoprężny nowej „omegi" wyposażony jest w elektroniczny układ sterujący jego pracą oraz układ recyrkulacji gazów spalinowych i katalityczny dopalacz spalin.

Ten bardzo nowoczesny silnik zastosowany w „omedze" pochodzi od BMW. Opel dokonał jednak pewnej adaptacji, czego wynikiem jest nieco większa moc maksymalna wynosząca w przypadku „omegi" 130 kM i maksymalny moment obrotowy: 250 Nm osiągany przy zaledwie 2200 obr./min. Dzięki temu silnik ten osiąga swą moc bardziej płynnie i charakteryzuje się większą elastycznością. Np. na piątym biegu „omega 2,5 td" potrzebuje zaledwie 14 sekund na przyspieszenie z 80 do 120 km/h.

Technika spalania paliwa w tym silniku oparta jest na dobrze wypróbowanej metodzie komory wirowej, w której proces ten przebiega w dwóch etapach: pierwszy — w komorze wstępnej — przy małym współczynniku nadmiaru powietrza i w wysokiej temperaturze, a następnie — to drugi etap — w głównej komorze spalania z dużym współczynnikiem nadmiaru powietrza, lecz przy znacznie niższej temperaturze. Udoskonalanie tej metody spalania paliwa było jednym z najważniejszych kroków na drodze do spełnienia coraz bardziej rygorystycznych norm czystości spalin.

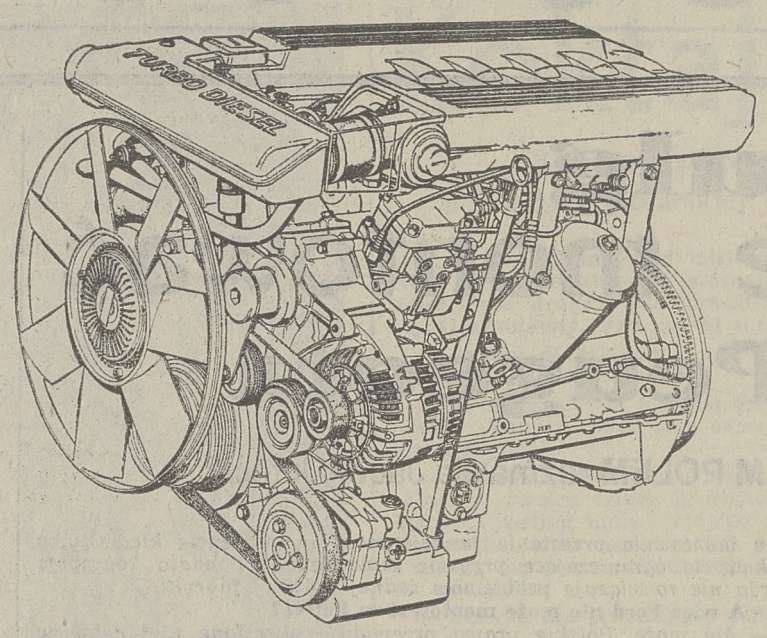

2,5-litrowy silnik z turbodoładowaniem wyposażony został ponadto w „chłodnicę ładunku", która powoduje skierowanie do cylindrów znacznie zwiększonych dawek powietrza o stosunkowo niskiej temperaturze. Te dwa elementy osprzętu silnika nie tylko intensyfikują przepłukanie cylindrów, lecz także zmniejszają zawartość szkodliwych substancji w spalinach. Dzieje się tak dlatego, że ciągłe dostarczanie schłodzonego powietrza obniża temperaturę wewnątrz komór spalania i przez to powstrzymuje tworzenie tlenków azotu. Ponadto, silnik ten wyposażony jest w elektronicznie sterowany układ recyrkulacji spalin i katalizator.

Inne cechy konstrukcyjne opisywanego silnika to głowica cylindra wykonana z lekkiego stopu z wałkiem rozrządu napędzanym podwójnym łańcuchem. 12 zaworów sterowanych jest za pośrednictwem bezobsługowych, hydraulicznych popychaczy. Zmniejszenie hałaśliwości układu napędowego — jakże typowego dla „diesli" nastąpiło dzięki zastosowaniu koła zamachowego o podwójnej masie z tłumikiem drgań o długim uskoku. W „omedze 2,5 turbo diesel" wielkość dawki paliwa jest dobierana do chwilowych wymagań silnika, co powoduje jego bardzo „miękką" pracę. Także dzięki temu charakterystyczny dla silnika wysokoprężnego hałas na biegu jałowym i w średnim zakresie prędkości obrotowych nie jest tak bardzo uciążliwy jak w innych „dieslach". Ponadto, elektroniczny układ sterujący wielkością dawki znacznie zmniejsza jej rozrzut co do tej pory było przyczyną „twardej" pracy silnika.

Wreszcie zastosowanie elektronicznego sterowania wtryskiem paliwa pozwoliło na elektroniczne sterowanie pompą wtryskową, a w konsekwencji — zrezygnowanie z mechanicznego połączenia pedału gazu z pompą.

„Omega", która trafiła do naszej redakcji to pojazd w komfortowej wersji wyposażeniowej „CD".

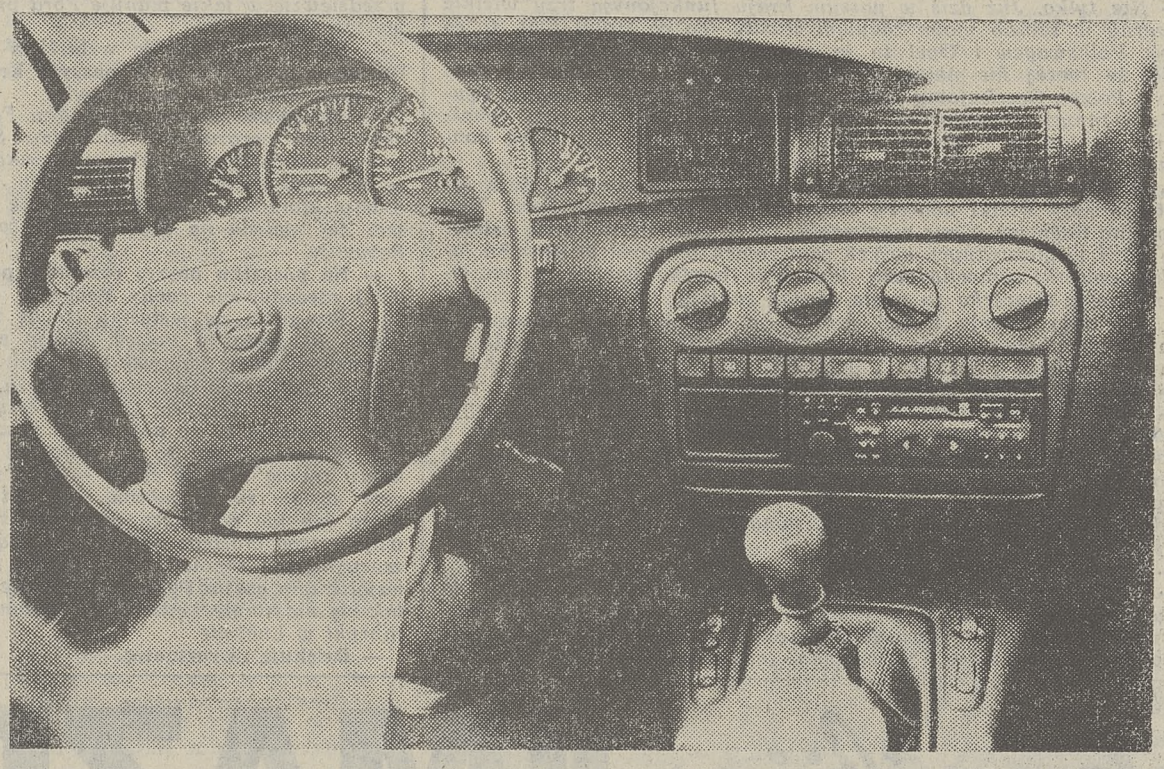

Kokpit nowej „omegi" zapewnia kierowcy maksimum wygody i bezpieczeństwa. **Fot. Jadwiga Rubiś**

O samochodach takich jak nowa „omega" kierowcy mawiają, że to kawał auta... Idealne do transportu koszykarzy. Ten zasiadający za kierownicą musi nawet przysunąć (!) nieco fotel, by wygodnie operować pedałami sprzęgła, gazu i hamulca. Jego koledzy na tylnym siedzeniu nie będą mieli żadnych kłopotów z lokalizacją nóg. W bagażniku swobodnie zmieszczą się piłki, tablice z koszami, zrolowane boisko i trener.

Drużyna zapakowana, przekręcamy kluczyk w stacyjce, ruszamy i okazuje się, że „omega" jest jak dobrze ułożony owczarek niemiecki. Wierna i posłuszna. Cechy motoryczne samochodu — bez zarzutu. Komfort jazdy — równie znakomity. Estetyka i jakość wykończenia — solidne.

Testowany przez nas egzemplarz był bogato wyposażony. Pokładowy komputer, podający liczne informacje m. in. o zużyciu paliwa; klimatyzacja; elektryczne sterowane lusterka zewnętrzne; podobnie odsuwany lub podnoszony szyberdach; samoczynnie zapalające się — przy każdym otwarciu drzwi — i po chwili gasnące oświetlenie wnętrza; przycisk, uruchamiający roletę tylnej szyby.

Konstruktorzy „omegi" nie ulegli i chyba słusznie trendowi nakazującemu umożliwienie sterowania wszystkimi urządzeniami samochodu bez odrywania rąk od kierownicy. Powoduje to denerwujące nagromadzenie przycisków i dźwigni w okolicach właśnie kierownicy. W „omedze" zostały one rozmieszczone nieco inaczej a przez to przejrzyściej.

„Omega" idealnie trzyma się drogi, co umożliwia bardzo szybkie pokonywanie zakrętów. Dzięki temu odcinek od tzw. krzyżówki w Myślenicach do tablicy z napisem Kraków przejechałem, bez specjalnych szaleństw, w 11 minut.

Ogólnie doskonałą ocenę samochodu psują sterczące zagłówki przy tylnym siedzeniu. Nie dość, że brzydko wyglądają to jeszcze utrudniają widoczność. Nie czepiajmy się jednak. „Omega" bardzo różni się — na korzyść — od „zwykłego auta" (również, niestety, ceną) i, b/ pozostać przy językowej poetyce reklam, „zapewnia poczucie pewności na każdy dzień".

Kapitan MAN-a

Chyba każdy mężczyzna marzył jako dziecko, aby zostać kierowcą wielkiej ciężarówki. Przemierzać tysiące kilometrów, poznawać ciekawych ludzi, zobaczyć obce kraje. Pragnienia te potęgowały się po obejrzeniu głośnego niegdyś filmu „Konwój", gdzie ukazano, może w zbyt wyidealizowanej formie solidarność i braterstwo szoferów potężnych „Macków". Większość chłopców zapomina jednak dorosłejąc o tych marzeniach, znajdując inne sposoby zarabiania na chleb.

Nie postąpił tak pan JÓZEF KONIECZNY, pozostając wiernym swej młodzieńczej pasji. Rozmawiamy z nim dzisiaj o jego pracy.

— Panie Józefie, ile lat spędził pan za kółkiem?

— W bieżącym roku minie 25 lat. W tym czasie przebyłem ponad 2 miliony, jak na razie, właściwie bezwypadkowych kilometrów.

— Należy pan do elity kierowców: prowadzi pan ogromny pociąg drogowy, odbywając nim regularne transporty po niemal całej Europie. Jak ocenia pan obecne warunki pracy szoferów „tirów"?

— Pracujemy pod naciskiem z wewnątrz i z zewnątrz. Z jednej strony kierownictwo pogania nas, abyśmy jak najszybciej obracali trasy. Z drugiej, musimy uważać by nie przekroczyć limitów czasu pracy, baczyć na ograniczenia prędkości. Nie wiem, kiedy uda się wreszcie rozwiązać problem kolejek na naszych przejściach granicznych z Niemcami i krajami dawnego ZSRR. Stoi człowiek z ładunkiem po półtora dnia, często w warunkach urągających wszystkim przepisom sanitarnym. Przez to oczekiwanie, na kurs o długości np. 2000 km muszę zużyć cały tydzień. Gdyby u nas czekało się tyle, co na granicach krajów Wspólnoty Europejskiej, czyli bardzo krótko, wówczas w tym samym czasie mógłbym wykonać dwie takie trasy, przewieźć więcej towaru i lepiej zarobić. Bowiem w tym zawodzie, aby wyjść na swoje trzeba naprawdę bardzo dużo jeździć.

— A konkretnie, jak kształtują się pańskie zarobki?

— Pracuję w prywatnej firmie spedycyjnej. W ubiegłym miesiącu wziąłem z kasy ponad 7 mln zł, kiedyś było tego prawie 15 mln zł. Jednak odbywa się to kosztem życia rodzinnego, którego właściwie nie mam. Żona pewnie się już przyzwyczaiła do mojej nieobecności w domu, dzieci chyba też, a mam ich dwójkę, ale zdaję sobie sprawę, że nie jesteśmy normalną rodziną.

— Na jakim sprzęcie pan pracuje?

— Jest to ciągnik siodłowy „MAN 19.372". To wygodny, mocny i gdy jest regularnie obsługiwany — także bezawaryjny wóz. Chciałbym tylko, aby posiadał on klimatyzację. Zwykle ciągnę trzyosiową naczepę „Vogelzang".

— A prywatnie, jakim autem pan dysponuje?

— Eksploatuję dwuletniego „poloneza", lecz w gruncie rzeczy nie mam kiedy nim jeździć.

— Co pan sądzi o kierowcach-amatorach? Czy ułatwiają wam pracę?

— Jest różnie, ale często starają się wymusić pierwszeństwo, sądząc, iż uda im się zdążyć przede mną, zajeżdżają drogę, nie zdając sobie sprawy, że kierując trzydziestoośmiotonowym zestawem nie mam takich możliwości manewrowania i hamowania jak oni. A gdy już dojdzie do zderzenia, wówczas jadący nawet dużym i bezpiecznym samochodem osobowym mają niewielkie szanse wyjścia cało ze spotkania z taką ciężarówką.

— Co pana zdaniem należy poprawić w pierwszej kolejności na naszych drogach?

— Przede wszystkim trzeba polepszyć ich oznakowanie i stan nawierzchni. Nie wyobraża sobie pan, jak szarpie mną, gdy z ciężkim ładunkiem jadę przeważnie wyboistym, prawym pasem.

— Wobec tego, życzę panu rychłej poprawy w tych dziedzinach i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **ANDRZEJ GODZIK**

AUTOSYSTEMY
FOX®
Kraków, al. Mickiewicza 31, tel. 33-37-73
NOWA GENERACJA AUTOALARMÓW
DOBERMANN
AUTOBLOCK CAR ALARM
SIKURA CAR ALARM SYSTEM
ARIANE
PHU Koral, Andrychów, ul. Żwirki i Wigury 18, tel. 523-76
A-Z System, Kraków, al. Pokoju 81, tel. 48-35-30
Auto-Alarm, Kraków, ul. Liryczna 8, tel. 11-74-10
Auto-Alarm, Kraków, ul. Prandoty 6/8, tel. 11-96-57 w. 329
Metro Motors, Kraków, ul. Vetulaniego 5, tel. 33-70-63
ZUH Polmozbyt, Miechów, ul. Racławicka 26, tel. 316-28
Auto-Alarm, Nowy Targ, ul. Wojska Polskiego 846, tel. 627-49
PHO „KEY", Rzeszów, ul. Techniczna 4, tel. 433-85 w. 37
Auto Alarm, Tarnów, Hollandpol, tel. 21-45-35
PHU „Polzbyt", Zakopane, ul. Nowotarska 35, tel. 145-35

MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA

Nowy "Volkswagen golf"

"VARIANT PINK FLOYD"

Na łamach „Jeżdżę z Dziennikiem" pisaliśmy już o nowej serii „golfów" o nazwie „pink floyd", które produkowane są w wersji 5-drzwiowej i jako cabrio. Jak nas poinformowało biuro prasowe koncernu z Wolfsburga w związku z dużym zainteresowaniem tą serią „golfów" zadecydowano wprowadzić do sprzedaży trzeci specjalny model limitowanej serii „pink floyd" — „volkswagena golfa variant" (na zdjęciu).

Nazwa modelu specjalnego wskazuje na związek z legendarną brytyjską grupą rockową „Pink Floyd". Volkswagen, największy europejski koncern samochodowy jest sponsorem europejskiego tournee grupy „Pink Floyd". 48 koncertów w 14 krajach stanowi największe wydarzenie muzyczne tego roku. Początek wielkiego śpiewania grupy „Pink Floyd" nastąpił wczoraj w Lizbonie.

Paleta modeli „golfa variant pink floyd" zawiera trzy silniki Diesla z katalizatorem (od 64 kM przez 75 kM aż do TDI o mocy 90 kM) i trzy silniki benzynowe (od 60 kM przez 75 kM po 90 kM).

Do seryjnego wyposażenia kombi „pink floyd" należą — obok docenianego przez fanów muzyki odbiornika radiowego „beta", szyby z dzieloną powłoką izolacyjną, elektrycznie odchylany i odsuwany dach, wspomaganie układu kierowniczego i zagłówki z tyłu. Szerokie opony (przy „golfach" z silnikami o mocy 90 kM) nadają pojazdom serii „pink floyd" sportowy charakter.

Całość uzupełnia typowe dla „variantów" wyposażenie: reling dachowy i roleta na bagaż.

Jak „golf" i „golf cabrio" również „golf variant" w wersji „pink floyd" różni się od wersji podstawowej „cl" wyraźnym symbolem „pink floyd" na pokrywie silnika, tylnych powierzchniach bocznych oraz w tyle pojazdu. Ta gra barw i symboli — znana dzięki nowej płycie „Pink Floyd" „The Division Bell" i plakatom z tournee widoczne jest również w wystroju wnętrza: np. symbole „Pink Floyd" znaleźć można na desce rozdzielczej i odbiorniku radiowym.

„Variant pink floyd" produkowany może być także z bogatym wyposażeniem dodatkowym: automatyczną skrzynią biegów, ABS, poduszką powietrzną dla kierowcy i pasażera. Ciekawostką jest to, iż Volkswagen obniżył ostatnio cenę podwójnego airbagu z 1210 marek na... 400 marek.

(V)

I MISTRZOSTWA KRAKOWA W SLALOMACH SAMOCHODOWYCH

Zawody jakich jeszcze nie było

Dzisiaj miłośnicy sportów samochodowych będą mieli swoje małe święto. O godzinie 14 na stadionie TS Wisła od strony ul. Reymonta rozpocznie się interesująca impreza zorganizowana przez „Dziennik Polski", Automobilklub Krakowski i Telewizję Kraków przy współpracy z radiem RMF. Na starcie I Mistrzostw Krakowa w Slalomach Samochodowych dla amatorów stanie kilkudziesięciu kierowców, którzy sprawdzą swoje umiejętności w jeździe sprawnościowej pomiędzy słupkami.

Zawody tego typu — bardzo popularne m. in. w Wielkiej Brytanii gdzie od wielu lat przeprowadzane są regularne mistrzostwa — odbywają się w naszym mieście po raz pierwszy. Miejmy nadzieję, że spodobają się nie tylko uczestnikom (do imprezy będzie można jeszcze się zgłosić dzisiaj pomiędzy 12 a 12.30 na stadionie TS Wisła), ale także kibicom, których zapraszamy na imprezę. Dla tych, którzy już się zgłosili do zawodów oraz tych jeszcze nie zdecydowanych przypominamy regulamin I Mistrzostw Krakowa w Slalomach Samochodowych.

O przyjęciu zgłoszeń decydować będzie kolejność ich składania. Organizatorzy przyjmą maksimum 100 zgłoszeń. Uczestnicy zawodów zobowiązani są do stawienia się w parku maszyn dzisiaj do godziny 13. Samochody, którymi będą startować zostaną sprawdzone w parku maszyn pod względem bezpieczeństwa. W czasie trwania badania technicznego kierowca-zawodnik zobowiązany jest do okazania ważnego dowodu rejestracyjnego i ubezpieczenia OC, a w przypadku gdy samochód, którym będzie jechał nie jest jego własnością, zgodę prawnego właściciela na start danym autem w imprezie.

Start do próby odbędzie się według kolejności ustalonej przez organizatorów, na znak dany przez startera. Zawodnik zobowiązany jest do przejechania próby w sposób jaki nakażą organizatorzy. Nieprawidłowe jej przejechanie spowoduje naliczenie zawodnikowi tzw. „taryfy" czyli 200 procent czasu najlepszego zawodnika. Potrącenie lub przewrócenie pachołka wyznaczającego przebieg próby to doliczenie zawodnikowi 2 sekund do czasu przejazdu.

Po zakończeniu pierwszego przejazdu zostanie wyłoniona grupa półfinałowa (według uzyskanych czasów przejazdu), z której po drugim przejeździe zostanie wyłoniona finałowa 5.

Zwycięzcą zawodów zostanie ten kierowca spośród finałowej 5, który uzyska najlepszy czas przejazdu w trzeciej próbie. Zawodnicy, którzy zakwalifikują się do trzeciego przejazdu jechać będą samochodem organizatorów, „oplem corsą" użyczonym przez dealera General Motors Poland firmę „Euromarket".

GODULA najlepszy

Wyścig górski w Dobsinie k. Popradu na Słowacji zgromadził 70 kierowców z 7. państw w tym 26 z Polski. Rozgrywane były na prawie 7-kilometrowej trasie Mistrzostwa Słowacji, Polski, Austrii oraz Puchar Alp i Dunaju.

W tej silnej obsadzie nasz najlepszy „góral" **Andrzej Godula** posługując się formułą ze zreanimowanym silnikiem Lancii, zajął bardzo dobre 5 miejsce. Następny z Polaków, też krakowianin, **Robert Podolski** był 15. Swoje klasy pojemnościowe wygrali: Andrzej Godula, Robert Podolski i **Piotr Cekiera.**

Nie obyło się niestety bez wypadków w gronie Polaków (chyba mieli kłopoty z zapamiętaniem tak długiej trasy). Między innymi krakowianin Rafał Podolski, wyciął swoją formułą kilkanaście metrów bariery grzebiąc szansę zajęcia miejsca w pierwszej dziesiątce.

To dopiero półmetek Mistrzostw Polski w wyścigach górskich, ale można mówić o szansach na tytuł. Z krakowian najlepsze pozycje mają:

Andrzej Godula — w Grupie E i klasie E-2

Piotr Kaźmierczak i **Robert Podolski** w klasie E-1

Jarosław Paja — w Grupie N

Piotr Cekiera — w klasie N-2

Tomasz Mikołajczyk — w Grupie A

Piotr Nowak — w klasie A-1

Kolejny wyścig w Załużu k Sanoka w dniach 6/7 sierpnia nadzieje na tytuły poważnie zweryfikuje gdyż odbędą się dwie eliminacje GSMP. (W.P.)

Shell dla małżeństw

Sieć stacji benzynowych „Shella" powstanie przy głównych drogach wyjazdowych z Łodzi. Konstruktorzy i projektanci koncernu, współpracujący z łódzkimi architektami, zapowiadają ukończenie projektu sieci na wrzesień br.

Architekci zapowiadają, że każda stacja będzie zarazem małym kompleksem gastronomiczno-usługowym, m. in. znajdą się tam sklepy, kawiarnia, bar szybkiej obsługi, myjnia samochodowa oraz usługowy punkt drobnych napraw, wymiany opon, oleju, itp.

Ciekawostką są oferty pracy „Shella" drukowane w łódzkich gazetach. Koncern proponuje prowadzenie stacji parom małżeńskim. Zdaniem przedstawiciela „Shella", który rozmawia z chętnymi do pracy, małżeństwa *„tworzą na stacjach dobry klimat i dbają o nie, jak o własny dom".*

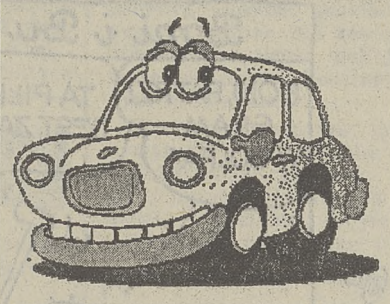

FORD w CHINACH

Wprawdzie koncern samochodowy Ford już w 1913 roku sprzedawał w Chinach samochody (był to słynny model „T", który pojawił się w Pekinie w kilku zaledwie egzemplarzach), ale dopiero niedawno postanowił zorganizować na tamtejszym rynku firmę koordynującą swoje działania w państwie środka.

Będzie ona centralą wszystkich fordowskich spółek joint venture działających w Chinach. Powołanie firmy koordynującej to podkreślenie przez Forda wagi i potencjału tego rosnącego z roku na rok rynku.

Jak się szacuje w bieżącym roku Ford sprzeda w Chinach 4 tysiące samochodów osobowych i dostawczych. W 1993 roku Ford stworzył wspólnie z chińską fundacją naukową NSF fundusz rozwoju i badań. Koszt tego przedsięwzięcia to 1,6 mln dolarów.

(A)

Czy wiesz, że...

...w samochodach BMW klimatyzacja wypełniana jest czynnikiem chłodzącym o symbolu R 13a, który jest nieszkodliwy dla środowiska. Można go zastosować w starych układach klimatyzacyjnych po niewielkiej modernizacji. Taka modernizacja trwa około 2,5 godziny i kosztuje 600 marek.

*

...„fiat punto" okazał się hitem. Na wszystkich europejskich rynkach sprzedaje się znakomicie. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się droższe wersje, z bogatym wyposażeniem i mocnych silnikach. Ostatnio Fiat wprowadził do sprzedaży „punto" z nową automatyczną skrzynią biegów o symbolu ECVT.

*

...tytuł „Importowanego Auta Roku", który przyznawany jest przez miesięcznik „Motor Trend" z USA otrzymała „honda accord".

*

...w Rumunii produkowane będą samochody „Daweoo". Koreańczycy zamierzają w fabryce w Craiova (produkowane są tam znane także w Polsce „olcity") wytwarzać auta klasy średniej.

FIAT
PUNTO
TIPO
TEMPRA
UNO
Specjalna oferta kredytowa - 15% rocznego oprocentowania
Od ręki na preferencyjnych warunkach – duży wybór kolorów
126p, CINQUECENTO
również sprzedaż ratalna
kredyt do 6 lat min. bez wnoszenia pierwszej raty (0 złotych!!!)
Zawsze ponad 300 aut do wyboru!
Sprzedaż na przedpłaty VAT 0%
również w systemie AUTOTAK
POLINAR KRAKÓW, ul. Ofiar Dąbia 14 (0-12) 11-30-09, 11-27-95

Mercedes Benz
AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI
mgr inż. Jan Kosmowski
Kraków, ul. Ofiar Dąbia 2
tel. (012) 12-95-18
fax (012) 12-77-77
oferuje:
- sprzedaż samochodów,
- sprzedaż części zamiennych
- usługi gwarancyjne i pogwarancyjne.
- usługi blacharskie i lakiernicze
- rozliczenia powypadkowe respektowane są przez PZU S.A. i WARTA S.A.
- montaż i napełnianie klimatyzacji
- komis samochodów marki Mercedes-Benz
KOSMOWSKI

WŁOSKI FIAT
TANIE CZĘŚCI
Sklepy » MADO «
Kraków, ul. Wielopole 16 godz. 9-18
i ul. Stoczniowców 3 godz. 9-17.

Sprzedaż ratalna !!!
RADIOODTWARZACZE
SPRZEDAŻ
MONTAŻ
SERWIS
Zapewniamy największy wybór radioodtwarzaczy samochodowych wraz z osprzętem !!!
TELE-RADIOman
Kraków, AL. 29-go Listopada 59
tel. 11-96-24

Redaktor odpowiedzialny
JACEK JURECKI
TEL. 21-19-58

SAMOCHODY KRAJOWE

KUPNO

FSO 1500 Combi, rocznik 1984/85/86. Tel. 23-02-02.

POLONEZ, rocznik 88-90, cena ok. 60 mln. Tel. 55-78-47.

POLONEZ Caro 1.6, rocznik 1994, przebieg do 10.000 km, dobrze utrzymany (garaż), metalik, cena 100 mln. Kraków, tel. 33-84-89.

SPRZEDAŻ

POLONEZ 1600, rocznik 1991, przebieg 29.000 km, cena 75 mln, zamienię na Busa. Tel. (0-197) 226-27 w. 184.

POLONEZ, rocznik 1990, przebieg 20.000 km, cena 80 mln. Tel. 188-730.

SAMOCHODY ZAGRANICZNE

SPRZEDAŻ

FIAT Citron 2,5l diesel, silnik kpl., przebieg 95.000 km, cena 11 mln. Tel. 36-13-43.

FIAT PICK-UP, rocznik 1980/81, przebieg 30.000 km, cena 18 mln. E.Orzeszkowej 9/4.

FORD Sierra 2.0 GL Lux, rocznik 1987/88, model 4-drzwiowy, przebieg 50.000 km, garażowany, cena poniżej 130 mln z akcesoriami. Tel. 37-60-42.

ŁADA Samara, rocznik 1988, przebieg 47.000 km, cena 71 mln. Tel. 66-37-06.

KUPON na bezpłatne ogłoszenie

Marka samochodu .....
Rocznik .....
Przebieg .....
Cena .....
KUPIĘ | SPRZEDAM — nie właściwe skreślić
Adres lub telefon .....

PYTANIA ZA MILION

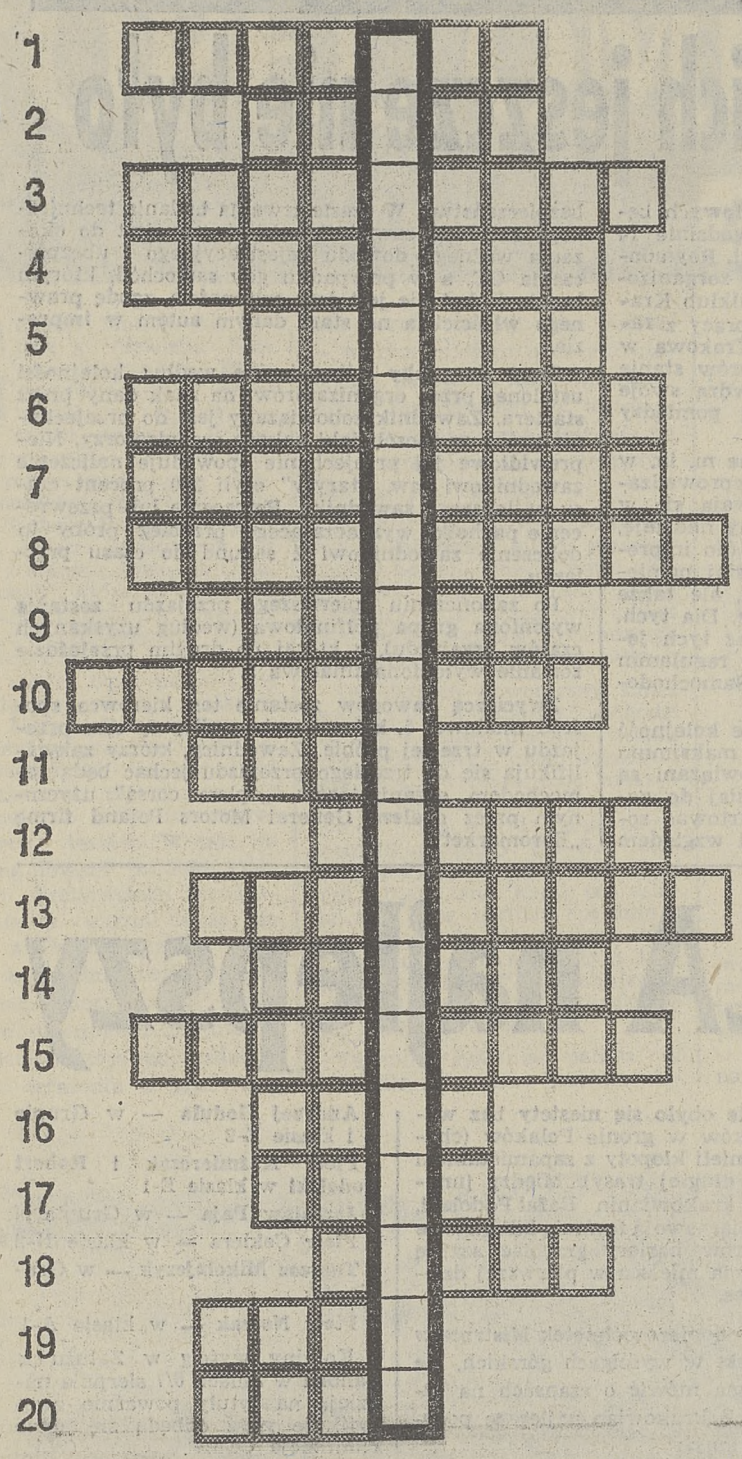

Zasady konkursu

Co sobotę na łamach „Dziennika", drukujemy diagram. Codziennie (od soboty do czwartku) zamieszczać będziemy kolejne pytania. Będą one ponumerowane. Odpowiedzi należy wpisywać w oznaczone cyfrą miejsca diagramu.

Dla ułatwienia ukryliśmy w nim hasło. Jest ono zaznaczone grubą obwódką. Dzięki niemu można odgadnąć niektóre brakujące odpowiedzi. (Uwaga! Poszczególne słowa nie są oddzielone przerwami).

Aby wygrać należy podać nie tylko hasło ale i wszystkie odpowiedzi na zadane pytania. Przyjmujemy je wyłącznie telefonicznie w czwartek pod numerem 22-28-98 dokładnie w godzinach 15.30 do 16.30.

Ten z Czytelników, który pierwszy poda poprawne rozwiązanie wygra 1 mln zł ufundowany przez redakcję „Dziennika Polskiego". Właściwe odpowiedzi i krótkie dossier zwycięzcy, podamy wraz z kolejnym diagramem, w sobotę. Życzymy przyjemnej zabawy.

A oto pierwsza seria pytań:

1. Można się nim przejechać po złamaniu nogi na nartach
2. Sprawdzanie czegoś
3. Dowódca wojsk w starożytnym Rzymie, później tytuł cesarza
4. Bardzo szkodzą zębom

Odpowiedzi na pytania z poprzedniego tygodnia:

1. celebrans 2. tołumbas 3. niedoczas 4. kurtuazja 5. oficjum 6. przełom 7. sejsze 8. korazja 9. orszada 10. larum 11. prymarja 12. luperkarja 13. migrena 14. muzykalia 15. kopal 16. rani 17. meskalina 18. kataster 19. katakumby 20. muślin.

☆

W tym tygodniu nasz konkurs wygrała Pani **BOŻENA MICHNIA** z Bochni. Jest ona studentką pierwszego roku medycyny. W tej sesji ma zdać jeszcze jeden, bardzo trudny egzamin. Jeśli będzie odpowiadać na pytania profesorów tak jak na nasze, konkursowe — zda na piątkę. Gratulujemy.

1.

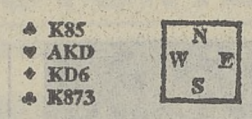

Pierwsza lewa

Gdybyśmy zrobili ankietę, w której lewie przegrywa się najwięcej gier możliwych do realizacji, odpowiedź byłaby nieoczekiwana. Większość bowiem graczy odpowiedziałaby bez wahania, że zdecydowanie w pierwszej. Wydaje się to nieprawdopodobne, ponieważ to w dalszej części rozgrywki mamy do rozwiązania problemy trafiania położenia figur, rozliczenia składu i podobnie. To wszystko prawda, ale często w pierwszej lewie musimy sobie stworzyć szanse na wykorzystanie wszystkich ukrytych w rozdaniu szans. Do tych refleksji skłoniło mnie rozdanie, w którym na pozór nie było problemu co zagrać w pierwszej lewie. Popatrzmy na diagram 1. Rozgrywamy w nim **(W)** dobrego szlemika bezatutowego po wiście w damę pik. Sytuacja wydaje się być klarowna. Jeśli odpada walet kier to mamy dwanaście lew z góry. Jeśli nie to gry raczej nie wygramy. STOP. A dlaczego nie? Czy widzicie jakąś sensowną szansę? Trudno ją dostrzec ale jest. Tą szansą jest przymus pojedynczy, który zaistnieje gdy zatrzymanie pików i trefli jest na jednym ręku. To znaczy, że jeden z obrońców jest nieszczęśliwym posiadaczem sześciu pików i trzech trefli. Ale by tę szansę wykorzystać nie można popełnić błędu w pierwszej lewie. Naturalne zabicie asem pik jest zagraniem przegrywającym. Sprawdźcie to na diagramie całego rozdania. Przekonajcie się, że tylko zabicie królem pozwala wygrać szlemika.

SŁAWOMIR ZAWIŚLAK

2.

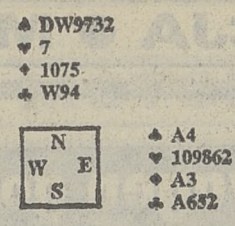

OBŁĘD W KRATKĘ

Szczypta romantyzmu

Królewska gra zawsze wiązała się z pewnym romantyzmem. Poprzez swoją tajemniczość i elitarność, stanowiła jakby drugi, lepszy świat. Jedna z teorii mówi, że szachy przyszły do nas od Arabów. Zastanówmy się, jak wyglądały pojedynki szachowe, na południu, w tamtych czasach.

Rzeczą oczywistą jest, że nie grało w nie pospólstwo. Chłopi i rzemieślnicy nie mieli czasu na umysłową rozrywkę. Ale w otoczeniu panującego kwitła nauka, sztuka i szachy. Grywano pięknymi figurami z kości słoniowej, szlachetnych gatunków drewna i kamienia. Nad szachownicą spędzali długie godziny urzędnicy dworscy, naukowcy, filozofowie. Ciekawostką jest, że w Indiach szachy były w programie nauczania oficerów armii. Później, na polu bitwy, próbowali wykorzystać zdobytą wiedzę, grając jednak nie figurkami z drewna, lecz żywymi ludźmi. Na pewno używano szachów w haremach. Piękne hurysy, znudzone i rozleniwione, w oczekiwaniu na pana i władcę ich dusz i ciał, potrzebowały gry do zabicia czasu. Sam książę też pewnie opanował zasady trudnej sztuki walki na 64 polach. W „Księdze tysiąca i jednej nocy" autor pokazuje, jak mógł wyglądać taki pojedynek pomiędzy piękną dziewczyną i dowódcą najeźdźczych wojsk. W tym przypadku okazało się, że kobieta nie dała żadnych szans żołnierzowi, wygrywając z nim wszystkie partie. Cóż, lepsza taka walka niż mordowanie się tępymi mieczami.

A teraz konkursowe zadanie dla Państwa. Białe zaczynają i wygrywają. Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu tygodnia

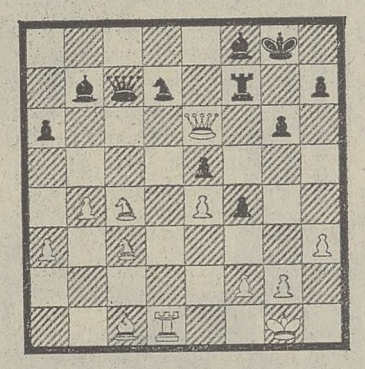

na adres „Dziennika". Nagroda 300 tys. zł dla jednego zwycięzcy.

Białe: Kg1, He6, Wd1, Gc1, Sc3, Sc4, piony: a3, b4, e4, f2, g2, h3.

Czarne: Kg8, Hc7, Wf7, Gb7, Gf8, Sd7, piony: a6, e5, f4, g6, h7.

Rozwiązanie zadania szachowego z 25 VI 94 r.:

1. Hb6!! Wd7 2. Gc5! W:f7 3. G:d6 Wf2+ 4. H:f2 z wygraną.

Spośród wielu poprawnych rozwiązań wylosowaliśmy Pana **Marcina Dunin Majewskiego.** Nagroda do odebrania w redakcji.

WITOLD KAMIENOBRODZKI

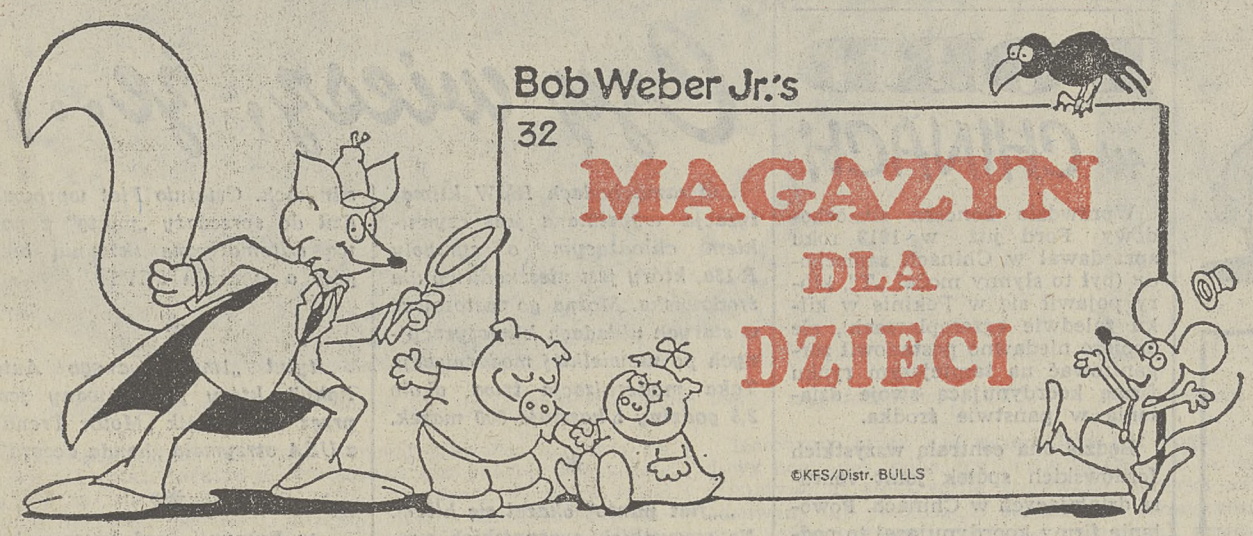

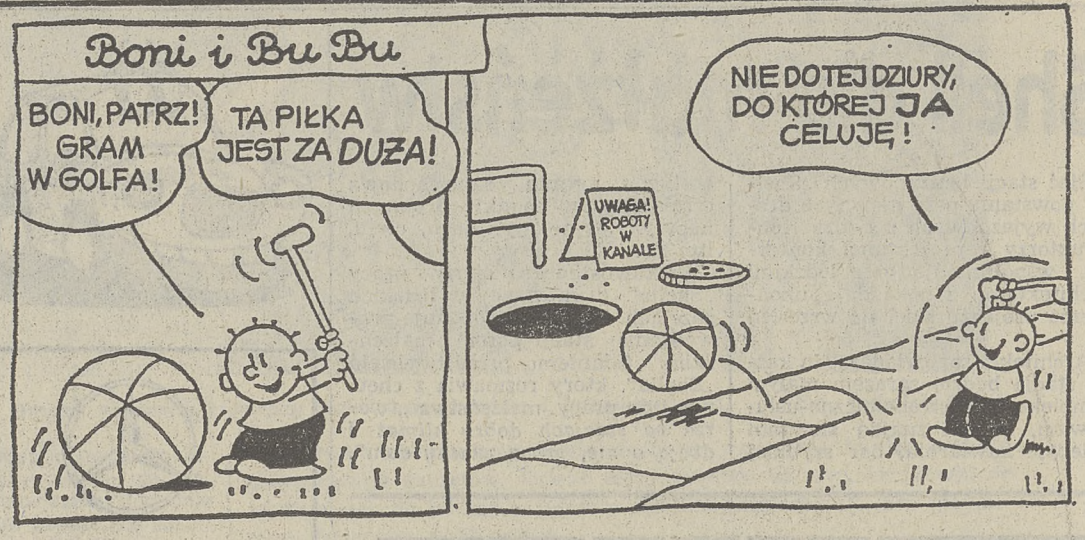

Świnka Padi wygrał z Pietrkiem w ping-ponga trzy razy, 21-10, 21-16, i 21-19. Iloma punktami średnio, wygrał Padi?

Odpowiedź: Padi wygrał średnio sześcioma punktami.

© 1991 by King Features Syndicate, Inc. World rights reserved

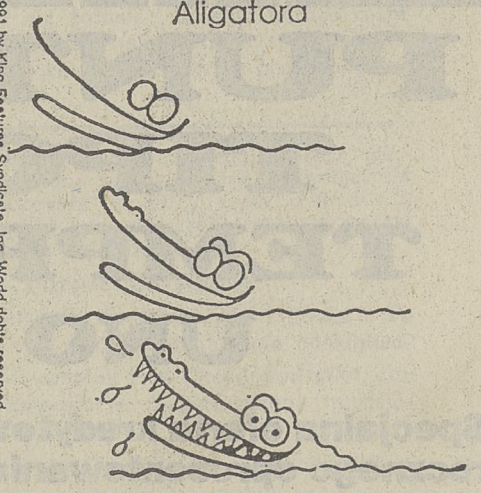

Lis Detektyw

Lis Detektyw, Mysz Maks i Posterunkowy Mat tropią zbiegłego więźnia. Uciekinier zmienił ubranie w tym domu. Detektyw uważa, że więzień był tu przed chwilą. Skąd on to wie?

Rozwiązanie - Detektyw zauważył w pokoju gorącą filiżankę kawy. Zbieg pił kawę tuż przed tym, jak usłyszał, że trio poszukiwaczy przekracza próg domu.